

# Gdy radca nie lubi flesza...

Czy skazany jest  
na porażkę

?



- Najważniejszy egzamin
- Palący problem sądowych doręczeń
- Historyczny patronat
- Nowocześni, elastyczni i prorodzinni

# MIESIĘCZNIK „RADCA PRAWNY” W WERSJI ELEKTRONICZNEJ

RADCA PRAWNY



„RADCĘ PRAWNEGO” MOŻNA JUŻ CZYTAĆ  
ZA POMOCĄ TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH,  
TABLETÓW ORAZ NA STRONIE WWW.  
CAŁKOWICIE ZA DARMO, SPECJALNIE  
I WYŁĄCZNIE DLA RADCÓW PRAWNYCH!  
WYSTARCZY WEJŚĆ NA

**[www.e-kirp.pl](http://www.e-kirp.pl)**

I WYPEŁNIĆ FORMULARZ.

DZIĘKI APLIKACJI MOBILNEJ:

- ⇒ BĘDZIECIE MOGLI PAŃSTWO CZYTAĆ  
RADCĘ PRAWNEGO W DOWOLNYM MIEJSCU,  
O KAŻDEJ PORZE
- ⇒ NIE MUSICIE CZEKAĆ NA LISTONOSZA,  
ABY PRZECZYTAĆ NAJNOWSZY NUMER – MOŻNA GO  
ŚCIĄGNĄĆ NA URZĄDZENIE JUŻ W DNIU PUBLIKACJI
- ⇒ ZAREJESTROWANI UŻYTKOWNICY OTRZYMUJĄ DOSTĘP  
DO PEŁNEGO ARCHIWUM PUBLIKACJI Z POZIOMU  
TABLETU LUB TELEFONU
- ⇒ DOSTĘPNA JEST WERSJA MIESIĘCZNIKA  
WZBOGAĆONA O MATERIAŁY AUDIO I VIDEO
- ⇒ DBAMY O ŚRODOWISKO – OSZCZĘDZAMY LASY,  
DLATEGO UŻYTKOWNICY WERSJI ELEKTRONICZNEJ  
REZYGNUJĄ Z WYDANIA PAPIEROWEGO

[www.e-kirp.pl](http://www.e-kirp.pl)

## SPIS TREŚCI

## KIRP

- 4 Po posiedzeniu KRRP
- 4 Prezydium KRRP o funkcjonowaniu systemu doręczeń przesyłek sądowych
- 5 Spotkanie prezesów z ministrem sprawiedliwości
- 5 Prezes KRRP na Podkarpaciu – Marek Skierczyński
- 5 Prace prezydium KRRP
- 6 Spotkanie prezesa KRRP z ministrem infrastruktury i rozwoju regionalnego
- 6 Przedstawiciele KRRP na 95-lecie litewskiej advokatury



- 8 Najważniejszy egzamin – Agnieszka Niewińska
- 10 O prawie konkurencji w Warszawie – GF
- 11 „Radca” w telefonie – Redakcja

## WYWIADY

- 12 Co widzi sąd? – z Jarosławem Sobutką, przewodniczącym WSD, rozmawia Krzysztof Mering
- 13 Wyższy Sąd Dyscyplinarny w liczbach
- 17 Bez reklamy – z radcą prawnym Kazimierzem Kolanderem rozmawia Jerzy Mosoń
- 19 Historyczny patronat – z Włodzimierzem Chróścikiem, dziekanem Rady OIRP w Warszawie, rozmawia Bartosz Kopania
- 22 Czy czeka nas zmiana ordynacji podatkowej? – z Dorotą Szubielską rozmawia Grażyna J. Leśniak

## PRAKTYKA

- 16 Gdy radca nie lubi flesa... Czy skazany jest na porażkę? – Jerzy Mosoń
- 20 Fiskus stawia na telewizję i internet – Grażyna J. Leśniak
- 24 Pałacy problem sądowych doręczeń – Przemysław Kosiński

- 26 Nowocześni, elastyczni i prorodzinni – Marcin Zawisliński
- 28 Koniec systemu bolońskiego na prawie – Marcin Zawisliński
- 53 Jak oswoić tremę na sali sądowej – Tomasz Zieliński

## NOWE TECHNOLOGIE

- 32 Jak prawnicy *in-house* korzystają z mediów społecznościowych? – Grzegorz Furgal

## FORUM

- 34 *Freestyle* – Tomasz Działyński
- 35 Trzeba mieć zasady – (mer)
- 36 „Panie, za co?” – Henryk Leliwa
- 37 Jeszcze o innowacyjności radców prawnych – Jarosław Beldowski

## Z ZAGRANICY

- 38 Advokatura na Węgrzech – Izabela Kisłow-Bisztrai
- 40 Publiczna pomoc prawna – Rafał Ciesielski



## NA WOKANDZIE EUROPEJSKIEJ

- 43 Zakaz sprzedaży alkoholu przez internet a prawo UE – Maciej Taborowski

## NA WOKANDZIE

- 45 Za granicą lepiej? – Wojciech Tumidalski
- 47 Precedensu nie było – WT

## 49 NOWOŚCI WYDAWNICZE – J.C.

- 50 ANEGDOTY PRAWNICZE – zebrał K. Bodio

## HISTORIA

- 52 Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego – dr Maciej J. Nowak

## FELIETON

- 54 *Seven up* – Maciej Bobrowicz

## OD REDAKTORA

*W bieżącym numerze „Radcy Prawnego” duża porcja wiadomości o pracach KRRP. A wśród nich stanowisko prezydium dotyczące funkcjonowania systemu doręczeń przesyłek sądowych, informacja o spotkaniu prezesów z ministrem sprawiedliwości, wizycie prezesa KRRP na Podkarpaciu i u minister Elżbiety Bieńkowskiej. W tym numerze naszego miesięcznika rozmawiamy z Jarosławem Sobutką, przewodniczącym Wyższego Sądu Dyscyplinarnego KRRP, Włodzimierzem Chróścikiem, dziekanem OIRP w Warszawie, a także Dorotą Szubielską, radcą prawnym, partnerem w kancelarii Chadbourne & Parke, która zastanawia się, czy w najbliższym czasie czeka nas zmiana ordynacji wyborczej. Zastanawiamy się także, czy radca prawny, który nie lubi się promować, jest z góry skazany na porażkę. Przeglądamy również interesujący raport globalnej firmy prawniczej Eversheds na temat stosunku młodych prawników do swojej profesji oraz miejsca i formy jej wykonywania. Jak opisuje raport – podkreśla Krzysztof Wierzbowski, adwokat i partner w kancelarii Wierzbowski Eversheds – młodzi prawnicy starają się tak gospodarować czasem i zarządzać swoją karierą zawodową, aby móc łączyć zdobywanie kolejnych jej szczebli z życiem rodzinnym oraz rozwojem własnych pasji. Odnotowujemy także na naszych łamach zbliżający się koniec systemu bolońskiego na prawie oraz sposób korzystania prawników *in-house* z mediów społecznościowych. Ponadto, przedstawiamy jak zorganizowana jest publiczna pomoc prawna w UE, konstatujemy, co prawo UE mówi o obowiązującym w Polsce zakazie sprzedaży alkoholu przez internet, a także zaglądamy na ciekawe wokandy i opisujemy jak uchwalono... ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, co oczywiście jest tekstem historycznym, ale chyba nie tylko. Zapraszamy do lektury.*

*Krzysztof Mering,  
redaktor naczelny*

# Po posiedzeniu KRRP

**19** lutego br. odbyło się posiedzenie prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych. Szefowie grup roboczych, powołanych przez prezydium KRRP w grudniu 2013 r., złożyli sprawozdanie dotyczące przeglądu struktur i sposobów finansowania agend KRRP. W trakcie posiedzenia przyjęto proponowany porządek obrad najbliższego posiedzenia KRRP, planowanego na 14–15 marca br., oraz m.in. podjęto uchwałę w sprawie działów gospodarki finansowej KRRP,

przyjęto projekty informacji i uchwał, które zostaną przedłożone członkom Krajowej Rady Radców Prawnych na posiedzeniu 14–15 marca 2014 r., w tym sprawozdania skarbnika z wykonania budżetu KRRP w 2013 r., jak również projektu budżetu KRRP na 2014 r. i uchwał o budżetowych.

Prezydium KRRP przyjęło projekt uchwały w sprawie planu Funduszu Doskonalenia Zawodowego na 2014 r., projekt uchwały w sprawie zmian w regulaminie działalności

samorządu radców prawnych i jego organów, projekt uchwały w sprawie zmian w regulaminie działania Krajowego Zespołu Wizytatorów oraz projekt uchwały w sprawie powołania składu liczbowego i osobowego Komisji ds. Aplikacji oraz jej przewodniczącego.

Członkowie prezydium KRRP ustalili także treść odpowiedzi dla ministra sprawiedliwości w sprawie funkcjonowania systemu doręczania przesyłek sądowych przez Polską Grupę Pocztową, którą zamieszczamy poniżej.



Rys. Colours Pic – Fotolia.com

## Prezydium KRRP o funkcjonowaniu systemu doręczeń przesyłek sądowych

Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych stanowczo domaga się od Polskiej Grupy Pocztowej S.A. bezzwłocznego i skutecznego podjęcia działań eliminujących wszelkie naganne praktyki przy realizacji doręczania korespondencji sądowej. Samorząd radców prawnych oczekuje:

- 1) systematycznych codziennych doręczeń przesyłek sądowych w miejsce niedopuszczalnej i dezorganizującej pracę praktyki gromadzenia korespondencji kierowanej do jednego adresata i doręczania jej raz na kilka dni,
- 2) prawidłowego awizowania przesyłek, zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi, w tym pozostawiania zawiadomień o nadejściu przesyłki w skrytkach pocztowych,
- 3) zaniechania praktyk doręczania przesyłek osobom nieuprawnionym,
- 4) należytego zabezpieczenia przesyłek przed zniszczeniem, utratą lub dostępem osób nieuprawnionych w punktach ich wydawania,
- 5) weryfikacji punktów wydawania przesyłek i wyeliminowania tych, których położenie, warunki lokalowe, godziny funkcjonowania lub poziom obsługi nie odpowiadają wymogom profesjonalnego świadczenia usług w zakresie doręczeń przesyłek sądowych i prokuratorskich,

- 6) zapewnienia, aby punkty odbioru przesyłek były dostępne co najmniej do 18.00 w dni robocze, a ponadto do 14.00 w soboty,
- 7) weryfikacji sieci odbioru przesyłek w sposób zapewniający dostępność do punktów odbioru położonych najbliżej siedziby lub miejsca zamieszkania odbiorcy.

Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych zgłasza gotowość samorządu radcowskiego do uczestnictwa w pracach legislacyjnych, zmierzających do doskonalenia systemu doręczeń i wprowadzania w tym zakresie nowoczesnych rozwiązań wykorzystujących narzędzia informacyjne i komunikacji elektronicznej.

Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych wnioskuje do ministra sprawiedliwości o objęcie skutecznym nadzorem i monitoringiem systemu doręczeń przesyłek sądowych oraz o podejmowanie w interesie szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości zdecydowanych działań eliminujących zagrożenia w sprawnym funkcjonowaniu sądów, występujące jako konsekwencja braku należytego profesjonalizmu w wykonawstwie usług realizowanych na rzecz sądów przez podmioty zewnętrzne.

O problemie doręczeń przesyłek sądowych piszemy obszernie na stronach 24–25.

**P**o zapoznaniu się z informacjami przedłożonymi przez okręgowe izby radców prawnych, prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych wyraża stanowczą dezaprobatę dla dotychczasowego funkcjonowania systemu doręczania przesyłek sądowych i prokuratorskich, realizowanego przez Polską Grupę Pocztową S.A. Prezydium stwierdza, że uwagi i zastrzeżenia do usług świadczonych przez operatora, przedstawione reprezentantom Polskiej Grupy Pocztowej S.A. na spotkaniu 5 lutego 2014 r., nadal się powtarzają, co uzasadnia postawienie operatorowi zarzutu braku profesjonalizmu lub co najmniej niedostatecznego przygotowania się do świadczenia zleconych mu usług.

## Spotkanie prezesów z ministrem sprawiedliwości

**D**ariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, i Andrzej Zwara, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, spotkali się

12 lutego br. z Markiem Biernackim, ministrem sprawiedliwości. W czasie ponadgodzinnej rozmowy poinformowali ministra sprawiedliwości

o niedoskonałościach, jakie radcowie prawni i adwokaci zgłaszają w stosunku do dotychczasowego wykonywania przez nowego operatora – czyli Polską Grupę Poczтовую – doręczeń przesyłek sądowych i prokuratorskich.

Ministerstwo Sprawiedliwości monitoruje realizację obowiązującej od 1 stycznia br. umowy z Polską Grupą Poczтовую i w ramach tego monitoringu zwróciło się przed kilkoma dniami do obu samorządów o przekazywanie uwag i opinii w tej sprawie.

## Prezes KRRRP na Podkarpaciu

**O**najistotniejszych problemach środowiska radcowskiego i zadaniach samorządu dyskutowali na wyjazdowym posiedzeniu w Rymanowie (2–9 lutego 2014 r.) członkowie organów Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie.

W toku bezpośredniej wymiany zdań i poglądów z udziałem radcy prawnego Dariusza Sałajewskiego, prezesa KRRRP, zebrani dyskutowali między innymi o problemach związanych z realizacją zadań po X Krajowym Zjeździe Radców Prawnych, nowym projekcie Kodeksu etyki radcy prawnego oraz promocji zawodu.

Prezes KRRRP mówił o nowatorskich zamierzeniach dotyczących pozyskiwania przez samorząd radcowski środków z UE w ramach programu edukacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój”, a także o korzyściach płynących z upowszechniania



Fot. archiwum

ubezpieczeń ochrony prawnej. Na zaproszenie radcy prawnego Marka Skierczyńskiego, dziekana OIRP w Rzeszowie, w wieczornym spotkaniu wziął również udział radca prawny por. Michał Gorący z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa, który przez 8 miesięcy ubiegłego

roku wykonywał obowiązki obsługi prawnej w ramach XIII Zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie (w bazie Ghazni). Dla przypomnienia, por. Michał Gorący, młody radca prawny, po ukończeniu aplikacji i zdaniem egzaminu, w czerwcu ubiegłego roku, jako pierwszy w historii naszego samorządu, będąc już uczestnikiem misji w Afganistanie, złożył – za pośrednictwem internetowego komunikatora wideo – precedensowe ślubowanie radcowskie przed dziekanem izby rzeszowskiej, o czym informowaliśmy na łamach „Radcy Prawnego”.

O swoich przeżyciach i obserwacjach mówił niezwykle barwnie, prezentując slajdy i opisując doświadczenia z trudnej i niebezpiecznej służby w warunkach wojny z talibami i rebeliantami w Afganistanie, w ramach akcji NATO-wskiej ISAF. Jego wystąpienie spotkało się z gorącym przyjęciem i podziękowaniem za wzorową żołnierską służbę i radcowską działalność.

W wyjazdowej konferencji wziął również udział radca prawny Jarosław Sobotka, przewodniczący Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, który spotkał się z radcami prawnymi, członkami Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Izby Rzeszowskiej.

Marek Skierczyński

## Prace prezydium KRRRP

**R**ozpoczynamy nowy cykl informacji dotyczących prac prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych. Przypomnijmy, że prezydium składa się, oprócz prezesa KRRRP, z 12 osób wybranych spośród członków Krajowej Rady Radców Prawnych.

Barbara Kras, sekretarz Krajowej Rady Radców Prawnych:

Aby przyspieszyć obieg korespondencji i ułatwić kontakt z Krajową Radą Radców Prawnych, dostosowaliśmy oficjalny adres KRRRP do miejsca przebywania prezydium KRRRP. Obecny adres to Al. Ujazdowskie 41 lok. 2. Uszczegóławiamy

także plan pracy KRRRP na rok 2014. Przypomnę, że został on przyjęty na ostatnim posiedzeniu Krajowej Rady Radców Prawnych i na jego podstawie budujemy budżet na rok 2014, który zostanie przedstawiony na najbliższym, marcowym posiedzeniu Krajowej Rady Radców Prawnych.

Plan pracy KRRRP na 2014 rok znajduje się na stronie [www.e-kirp.pl](http://www.e-kirp.pl)

Iwona Bendorf-Bundorf, skarbnik Krajowej Rady Radców Prawnych:

Po podjęciu przez Krajową Radę Radców Prawnych uchwały w sprawie prowizorium

budżetowego na pierwszy kwartał 2014 r., budżet jest realizowany zgodnie z tą uchwałą. Ponadto, trwa podsumowanie roku budżetowego 2013, a to oznacza zakończenie księgowania wszystkich zdarzeń związanych z realizacją budżetu roku poprzedniego. Pracę rozpoczyna Wyższa Komisja Rewizyjna. Pracują także nad projektem budżetu na rok 2014, co wymaga zebrania zapotrzebowań, uwzględnienia planów pracy komisji, komitetów i innych ciał samorządu radcowskiego. Na najbliższym posiedzeniu KRRRP, które odbędzie się 14–15 marca, złożę sprawozdanie budżetowe za rok 2013.

**Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP:**

W ostatnim czasie działania kierowanego przeze mnie Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji dotyczyły m.in. praktycznych aspektów związanych z wykonywaniem zawodu przez radców prawnych w ramach stosunku pracy.

W związku z sygnałami pochodzącymi od radców prawnych zatrudnionych w państwowych jednostkach sfery budżetowej oraz wnioskiem złożonym na Krajowym Zjeździe Radców Prawnych podjęto czynności mające na celu rozwianie wątpliwości dotyczących stosowania art. 22<sup>4</sup> ust. 2 ustawy o radcach prawnych. Przygotowane zostało także krytyczne stanowisko dotyczące obecnego brzmienia art. 22<sup>4</sup> ust. 2 ustawy o radcach prawnych, różnicujące wysokość dodatkowego wynagrodzenia radców prawnych – w postaci kosztów zastępstwa sądowego zasądzonych i ściąganych na rzecz stron przez nich zastępowanych – w zależności od podmiotu zatrudniającego radcę prawnego. Zaproponowane przez OBSiL nowe brzmienie

art. 22<sup>4</sup> ust. 2 ustawy o radcach prawnych ma na celu zrównanie uprawnień radców prawnych zatrudnionych w jednostkach sfery budżetowej z uprawnieniami, jakimi dysponują radcowie prawni zatrudnieni u innych pracodawców w zakresie prawa do dodatkowego wynagrodzenia z tytułu zastępstwa procesowego oraz rozwianie wątpliwości co do wysokości, terminu wymagalności i podstawy wypłaty tego wynagrodzenia. W korespondencji z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich przedstawiono propozycje zmian brzmienia art. 22<sup>4</sup> ust. 2 ustawy o radcach prawnych. W wyniku podjętych przez samorząd radcowski działań, rzecznik praw obywatelskich przekazał stosowne postulaty ministrowi sprawiedliwości – w celu podjęcia przez niego odpowiednich zmian legislacyjnych.

Prowadząc korespondencję z rzecznikiem praw obywatelskich, zwrócono jego uwagę na ograniczenie możliwości prowadzenia działalności gospodarczej przez radców prawnych zatrudnionych w organach administracji. Wskutek

pisemnego wystąpienia, rzecznik poinformował o podjęciu analizy zasadności skierowania wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w przedmiocie niezgodności z konstytucyjnymi standardami art. 2 pkt 2 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne, ze względu na brak zdefiniowania w ww. ustawie pojęcia „stanowiska równorzędne pod względem płacowym”.

Negatywnie również zaopiniowano projekt zmian w rozporządzeniu prezesa Rady Ministrów, dotyczącym ocen okresowych członków służby cywilnej, z uwagi na nieuwzględnienie w nim w sposób wyraźny brzmienia normy zawartej w art. 16 ust. 1 i 22<sup>1</sup> ustawy o radcach prawnych, wskazującej na uprawnienie rady okręgowej izby radców prawnych do kontroli i oceny wykonywania zawodu przez radcę prawnego i prawnika zagranicznego wpisanego na listę prawników zagranicznych.

G.F.

## Spotkanie prezesa KRRP

### z ministrem infrastruktury i rozwoju regionalnego

**D**ariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, 27 lutego 2014 r. spotkał się z wicepremier Elżbietą Bieńkowską, ministrem infrastruktury i rozwoju regionalnego. Celem spotkania było poinformowanie pani premier o zamierzeniach samorządu radców prawnych dotyczących jego działań w sferze szeroko rozumianej edukacji prawnej, służących podnoszeniu kultury prawnej społeczeństwa i w konsekwencji eliminowaniu obszarów wykluczenia.

Prezes KRRP przekazał pani premier informację o planowanych i i wstępnie przygotowywanych projektach samorządu, które mogłyby być realizowane przy wsparciu środków unijnych w ramach Programu Operacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój” w latach 2014–2020.

Wcześniej – o czym informowaliśmy – o powyższych planach samorządu prezes KRRP rozmawiał z Krzysztofem Łaskiewiczem, ministrem w Kancelarii Prezydenta RP i Mar-

kiem Biernackim, ministrem sprawiedliwości. Wicepremier Elżbieta Bieńkowska, podobnie jak wcześniejsi rozmówcy, bardzo pozytywnie ocenila plany samorządu radców prawnych.

Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju Regionalnego jest instytucją desygnującą i zarządzającą Programu Operacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój”, zaś Ministerstwo Sprawiedliwości będzie jedną z instytucji pośredniczących w jego wdrażaniu.

## Przedstawiciele KRRP

### na 95-lecie litewskiej adwokatury

**W** grudniu 2013 roku odbyły się obchody 95-lecia powstania litewskiej adwokatury, w których na zaproszenie dr. Leonasa Virginijusa Papirtisa, prezydenta Litewskiej Rady Adwokackiej, wzięli udział przedstawiciele Krajowej Rady Radców Prawnych: dr hab. Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP, oraz mec. Jerzy Mosek, dziekan Rady OIRP w Gdańsku. W uroczystościach zorganizowanych przez litewską

adwokaturę uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz Republiki Litewskiej, sądów, prokuratury i świata nauki oraz delegacje zagraniczne z Białorusi, Łotwy, Polski i Ukrainy.

Od lewej: Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP, adwokat Czesław Okieńczyk, Leonas Virginijus Papirtis, prezydent litewskiej adwokatury, i Jerzy Mosek, dziekan Rady OIRP w Gdańsku.



Fot. archiwum

PIRELLI

Powered by

ADVANCE

Developed with

TIM

Official Sponsor

WDW2014

WORLD DUCATI WEEK

18-20 lipiec, Misano, Włochy

wdw.ducati.com



Skorzystaj z atrakcyjnego finansowania: kredyt absolutnie 0% w opcji 50/50, a także inne tanie kredyty i leasing dostępne na miejscu!

## Nowy Ducati Monster 1200

Nowy Ducati Monster 1200 to największy motocykl z rodziny modeli Monster.

Mocarny silnik V2 generuje 135 KM i 112 Nm dostępnych w szerokim zakresie obrotów.

Poznaj go bliżej, sprawdź jego niesamowite możliwości i zapytaj dealera o atrakcyjne formy finansowania.

Nasze salony: **Bielsko Biala** ul. Żywiecka 33, tel. [33] 865 43 21, **Gdynia/Rumia** ul. Grunwaldzka 69 tel. [58] 771 26 94, **Kraków** ul. Zakopiańska 72, tel. [12] 446 73 12, **Łódź** ul. Dąbrowskiego 207/225 tel. [42] 689 70 70, **Poznań** ul. Milczańska 48, tel. [61] 872 07 20, **Szczecin** ul. Kurza 4, tel. [91] 482 80 80, **Toruń** ul. Szosa Chetmińska 214, tel. [56] 654 70 09, **Warszawa** ul. Łopuszańska 36, tel. [22] 355 33 33, **Wrocław** ul. Szczecińska 7, tel. [71] 353 38 85.



www.ducatiplaska.pl

Agnieszka  
Niewińska

# Najważniejszy egzamin

JUŻ 19 MARCA APLIKANCI RADCOWSCY W CAŁEJ POLSCE PODEJDĄ DO EGZAMINU ZAWODOWEGO. NA WYNIKI POCZEKAJĄ MIESIĄC. CZY CZEKA ICH UROCZYSTE ŚLUBOWANIE? W TYM ROKU PO RAZ PIERWSZY NIE BĘDĄ MUSIELI ROZWIĄZYWAĆ TESTU Z WIEDZY PRAWNICZEJ. KOLEJNE ZMIANY W EGZAMINOWANIU PRZYSZŁYCH RADCÓW PRAWNYCH WEJDĄ W 2016 ROKU.

**J**oanna Jabłczyńska, aktorka i piosenkarka, znana m.in. z serialu „Na Wspólnej”, ostatnie dni przed egzaminem zawodowym wykorzystuje na solidne powtórki materiału. Do nauki usiadła już w styczniu. Pozytywne zdanie egzaminu to najważniejszy punkt w jej planach na 2014 r.

Joanna Jabłczyńska aplikację radcowską ukończyła już rok temu, ale za pierwszym razem nie udało jej się zdać egzaminu. Noga powinęła jej się na prawie gospodarczym. – *Czy w tym roku będzie łatwiej? Mam taką nadzieję. Ponieważ już podchodziłam do tego egzaminu, to wiem, jak się przygotować. Mam zaznaczone notatki, które koniecznie muszą przejrzeć, i takie, do których mogę zajrzeć później* – mówi w rozmowie z „Radcą Prawnym”.

## Trzy dni i bez testu

Egzaminy rozpoczną się w tym roku 19 marca i zakończą 21 marca. Inaczej niż w poprzednich latach, potrwać trzy, a nie cztery dni. W związku z uchwaloną w 2013 r. tak zwaną ustawą deregulacyjną nastąpiły zmiany w egzaminie zawodowym. Ustawa zniosła test z wiedzy prawniczej, który do tej pory był jednym z jego elementów. – *Część testowa egzaminu była stosunkowo mało przydatna w sprawdzeniu wiedzy podczas zawodowych egzaminów prawniczych* – tłumaczy konieczność zmian Milena Domachowska z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zamiast testu pojawi się egzamin z etyki i wykonywania zawodu, ale dopiero w 2016 r. – *Wprowadzone zadania z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki*

*niewątpliwie pozwolą na pełniejszą weryfikację przydatności kandydata do wykonywania zawodu radcy prawnego* – wyjaśnia M. Domachowska i dodaje, że wprowadzenie regulacji przejściowej w latach 2014–2015 jest związane z koniecznością dostosowania programu szkolenia w ramach aplikacji radcowskiej do nowego zakresu egzaminu.

W latach 2014 i 2015 egzamin będzie składał się z czterech części pisemnych: zadania z zakresu prawa karnego, polegającego na przygotowaniu aktu oskarżenia albo apelacji lub sporządzeniu opinii prawnej, i tak samo w kolejnych częściach z prawa cywilnego lub rodzinnego, prawa gospodarczego i prawa administracyjnego.

– *Zmiany dotyczące egzaminu radcowskiego oceniam pozytywnie* – mówi „Radcy Prawnemu” mec. Anna Sobczak, wicedziekan do spraw aplikacji w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie. – *Aplikacja przygotowuje praktycznie do wykonywania zawodu. Lepsze zatem są egzaminy pisemne, podczas których zdający muszą przygotować pisma, niż test. Jestem przeciwniczką testów. Przy ich rozwiązywaniu zawsze występuje element szczęścia. Z tego rodzaju egzaminami studenci mają do czynienia na studiach prawniczych i myślę, że to w zupełności wystarczy. Egzamin zawodowy powinien natomiast obejmować praktyczne umiejętności.*

Zaznacza, że aplikanci są zadowoleni ze zmian. – *Cieszę się, bo i tak mają dużo pracy przy przygotowaniach. Zakres tematyczny na test był określony, ale i tak zawsze występował element zaskoczenia, trudno było przewidzieć, czego dokładnie się spodziewać.*

## Będzie łatwiej?

Czy można mówić o dwóch łatwiejszych latach dla zdających, skoro nie będą musieli podchodzić ani do testu, ani do egzaminu z etyki i wykonywania zawodu?

– *Egzamin radcowski to ogromny wysiłek. Cały czas trzeba być w pełnym skupieniu, pracuje się w sporym stresie. To, że będzie krótszy o jeden dzień jest dużym plusem* – mówi Joanna Jabłczyńska.

Ministerstwo Sprawiedliwości jest zdania, że o łatwiejszym zdawaniu nie będzie mowy. – *Nie wydaje się, aby likwidacja części testowej przyczyniła się w znaczący sposób do zwiększenia zdawalności egzaminu radcowskiego* – mówi M. Domachowska. – *Wyniki z części testowej egzaminu radcowskiego, przeprowadzonego w latach ubiegłych, wskazują bowiem, że tylko niewielu zdających nie zaliczyło tej części egzaminu. Pozytywny wynik z części testowej kształtował się na poziomie: 97,5 proc. w 2011 r., 91,2 proc. w 2012 r. i 98,7 proc. w 2013 roku.*

## Etyka – wyróżnik radcy

Mec. Anna Sobczak chwali pomysł z wprowadzeniem egzaminu z etyki. – *Jest jak najbardziej potrzebny* – mówi „Radcy Prawnemu”. – *Wysokie standardy etyczne to wyróżnik naszego zawodu. Ważne, by aplikanci potrafili analizować sytuację z punktu widzenia etyki zawodowej. Dotąd była ona traktowana po macoszemu. Cieszę mnie, że teraz to się zmieni.*

Joanna Jabłczyńska ma nadzieję, że egzamin z etyki już nie będzie jej dotyczył. – *Mam nadzieję, że uda mi się zdać tym razem i nie będę musiała już podchodzić do egzaminu w 2016 r.* – śmieje się aktorka.

Mec. A. Sobczak zwraca jednak uwagę, że etyka i zasady wykonywania zawodu bardzo aplikantów interesują. – *Prowadziłam z nimi ćwiczenia na ten temat i jestem bardzo pozytywnie zaskoczona. Aplikanci zadają ciekawe pytania i zwracają uwagę na istotne kwestie.*



NOWY SERWIS PRAWNICZY

# PRAWNIK.PL

LUDZIE. PRZEPISY. OPINIE

JESTEŚ

adwokatem

radcą

sędzią

prokuratorem

komornikiem

notariuszem

aplikantem

Sprawdź informacje **wyselekcjonowane pod Twoim kątem**  
Poznaj **nowe orzecznictwo**, zmiany w legislacji i praktykę prawa  
Komentuj i wymieniaj opinie **z ludźmi prawa**

serwis rekomendowany przez:

DZIENNIK  
GAZETA PRAWNA

KRAJOWA RADA RADCÓW PRAWNYCH OBJĘŁA PATRONATEM KONFERENCJĘ ORGANIZOWANĄ PRZEZ KOMISJĘ PRAWA KONKURENCJI *UNION INTERNATIONALE DES AVOCATS*, KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE 14–15 MARCA.

# O prawie konkurencji w Warszawie

**P**relegentami będą wiodący prawnicy specjalizujący się w prawie konkurencji, zarówno pracujący w kancelariach prawnych, jak i w działach prawnych przedsiębiorstw, m.in. z Austrii, Belgii, Czech, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Rosji, Szwecji, Turcji oraz Polski. Tym samym konferencja będzie unikalną okazją do wymiany doświadczeń ze specjalistami z wielu krajów świata.

Podczas konferencji odbędą się cztery panele tematyczne. W pierwszym omówimy praktyczne sposoby zarządzania ryzykiem związanym z naruszeniem przepisów prawa konkuren-

cji, w drugim – rolę programów *compliance* w zarządzaniu tym ryzykiem, trzeci panel poświęcimy najnowszym trendom w prawie konkurencji, a czwarty będzie dotyczył strategii postępowania w przypadku ingerencji organów ochrony konkurencji i konsumentów.

W konferencji oprócz przedstawicieli samorządu radcowskiego i adwokackiego wezmą udział m.in. r.pr. Aleksander Stawicki, prezydent Komisji Prawa Konkurencji UIA z kancelarii WKB Wierciński Kwieciński Baehr, przedstawiciele *Union des Avocats, International League of Competition Law*.

W pierwszym panelu uczestnicy konferencji skupią się na ocenie ryzyka antymonopolowego i sposobie radzenia sobie z nim w praktyce. Jak podkreślają organizatorzy, prawo konkurencji rzadko bywa „czarno-białe”. W przeważającej liczbie sytuacji trudno przesądzić, czy dane zachowanie pozbawione jest ryzyka z punktu widzenia prawa konkurencji. Co więcej, nawet wtedy, gdy jesteśmy w stanie precyzyjnie zidentyfikować ryzyko, pozostaje pytanie – jak ocenić zakres, w jakim ryzyko to powinno wpływać na ostateczną decyzję biznesową przedsiębiorcy. W czasie tego panelu doświadczeni prawnicy wewnętrzni, prawnicy zewnętrzni, a także przedstawiciele świata biznesu będą dyskutować o podejściu do problemu oceny ryzyka antymonopolowego i przeniesienia tej oceny na grunt podejmowanych decyzji biznesowych.

W drugim panelu porozmawiamy o zarządzaniu ryzykiem prawnym w zakresie prawa konkurencji – *compliance*. Organizatorzy zaznaczyli, iż przedsiębiorcy rozumieją znaczenie wprowadzania programów *compliance*. Jednakże w zakresie budowania kultury *compliance* nie obowiązuje zasada, że „jeden rozmiar pasuje wszystkim”. Do udziału w tym panelu zaprosiliśmy prawników wewnętrznych i zewnętrznych, a także przedstawicieli świata biznesu. Będą dyskutowali o wysiłkach, jakie muszą być podjęte, aby wprowadzenie programu *compliance* było naprawdę skuteczne. Wspólnie postaramy się także odpowiedzieć na ważne pytanie: czy *compliance* jest uniwersalnym narzędziem rozwiązywania problemów związanych z prawem konkurencji? Czy może raczej powinno się iść o krok dalej, a jeśli tak, to co jeszcze należy zrobić, aby wyeliminować albo przynajmniej ograniczyć ryzyko antymonopolowe?

W pozostałych dwóch panelach skupimy się na prawie konkurencji.



Fot. archiwum

**Aleksander Stawicki,**  
partner w kancelarii WKB Wierciński,  
Kwieciński, Baehr, radca prawny,  
który od maja 2013 r. pełni  
funkcję prezydenta Komisji Prawa  
Konkurencji w *Union Internationale  
des Avocats*.

Panie mecenasie, czy może pan w kilku słowach przybliżyć polskim radcom prawnym *Union Internationale des Avocats*?

UIA jest jedną z najstarszych organizacji zrzeszających prawników na świecie. Za-

łożona w 1927 roku, niedawno obchodziła 85. urodziny. Do tej organizacji należy ponad 2000 prawników pochodzących z ponad 120 krajów globu, jak również prawie 200 krajowych organizacji zrzeszających przedstawicieli naszego zawodu. 13–15 marca 2014 r. kierowana przeze mnie Komisja Prawa Konkurencji UIA zorganizuje w Warszawie seminarium pod tytułem *Living with Competition Law Issues*. Do uczestnictwa w tym wydarzeniu w charakterze prelegentów udało się nam zaprosić prawników specjalizujących się w prawie konkurencji z wielu krajów świata – zarówno tych, którzy pracują w działach prawnych dużych przedsiębiorstw, jak i pracujących w kancelariach. Udział w seminarium będzie więc doskonałą okazją do spojrzenia na kluczowe problemy związane ze stosowaniem przepisów antytrustowych z wielu różnych, ciekawych perspektyw. W trakcie seminarium skupimy się m.in. na kwestiach związanych z szacowaniem ryzyka antymonopolowego w praktyce biznesowej, na kwestiach zapobiegania naruszeniom reguł konkurencji poprzez wdrażanie programów *compliance* oraz na zasadach zachowania w obliczu ingerencji organu ochrony konkurencji.

G.F.

# „Radca” w telefonie

Od listopada specjalnie dla członków samorządu radców prawnych wprowadziliśmy innowacyjne rozwiązanie, nie stosowane do tej pory w żadnym samorządzie prawniczym w Polsce. Miesięcznik „Radca Prawny” można już czytać za pomocą telefonów komórkowych, tabletów oraz na stronie www. Całkowicie za darmo, specjalnie i wyłącznie dla radców prawnych!

Przypomnijmy, że miesięcznik w wersji elektronicznej jest dla zarejestrowanych użytkowników dostępny przynajmniej 2 tygodnie wcześniej niż wersja papierowa. A więc elektroniczny „Radca” będzie nie tylko bogatszy w stosunku do wydania papierowego (zdjęcia, galerie, wideo, pliki PDF), ale także będzie szybciej. A szybkość informacji jest kluczowa na dzisiejszym rynku prawniczym. Zgodzą się z tym Państwo? Od lutowego wydania mają Państwo jeszcze jed-

no ułatwienie. Otóż, niektórzy czytelnicy zgłaszali nam potrzebę wygodniejszego czytania tekstu. Trzy kolumny tekstu w „papierze” na jednej stronie ułatwiają czytanie artykułu, jednak nie zawsze jest to ułatwienie na małym ekranie smartfona lub małego tabletu. Zatem zareago- waliśmy błyskawicznie i od dziś można czytać prawie wszystkie teksty jako jedną kolumnę na ekranie. Wystarczy kliknąć błyskający niebieski obszar na tekście, jak na zdjęciu. Niebieskie prostokąty pokazują, że grupowe zdjęcie to tak naprawdę galeria zdjęć w internetowej wersji miesięcznika, a kliknąwszy na „lead” artykułu zobaczymy jego wersję tekstową, ułatwiającą czytanie na małych ekranach.

Przypomnijmy także, że miesięcznik w wersji elektronicznej jest dostępny na komputerze przez przeglądarkę oraz na tabletach iPad oraz z systemem Android poprzez specjalną aplikację.

Nadal żadne pismo na polskim rynku prawniczym nie ma takiego systemu dystrybucji treści! Samorząd radcowski nadal dzierży palmę pierwszeństwa.

Jak skorzystać z tej oferty, bezpłatnej dla aplikantów radcowskich i radców prawnych? Wystarczy wejść na stronę [www.e-kirp.pl](http://www.e-kirp.pl) i kliknąć w prawy górny róg ekranu w przycisk „Więcej”, aby zostać przeniesionym do formularza, w którym podają Państwo swoje imię, nazwisko oraz numer wpisu i OIRP Po ok. 24 godzinach Państwa konto zostanie aktywowane i od tego momentu będą mogli Państwo korzystać ze wszystkich funkcji oferowanych przez portal.

Dzięki temu ci radcy, którzy zdecydują się na przejście na wersję elektroniczną, uzyskają dostęp do wiedzy nie tylko wcześniej od pozostałych, ale wiedza zawarta w miesięczniku będzie unikalna. Dzięki stworzeniu przez Krajową Radę Radców Prawnych wersji miesięcznika na tablety iPad oraz Android, a także wszystkie telefony z systemem IOS oraz Android, miesięcznik zostanie wzbogacony o materiały wideo, galerie zdjęć, nagrania audio, o animacje, których umieszczenie w papierowym miesięczniku jest niemożliwe. To wszystko przeznaczone jest dla członków samorządu radcowskiego.

PROMOCJA

## Rozmowa z Krzysztofem Kobiłańskim, radcą prawnym z Kancelarii Nossaa w Toruniu



### Czy istnieją wymagania prawne dotyczące zabezpieczenia danych?

Punktem wyjścia w kwestii zabezpieczania danych, w tym danych osobowych, są zapisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalonej 2 kwietnia 1997 roku, gwarantujące ochronę prywatności. Zgodnie z art. 47 Konstytucji RP, każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia. Natomiast w myśl art. 51 Konstytucji RP nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby. Konstytucja w sposób generalny przesądza o prawie obywateli do prywatności, z którego to prawa wynikają dalsze konsekwencje w postaci regulacji dotyczących ujawniania czy ochrony danych osobowych.

### Czy zdarzyło się panu utracić dane, np. podczas awarii komputera?

Niestety, ten czarny scenariusz ziścił się kiedyś w przypadku mojego prywatnego komputera, który z niewiadomych powodów postanowił przejść w stan spoczynku, pozostawiając bolesną pustkę między innymi po zawartości mojej skrzynki pocztowej. Było to bolesne doświadczenie, które tym bardziej pozwala docenić możliwości oferowane przez chmurę. Oczywiście, chmura nie jest jedynym narzędziem, które może być wykorzystywane np. do tworzenia kopii zapasowych, ale – w moim odczuciu – jest rozwiązaniem optymalnym.

### Jakie korzyści widzi pan z przechowywania danych w chmurze?

W mojej opinii, dla prawnika działającego obecnie na rynku usług prawniczych niezwykle istotne jest bezpieczeństwo danych, które powierzane są przez klientów jak również niezawodny dostęp do danych. Korzystanie z chmury stwarza między innymi komfort polegający na tym, iż niezależnie od tego, co może wydarzyć się z moim sprzętem, na którym przechowywane są dane, zawsze możliwe jest sięgnięcie po potrzebne w określonej sytuacji dane czy – w razie potrzeby – odtworzenie całych zasobów. Ponadto, nie do przecenienia są możliwości korzystania z danych przechowywanych w chmurze przez osoby działające w ramach np. jednej kancelarii, niezależnie od tego, gdzie i kiedy zajdzie potrzeba skorzystania z danych.

### Czy zdarzają się sytuacje, w których potrzebuje pan szybkiego dostępu do swoich danych, na przykład poprzez smartfona?

Wykonując zawód prawnika, muszę być mobilny, często zdarza się więc, że – mimo iż nie mam dostępu do swojego komputera – chciałbym dotrzeć do informacji w nim zapisanych. Żyjemy w czasach, kiedy nie tylko jakość informacji ma znaczenie, ale niejednokrotnie szybkość dostępu do nich decyduje o sukcesie lub porażce. Możliwość korzystania z danych za pomocą np. telefonu komórkowego, z którym praktycznie się nie rozstajemy, jest dużym wsparciem, i to nie tylko przy wykonywaniu zawodu prawnika.

### Jakie są pana oczekiwania odnośnie do idealnej usługi chmury?

Oczekiwałbym nieograniczonej dostępności do zapisanych danych, bez względu na czas, miejsce oraz urządzenie, z którego korzystam przy zapewnieniu maksymalnego bezpieczeństwa danych. Możliwość automatycznego przenoszenia dokumentów tworzonych na komputerze do chmury jako miejsca bezpiecznego ich przechowywania, jest czymś, co dla wielu osób stanowi o atrakcyjności takiej usługi.

## ZALETY CHMURY

- DOSTĘP DO DANYCH 24/7/365
- ZABEZPIECZENIE DANYCH PRZED NIEPOWOLANYM DOSTĘPEM
- ZASZYFROWANE DANYCH PRZECHOWYWANYCH NA DYSKU TWARDEJ KOMPUTERA
- AUTOMATYCZNE WYKONYWANIE KOPII ZAPASOWYCH DOKUMENTÓW
- MOŻLIWOŚĆ PRZEGLĄDANIA INFORMACJI Z DOWOLNEGO URZĄDZENIA POSIADAJĄCEGO DOSTĘP DO INTERNETU

[www.salus.siden.pl](http://www.salus.siden.pl)



e-mail: [salus@siden.pl](mailto:salus@siden.pl)

SIDEn

Systemy Informatyczne Doradztwo Energetyka Sp. z o.o.  
ul. Koniuchy 8, 87-100 Toruń  
tel. +48 56 659 54 55

Rozmowa z JAROSŁAWEM SOBUTKĄ,  
przewodniczącym Wyższego Sądu  
Dyscyplinarnego KRRP

# Co widzi sąd?



Fot. Jacek Barcz

## To już pana czwarta kadencja w radcowskim sądownictwie dyscyplinarnym i druga jako przewodniczącego. Aż prosi się o porównanie tego, co niegdyś z dniem dzisiejszym...

Z jednej strony, czuję się spokojniejszy niż trzy lata wcześniej. Wtedy to była jedna wielka niewiadoma. Teraz już wiem, o co w tej pracy dokładnie chodzi, udało się pozbyć zaległości. Wydawałoby się więc, że nie ma już żadnych problemów. Ale właśnie... Z drugiej strony jest trudniej, bo przez minione trzy lata udało się osiągnąć jakiś przyzwoity poziom i teraz – w moim przekonaniu – trzeba pracować dwa razy intensywniej, żeby go utrzymać, a może jeszcze poprawić.

## Mówił pan przed kilku laty, iż kadencja sędziego sądu dyscyplinarnego powinna być dłuższa niż trzy lata, bo dopiero po jakimś czasie można poznać wszelkie niuanse tej funkcji. Jest pan przewodniczącym już drugą kadencję, więc pana postulat znalazł praktyczne potwierdzenie.

Apelowałem do kolegów wybierających sędziów, by... dokonywali mądrych wyborów. I tak właśnie się stało. Ponad połowa sędziów już kiedyś orzekała w Wyższym Sądzie Dyscyplinarnym, niektórzy wrócili tu po przerwie. Innym skończyły się kadencje w sądach okręgowych i zasilili nasz sąd. Ich wiedza i doświadczenie oznaczają bardzo wymierne wzmocnienie merytoryczne WSD.

## Czuję, że o tym minusie drugiej kadencji mówił pan trochę z uśmiechem...

Wówczas, w pierwszej kadencji, duży nacisk kładłem na to, aby wiele spraw przyspieszać, gdyż akta zbyt długo zalegały na biurkach. Przyspieszać, ale jednocześnie dbać o to, aby nie odbywało się to kosztem jakości. Dziś pra-

cujemy spokojniej i z całą mocą dbamy o jakość naszych orzeczeń. Służą temu szkolenia.

## Świat się zmienia. Ludzie mają coraz większą skłonność do skarżenia się. Czy tę tendencję widać przez pryzmat Wyższego Sądu Dyscyplinarnego?

My jesteśmy najwyższą instancją, więc dociera do nas część tego, czym zajmują się sądy dyscyplinarne pierwszej instancji. Do nas trafiają sprawy jako do instancji odwoławczej. Generalnie, można powiedzieć, że zaskarżalność wzrosła. Może nie w jakiś bardzo znaczący sposób, ale jednak. Pojawiła się natomiast nowa kategoria spraw, której jeszcze trzy lata temu nie było. Jest ona związana z wykonywaniem obowiązku szkoleniowego. Niestety, nie wszyscy radcy wypełniają ten obowiązek. W związku z tym trochę tych spraw trafia do nas. Co więcej, niektóre z nich będą jeszcze rozpoznawane przez Sąd Najwyższy, bowiem złożone zostały kasacje od orzeczeń WSD.

?

Niektórzy obwinieni uważają, że ich ten obowiązek nie dotyczy. Podkreślają, że kształcą się sami, są za pan brat z całą literaturą prawniczą i w ten sposób podnoszą swoje kwalifikacje. I nikt ich, jako dorosłych już osób, nie będzie zmuszał do szkoleń. Nie przyjmują do wiadomości, iż uchwała KRRP – obowiązująca wszystkich wpisanych na listę radców prawnych – wprowadziła obowiązek szkoleniowy i konieczność zebrania określonej liczby punktów.

## Jak duża jest to skala problemu?

Do nas, czyli do drugiej instancji, trafiło ponad 40 takich spraw.

## To są sprawy wewnętrznosamorządowe. A te zewnętrzne? Skarżą się ludzie na radców?

Katalog przewinień radców nie uległ w zasadzie zmianom i pozostaje podobny. Najpoważniejsze przewinienia, które do nas trafiają, dotyczą nierzetelności rozliczeń z klientami. To w tych sprawach orzekamy najcięższe kary, ale – przeważnie – równolegle z postępowaniem dyscyplinarnym toczą się wówczas także sprawy karne. Jest to, nieliczna na szczęście, grupa radców biznesmenów, w złym tego słowa znaczeniu, niemająca za grosz etyki zawodowej.

## W tej kadencji rozpoczął pan współpracę z Tomaszem Schefflerem, nowym Głównym Rzecznikiem Dyscyplinarnym...

I współpracuje się nam doskonale, przekazujemy sobie na bieżąco akta, przyjęliśmy terminarz systematycznych spotkań, co pozwala na efektywne, odbiurokratyzowane działanie.

## Radcy prawni poszerzyli swe uprawnienia o sprawy karne. Co to oznacza dla WSD?

To się okaże, ale patrząc z punktu widzenia kolegów, którzy zajmują się sądownictwem dyscyplinarnym w naszym samorządzie, z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, iż są oni dobrze przygotowani do zajmowania się tego rodzaju sprawami w swojej praktyce radcowskiej. Znajomość przepisów procedury karnej przez radców – sędziów dyscyplinarnych i rzeczników dyscyplinarnych – jest często na bardzo wysokim poziomie, co znajduje odzwierciedlenie także w wyrokach Sądu Najwyższego, oddalających kasacje od orzeczeń wydanych przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny.

Dziękuję za rozmowę.

Krzysztof Mering

# Wyższy Sąd Dyscyplinarny

Zgodnie z art. 62 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpatruje odwołania od orzeczeń okręgowych sądów dyscyplinarnych. W mijającej kadencji Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpoznał 309 spraw. Do 30.09.2013 r. wydano 214 orzeczeń oraz 53 postanowienia, i tak:

- a) w 2011 roku rozpoznano 81 spraw, wydano 68 orzeczeń, 13 postanowień, uchylono 20 orzeczeń okręgowych sądów dyscyplinarnych i sprawy te przekazano do ponownego rozpoznania, zaś w 2 sprawach postępowania umorzono,
- b) w 2012 roku rozpoznano 124 sprawy, wydano 97 orzeczeń oraz 27 postanowień; uchylono 31 orzeczeń okręgowych sądów dyscyplinarnych i sprawy te przekazano do ponownego rozpoznania, zaś w 10 sprawach postępowania umorzono,
- c) w 2013 roku, do 30 września 2013 r., rozpoznano 62 sprawy, wydano 49 orzeczeń oraz 13 postanowień; uchylono 20 orzeczeń okręgowych sądów dyscyplinarnych i sprawy te przekazano do ponownego rozpoznania, zaś w 2 sprawach postępowania umorzono; w terminie do 30 października 2013 r. – już po sporządzeniu sprawozdania – rozpoznano jeszcze 42 sprawy; łącznie więc, do 31 października 2013 r., Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpoznał 104 sprawy.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny, uznając obwinionego radcę prawnego za winnego zarzucanego przewinienia dyscyplinarnego, utrzymując w mocy lub zmieniając orzeczenie okręgowego sądu dyscyplinarnego, orzekł następujące kary:

	2010	2011	2012	2013 (do 30.09)
Uniewinnienie	1	5	6	6
Upomnienie	1	13	20	10
Nagana z ostrzeżeniem	1	15	18	9
Kara pieniężna	2	7	6	7
Zawieszenie prawa do wykonywania zawodu	–	6	4	2
Pozbawienie prawa do wykonywania zawodu	–	–	2	1

Obwinieni radcowie prawni zostali obciążeni kosztami postępowania przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym na rzecz Krajowej Izby Radców Prawnych w łącznej wysokości 46 235,37 zł.



Foto: wege - Fotolia.com

Zgodnie z art. 62 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpatruje, jako sąd pierwszej instancji, sprawy dyscyplinarne członków Krajowej Rady Radców Prawnych i rad okręgowych izb radców prawnych. Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpoznał 3 sprawy, na skutek wniosków o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, złożonych przez Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego.

Czas trwania postępowania dyscyplinarnego przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym przedstawiał się w upływającej kadencji następująco:

- a) sprawy rozpoznane w terminie do 3 miesięcy: 54,0%,
- b) sprawy rozpoznane w terminie od 3 do 6 miesięcy: 43,0%,
- c) sprawy rozpoznane w terminie od 6 do 12 miesięcy: 3,0%,
- d) sprawy rozpoznane w terminie powyżej 12 miesięcy: 0.

Od orzeczeń wydanych przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny w drugiej instancji przysługuje stronom, Ministrowi Sprawiedliwości, Rzecznikowi Praw Obywatelskich oraz Prezesowi Krajowej Rady Radców Prawnych prawo wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego (art. 622 ust. 1 ustawy o radcach prawnych). Złożone kasacje zostały rozpoznane przez Sąd Najwyższy w następujący sposób:

## 2011 rok:

Kasacje przyjęte: 9

- 1) kasacje oddalone jako oczywiście bezzasadne: 4,
- 2) kasacje oddalone: 2,
- 3) orzeczenia uchylone i przekazane do ponownego rozpoznania: 1,
- 4) orzeczenia uchylone i umorzone postępowania: 3.

W jednym z wyroków Sąd Najwyższy oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną co do pkt. 1 orzeczenia oraz uchylił i umorzył postępowanie co do pkt. 2.

## 2012 rok:

Kasacje przyjęte: 15

- 1) kasacje oddalone jako oczywiście bezzasadne: 5,
- 2) kasacje oddalone: 2,
- 3) kasacje pozostawione bez rozpoznania: 1,
- 4) orzeczenia uchylone i przekazane do ponownego rozpoznania: 6,
- 5) orzeczenia uchylone i uniewinniające obwinionego: 1.

## 2013 rok (do 1 października):

Kasacje przyjęte: 11

- 1) kasacje oddalone jako oczywiście bezzasadne: 5,
- 2) orzeczenia uchylone i przekazane do ponownego rozpoznania: 2,
- 3) orzeczenia uchylone i umorzone postępowania: 2,
- 4) dotychczas nierozpoznane: 2.

# Tylko dla radców



IDEA BANK – bank dla radców prawnych

- 0 zł za prowadzenie rachunku
- 0 zł za przelewy
- 0 zł za korzystanie ze wszystkich bankomatów
- 0 zł za prowadzenie księgowości (KPiR) zintegrowanej z rachunkiem bankowym.
- zdefiniowane numery kont wszystkich sądów i urzędów skarbowych

tel. 22 101 10 88  
kontakt.radczy@ideabank.pl



PKO TFI – emerytury dla radców prawnych

- pełna optymalizacja podatkowa
- 0 opłat za przystąpienie do systemu
- 0 opłat za odstąpienie z udziału

tel. 22 539 23 32  
www.pakietradcy.pl

## Wynegocjowa

## LUXMED UBEZPIECZENIA

LUX MED – prywatna opieka zdrowotna dla radców prawnych

- kompleksowe badania stanu zdrowia w cenie pakietu
- dostęp do 1500 placówek w całym kraju
- wszystkie badania i wszyscy specjaliści
- bez karencji na wszystkie świadczenia
- krótkie terminy realizacji wizyt
- rezerwacja przez infolinię i internet

Ubezpieczenia LUX MED i LLOYD'S obsługuje:

iExpert.pl SA

Hubert Sobczyński

tel. kom. 604 788 686

e-mail: radca@iexpert.pl

www.iexpert.pl



## LLOYD'S

Lloyds – ubezpieczenia dla radców prawnych

- ochrona utraconych dochodów
- wysokie sumy ubezpieczenia (do 5 mln)
- ochrona od następstw nieszczęśliwych wypadków
- także dla aktywnych (sporty wysokiego ryzyka)
- opcja rodzinna



# liśmy dla Ciebie (KRRP)

Jerzy Mosoń

# Gdy radca nie lubi flesza...

## Czy skazany jest na porażkę?

INSPIRACJĄ DO POWSTANIA TEGO MATERIAŁU BYŁ SZEF KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH, KTÓREGO ZACHOWANIE PODCZAS JEDNEGO ZE SPOTKAŃ REDAKCJI CZASOPISMA „RADCA PRAWNY” MOGŁO WYDAĆ SIĘ NIEKTÓRYM MŁODYM ADEPTOM PRAWA DOŚĆ OSOBLIWE, PRZY CZYM ABSOLUTNIE NIE MOGŁO DZIWIĆ OSÓB Z WIĘKSZYM DOŚWIADCZENIEM W ZAWODZIE. SPOKOJNIE, TU NIE O SENSACJĘ CHODZI, A O ZASADY...

**O**tóż, prezes Dariusz Sałajewski niedługo po wyborze na swą pierwszą kadencję pojawił się na spotkaniu kolegium redakcji naszego magazynu, wziął udział w dyskusji na temat aktualnej zawartości prasy branżowej tudzież zainteresowań i potrzeb radców. Rozmowa momentami była burzliwa, ale dla mnie najważniejsze było oświadczenie prezesa, by możliwie najrzadziej pisać o nim, a już wystrzegać się publikowania jego zdjęć, bo on – jak zaznaczył – niechętnie się promuje. – *Za dużo tego wszystkiego o mnie* – skwitował wypowiedź. Dla dobra sprawy musiałem jednak odstąpić od życzenia Dariusza Sałajewskiego, ale jestem pewny, że nie będzie miał nic przeciwko temu. Sprawa jest bowiem istotna dla całego środowiska, które od dawna dyskutuje o zakresie informowania o swojej działalności czy reklamie.

### Zaskakujące oświadczenie

Wspomniałem, że postawa prezesa KRRP może wydać się osobliwa najmłodszym radcom, bo faktycznie to w tej grupie jest najwięcej zwolenników liberalizacji podejścia samorządu zawodowego do promowania usług prawnych, nie tylko wśród radców. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że czynnikiem determinują-

cym prezentowanie takich poglądów jest nie tylko fakt funkcjonowania od początku kariery w gospodarce rynkowej – co istotnie, siłą rzeczy, dotyczy najmłodszych, ale też zasoby materialne pozwalające na inwestowanie w reklamę i coś, co można określić ogólnie mianem innego systemu wartości. Oczywisty jest fakt, że jeśli kogoś nie stać na promowanie się, nie będzie popierał liberalizacji przepisów dotyczących reklamowania się radców – te i tak nie są aż tak restrykcyjne jak jeszcze 20 lat temu.

### Kto brzydzi się reklamą

Jeśli chodzi o polskie środowisko radcowskie, nie zawsze chodzi jednak o brak funduszy, które mogłyby służyć reklamowaniu się. Po pierwsze, do wielu kancelarii nie dotarła jeszcze informacja, że mogą... informować o swojej działalności. W innych przypadkach z kolei prawnicy nie chcą poświęcać czasu na interpretację skomplikowanych przepisów prawnych dotyczących reklamy zawodu radcy prawnego, bo ryzyko popełnienia błędu, a co za tym idzie – narażenia się na naganę Wyższego Sądu Dyscyplinarnego jest zbyt duże. Najważniejszym jednak powodem niechęci do promocji jest przeświadczenie, iż dobry radca prawny nie potrzebuje reklamy – klienci znajdą go sami,

Od początku 2008 roku, tj. obowiązywania nowego Kodeksu etyki radców prawnych, dopuszczalne jest informowanie o wykonywaniu zawodu radcy prawnego. Katalog technik i narzędzi marketingowych, które można zastosować, oraz zakres ich użycia określają szczegółowe regulacje. Wciąż jednak wielu radców z różnych przyczyn nie korzysta z udogodnień, co sprzyja powiększaniu się luki informacyjnej i może stanowić zagrożenie dla funkcjonowania na rynku wybitnych ekspertów.



a jeśli nie – polecą go koledzy. Powód może być też absolutnie niemarketingowy: nasz świat, przepełniony wszelkiego rodzaju reklamami: billboardami, krzykliwymi komunikatami czy celebrytami kojarzonymi z nachalną promocją, budzi wśród wielu osób niesmak. Niektórzy radcowie nie chcą stać się częścią tego systemu.

## Luka informacyjna

Koszty wynikające z tego, że część kancelarii w rywalizacji o klienta wykorzystuje dopuszczalne metody marketingowe, a inne nie, mogą być jednak nie do przeliczenia. Wskutek tych różnic powstaje na rynku luka informacyjna, której pierwszymi ofiarami są klienci szukają-



Foto: Trufeljik - Fotolia.com

cy najlepszych w zawodzie radców prawnych. Tymczasem istnieje teraz duże prawdopodobieństwo, że w najlepszym razie trafią do dobrych specjalistów, tyle że koszt obsługi ich sprawy będzie powiększony o cenę reklamy. Ale nie o klientów tylko tu chodzi, choć oni też są ważni. Tracą, i będą tracić jeszcze więcej, radcowie prawni, którzy unikają mediów. Czy samorząd jest gotowy, by im pomóc? Pomysły poprawy sytuacji są, część z nich prezentujemy. Ukazujemy też ciekawe sposoby pozyskania klienta bez konieczności szerokiego informowania rynku o swojej działalności.

# Bez reklamy

Z radcą prawnym KAZIMIERZEM KOLANDEREM z Bydgoszczy rozmawia Jerzy Mosoń

### Czy faktycznie można obecnie dobrze funkcjonować na rynku bez reklamowania swej działalności czy robienia szumu wokół kancelarii?

Z mojego doświadczenia wynika, że bez reklamy trudno obecnie wejść na rynek. Aby w ogóle znaleźć zatrudnienie w zawodzie radcy prawnego, trzeba przede wszystkim skorzystać z prywatnych kanałów.

### Jak można to osiągnąć, aby wszystko odbyło się w zgodzie z etyką?

Należy wypracować nową formułę. Być może, przyszedł już czas na to, by Krajowa Rada Radców Prawnych lub okręgowe izby wyszukiwały godnych uwagi radców prawnych, którzy dają rękojmię należytego wykonywania zawodu. Można przedstawiać ich sylwetki w naszej prasie – i to już będzie forma jakiejś reklamy. Zaznaczam, że nie wyobrażam sobie jednak takiej sytuacji, że ja, Kazimierz Kolander, prowadzę kancelarię radcy prawnego i jednocześnie reklamuję się w jakiejś lokalnej gazecie, obwieszczając, że na przykład: załatwiam wszystko profesjonalnie i co trzeba bądź gwarantuję dobre i skuteczne prowadzenie spraw – to jest przecież podstawowym obowiązkiem nas wszystkich, wykonujących ten zawód.

### Jak w praktyce powinno wyglądać owo przedstawianie sylwetek radców prawnych?

Wystarczyłoby zaprezentowanie ich dorobku zawodowego i zainteresowań w określonych dziedzinach prawa. Nie byłaby to typowa reklama, a jedynie zaprezentowanie informacji pomagającej potencjalnym klientom dokonać według potrzeby optymalnego wyboru. Obecnie mamy na rynku dużo chaosu i nieładu, dlatego, jeśli człowiek własnymi siłami nie stara się zdobyć klienta i nie ma szczęścia, to niewiele zdziała. Obserwuję poczynania moich kolegów i widzę, że bez wykorzystania znajomości bądź powiązań rodzinnych nie poradziłoby sobie ze zdobywaniem klientów i miejsc pracy.

### Pomysł prezentowania sylwetek radców prawnych wydaje się bardzo dobry, ma jednak jedną wadę – otóż, młodzi radcowie prawni nie poszczęzą się choćby najmniejszym dorobkiem.

Celowo pominąłem osoby dopiero wchodzące na rynek usług prawnych. Istotnie, tym osobom szczególnie trudno jest zaistnieć u progu kariery. Ale o nich też można byłoby pisać na stronach. Obok sylwetki takiego młodego radcy prawnego mogłoby się pojawić parę zdań o tym, że wchodzi do zawodu, że jego celem jest obsługa spraw z takiego czy innego obszaru, coś na temat zdobytych kompetencji lub szkoleń, choćby tylko w obszarze dotychczasowej edukacji czy praktyk. Już nawet niedługi opis byłby dla takiego radcy dobrą reklamą.

### Czy wciąż można liczyć na to, że jeden radca, tak jak zdarzało się niegdyś, poleci usługi innego radcy prawnego, który jest jego znajomym i sprawdzonym fachowcem?

Tak, to wciąż funkcjonuje. Ja mam na przykład znajomą, specjalistkę w zakresie prawa pracy, mam do niej pełne zaufanie, zważywszy na jej dotychczasową karierę. Dlatego, gdy otrzymuję ofertę poprowadzenia sprawy, której nie mogę się podjąć, bo jestem zbyt obciążony pracą, to polecam właśnie ją. Podaję kontakt z zaznaczeniem powołania się na moje nazwisko – to wystarczy. Podam inny przykład: jeszcze do września zeszłego roku prowadziłem kancelarię radcy prawnego z moim kolegą ze studiów. Obaj pracujemy w zawodzie od początku lat 80. ub.w., znam jego specjalizację, pamiętam, gdzie pracował i wiem, komu i do jakich spraw mogę go polecić, co oczywiście czynię.

Niestety, prawdą jest jednocześnie, że na rynku można zaobserwować gonitwę za klientem i wzajemne wyrywanie ofert.

### Wróćmy jednak do tych młodych ludzi, których przecież trudno po-

## lecić, bo brak im doświadczenia, tymczasem szkoły wyższe „produkują” ich co nie miara. Co z nimi?

Tym ludziom szalenie trudno jest wejść na rynek, znaleźć stałą klientelę i zapewnić stabilizację życiową. Najtrudniej tym, którzy nie mają prawników w rodzinie – bo przecież w wielu przypadkach jest tak, że ojcem młodego prawnika jest radca prawny czy adwokat, ale nie zawsze. W przypadku, gdy ktoś nie pochodzi z prawniczej rodziny – nie ma prostej recepty. Z pewnością jednak to sam zainteresowany powinien zabiegać o pracę lub otworzyć kancelarię w budynku, przy którego wejściu wywiesi tablicę informacyjną świadczącą o jego działalności – nikt mu tego przecież nie zabrania. Są też znajomi, rodzina, przyjaciele, mający kontakty w różnych grupach.

## A jak pomóc tym, którzy już coś osiągnęli, są znakomici, ale mało kto o nich wie?

Chciałbym bardzo, aby wprowadzono do naszych książeczek radcy prawnego informacje o specjalizacjach. Specjalizacja kształtuje się bowiem w zależności od zainteresowań i miejsca pracy, świadczy o kompetencjach. Na przykład: jeśli pracuję w firmie budowlanej, to zajmuję się prawem budowlanym, jeśli w PKS-ie, to więcej uwagi poświęcam przepisom związanym z tą branżą. Ja na początku lat 90. ub.w. zacząłem pracować w samorządach – od tego momentu pracuję ciągle na umowę o pracę. Wyspecjalizowałem się głównie dzięki temu w wielu zagadnieniach związanych z administracją samorządową. Przyznam, że z czasem stanowiska radcy prawnego niekiedy zrobiły się u nas posadami politycznymi, czyli za nowym wójtem, burmistrzem, prezydentem idzie nowa ekipa specjalistów. Ale na to nic nie można poradzić, można jedynie liczyć na uczciwość nowego przełożonego.

## W jaki sposób na popularyzację usług radcy prawnego może wpłynąć jego zaangażowanie w samorządzie zawodowym?

Przyznam szczerze, że ja nigdy nie zaangażowałem się w taką działalność. Społecznie od wielu lat pracuję w Polskim Towarzystwie Zwalczenia Chorób Alergicznych – oddział bydgoski. Na więcej brakowało mi zawsze

Wiem, jak trudno przebić się do zawodu. Mając jednak świadomość potrzeb, nie można zapominać o tym, że każda forma promocji powinna mieć cywilizowany charakter.

czasu: zwyciężała rodzina, praca i chęć relaksu, choćby od czasu do czasu. Na pewno jednak pewne nazwiska, które pojawiają się w samorządzie zawodowym czy biorące udział w akcjach społecznych, mogą liczyć na większą rozpoznawalność niż osoby

niepodejmujące takich wyzwań, zwłaszcza *in pro publico bono*.

## Zaznaczył pan bardzo mocno, że nie wyobraża pan sobie reklamy swej działalności w lokalnej prasie – skąd wzięło się takie twarde stanowisko?

To nie jest tak, że nie rozumiem problemów radców prawnych czy reprezentantów innych zawodów prawniczych w znalezieniu klientów. Sam mam córkę – asesora notarialnego i wiem, jak jej trudno przebić się do zawodu. Mając jednak świadomość potrzeb, nie można zapominać o tym, że każda forma promocji powinna mieć cywilizowany charakter.

Ja mam swoją sprawę o zachowek, prowadzi ją dla mnie aplikant radcowski, dokto-

rant i robi to dobrze. Jestem z niego bardzo zadowolony. Jeśli sprawa zakończy się dla mnie pozytywnie, zawsze będę o nim pamiętał i kierował do niego klientów.

## W środowisku prawniczym sporo mówi się, że jakkolwiek kodeksy etyki radcy prawnego i adwokata nie odnoszą się przychylnie do reklamowania ich działalności zawodowej, jednak bardziej liberalne stanowisko w tym zakresie ma samorząd radcowski. Mimo to niewielu radców korzysta z dopuszczalnych form informowania o swojej działalności.

Przyznam szczerze, że ja sam nigdy nie interesowałem się tym, czy już w czasach gospodarki rynkowej otrzymaliśmy większe uprawnienia w tym zakresie czy nie. Odkąd pamiętam ja i moi koledzy z roku 1979 r. mieliśmy wbite do głów, że reklamować się nie wolno i traktowaliśmy reklamę w każdej formie jako coś niedozwolonego. Jeżeli jednak obowiązujące przepisy pozwalają w tym zakresie na więcej, to jestem przekonany, że wiele osób o tym nie wie, a być może chciałoby się dowiedzieć. Należy zatem rozpowszechnić tę wiedzę.

## Promocja nie może przesłaniać merytoryki



Fot. archiwum

Jacek Świeca,  
partner zarządzający  
w Kancelarii Prawnej Jacek Świeca  
i Wspólnicy

**R**adca prawny nie może się reklamować, może jedynie informować o zakresie swoich usług. Informacja ta może być jednak rozumiana bardzo szeroko – począwszy od specjalizacji, poprzez sukcesy, zakończywszy na informowaniu o wszystkich dodatkowych aktywnościach. Najważniejsza jest promocja, a tę można prowa-

dzić bez ograniczeń. Formami są artykuły prasowe, wystąpienia telewizyjne i inne wypowiedzi medialne, działalność *pro publico bono*, partnerstwo w stosunku do ważnych naukowych, biznesowych i innych wydarzeń. Promocja nie może, oczywiście, nigdy przesłaniać merytoryki, a zatem to faktyczna wiedza i doświadczenie są najważniejsze. Radca prawny z doskonałą, wyrobioną przez lata pracy znajomością tematu, nigdy nie powinien mieć problemu z klientami. I nie będzie miał, nawet bez najmniejszej promocji w mediach i innych miejscach, o ile zadziała marketing szeptany, jedyna forma akceptowalna przez wielu prawników starszej daty. Nie doradzałbym jednak starszym kolegom zamykania się w kancelariach. Po pierwsze, nie mają wtedy najmniejszych szans na budowanie swojej marki. Tę bowiem można zbudować tylko poprzez aktywną promocję, marketing, PR i inne instrumenty. Po drugie, w coraz szybszym i coraz bardziej globalnym świecie, w którym rządzi internet, telewizja i nowe technologie, opinia publiczna może, nawet bez złej woli, nie zauważyć prawdziwego skarbu, jakim jest starszy, doświadczony radca prawny.



Fot. Jacek Bercz

## Rozmowa z WŁODZIMIERZEM CHRÓŚCIKIEM, dziekanem Rady OIRP w Warszawie

larii Prezydenta, świadczący o zainteresowaniu głowy państwa naszą akcją. Tego typu bodziec ogromnie nas zmobilizował – przede wszystkim pokazując nam, że to, co robimy, ma również istotne znaczenie dla najważniejszych instytucji polskiego państwa.

### To nobilituje...

Każde wparcie prezydenta dla samorządu jest oczywistą nobilitacją. Przede wszystkim jednak

co. Zawód radcy prawnego i samorząd, który reprezentujemy, zmieniają się na naszych oczach. Wchodzimy w nowe obszary aktywności. Jestem zdania, że archaiczny podział na kwestie, którymi zajmował się do tej pory jedynie samorząd adwokacki, i na przynależne tylko nam odchodzi w niepamięć. Dziś jesteśmy już w zupełnie innym miejscu niż jeszcze kilka lat temu. Mamy ogromny potencjał, który, w mojej ocenie, jest nawet silniejszy niż reprezentowany przez adwokacki samorząd. Potencjał, który z pożytkiem powinniśmy wykorzystywać także w celu wsparcia oficjalnej polityki zagranicznej naszego kraju. Stąd nasza inicjatywa pomocy prawnej dla obywateli Ukrainy.

### Jak akcja wygląda w praktyce?

Warszawscy radcy prawni przyjmują obywateli Ukrainy w naszym biurze przy placu Konstytucji w Warszawie. Budujemy specjalną stronę internetową, przeznaczoną dla obywateli Ukrainy. Udzielamy porad prawnych związanych przede wszystkim z kwestiami uchodźstwa, prawa pracy i pobytu tolerowanego. Należy przy tym zaznaczyć, że nie prowadzimy spraw biznesowych i nie reprezentujemy Ukraińców w sprawach o przestępstwa. Tu chodzi o kwestie związane głównie z napiętą sytuacją polityczną w tym kraju i pomocą profesjonalnych prawników osobom, które w jej wyniku czują się zagrożone ze strony tamtejszych władz. Nawiazaliśmy współpracę z Urzędem ds. Cudzoziemców, który udziela nam wszechstronnego, merytorycznego wsparcia. Planujemy również zaprosić do współpracy organizacje pozarządowe i pozostałe izby radcowskie.

### Rozumiem, że w pana zamyśle akcja zapoczątkowana w izbie warszawskiej powinna wyjść poza nią?

Byłoby wspaniale, gdyby do współpracy udało się zaangażować nasze koleżanki i kolegów również z pozostałych okręgowych izb radców prawnych. Do tej pory konkretne deklaracje wsparcia dla programu przyszły ze strony izb: gdańskiej, kieleckiej, łódzkiej, olsztyńskiej i poznańskiej. Bardzo liczę na aktywność pozostałych izb. Jest to również wspaniała okazja do współpracy z najważniejszymi instytucjami polskiego państwa. Na tym tle zdobywamy również cenne doświadczenie dla całego naszego samorządu.

### Dziękuję za rozmowę.

Bartosz Kopania

# Historyczny patronat

## Panie dziekanie, jest to pierwszy patronat głowy państwa w samorządzie radców prawnych. Skąd pomysł na tego typu projekt?

Samorząd radcowski reprezentuje największy w kraju prawniczy zawód zaufania publicznego. Nakłada to na nas obowiązek czynnego uczestnictwa w ważnych dla Rzeczypospolitej obszarach, w tym także natury politycznej. Nie możemy uciekać od tej problematyki, gdyż tylko w ten sposób jesteśmy w stanie pokazać, że radcy prawni i tym samym nasz samorząd są aktywnymi uczestnikami życia społecznego. Jednak najważniejszym czynnikiem, który przesądził o powstaniu projektu, był zwykły ludzki odruch solidarności ze znaczną częścią ukraińskiego społeczeństwa, które w jednoznaczny sposób okazywało swoje proeuropejskie aspiracje. Aspiracje, które są przy tym brutalnie tłumione przez miejscowe władze.

## To legło u podstaw projektu. Jak udało się panu zaangażować prezydenta we wsparcie tego projektu?

Jak doskonale wiemy, prezydent jest niezwykle mocno zaangażowany w budowanie „polskiej polityki wschodniej”. Szczególnie tej związanej z Ukrainą. Kiedy w grudniu ubiegłego roku zaczęliśmy, wtedy jeszcze bez rozgłosu, prowadzić nasz projekt wsparcia prawnego obywateli Ukrainy, dostałem sygnał z Kancelarii

dało nam to bardzo silny asumpt do dalszej pracy i rozwijania naszego pomysłu.

## Do tej pory w zasadzie w tego typu sprawy angażowali się tylko adwokaci...

To prawda. Teraz jednak udało się Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie, ale przecież dzięki temu również całemu radcowskiemu środowisku, przełamać pewne tabu związane z prawami człowieka. Tematyka ta była bowiem do tej pory „dziwnym trafem” zastrzeżona dla adwokatów. Silny impuls w postaci patronatu prezydenta bez wątpienia podziała tu inspirująco.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski, objął honorowym patronatem program prawnego wsparcia obywateli Ukrainy, realizowany przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie.

W piśmie do Włodzimierza Chróścika, dziekana Rady OIRP w Warszawie, Sławomir Rybicki, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, napisał: „Mam przyjemność poinformować Pana Dziekana, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przychylił się do Państwa prośby i przyjął zaproszenie do objęcia honorowego patronatu nad tym ważnym projektem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Grażyna J. Leśniak

CHOĆ DOPIERO W 2015 R. ADMINISTRACJA PODATKOWA OFICJALNIE MA ZACZAĆ WYPEŁNIAĆ ZA PODATNIKÓW ROCZNE ZEZNANIA PIT, TO MINISTERSTWO FINANSÓW JUŻ PRZY OKAZJI TEGOROCZNYCH ROZLICZEŃ NAKAZUJE URZĘDNIKOM WYPEŁNIANIE DEKLARACJI ZA PODATNIKÓW. I TO JESZCZE GDZIE – W CENTRACH HANDLOWYCH.

## Fiskus stawia

# na telewizję i internet

**P**romocja, promocja i raz jeszcze promocja... elektronicznych rozliczeń PIT to cel kampanii informacyjno-wspierającej Szybki PIT 2014. Dotarliśmy do jej założeń, które zatwierdził Jacek Kapica, wiceminister finansów, nadzorujący administrację podatkową i zarazem szef Służby Celnej, a zaakceptowała Izabela Leszczyna, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, poseł PO. Dwunastostronicowy dokument plus sześć jego załączników od kilku tygodni podgrzewają emocje wśród urzędników administracji podatkowej. Z uporem szukają podstawy prawnej dla działań, których – w myśl wytycznych ministerstwa – mają się podjąć w najbliższych tygodniach.

### Obce chwalicie, swego nie znacie

Dokument szczegółowo rozpisuje zadania w tej kampanii, od biura ministra poczynając, przez departamenty: Administracji Podatkowej, Podatków Dochodowych i Informatyki Ministerstwa Finansów, na izbach i urzędach skarbowych kończąc, nie wyłączając przy tym Krajowej Informacji Podatkowej. Cel jest ambitny: rozpowszechnić w społeczeństwie rozliczenia przez internet. Zadanie tylko z pozoru jest łatwe. Bo – jak twierdzi na wstępie dokumentu Ministerstwo Finansów, powołując się na badanie ankietowe przeprowadzone na reprezentatywnej grupie 1000 osób – wprawdzie ponad 70 proc. uczestników badania wiedziało już o możliwości elektronicznego rozliczenia PIT, ale aż 58 proc. z nich nie skorzystało z tej formy rozliczeń w 2013 r. „Konieczne zatem jest podejmowanie działań skupiających się

przede wszystkim na przekonaniu tych osób do tej formy rozliczenia” – podkreśla MF.

### Jak zamierza to zrobić?

Przede wszystkim przez zachęcenie do tej formy rozliczenia... pracowników administracji podatkowej. MF zaleca „szerokie upowszechnianie tej możliwości” wśród pracowników izb i urzędów skarbowych. Jak twierdzi ministerstwo, „podstawowym przekazem w tej sytuacji powinna być informacja o tym, że pracownicy administracji podatkowej mają być przykładem dla reszty społeczeństwa i efektywnie wykorzystywać proponowane przez siebie narzędzia”.

Kampania adresowana jest do czterech grup podatników. Pierwszą stanowią podatnicy – osoby indywidualne, ryczałtowcy i przedsiębiorcy. Drugą grupą są płatnicy/pracodawcy, i to zarówno administracji publicznej, jak i sektora prywatnego. Trzecią są doradcy podatkowi, biura księgowo oraz biura rachunkowe i wreszcie czwarta grupa docelowa to liderzy opinii publicznej.

### Bezpośrednio i przez media

Jak zatem – w założeniach MF – ma wyglądać kampania?

Do działań skierowanych bezpośrednio do podatników resort finansów zalicza dzień otwarty w urzędach skarbowych, który zaplanowano na 5 kwietnia 2014 r., a także wydłużone godziny pracy urzędów skarbowych (28, 29 i 30 kwietnia 2014 r.), dyżury telefoniczne w ministerstwie,

izbach i urzędach skarbowych oraz w biurach Krajowej Informacji Podatkowej (w okresie od stycznia do kwietnia). Do podatników przemawiać mają też plakaty promujące elektroniczne rozliczenia, broszury informacyjne oraz listy ministra finansów. Ten ostatni ma je pisać do przedsiębiorców/organizacji przedsiębiorców, promując elektroniczne rozliczenia płatników oraz do organów administracji publicznej i innych służb, czyli innych ministerstw i jedno-



stek im podległych. W nich też będzie promował elektroniczne rozliczenia ich pracowników.

MF przewiduje ponadto rozdawanie podatnikom w całym kraju materiałów promocyjnych – koszulek, toreb bawełnianych oraz długopisów. Zamierza też współpracować z mediami – radiem, telewizją śniadaniową, prasą codzienną i kobiecą, tygodnikami i portalami internetowymi. Zaplanowano też kampanię reklamową w telewizji i radiu (zakup czasu antenowego w celu emisji spotów telewizyjnych), a nawet w kinach.

I o ile te działania nie budzą ani wśród podatników, ani wśród urzędników wielkich emocji, bo zdążyliśmy się już do nich przyzwyczaić, o tyle planowane w tym roku wyjście pracowników fiskusa do centrów handlowych – już tak. Od momentu, kiedy w styczniu trafiły do urzędów skarbowych założenia tegorocznej kampanii promującej Szybki PIT 2014, urzędnicy zaczęli się po cichu między sobą nad tą akcją zastanawiać. Obawiają się, czy wykonanie ministerialnych zaleceń nie będzie dla nich oznaczało złamanie prawa.

## PIT pod strzechy, czyli urzędnicy do centrów handlowych

Chodzi o załącznik nr 3 dokumentu, który mówi o koncepcji technicznej punktu rozliczeń PIT 3X w centrach handlowych. „Zakłada się wykorzystanie dwóch stanowisk komputero-



Fot. archiwum

**Dr Irena Ożóg,**  
doradca podatkowy, partner  
zarządzający w kancelarii Ożóg  
i Wspólnicy

**D**o tego, żeby urząd skarbowy mógł rozliczyć podatników potrzebny jest zbiór różnych informacji i w pełni sprawny system informatyczny. A i tak nie wyobrażam sobie, aby urzędnicy mogli rozliczać osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Bo, co prawda, urząd skarbowy otrzymuje np. deklarację w podatku od czynności cywilnoprawnych przy nabyciu udziałów w spółce, ale sama deklaracja PCC to za mało, aby mógł on rozliczyć dochód uzyskany przez podatnika przy okazji ich sprzedaży. Nie wiemy, a przynajmniej ja tego nie wiem, na ile jest sprawny i na ile będzie sprawny w 2015 roku system e-Podatki, ale nie zmienia to fak-

wych z dostępem do sieci Internet dla dwóch pracowników urzędu wraz z urządzeniem drukującym. Pracownicy urzędu będą wypełniali deklarację za podatników (formularze interaktywne, aplikacja desktop), którzy przybędą do punktu rozliczeń i będą posiadać wymagane dokumenty do rozliczenia. Urzędnicy będą mieli dostęp do informacji o dochodzie z roku poprzedniego rozliczanego podatnika (posługując się nr PESEL uzyskują wartość dochodu). Zakłada się drukowanie podatnikowi formularza przesłanego do systemu e-Deklaracje oraz pobranego dokumentu UPO” – napisało ministerstwo w załączniku nr 3.

Dalej wymienia się działania, które należy podjąć, by takie punkty w centrach handlowych ruszyły.

Na izbach i urzędach skarbowych spoczywać będzie obowiązek podpisania umów/porozumień z centrami handlowymi, wyposażenie punktów rozliczeń w sprzęt i w dostęp do Internetu.

Ani słowa nie ma jednak o podstawie prawnej, na podstawie której urzędnicy już teraz

tu, że niemożliwe będzie rozliczanie przez urząd skarbowy osób, które w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą zobowiązane są do prowadzenia ewidencji podatkowych i na podstawie tych ewidencji rozliczają PIT.

Dziś zapowiedź Ministerstwa Finansów w ogólnych zarysach brzmi dobrze, ale – jak to zwykle bywa – diabeł tkwi w szczegółach. Pytanie, czy w ogóle możliwe będzie rozszerzenie systemu rozliczeń na inne dochody niż uzyskiwane przez osoby fizyczne w jednym miejscu, np. ze stosunku pracy czy z emerytury. Odrębną kwestię stanowią ulgi i odliczenia, z których będzie chciał skorzystać podatnik i pytanie, jak i kogo podatnik będzie miał zawiadamiać o tym, że z określonych odliczeń zamierza skorzystać. Jest to ważne, bo wiąże się z udostępnianiem danych wrażliwych, o osobistym charakterze, i nie może pozostawać w kolizji z ochroną danych osobowych.

Na razie wiemy zbyt mało, aby móc ocenić zapowiadaną propozycję MF. Jeśli bowiem cała rewolucja miałaby się sprowadzić do rozliczania osób uzyskujących dochody z jednego źródła, to taka zmiana nie jest wcale potrzebna, bo już dziś zarówno organy rentowe, jak i pracodawcy mają obowiązek rozliczyć osoby, które taką chęć zadeklarują.

No i na koniec kluczowa z perspektywy rozliczenia przez urząd skarbowy kwestia odpowiedzialności majątkowej i karnej skarbowej za to zeznanie. Pytanie zasadnicze bowiem: kto będzie ponosił odpowiedzialność za tak wypełnione zeznanie?

mają wypełniać zeznania roczne podatnikom. I odpowiedzialności, jeśli okazałoby się, że podatnik nie miał jednak przy sobie wszystkich wymaganych do rozliczenia dokumentów.

– Ministerstwo zapowiada wypełnianie zeznań rocznych za podatników w 2015 r., a tak naprawdę od nas wymaga się tego już w tym roku – mówi anonimowo jeden z naczelników.

Ich obawy są uzasadnione, bo w razie problemów to oni, jako kierujący urzędami skarbowymi, odpowiedzą za nieprawidłowości. Powoływanie się na zalecenia ministerstwa może wtedy na niewiele się zdać. Pytanie, czy w obliczu zapowiadanych rewolucyjnych zmian w rozliczeniach w przyszłości, także podatnicy powinni już zacząć się bać.

– Wstępnie wypełnione zeznania zostaną udostępnione w roku 2015 w zakresie dotyczącym rozliczenia dochodów uzyskanych w 2014 roku – poinformowała nas Wiesława Dróżdż, rzecznik prasowy ministra finansów.

Na razie jednak nieznane są szczegóły.



Fot. Anna - Fotolia.com

# Czy czeka nas zmiana ordynacji podatkowej?

Rozmowa z DOROTĄ  
SZUBIELSKĄ, radcą  
prawnym, partnerem  
w kancelarii  
Chadbourne & Parke



Fot. archiwum

**Mateusz Szczurek, minister finansów, zapewnił na początku 2014 r., że zeznanie podatkowe za rok 2013 będzie ostatnim składanym w tradycyjny sposób. PIT za 2014 r. ma już za podatników rozliczyć administracja podatkowa. Informacje na ten temat są jednak, jak dotąd, bardzo ogólnikowe. Praktycznie nie wiemy nic poza tym, że takie zeznanie ma być składane czy akceptowane przez podatnika *on-line*. Czy faktycznie tak radykalna zmiana może sprowadzać się tylko i wyłącznie do przygotowania informatycznego?**

Z pewnością nie. Propozycja MF nie może sprowadzać się tylko i wyłącznie do kwestii technicznych. Konieczna jest zmiana przepisów, i to wielu ustaw, bo na jednej ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych poprzestać nie można. Przede wszystkim Ministerstwo Finansów powinno odpowiedzieć na podstawowe pytanie: w jakim trybie będzie składane zeznanie podatkowe wypełniane przez pracowników urzędów skarbowych. Moim zdaniem, wdroże-

nie tego pomysłu ministerstwa wymagać będzie zasadniczej zmiany ordynacji podatkowej. Pytanie też, co z tymi, którzy nie będą chcieli, żeby to pracownik urzędu ich rozliczał, i z tymi, którzy mają więcej niż jedno źródło przychodów. Inaczej przecież rozlicza się emeryta, a inaczej osobę uzyskującą dochody z kilku źródeł przychodów, objętą obowiązkiem prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Obecnie każdy podatnik jest obowiązany złożyć zeznanie podatkowe, które jest jego oświadczeniem wiedzy i woli. Obowiązek sporządzenia zeznania spoczywa też na płatniku i inkasencie.

## **Kto powinien podpisać się pod takim zeznaniem: podatnik czy urzędnik?**

Zasady podpisywania deklaracji uregulowane zostały w ordynacji podatkowej w odrębnym rozdziale 9a, w art. 80a i 80b. Już dziś podatnik może więc upoważnić do podpisania zeznania podatkowego inną osobę, np. doradcę podatkowego. Mam wątpliwości, czy podatnik powinien podpisywać się pod zeznaniem przygotowanym przez pracownika urzędu skarbowego.

## **Skoro przyjazność urzędu skarbowego ma polegać na wypełnieniu PIT, to kto w takim razie będzie pełnił rolę „złego” urzędnika i będzie zajmował się kontrolą? Czy urzędnik będzie kontrolował sam siebie? A jeśli się pomyli, to kto będzie odpowiadał za błąd w zeznaniu: konkretny urzędnik czy podatnik?**

Ministerstwo Finansów powinno mierzyć siły na zamiary i powiedzieć jasno, czy urzędy skarbowe mają możliwości rozliczania polskich podatników np. na wzór Szwecji. Moim zdaniem, urzędnicy nie mają takiej wiedzy, aby prawidłowo rozliczyć podatników. To po pierwsze. Osobiście nie wyobrażam sobie, żeby pracownik urzędu skarbowego miał za mnie, jako radcę prawnego, dokonać rozliczenia ze

wszystkich źródeł przychodów. Może najwyżej rozliczyć moje dochody z praw autorskich, co do reszty nie ma wystarczającej wiedzy ani dostępu do danych.

Po drugie – pozostaje kwestia odpowiedzialności za sporządzenie prawidłowego zeznania podatkowego. Rozumiem, że odpowiedzialność za ewentualne błędy w zeznaniach weźmie na siebie Skarb Państwa, ale co w takim razie z odpowiedzialnością karną skarbową? Przecież zgodnie z art. 56 Kodeksu karnego skarbowego, podatnik, który podaje nieprawdę lub zataja prawdę w deklaracji podatkowej i w ten sposób narazi podatek na uszczuplenie, odpowiada – w zależności od kwoty tego uszczuplenia – za wykroczenie lub przestępstwo karne skarbowe. Czy ministerstwo przygotowuje równocześnie odpowiednie zmiany w k.k.s.?

## **A co, jeśli podatnik jest w sporze z organami podatkowymi co do możliwości zaliczenia konkretnego wydatku do kosztów uzyskania przychodów? W obliczu niejasnych przepisów podatkowych i niejednolitego orzecznictwa sądów administracyjnych ma prawo pozostać przy swoim zdaniu. Czy pracownik urzędu w takiej sytuacji rozliczy go według własnego uznania i własnego przekonania o możliwości zaliczenia danego wydatku do kosztów podatkowych?**

Sądzę, że eksperyment powinien być poważnie przeanalizowany. Uważam, że urzędy skarbowe powinny przede wszystkim skoncentrować się na respektowaniu już istniejącego prawa i działaniu w jego granicach, z czym mają na co dzień duży problem, a nie na dodatkowych zadaniach, które są w sferze projektu.

**Dziękuję za rozmowę.**

Grażyna J. Leśniak

# AHOJ ŻEGLARZE!!!

**14 i 15 czerwca bieżącego roku** (sobota/niedziela)  
nad Jeziorem Kierskim w Poznaniu po raz kolejny odbędzie się  
impreza szantowo-regatowa.

W sobotni wieczór zaśpiewa Grzegorz GooRoo Tyszkiewicz,  
a następnego dnia odbędą się

## III Ogólnopolskie Regaty Żeglarskie

w klasie Omega im. Henryka Strzeleckiego, twórcy firmy Henri Lloyd  
o Puchar Dziekana OIRP w Poznaniu

Zawody objęte są patronatem Dariusza Sałajewskiego, prezesa KRRP.



Zapraszamy do udziału w imprezie wszystkich zainteresowanych żeglarstwem, sportową rywalizacją, szantami i dobrą zabawą.

Szczegóły już wkrótce – w następnych numerach „Radcy Prawnego”

Tomasz Działyński,  
rzecznik prasowy OIRP w Poznaniu



Przemysław  
Kosiński

# Pałący problem sądowych doręczeń

POCZĄTEK NOWEGO ROKU W ŚWIECIE PRAWNICZYM ZOSTAŁ WŁAŚCIWIE W CAŁOŚCI ZDOMINOWANY PRZEZ JEDEN TEMAT, A WŁAŚCIWIE JEDEN PRZETARG, NAD KTÓRYM CZUWAŁO CENTRUM ZAKUPÓW DLA SĄDOWNICTWA, FUNKCJONUJĄCE PRZY SĄDZIE APELACYJNYM W KRAKOWIE, W WYNIKU KTÓREGO OD NOWEGO ROKU JUŻ NIE POCZTA POLSKA (PP), ALE POLSKA GRUPA POCZTOWA (PGP) ZAJMUJE SIĘ DOSTARCZANIEM KORESPONDENCJI Z SĄDÓW.

**P**ikanterii całej sytuacji dodaje otwarta walka PP z PGP na wszystkich możliwych frontach, tj. cywilnym, administracyjnym i karnym. Niestety, fala krytyki PGP obok powtarzających się nieprawidłowości w funkcjonowaniu doręczeń sądowych w bieżącym roku, ma jeszcze jeden wspólny mianownik, którym jest brak wizji na przyszłość, innej aniżeli przywrócenie *status quo ante*.

Powyższe stwierdzenie jest o tyle frapujące, że pod jednym sztandarem walki z nieprawidłowościami w doręczaniu przesyłek sądowych przez nowego operatora pocztowego stanęły prawie wszystkie zawody związane z wymiarem sprawiedliwości w Polsce: sędziowie, adwokaci, prokuratorzy, a także Solidarność Pracowników Sądownictwa. KRRP zebrała z kolei informacje przekazywane przez radców prawnych z lokalnych OIRP i przekazała je przedstawicielom PGP na spotkaniu 5 lutego br.

Oczywiście, takie sytuacje, jak przesyłki sądowe znalezione w krzakach, wydanie aktu oskarżenia niewłaściwej osobie, odroczone rozprawy (z powodu braku zwrotnych potwierdzeń odbioru), organizowanie najbliższego punktu odbioru przesyłek w miejscowości położonej w odległości 40 km, nie powinny się zdarzać i są nie do zaakceptowania<sup>1</sup>. Niektóre lokalizacje punktów odbioru awizowanych przesyłek PGP wzbudzają również uzasadnione kontrowersje, wykorzystywane są bowiem w tym celu m.in. giełda rolna, sklepy (zoologiczny, rybny, metalowy, z dewocjonaliami, monopolowy), lombardy,

agencje finansowe, magazyny itp.<sup>2</sup>. Aczkolwiek powyższe wyjątki nie powinny przekreślać, co do zasady, możliwości korzystania przez operatora pocztowego z innych miejsc aniżeli dotychczasowe urzędy pocztowe. Teza przeciwna nie ma żadnej podstawy prawnej, chociażby w świetle ustawowej definicji placówki pocztowej (art. 3 ust. 15 prawa pocztowego – Dz.U.2012.1529), a ponadto stanowiłaby jawne zaprzeczenie idei liberalizacji rynku usług pocztowych.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na genezę obecnej sytuacji, która tkwi w obowiązku implementacji do polskiego systemu prawnego norm unijnych, które wymuszają ową liberalizację. Tym samym polski parlament, nie chcąc narażać się na kary ze strony Komisji Europejskiej, nie miał innego wyjścia, jak rynek ten (dodajmy jednak, że po dość długim okresie przejściowym) otworzyć dla innych operatorów. Dla każdego zwolennika wolnego rynku powinna to być dobra wiadomość, albowiem konkurencja powinna z kolei wpłynąć na wzrost jakości oferowanych usług oraz obniżenie ich cen.

Cena, jak wiadomo, odegrała kluczową rolę w wyborze PGP w ww. przetargu, jednakże jakość wdrażanych usług pozostawia wiele do życzenia. Należy jednak zwrócić uwagę, że zmasowana presja różnych ośrodków przez pierwsze miesiące wykonywania zamówienia przez PGP stanowi niejako widzialny przejaw niewidzialnej ręki rynku, która zaczyna przynosić pierwsze efekty. Przedstawiciele PGP, wywołani do tablicy,

muszą wykazać wszystkim zainteresowanym, że pomimo początkowych trudności są w stanie zapewnić należytą obsługę wymiaru sprawiedliwości, co zostanie także dodatkowo zweryfikowane przez Urząd Komunikacji Elektronicznej. W odpowiedzi na dramatyczne problemy z doręczaniem zwrotnych potwierdzeń odbioru do e-sądu (zaledwie do 22% nakazów wysłanych z e-sądu wróciły tzw. zwrotki<sup>3</sup>), gdzie jak w soczewce widać efekty problemów doręczeń sądowych w sądach powszechnych w całej Polsce, PGP wyjmuje swojego asa z rękawa, którym mają być wspólne działania z resortem sprawiedliwości, dotyczące zamiany papierowej zwrotki na elektroniczne potwierdzenie odbioru. W praktyce miałyby to wyglądać w ten sposób, że kurier dostarczający korespondencję do odbiorcy będzie miał też przy sobie tablet, a gdy odbiorca listu podpisze się na nim, informacja o tym byłaby od razu przekazywana do systemów informatycznych sądów oraz operatora<sup>4</sup>. Mając na uwadze wszystkie problemy w praktyce doręczeniowej, które ujawniły się przez pierwsze dwa miesiące funkcjonowania PGP po wygranym przetargu, nie sposób nie zauważyć również pierwszych, rewolucyjnych w podejściu do klienta, efektów zmian na rynku usług pocztowych. Mimo że kurierzy prywatnych przewoźników od wielu lat posługują się elektronicznym podpisem, pomysł, aby dotychczasowy monopolista – PP, w obliczu podobnego, powszechnego niezadowolenia odbiorców swoich usług w latach ubiegłych (takiego, z jakim mamy obecnie do czynienia w przypadku PGP), w ciągu dwóch miesięcy zaoferował podobną zmianę jakościową oferowanych usług, wydaje się cokolwiek nieprawdopodobny.

## Niebezpieczny eksperyment

Wolny rynek nie zmienia, oczywiście, w niczym fakty, że obsługa doręczeń sądowych jest wyjątkowym zamówieniem, a od jej jakości zależą setki tysięcy ludzkich spraw i problemów. Dlatego część komentatorów zwraca uwagę na to, że obecna sytuacja stanowi niebezpieczny



eksperyment na żywym organizmie. Patrząc z obecnej perspektywy, pewnie byłoby bezpieczniejsze dla wszystkich uczestników obrotu prawnego, gdyby nowi operatorzy pocztowi mieli okazję sprawdzić się najpierw na mniejszym obszarze (np. w jednym okręgu sądowym).

Warto jednak potraktować obecny kryzys jako okazję do głębszej refleksji nad systemem doręczeń sądowych w Polsce. Niezależnie bowiem od tego, czy przedmiotowy przetarg powinien zostać unieważniony czy nie, a nowy operator okaże się ostatecznie kompetentny do prawidłowej obsługi realizacji wygranego zamówienia, liberalizacja rynku nie może zostać cofnięta. Oznacza to, że palącego problemu doręczeń sądowych nie da się rozwiązać poprzez proste przyznanie racji w zaistniałym sporze dotychczasowemu monopolistcie, którego jakoś usług była przecież

zwrotki”, bez której niezależnie od jakichkolwiek innych okoliczności występujących w danej sprawie, nie może się odbyć żadna zaplanowana wcześniej rozprawa ani nie może się skutecznie uprawomocnić żaden tytuł egzekucyjny.

Oczywiście, jest to związane z realizacją konstytucyjnego prawa do sądu, będącego jednym z filarów demokratycznego państwa prawa, dlatego strony muszą być prawidłowo powiadamiane o działaniach sądu. Jednakże brak rozpatrzenia sprawy przez sąd w rozsądnym czasie, albo w ogóle, z powodu braku zwrotek lub problemów z doręczeniem korespondencji narusza przecież prawo do sądu drugiej strony procesu w takim samym stopniu, jak brak powiadomienia o czynnościach procesowych.

K.p.c. przewiduje w kilku przypadkach fikcję skutecznych doręczeń, jednakże o ile w przy-

funkcji podobnej do KRS i CEIDG, gdyż miejsce stałego lub tymczasowego pobytu są pojęciami administracyjnoprawnymi i nie mogą być utożsamiane z miejscem zamieszkania w ujęciu cywilistycznym. W konsekwencji, jeśli osoba fizyczna nie chce odebrać przesyłki sądowej, a listonosz/kurier wpisze sprzeczną ze stanem rzeczywistym adnotację na zwrotce, to postępowanie przeciwko takiej osobie najpewniej ulegnie zawieszeniu, bez większych szans na merytoryczne rozpatrzenie istoty sprawy, nie wspominając o tym, że ten sam problem dotyczy osób wskazanych w pismach procesowych w charakterze świadków.

Obowiązek meldunkowy jest z kolei reliktem nieprzystającym do współczesnej rzeczywistości. Jednakże stworzenie zupełnie nowego rejestru adresów do doręczeń dla osób fizycznych, odpowiednio długie *vacatio legis* i rozpropagowanie w mediach takiej inicjatywy legislacyjnej miałyby szansę przyczynić się do faktycznego usunięcia jednej z podstawowych przyczyn przewlekłości postępowań sądowych w Polsce. Każdy obywatel w swoim własnym, dobrze pojętym interesie (a nie z obowiązku) zgłaszałby wówczas adres korespondencyjny (który i tak wskazuje obecnie w urzędzie skarbowym, urzędzie gminnym oraz ZUS – instytucje te można byłoby wykorzystać jako infrastrukturę do tworzenia nowego rejestru), świadomy tego, że brak jego aktualizacji narażałby go na skutki prawnej fikcji doręczenia, jaka obecnie funkcjonuje jedynie wobec przedsiębiorców w myśl przepisu art. art. 133 § 2a k.p.c.

Zdaniem autora, to właśnie na powyższe zagadnienie oraz na jak najszybsze wprowadzenie elektronicznego potwierdzenia odbioru, w miejsce papierowej zwrotki, powinien zostać położony ciężar debaty publicznej w temacie doręczeń sądowych, albowiem niezależnie od wybranego w danym przetargu operatora pocztowego, ww. zmiany mają olbrzymi potencjał systemowego poprawienia wydolności polskich sądów, w konsekwencji przyczyniając się do rzeczywistej realizacji prawa do sądu dla każdego uczestnika procesu.

Autor jest radcą prawnym w kancelarii Cieciorński, Waclawik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

<sup>1</sup> <http://prawo.rp.pl/artukul/756571,1083134-Pracownicy-sadownictwa-nowe-zasady-dostarczania-pism-sadowych-to-kompromitacja-Ministerstwa-Sprawiedliwosci.html>

<sup>2</sup> <http://prawo.rp.pl/artukul/757968,1081506-Z-awizem-z-sadu-do-monopolowego.html?p=2>

<sup>3</sup> <http://prawo.rp.pl/artukul/792778,1085005-E-sadowi-grozi-zawal-z-powodu-niepotwierdzonych-doreczen.html>

<sup>4</sup> <http://prawo.rp.pl/artukul/1083200-PGP-dostarczyła-od-poczatku-stycznia-3-7-mln-listow-na-rzecz-sadow.html>



Rys. Olgierd Zbychorski

przez ubiegłe lata równie często kwestionowana, ale ówczesna pozycja PP skutecznie broniła ją przed wdrożeniem większych zmian.

Najprawdopodobniej nie sposób również (w zgodzie z prawem Unii Europejskiej) uczynić z doręczeń sądowych swoistej enklawy koncesjonowanych usług pocztowych, zastrzeżonych ze względu na ich wyjątkowy status dla jednego operatora, podczas gdy wszędzie wokół będą obowiązywały reguły wolnorynkowe. Dotychczasowe problemy związane z doręczeniami sądowymi są przecież jedną z najważniejszych przyczyn przewlekłości postępowań przed sądami, zarówno cywilnymi, jak i karnymi. W sądach w Polsce panuje bowiem niepodzielnie „kult

padku przedsiębiorców i wspólników spółek handlowych działa to w dużej mierze sprawnie (art. 133 § 2a k.p.c.), z uwagi na obowiązek podawania przez te podmioty aktualnych adresów w jawnych rejestrach państwowych (KRS i CEIDG), to już w przypadku osób fizycznych (art. 139 k.p.c.) nie działa to tak efektywnie, albowiem nie ma odpowiedniego rejestru z adresami takich osób, a rozstrzygnięcie o wyniku sprawy zostaje *de facto* oddane listonoszowi, który albo stwierdzi, że „przesyłki nie podjęto w terminie”, albo że „adresat się wyprowadził” lub że „adresat nie zamieszkuje pod wskazanym adresem”. Należy podkreślić, że ani ewidencja ludności ani zbiór PESEL nie pełnią obecnie

Marcin Zawisliński

NA POCZĄTKU TEGO ROKU  
GLOBALNA FIRMA PRAWNICZA  
EVERSHEDS OGŁOSIŁA  
WYNIKI SWOJEGO RAPORTU  
NT. STOSUNKU MŁODYCH  
PRAWNIKÓW (23–40 LAT)  
DO SWOJEJ PROFESJI  
ORAZ MIEJSCA I FORMY JEJ  
WYKONYWANIA.

# Nowocześni, elastyczni i prorodzinni

**B**adanie zatytułowane *21<sup>st</sup> Century law firm: Inheriting a new world* zostało zrealizowane już po raz trzeci w ostatnich sześciu latach (poprzednio w 2008 i w 2010 roku). Tym razem wzięło w nim udział 1800 jurystów z całego świata, w tym kilkudziesięciu z Polski (z różnych kancelarii). – *To jest pokolenie bardziej nastawione na budowanie więzi, postrzegające świat jak globalną wioskę i przykładające większą niż poprzednie generacje wagę do pracy w międzynarodowym środowisku* – takie generalne wnioski – w ocenie Lee Ransona, partnera zarządzającego w Eversheds – płyną z ww. dokumentu. – *W moim odczuciu, wyniki badań nie są zaskakujące. Rozwój technologii oraz globalizacja gospodarki powodują konieczność wprowadzania zmian w wykonywaniu wielu zawodów, nie tylko zawodu prawnika, i to w coraz mniejszym stopniu uzależnione jest od kraju. Poszukiwanie nowych metod pracy i chęć zrewolucjonizowania rynku przez młode pokolenie prawników uważam za naturalną kolej rzeczy. Podobnie jak przedstawiciele innych branż i sektorów – muszą dostosowywać się do zmieniającego się otoczenia* – dodaje Krzysztof Wierzbowski, adwokat i zarazem partner w kancelarii Wierzbowski Eversheds.

Z ww. raportu wynika, że prawnicy coraz bardziej doceniają rolę i znaczenie nowoczesnych technologii w swoim zawodzie. Zwracają przy tym uwagę na ich ciągle niedostateczne wykorzystanie zarówno w relacjach z klientami, jak i w samej wydajności pracy i zarządzaniu zasobami ludzkimi w ramach firm prawniczych. „Ponad jedna trzecia (35 proc.) ankietowanych uważa, że poziom wykorzystania technologii w branży jest niewystarczający, a niemal połowa wskazała sposoby na zwiększenie wydajności swoich kancelarii, między innymi poprzez wykorzystanie technik

zarządzania projektami i zasobami ludzkimi” – czytamy w raporcie. – *Badania wykazały, że młodzi prawnicy są ambitni i chcą wprowadzać innowacje w sektorze prawnym. Tworzenie środowiska pracy otwartego na pomysły młodych ludzi jest kluczowe w kontekście zatrzymywania i rozwoju talentów* – zauważa mecenas Wierzbowski.

Co ciekawe, młodzi prawnicy (globalnie) nie są już tak silnie nastawieni na szybkie parcie na szczyty kancelaryjnej drabinki. Jedynie 65 proc. ankietowanych w wieku 26–30 lat chciałoby w przyszłości zająć najwyższe stanowisko. Są również mniej skłonni od swoich starszych kolegów i koleżanek, aby na przykład za dziesięć lat nadal widzieć siebie w kancelarii prawnej (56 proc. osób w porównaniu z 61 proc. w innych kategoriach wiekowych). Tylko 37 proc. spośród nich chciałoby resztę życia spędzić w wieloosobowej firmie prawniczej. Jednak wraz z wiekiem ten odsetek chętnych wzrasta i jest zróżnicowany ze względu na region geograficzny. Na przykład marzenia o osiągnięciu pozycji partnera jako szczytu zawodowej kariery są znacznie częściej i silniej wyrażane w Ameryce Południowej (79 proc.) niż w Ameryce Północnej (58 proc.). – *Odsetek młodych prawników dążących do pozycji partnera, mimo tendencji spadkowej, wciąż jest wysoki (68 proc.), a w samym regionie Europy Środkowo-Wschodniej i Rosji nawet wyższy i wynosi 78 proc.* – konkluduje Krzysztof Wierzbowski.

Z drugiej jednak strony, z badania wyłania się coraz bardziej krytyczny stosunek jurystów do – jak podkreślają – skostniałej i zacofanej struktury kancelarii. Prawie 40 proc. ankietowanych uważa, że ten model zarządzania nie odpowiada wyzwaniom współczesnego świata (drugiej dekady XXI wieku). Mimo to, w ujęciu globalnym, nadal aż 77 proc. mężczyzn pragnę-

łoby kiedyś zostać partnerem w firmie prawniczej. Wśród kobiet ten odsetek jest dużo niższy (tylko 57 proc.). Co ciekawe, niemal połowa (46 proc.) mężczyzn zamierza wykonywać swój zawód do końca życia. Wśród kobiet taką odpowiedź zadeklarowała tylko co trzecia. Być może, jednym z powodów takiego stosunku do uprawianego przez nie zawodu jest nierówność płac, jaka występuje między obiema płciami. Z raportu kancelarii Eversheds wynika, co prawda, że prawniczki w wieku 21–25 lat zarabiają o 30 proc. więcej niż ich koledzy po fachu. Ich sytuacja finansowa zaczyna się jednak zmieniać na niekorzyść mniej więcej trzy lata od ukończenia studiów prawniczych. Mężczyźni w wieku 26–30 lat mają pensje średnio o 11 proc. wyższe od swoich koleżanek, a w wieku 36–39 lat ta różnica w zarobkach wzrasta aż do 25 proc. (w ujęciu globalnym, oczywiście). Jak to wygląda w Polsce? – *Może są takie przypadki, ale nie postrzegam tego jako reguły* – przyznaje mecenas Wierzbowski. I zaraz dodaje: – *wiele pań ma taki moment w swojej karierze, kiedy są bardziej skoncentrowane na rodzinie, co może zresztą dotyczyć również panów, i stąd może wynikać wspomniany brak równości. Kancelarie mają też różne podejście do spraw socjalnych, ale generalnie – jako pracodawcy – staramy się to rozumieć i dostosowywać wysokość wynagrodzeń przede wszystkim do ilości i jakości świadczonych usług, niezależnie od płci, bo odrywanie płac od wyników pracy prawników na dłuższą metę nie służy firmom. Znaleźliśmy równowagę pomiędzy zrozumieniem potrzeby zajęcia się sprawami rodzinnymi i kierowaniem się zdrowymi przesłankami biznesowymi udaje się kancelariom z różnym powodzeniem, ale jestem przekonany, że różnice płac nie są wynikiem dyskryminacji ze względu na płeć.*

Odrębny rozdział w raporcie stanowi forma i warunki pracy prawników. 38 proc. spośród nich podkreśla, jak ważny dla ich kariery jest elastyczny czas pracy. Ponad jedna czwarta ankietowanych (28 proc.) chciałyby lepszej infrastruktury, która usprawniłaby ich pracę. Dla kolejnych 25 proc. bardzo istotne jest zachowanie równowagi między pracą a życiem prywatnym. Postulat ten staje się coraz istotniejszy dla prawników powyżej 28. roku życia. – *Opisane w raporcie tendencje dają się w pewnym stopniu zauważyć także na polskim rynku prawniczym. Wielu przedstawicieli nowego pokolenia prawników chce, aby ich praca była dobrze wynagradzana, ale często nie widzą konieczności uzależnienia oczekiwań finansowych od wyników pracy. Jednocześnie coraz mniej prawników skłonnych jest do poświęceń wiążących się z dążeniem do pozycji partnera w kancelarii. Jak opisuje raport, młodzi prawnicy starają się tak gospodarować czasem i zarządzać swoją*

*kariery zawodową, aby móc łączyć zdobywanie kolejnych jej szczebli z życiem rodzinnym oraz rozwojem własnych pasji. Tendencje te nie oznaczają jednak jeszcze radykalnego odrotu od przeważającego trendu wśród tych młodych i ambitnych ludzi – zauważa Krzysztof Wierzbowski. Widać za to inny trend. W minionych sześciu latach – jak twierdzą twórcy raportu – klienci korzystający z usług kancelarii coraz skrupulatniej liczą swoje pieniądze, co może zwiastować powolny schyłek epoki systemu opartego na stawkach godzinowych. Równocześnie zaczyna wzrastać prestiż tzw. in-house lawyers, pracujących na co dzień w przedsiębiorstwach. Jak zatem sprostać wyzwaniom, jakie przed zawodami prawniczymi niesie przyszłość? – Jednym z kluczowych aspektów sukcesu biznesowego staje się nie tylko pozyskanie najlepszych specjalistów z rynku, ale też połączenie doświadczenia starszych z kreatywnością młodszych prawników oraz takie zarządzanie zasobami ludzkimi, które pozwala*



Fot. archiwum

**Krzysztof Wierzbowski,**  
advokat i partner w kancelarii  
Wierzbowski Eversheds

*pracownikom realizować się na wszystkich polach, dzięki czemu ich efektywność i kreatywność w codziennej pracy rośnie – podkreśla Krzysztof Wierzbowski.*



Rys. Levente Janos – Fotolia.com

Marcin  
Zawiśliński



Rys. Małgorzata Rembierz-Tabaka

WSZYSTKO ZA SPRAWĄ MINISTERSTWA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO, KTÓRE JESZCZE POD KONIEC UBIEGŁEGO ROKU ZACZĘŁO PRACOWAĆ NAD ROZPORZĄDZENIEM W SPRAWIE WARUNKÓW PROWADZENIA STUDIÓW NA OKREŚLONYM KIERUNKU I POZIOMIE KSZTAŁCENIA. ZAKŁADAŁOBY ONO POWRÓT DO PROWADZENIA STUDIÓW PRAWNICZYCH JEDYNIEM W TRYBIE JEDNOLITYM, PIĘCIOLETNIM MAGISTERSKIM, A NIE – JAK TO JEST MOŻLIWE OD 1 PAŹDZIERNIKA 2012 ROKU – W FORMIE STUDIÓW DWUSTOPNIOWYCH.

## Koniec systemu bolońskiego na prawie

**C**iągle jeszcze obowiązujące przepisy umożliwiają rozpoczęcie nauki prawa w trybie magisterskim i otrzymanie tytułu magistra w tej dziedzinie po raptem dwóch latach nauki. Skutek? Zarówno student, który studiował prawo przez pięć lat, jak i ten, który robił to przez cztery semestry, był dopuszczany do aplikacji (adwokackiej, notarialnej i radcowskiej) albo zaczynał studia doktoranckie na wydziale prawa. – Przy-

*jęcie takiego rozwiązania nie było zbyt fortunne. Trudno jest w tak krótkim czasie uzyskać stosowną wiedzę prawniczą, tak żeby samodzielnie zawodowo udzielać pomocy prawnej* – uważa Monika Wojciechowska-Szac, radca prawny i współnik w Kancelarii Radców Prawnych M. Wojciechowska-Szac, G. Kotarba.

W myśl rozporządzenia, które urzędnicy MNiSW już przygotowali, będzie to wykluczone. Innymi słowy: studia prawnicze zostaną wyłączone z tzw. systemu bolońskiego. – *Przywrócenie pięcioletnich studiów magisterskich na wydziałach prawa jest, moim zdaniem, słuszną decyzją* – podkreśla mecenas Monika Wojciechowska-Szac. Równocześnie nowe przepisy – jeżeli wejdą w życie – stworzą jednak furtkę do nauki prawa, ale tylko w ramach jednej konkretnej gałęzi, tj. prawa unijnego czy prawa podatkowego. – *Podobne rozwiązania działają w innych krajach, jednak należy zwrócić uwagę, że są to przeważnie kraje anglosaskie, czyli funkcjonujące w innym systemie prawa* – zauważa M. Wojciechowska-Szac. Zwraca jednak uwagę, że osoby, które ukończyły takie policencjackie, dwuletnie studia magisterskie w zasadzie są wyłączone z pełnoprawnego funkcjonowania w zawodzie prawniczym. Rzadko bowiem zdarza się, by opanowały wiedzę, na której przyswojenie inni mają aż pięć lat. Rozporządzenie ministra nauki powe-

drowało już do konsultacji. Wydaje się jednak, iż większość środowiska jurystów w naszym kraju opowiada się za jego wprowadzeniem. Po pierwsze, ze względu na dbanie o profesjonalizm i etykę w wykonywaniu zawodów prawniczych. Po drugie, z uwagi na potrzebę równoczesnego zdobywania umiejętności praktycznych. – *Wielu absolwentów jednolitych studiów magisterskich, przechodząc do pracy w kancelarii, tak naprawdę nie potrafi pisać pism procesowych czy przygotowywać nawet prostych umów, nie mówiąc już o podjęciu próby interpretacji przepisów bądź znalezienia w ich gąszczu rozwiązania najbardziej satysfakcjonującego dla klienta* – przyznaje Monika Wojciechowska-Szac. Co w takiej sytuacji mają powiedzieć studenci, którzy nad tysiącami stron z przepisami przesiedzieli raptem dwa lata? Kiedy oni mieliby się nauczyć praktycznych aspektów wykonywania zawodu radcy prawnego czy notariusza? Takich, wydaje się retorycznych, pytań można byłoby postawić jeszcze wiele. – *Dlatego słuszną drogą byłoby w ciągu pięciu lat kształcenia – oprócz uczenia więcej zajęć praktycznych, czyli uczących tego, czym prawnik zajmuje się w codziennej pracy* – konkluduje M. Wojciechowska-Szac. Najpierw poczekajmy jednak, aż omawiane rozporządzenie zacznie działać...



Fot. archiwum

Monika  
Wojciechowska-Szac,  
radca prawny i współnik w Kancelarii  
Radców Prawnych  
M. Wojciechowska-Szac, G. Kotarba



# SZKOLENIA OGÓLNOPOLSKIE

organizowane przez Centrum Szkolenia Ustawicznego  
Radców Prawnych Krajowej Rady Radców Prawnych

## ROK 2014

### SZKOLENIA WIELODNIOWE

Temat szkolenia	Wykładowcy	Termin szkolenia	Miejsce szkolenia
<b>Prawo cywilne materialne i procesowe (tematyka w załączeniu do ogłoszenia)</b>	<b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego <b>Jan Gibiec</b> , sędzia Sądu Apelacyjnego	15–18 V	OSW „Antałówka”, Zakopane www.antalowka-zakopane.pl
<b>Egzekucja sądowa i administracyjna</b>	<b>prof. dr hab. Jan Paweł Tarno</b> , sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego <b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	29 V–1 VI	CSW „Geovita” Dźwirzyno k. Kołobrzegu www.geovita.pl
<b>Prawo cywilne materialne i procesowe (tematyka w załączeniu do ogłoszenia)</b>	<b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego <b>Jan Gibiec</b> , sędzia Sądu Apelacyjnego	12–15 VI	Centrum Zdrowia i Wypoczynku IKAR PLAZA – Kołobrzeg www.ikar.ta.pl
<b>Środki zaskarżenia w postępowaniu cywilnym, administracyjnym i sądownoadministracyjnym</b>	<b>prof. dr hab. Jan Paweł Tarno</b> , sędzia NSA <b>Henryk Pietrkowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	18–21 IX	Hotel „Anders” Stare Jabłonki www.hotelanders.pl
<b>Prawo pracy po nowelizacjach</b>	<b>Irena Różańska-Dorosz</b> , <b>Maria Pietkun</b> , sędziowie Sądu Apelacyjnego	25–28 IX	Centrum Zdrowia i Wypoczynku IKAR PLAZA – Kołobrzeg www.ikar.ta.pl
<b>Prawo cywilne materialne i procesowe (tematyka w załączeniu do ogłoszenia)</b>	<b>Henryk Pietrkowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	2–5 X	Hotel „Anders” Stare Jabłonki www.hotelanders.pl
<b>Prawo cywilne materialne i procesowe (tematyka w załączeniu do ogłoszenia)</b>	<b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego <b>Jan Gibiec</b> , sędzia Sądu Apelacyjnego	16–19 X	OSW „Antałówka” Zakopane www.antalowka-zakopane.pl
<b>Egzekucja sądowa i administracyjna</b>	<b>prof. dr hab. Jan Paweł Tarno</b> , sędzia NSA <b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	4–7 XII	OSW „Antałówka” Zakopane www.antalowka-zakopane.pl

Szczegóły w treści ogłoszeń zamieszczonych na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl) w zakładce „szkolenia – ogólnopolskie otwarte”

### SZKOLENIA 1-DNIOWE

<b>Mobbing – teoria i praktyka</b>	<b>Andrzej Kurzych</b> , sędzia, wiceprezes Sądu Rejonowego w Toruniu	3 IV	Krajowa Rada Radców Prawnych, Warszawa Aleje Ujazdowskie 18 lok. 4 domofon – 104, I klatka na lewo w bramie, III piętro Godziny szkoleń: 10.00–14.00
<b>Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnych orzeczeń</b>	<b>Henryk Pietrkowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	10 IV	
<b>Problematyka prawna dokumentu elektronicznego. Aspekty prawno-materialne i proceduralne</b>	<b>dr Wiktor P. Matysiak</b> , sędzia Sądu Rejonowego w Łodzi, adiunkt na WPiA Uniwersytetu Łódzkiego	24 IV	
<b>Niedozwolone postanowienia umowne</b>	<b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	22 V	
<b>Podstawy środków odwoławczych oraz innych środków zaskarżenia</b>	<b>Henryk Pietrkowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	5 VI	
<b>Czas pracy, w tym sposoby obliczania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe – po zmianach Kodeksu pracy</b>	<b>Andrzej Kurzych</b> , sędzia, wiceprezes Sądu Rejonowego w Toruniu	12 VI	
<b>Oskarżyciel posiłkowy w postępowaniu karnym</b>	<b>Michał Laskowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego (Izba Karna)	26 VI	
<b>Przestępstwo przeciw obrotowi gospodarczemu i przeciwko dokumentom</b>	<b>Henryk Komisarski</b> , sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu	18 IX	
<b>Postępowanie dowodowe w prawie karnym</b>	<b>Henryk Komisarski</b> , sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu	2 X	
<b>Postępowanie przed sądami administracyjnymi</b>	<b>prof. dr hab. Jan Paweł Tarno</b> , sędzia NSA	9 X	
<b>Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnych orzeczeń</b>	<b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	16 X	
<b>Czynności zawodowego pełnomocnika w postępowaniu administracyjnym i sądownoadministracyjnym – wybrane zagadnienia</b>	<b>prof. dr hab. Jan Paweł Tarno</b> , sędzia NSA	23 X	
<b>Dyskryminacja w stosunkach pracy</b>	<b>Andrzej Kurzych</b> , sędzia, wiceprezes Sądu Rejonowego w Toruniu	6 XI	
<b>Podstawy środków odwoławczych oraz innych środków zaskarżenia</b>	<b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	20 XI	
<b>Klauzule umowne w świetle aktualnego orzecznictwa</b>	<b>Dariusz Zawistowski</b> , sędzia Sądu Najwyższego	27 XI	

Szczegóły w treści ogłoszeń zamieszczonych na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl) w zakładce „szkolenia jednodniowe”

# I Otwarte Mistrzostwa Śląska w Tenisie o Puchar Dziekana OIRP w Katowicach

**W** sobotni poranek, 22 lutego, już od 8.30 na supernowoczesnym obiekcie Bażantowo Sport zaczęli gromadzić się pierwsi zawodnicy, by z zachowaniem turniejowej dyscypliny o 9.00 rozpocząć się mogły inauguracyjne gry I Otwartych Mistrzostw Śląska w Tenisie. Losowanie przeprowadzono dzień wcześniej, a o jego wynikach gracze zostali powiadomieni telefonicznie, co pozwoliło spiąć zawody w precyzyjną organizacyjnie kłamerę czasową.

Oficjalne otwarcie turnieju nastąpiło w samo południe, gdy zawody sportowe toczyły się już pełną parą. Mistrzostwa otworzył radca prawny Piotr Ligus, wicedziekan OIRP w Katowicach, życząc wszystkim uczestnikom i ich gościom licznych sukcesów sportowych oraz wrażeń i emocji podczas dwudniowej imprezy. Rywalizacja w turnieju głównym toczyła się na trzech kortach w następujących kategoriach: single pań, single panów kategoria open, single panów kategoria +45, gra podwójna panów open, gry mieszane. Dodatkowo, zawodnicy oraz osoby im to-

warzyszace mieli możliwość wzięcia udziału w miniturniejach badmintona oraz squasha, które cieszyły się dużym powodzeniem i nie spodziewanie dostarczyły ich uczestnikom oraz publiczności nie lada emocji. Niezależnie od zmagani sportowych zawodnicy oraz goście turniejowe ze wszystkich atrakcji i udogodnień, które oferuje obiekt Bażantowo Sport, a więc siłowni, saunarium i spa, basenu, jacuzzi, kortów do squasha oraz sali gimnastycznej z boiskami do badmintona i tenisa stołowego. W sobotni wieczór z kolei wszyscy uczestnicy bawili się na energetycznym Player's Party, gdzie po zmaganiach sportowych nadszedł czas na prezentację talentów tanecznych.

Intensywność pierwszego dnia turnieju nie przeszkodziła półfinalistom w zaprezentowaniu się od najlepszej strony w niedzielne przedpołudnie. Od 9.00 byliśmy świadkami niesamowicie zaciętych meczy, na najwyższym sportowym poziomie amatorskiego tenisa, dzięki czemu nie tylko sami zawod-

nicy, ale również zgromadzeni widzowie byli usatysfakcjonowani. Niezapomniane mecze rozgrywały zawodniczki w turnieju pań, którego finał z pewnością przejdzie do historii zawodów prawniczych jako jeden z najbardziej zaciętych i widowiskowych pojedynków singlowych. Wspaniałe zawody rozegrali również debiści oraz pary mieszane.

Ostatnie mecze turnieju zakończyły się tuż po 19.00. Uroczystość wręczenia pucharów uświetnił swoją osobą radca prawny Ryszard Ostrowski, dziekan OIRP w Katowicach. Dziękując wszystkim uczestnikom za wspaniałe zawody, niezłomnego ducha walki i niezapomnianą atmosferę, wyraził nadzieję, że Otwarte Mistrzostwa Śląska Prawników w Tenisie już na stałe wpiszą się w kalendarz imprez sportowych integrujących środowiska prawnicze z całej Polski. Lista zwycięzców turnieju oraz relacja zdjęciowa i wideo zostały opublikowane na stronach internetowych OIRP w Katowicach, do której odwiedzenia serdecznie zapraszam.

Maciej Czajkowski



## I OTWARTE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA PRAWNIKÓW W TENISIE O PUCHAR DZIEKANA OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W KATOWICACH



Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych i Komitet Organizacyjny składają serdeczne podziękowania za udział w I Otwartych Mistrzostwach Śląska Prawników w Tenisie wszystkim uczestnikom, którzy przez dwa dni turniejowe zmagali się na kortach Bażantowo Sport oraz serdecznie gratulują zwycięzcom wyników sportowych.

Szczególne podziękowania kierujemy do wszystkich sponsorów i osób wspierających, którzy życzliwie poparli ideę integracji przez sport, a bez których zorganizowanie naszego przedsięwzięcia nie byłoby możliwe. Dzięki Państwu już teraz możemy zaprosić zawodników do udziału w kolejnej edycji Otwartych Mistrzostw Śląska Prawników w Tenisie o Puchar Dziekana OIRP w Katowicach w 2015 r.

Dziękujemy i do zobaczenia za rok!

Dziekan OIRP w Katowicach  
r. pr. Ryszard Ostrowski

Komitet Organizacyjny  
r. pr. Piotr Zarzecki  
r. pr. Maciej Czajkowski

Bażantowo Sport  
Anna Boryczka

SPONSOREM NAGRÓD  
PRYZYNAWANYCH  
W TURNIEJU SĄ:



PATRONAT MEDIALNY:



**SZANOWNI PAŃSTWO!**  
Okręgowa Izba Radców Prawnych w Poznaniu,  
Zrzeszenie Prawników Polskich Oddział w Poznaniu  
oraz Sąd Apelacyjny w Poznaniu  
organizują na kortach „WTT Kortowo” w Poznaniu

# 27–29.03.2014 r. I DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI PRAWNIKÓW W TENISIE ZIEMNYM

Uczestnikami turnieju mogą być tenisiści amatorzy wykonujący zawód: sędziego, prokuratora, adwokata, radcy prawnego, notariusza, komornika i inne osoby zawodowo związane z wymiarem sprawiedliwości, legitymujące się dyplomem ukończenia studiów prawniczych, w tym aplikanci. Turniej zostanie przeprowadzony w następujących kategoriach:

#### **Kobiety:**

– jedna kategoria wiekowa (drużyna składa się z 2 zawodniczek, mecz rozgrywany będzie w dwóch pojedynkach singlowych i jednym pojedynku deblowym)

#### **Mężczyźni:**

– trzy kategorie wiekowe:

1. junior młodszy – średnia wieku drużyny liczącej 2–3 zawodników poniżej 40 lat,
2. junior – średnia wieku drużyny liczącej 2–3 zawodników powyżej 40 lat, przy czym żaden zawodnik nie może być młodszy niż 36 lat,
3. junior starszy – średnia wieku drużyny liczącej 2–3 zawodników powyżej 50 lat, przy czym żaden zawodnik nie może być młodszy niż 46 lat.

Mecze w tej kategorii rozgrywane będą w dwóch pojedynkach singlowych i jednym pojedynku deblowym. Drużyny, zgłaszając się do turnieju, podają ranking zawodników w ramach drużyny, aby pojedynki odbywały się przy ich respektowaniu (zawodnicy z najwyższym rankingiem grają przeciwko sobie).

Jeżeli pozwoli na to czas, rozegrany zostanie turniej mikstowy.

Wiek zawodników liczony będzie jedynie według roku urodzenia.

Rozgrywki prowadzone będą w systemie grupowym.

Harmonogram mistrzostw zostanie podany do wiadomości po zamknięciu listy zgłoszeń. Z uwagi na rozbudowany system rozgrywek organizator zastrzega sobie wcześniejszy termin zamknięcia list, przy zachowaniu zasady pierwszeństwa zgłoszeń. Listy będą zamykane po zgłoszeniu 8 drużyn w poszczególnych kategoriach.

Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wpisowego, wypełnienie karty zgłoszenia i wysłanie jej do organizatorów pod adresem: [jdobrowolski@wp.pl](mailto:jdobrowolski@wp.pl) (tel. 601 62 40 42).

Wyniki losowania gier eliminacyjnych dostępne będą na stronie internetowej [www.poznan.oirp.pl](http://www.poznan.oirp.pl) na 7 dni przed terminem rozgrywek.

**Wpisowe za uczestnictwo w turnieju (300 zł/zawodnika) należy wpłacić na rachunek bankowy OIRP w Poznaniu: 34 1090 1359 0000 0000 3501 8502 z dopiskiem – „Drużynowe Mistrzostwa Polski Prawników w Tenisie Ziemnym”.**

Oплата obejmuje: wynajęcie kortów, wynagrodzenie sędziów, piłki, pomoc medyczną, imprezy towarzyszące, w tym uroczyste zakończenie mistrzostw.

Organizator nie przewiduje grupowego ubezpieczenia zawodników.

Osoby zamiejscowe mają możliwość zakwaterowania w sąsiedztwie kortów w hotelach:

Hotel Kortowo \*\*\* <http://kortowo.com.pl>, 135,00 zł/pokój jednoosobowy, 175,00 zł/pokój dwuosobowy,

Hotel Poznański \*\*\* <http://www.hotelpoznanski.pl>, 220,00 zł/pokój jednoosobowy i pokój dwuosobowy,

Hotel MAX \*\*\* <http://www.hotelmax.com.pl>, 130,00 zł/pokój jednoosobowy, 160,00 zł/pokój dwuosobowy.

Turniej zostanie zakończony uroczystym wręczeniem okolicznościowych pucharów oraz nagród rzeczowych. Przewiduje się również losowanie wśród wszystkich uczestników turnieju atrakcyjnych nagród rzeczowych.

#### **Patronat nad turniejem objęli:**

Zbigniew Tur, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu,

Krzysztof Józefowicz, prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, Mariusz Paplacyk, prezes Zrzeszenia Prawników Polskich.

#### **Komitet Organizacyjny:**

Jarosław Dobrowolski – tel. 601 62 40 42,

Anna Węglińska – tel. 508 25 18 80,

członkowie Komisji ds. Sportu OIRP w Poznaniu



Rys. glogva - Fotolia.com

Grzegorz Furgat

DO REDAKCJI „RADCY PRAWNEGO” TRAFIŁ NAJNOWSZY RAPORT DOTYCZĄCY ZAANGAŻOWANIA AMERYKAŃSKICH PRAWNIKÓW WEWNĘTRZNYCH W ODNIESIENIU DO NOWYCH MEDIÓW. CZY TO DROGA DLA POLSKICH PRAWNIKÓW *IN-HOUSE*? PRZEKONAJMY SIĘ.

## Jak prawnicy *in-house* korzystają z mediów społecznościowych?

**B**adanie jest prowadzone rokrocznie od 2010 roku i możemy zaobserwować ciekawą prawidłowość w tym okresie. W 2010 roku *social media* były postrzegane jako ciekawostka dla prawników, mimo że Facebook istniał już od kilku lat, na YouTube można było znaleźć miliony filmów, a blogi na dobre zadołowały się w umysłach internautów. Ale, jak zauważyli już cztery lata temu autorzy raportu, prawnicy pozostawali w tyle.

W najnowszym badaniu *In-House Counsel New Media Engagement Survey* socjologdy podkreślają, że w 2013 roku trudno było znaleźć prawnika niekorzystającego z narzędzi oferowanych przez nowe media, takie jak media społecznościowe. Te media to już nie dodat-

kowa ciekawostka, pojawiająca się w praktyce *in-house'a*, ale główny nurt narzędzi wykorzystywanych w jego pracy. Prawnicy przestawili się także na inny sposób korzystania z tych narzędzi. Część prawników przerzuciła się tylko na *mobile*, korzystając z blogów, sieci społecznościowych tylko za pomocą smartfonów i tabletów.

Grupa prawników – odbiorców nowych mediów – zwiększa się, ale autorzy badania zwracają uwagę na grupy wiekowe korzystające z tych mediów. Wśród młodych prawników grupa korzystająca z tego rodzaju treści i aktywności od lat pozostaje niezmienna, natomiast skokowo zwiększa się grupa starszych prawników wewnętrznych korzystających z no-

wych mediów. Czy to znak czasów? Można to także wytłumaczyć tym, iż starsi prawnicy dłużej adaptują się do tak innowacyjnych form komunikacji, a szum wokół nowych mediów spowodował, iż musieli się z nimi zapoznać i korzystać w codziennej praktyce zawodowej. Czyżby sytuacja podobna jak w przypadku e-maili?

A czym dla amerykańskich prawników są *social media*? Otóż, dla ogromnej większości z nich to filtr codziennych informacji związanych zarówno z zawodem, jak i z tym, co słychać u znajomych. Jednak czy to ze względu na wykształcenie czy na ograniczenia etyczne, a może przez politykę informacyjną kancelarii prawnych większość z nich to konsumenci tre-



ści, a nie – tak jak cywilni użytkownicy *social media* – prosumenci. Prawnicy przyjmują wiado-  
mości, bardzo rzadko je tworząc.

Wiele usług jest także połączonych z me-  
diami społecznościowymi, zarówno służący-  
mi rozrywce, jak i działaniami biznesowym,  
zatem technologie związane z nowymi me-  
diami są coraz bardziej użyteczne w pracy  
*in-house'a*, chociażby coraz większa liczba  
profesjonalnych blogów, poruszających ciekawe i interesujące dziedziny prawa powo-  
duje, że zainteresowani akurat tą tematyką  
muszą sięgać do internetu w poszukiwaniu  
nowości i rozwiązań swoich wątpliwości biz-  
nesowych. To również źródło pozyskiwania  
nowych klientów.

Jak jednak wynika z badania, ciągle utrzymu-  
je się trend, iż prawnicy nie piszą (blogów, po-  
stów na Facebooku lub Twitterze), ale są cichymi  
konsumentami treści. Oni te posty czytają.

## Blogi w USA wpływają na decyzje prawników

Z miesiąca na miesiąc media społecznościowe są bardziej *mainstreamowe*. Czy przydają się amerykańskim kolegom? Trzy czwarte amerykańskich prawników przyznało, iż wpływ na zatrudnienie zewnętrznego prawnika może mieć... blog firmowy tego prawnika. Ponadto, odsetek respondentów, którzy twierdzą, że blog firmowy kancelarii prawnej wpływa na pozytywną opinię *in-house'a* o niej, wzrósł z 50 do 55% w ciągu jednego roku.

Co ciekawe, prawnicy wewnętrzni przyznają, że wolą czytać blogi firmowe kancelarii niż blogi dziennikarzy. Według nich, blogi prawnicze są bardziej wiarygodne (84%).

Innym miejscem społecznościowym w sieci, często odwiedzanym przez amerykańskich prawników, jest LinkedIn. To – według respondentów – „poważne *social media* dla poważnych osób”. 88% respondentów uważa to medium za wiarygodne, jednakże, jak na razie, nawet w USA kancelarie prawne nie wykorzystują w pełni możliwości tego medium. Ponadto, znacznie więcej prawników korzysta z tego medium zupełnie prywatnie. Co ciekawe, tylko 7% respondentów przyznaje, że korzysta z Wikipedii w swojej pracy zawodowej do wyszukiwania informacji o innych firmach, ale aż co drugi korzysta jednak z tej internetowej encyklopedii do wyszukiwania informacji po hasłach. Papierowe encyklopedie na stałe przeszły za oceanem do lamusa. A czy państwo korzystają z papierowych wydań czy z internetu?

Jaki jednak jest tego praktyczny aspekt? Otóż, firmy prawnicze i sami prawnicy powinni zwrócić uwagę na ważny, a często pomijany

fakt promocji siebie i swojej marki. Wikipedia może budować markę kancelarii prawnej/radcy prawnego jako eksperta w poszczególnych kwestiach prawnych. Pamiętać jednak należy, że Wikipedia ma swoiste zasady publikacji i bardzo aktywną społeczność redaktorów pilnujących, aby nie zamieniła się w słup ogłoszeniowo-promocyjny.

*Social media* to ob-  
sługa klienta. Brzmi dziwnie i niecodzienne, ale taki trend obserwowany jest w USA już od kilku lat. Kancelarie prawne w Stanach Zjednoczonych korzystają z mediów społecznościowych do kontaktów ze swoimi klientami i ten mechanizm postępowania z klientami zwiększa się o 8% rocznie.

## Jak często czytają?

Co ciekawe, procent prawników codziennie czytających blogi spadł w ciągu trzech lat z 27 do 17%. Ale za to czytelnicy przeglądający blogi co najmniej raz w tygodniu to już 26% respondentów, o 11% więcej niż podczas ostatniego badania. Dlaczego? Może dlatego że w 2010 roku *social media* można było się

zachłysnąć jako nową metodą komunikacji i część prawników właśnie tak mogła to po-  
traktować. Ale każdy profesjonalista w tym zawodzie przyzna, że cierpi na deficyt czasu. A poza tym przez 3 lata liczba blogów, które „należy” czytać, wzrosła, a doba, niestety,

nadal ma tylko 24 godziny. Zatem łatwiej wykroić czas na przejrzenie blogów raz w tygodniu niż codziennie je sprawdzać, zwłaszcza że informacje na blogach prawniczych nie aktualizują się tak szybko. To też pokazuje strategię dla piszących: skupić się na jakości, a nie ilości treści umieszczanej na blogu.

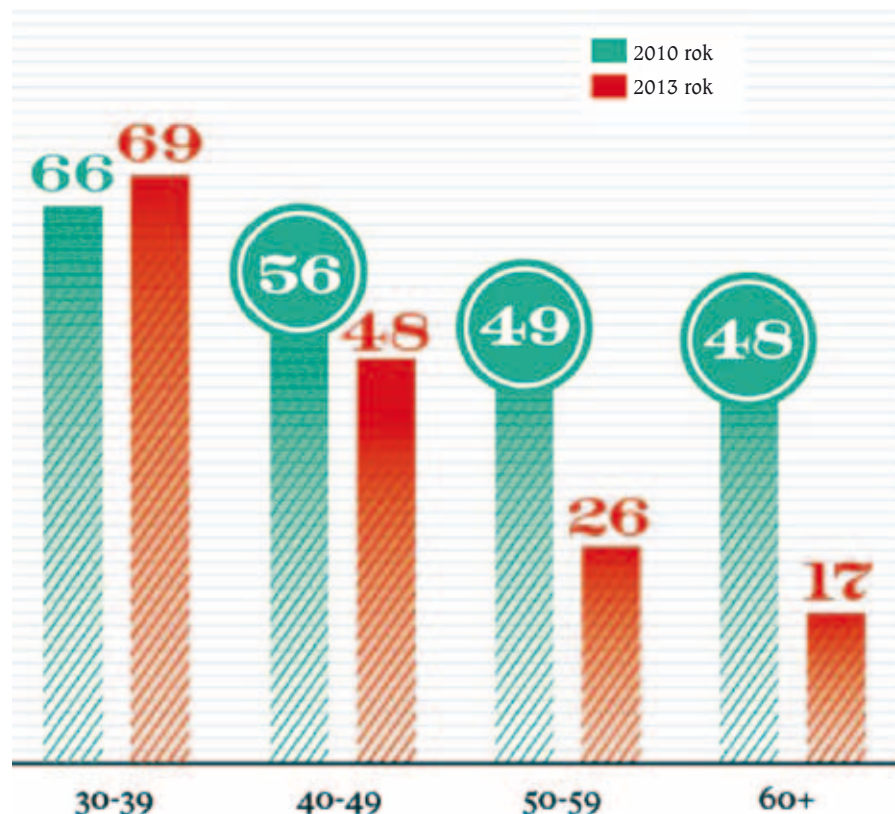
Czym dla amerykańskich prawników są *social media*? Otóż, dla ogromnej większości z nich to filtr codziennych informacji związanych zarówno z zawodem, jak i z tym, co słycać u znajomych.

## LinkedIn rządzi wśród prawników

Jak wcześniej wskazaliśmy, najpopularniejszy portal społecznościowy dla profesjonalistów ciągle umacnia się na pozycji lidera wśród amerykańskich prawników. To, być może, najciekawszy przykład korzystania z *social media* w całym badaniu. Otóż, w każdej grupie wiekowej wzrost korzystania z tego portalu jest po prostu druzgocący.

Co ciekawe, aż 88% respondentów zgadza się ze stwierdzeniem, że kontakty w LinkedIn są

Częstotliwość korzystania z LinkedIn według grup wiekowych



wiarygodne i dzięki temu portalowi zwiększa się efektywność zawodowa.

Pisaliśmy także o tym, że prawnicy są niewidzialnymi użytkownikami mediów społecznościowych. Przypomnijmy, że 86% przyznaje się do korzystania z *social media*, 68% korzysta z nich wybiórczo, ale tylko 32% czyta i pisze, czyli są w pełni aktywnymi użytkownikami mediów społecznościowych.

Przywołajmy inny raport, który też jest w posiadaniu redakcji miesięcznika. „2012 Legal Marketing Survey Report”, stworzony przez Avvo oraz Lexblog, mimo że dotyczy danych, które mogą okazać się mniej aktualne, to jednak pokazuje trend, który dociera już do Polski. Jak wynika z raportu, ponad połowa respondentów – prawników z dużych i średnich kancelarii prawnych w USA – koordynuje osobiście działania marketingowe w swoich kancelariach, co czwarty działa w zespole złożonym z prawników i marketingowców kancelarii prawnej, a co piąty przyznał, że działania marketingowe zlecane są firmie zewnętrznej.

Analizując dogłębnie raport „2012 Legal Marketing Survey Report”, dojdziemy do wniosku, iż na marketing *on-line* większość badanych wyda więcej pieniędzy i poświęci mu więcej czasu niż rok wcześniej. Poziom wydatków na koszty związane z marketingiem na wszystkich płaszczyznach ciągle wzrasta i jest to już stały trend. Ale aż 24% respondentów planuje wydatkowanie ponad 75% środków na marketing *on-line*. To nie tylko wydatki np. na promocję kancelarii w wyszukiwarkach i na portalach internetowych. To środki przeznaczone na stworzenie profesjonalnie wyglądających stron internetowych, blogów i profili w portalach społecznościowych, np. LinkedIn.

Jak więc działać w *social media*? Dobrym przykładem jest polska kancelaria Wierzbowski Eversheds, zdobywca tytułu Innowacyjna Kancelaria 2012, przyznanego przez kapitułę Krajowej Rady Radców Prawnych. W ramach *social media* stworzono w niej oddzielne kanały w różnych portalach społecznościowych, połączono je ze sobą za pomocą linków, tworząc platformę interaktywnej komunikacji zewnętrznej, w tym z obecnymi i potencjalnymi klientami. Stworzono kanał informacyjny m.in. na Twitterze #EvershedsPoland, gdzie przekazywane są krótkie informacje. To dobry przykład na przemyślaną strategię obecności w mediach społecznościowych. Prawnicy kancelarii nie tylko nie boją się tworzyć treści w *social media*, ale czynią to w sposób przemyślany i nowatorski.

A ty, Szanowny Czytelniku, jak będziesz działał w *social media* w 2014 roku?



Rys. Jacek Franłowski

NIEZBYT ROZGARNIĘTY FORREST GUMP LUBIŁ PORÓWNYWAĆ ŻYCIE Z PUDEŁKIEM CZEKOLADEK. PAN ANDRZEJ UWAŻAŁ, ŻE ŻYCIE TRZEBA STARANNIE PRZYPRAWIĆ, JAK BEFSZTYK Tatarski.

**K**awał zmielonego wołowego mięsa, sam w sobie, jest niezbyt smaczny. Ale jeśli go przyprawić solą i pieprzem, dodać ogóreczki, drobno posiekaną cebulkę, z wierzchu przybrać żółtkiem, skropić słonecznikową oliwką (uchowaj Boże, oliwą z oliwek), a na koniec wmieszać odrobinę sardeli w postaci *anchois* – wtedy taki tatarski befsztyk jest wyborny i godny najbardziej wybrednego podniebienia. I z życiem jest tak samo.

Są tacy smakosze (znam kilku), którzy szukają sposobów na przyprawienie swego bezbarwnego życia w taki sposób, by miało ono prawdziwy smak.

Historia, którą chcę opowiedzieć, wydarzyła się naprawdę w jednym z nowych apartamentowców. Pan Andrzej urządził imieniny. Na andrzejkowe szaleństwa zaprosił kilku kolegów: prawnika, architekta, lekarza. Młodzi, pełni wigoru i fantazji, po całym tygodniu pracy szukali odprężenia. Popili. Wtedy pan Andrzej pokazał im prezent, który dostał od żony: nowe narty i buty narciarskie. Oglądali i podziwiali w skupieniu. Potem znowu wypili. I jeszcze parę razy. Pan Andrzej założył buty narciarskie, wpiął się w narty i pokazywał, jak będzie szusował w Alpach na stoku. Niewiele było trzeba, by któryś z uczestników imprezy zaproponował panu Andrzejowi, aby sprawdził nowy sprzęt, zjeżdżając po schodach. Oczywiście, nie obyło się bez prawdziwie męskiego zakładu: z drugiego piętra na sam dół, o dobry koniak.

Pani Weronika od dwóch lat mieszkała w tym samym budynku na pierwszym piętrze. Gdy przeszła na emeryturę, córka kupiła jej miesz-

kanie u modnego dewelopera. Usłyszawszy hałas na schodach, wyszła na klatkę schodową, kiedy wpadł na nią zjeżdżający z góry narciarz. Dotkliwie ją poturbował. Upadła i na chwilę straciła przytomność. Pan Andrzej w okamgnieniu otrzeźwiał, wypiął się z nart, wezwał na pomoc swojego kolegę lekarza, a sam dyskretnie wrócił do swojego mieszkania. Kolega lekarz stwierdził złamanie lewej ręki i wezwał pogotowie. Razem z sąsiadką z parteru doprowadzili panią Weronikę aż do karetki.

Wprawdzie reszta obrażeń była powierzchowna i niegroźna, jednak lekarz dyżurny zdecydował, że do szpitala trzeba wezwać córkę pokrzywdzonej.

Odwiedziła ona natychmiast matkę w szpitalu. Chciała też porozmawiać z lekarzem o jej stanie zdrowia.

Lekarz dyżurny długo nie mógł znaleźć czasu. Siedział w kącie dyżurki i coś pisał albo zniknął w długich szpitalnych korytarzach.

W końcu znalazł chwilę.

– Muszę z panią porozmawiać – zaczął. – Jeśli chodzi o doznane przy upadku obrażenia, nic specjalnie mamie nie grozi. Natomiast obawiam się, że powinna pani z matką udać się do psychiatry.

– Dlaczego? – córka zdziwiła się nie na żarty.

– Otóż, proszę pani, mama z uporem opowiada, że obrażenia, których doznała, a więc złamanie ręki i tak dalej, powstały w następstwie upadku, bo na klatce schodowej najechał na nią narciarz. Czy mama nie miała ostatnio jakichś problemów psychicznych?

Tomasz Działnyński

SPOTKANIE LOKALNYCH I PRZYJEZDNYCH  
BANDYTÓW NA STADIONIE LEGII  
WARSZAWA, KTÓRY ZOSTAŁ WYBUDOWANY  
TAKŻE ZA MOJE PIENIĄDZE, POKAZAŁO,  
ŻE MAJĄ SIĘ ONI DOBRZE I PRAWO  
PIĘŚCI JEST DLA NICH JEDYNYM ZNANYM  
KODEKSEM PRAWNYM.

# Trzeba mieć zasady

**T**o, że zatrzymano kilkadziesiąt osób, nie powinno cieszyć, gdyż trzeba było zatrzymać kilkaset, a może tysiąc, doprowadzić, osądzić i wsadzić gdzie trzeba, nie bacząc na przeludnienie kryminalistów i na fakt, iż sędzi się wybitnych, najwierniejszych ojczyźnie patriotów. Prawdopodobnie jest to jeden z ostatnich dzwonek, by dać sobie spokój z tego rodzaju imprezami, których scenariusz zawsze wygląda identycznie. Serial stadionowy grany jest w sezonie przynajmniej raz na dwa tygodnie i ma swoich wiernych fanów, a także tysiące statystów, którzy biją tak, aby zabić, całkiem za darmo. Ba, nawet samemu płacąc za tę przyjemność.

Jest w naszym kraju wiele takich prawnych seriali, których akcja rozgrywa się według tego samego schematu i które wydają się nie mieć nigdy końca. Zaliczyłbym do nich pomyłki komornicze, w wyniku, których majątek tracą zupełnie niewinni ludzie (niewinni, czyli także tacy, którzy nie mają długów), co wynika z faktu, że nikt niczego nie musi sprawdzać. Nawet, jeśli czuje, że coś jest nie tak. Z kolejnym przykładem właśnie mieliśmy do czynienia. Pewną pociechą jest zapowiedź zmiany przepisów, które mają zmierzać jednak w kierunku elementarnej przyzwoitości, ale czy tak się stanie – nikt nie może przewidzieć.

Podobnie, jak nikt nie wie, w którym kierunku potoczy się nieustająca reforma służby zdrowia, która coraz bardziej zagraża pacjentom. Służba zdrowia ma bowiem swoje procedury, żelazne zasady, które dotyczą także wysyłania karet do ciężko chorych i przyjmowania do szpitali. Ta procedura może trwać dziesiątki godzin, bo nie ma lekarzy, miejsca na szpitalnym łóżku, a także dobrej woli zapewne. W wyniku

tych procedur najsłabsze jednostki wypadają z kolejki do powszechnej służby zdrowia, co wydaje się logiczne i pokazuje, że i tak nie warto byłoby ich leczyć, gdyż – co zostało potwierdzone – rokowali nie najlepiej. Być może, jest to sposób na likwidację kolejek do lekarzy specjalistów. Sposób, być może, radykalny, ale zapewne skuteczny.

Z nowszych rzeczy, które zapewne na dłużej zagoszczą w naszej zbiorowej świadomości, są sposoby doręczeń przesyłek sądowych. Otóż, można je odbierać w każdej niemal placówce handlowej, czyli np. w sklepie z butami lub warzywniaku. W dodatku, jak się można było niedawno dowiedzieć, takie doręczanie może trwać nawet miesiąc. I ten fakt muszą koniecznie wziąć pod uwagę sądy, wyznaczając terminy rozpraw. W ten sposób pocztowy operator zyskał realny wpływ na polski system sądowniczy,

co z pewnością plasuje nas w czołówce krajów rozwijających się. W dodatku, w tej kwestii rozwijamy się już od dawna, o czym wiedzą wierni widzowie filmu „Miś”. Tych, którzy nie wiedzą, odsyłam do filmu, w którym scena sprzedaży mięsa w kiosku RUCH-u nikogo nie dziwi. Nas też nie dziwi.

Mogłoby się wydawać, że najrozmaitsze idiotyzmy naszej rzeczywistości powinny być stosunkowo łatwe do likwidacji, jeśli ktoś chciałby się posłużyć po prostu rozumem. Otóż – wiemy to z pewnością – wcale nie są. W sprawie stadionowych bandytów trzeba by było po prostu być konsekwentnym, a w sprawie doręczeń pocztowych przez twór pocztopodobny do lokali zastępczych w postaci warzywniaka, należałoby zrezygnować z zasady, która rozkłada nasz kraj na czynniki pierwsze.

A jest nią podstawowa zasada wyboru najtańszej oferty. Może ona wprowadzić perturbacje we wszystkie dziedziny życia, które tylko możemy sobie wyobrazić i nikt nikogo nie przekona, że białe jest białe, a czarne jest czarne. Ma być tanio i dobrze, co w polskiej rzeczywistości oznacza, że jest drogo i źle. Przekonujemy się w tej kwestii przy wielu okazjach, z których taka najbardziej spektakularna to budowa dróg w naszym kraju. Doprowadziła ona do absolutnego światowego fenomenu, polegającego na tym, iż w trakcie boomu budowlanego, wspomagane unijnymi pieniędzmi, większość firm zbankrutowała, a o „zaoszczędzone” przez budżet pieniądze upominała się Bruksela.

Mamy więc w naszej rzeczywistości społecznej i gospodarczej kilka zasad, które skutecznie eliminują myślenie. Widocznie dobrze nam z tym.

(mer)



Frys. Jacek Franowski

KILKA DNI TEMU ROZMAWIAŁEM ZE SWOIM ZNAJOMYM – RADCĄ PRAWNYM. POGAWĘDKA TA BYŁA O TYLE ISTOTNA, ŻE WNIOSKAMI Z NIEJ PŁYNĄCYMI POSTANOWIŁEM PODZIELIĆ SIĘ Z SZANOWNYMI CZYTELNIKAMI.



# „Panie, za co?”



Rys. Alex White – Fotolia.com

**W** pewnym momencie mój znajomy radca prawny powiedział:

- *Śłuchaj, niedawno był u mnie hydraulik.*
- *I? (zagaadnałem, nie czując zbyt tematu).*
- *Naprawił mi kran w łazience...*
- *Jasne... świetnie... kran to przecież istotna rzecz... (miałem już zmieniać temat naszej pogaduszki).*
- *I wiesz co?*
- *Nie...*
- *Wziął za to 200 zł.*
- *Takie ceny w stolicy, cóż zrobić...*
- *Potem jednak zapytał mnie, kim jestem z zawodu. Odrzekłem, że radcą prawnym, prawnikiem.*
- *I?*
- *Gość powiedział, że ma duży problem rodzinny i poprosił o poradę.*
- *Udzieliłeś jej na miejscu???*
- *Owszem, sprawa nie wymagała wykorzystania całego zespołu kancelarii... (uśmiechnął się) Ale najciekawsze przed nami... Mówię facetowi, że to kosztuje u mnie 500 zł – rzuciłem dużą sumę dla wrażenia – i człowiek zdębiał...*
- *Zapłacił?*
- *Nie w tym rzecz. Od razu stwierdził: „za co?”. I dalej coś takiego: „ja to musiałem u pana przez 40 minut babrać się przy starym kranie, a pan z godzinke tylko ze mną rozmawiał i może dwa razy zerknął pan do jakiejś książki...”.* Ja mu na to, że porada kosztuje tak samo, jak każda inna praca. On znowu: „jaka praca? Ja to muszę się natyrać, panie... A pan? Luzik.” No to nie wytrzymałem i mu mówię: „człowieku, 5 lat studiów, ponad 3 lata aplikacji, wiedza, Kochany, kosztuje”.
- *A on co na to?*

– *Coś w ten deseń: „panie, jaka wiedza? Spojrzał pan dwa razy do papierów i tyle”. No to znowu nie wytrzymałem i mu mówię: „właśnie to jest wiedza. Bo ją się ma. Jakbym umiał naprawiać kran, nie byłoby pana u mnie. Doceniam pana umiejętności i dlatego nie targuję się przy pańskiej stawce. Rozumiem, że nie jest pan gotowy zapłacić mi za moją pracę równie ochoczo, jak ja chcę to uczynić wobec pana?”*

Historyjka zaczęła mnie powoli wkręcać. – *I co? Nie zastrajkował?*

– *Zaczął coś mówić w stylu: „panie, jakbym wiedział, że będzie mnie to kosztowało, to bym nie pytał...”.* Nie wytrzymałem i wałę mu w twarz, niemal krzycząc na niego: „moja praca to nie naprawa kranu. Ja udzielam porad prawnych. Sorry, że tego nie widać tak samo, jak sprawnego kranu. Sorry, że to kosztuje. Sorry, że pan myślał, że jako prawnik żyję z uprawy sadzonek egzotycznych drzewek albo hodowli żywego inwentarza...”.

– *Chyba gość przysypał ci się do kaloryfera i rozpoczął głodówkę...*

– *Nie. W końcu ustaliliśmy, że jesteśmy kwita. Ja mu nie płacę i on mi także. Ode mnie dostał przy tym rabat...*

Chyba każdy profesjonalny prawnik choć raz w życiu miał do czynienia z podobnym „klientem”. Klientem, którego śmiało można nazwać „panie, za co?”. Już tak bowiem jest, że niewymierna praca, niekojarząca się np. z budową domu, kładzeniem asfaltu na drodze czy sadzeniem drzew, jest trudna do wyceny. Ba, jej istota jest nawet niezwykle skomplikowana do zrozumienia. Bo co to w końcu za praca? Pogadać sobie... Zajrzeć do książki... Przecież żadna. Taka sobie miła pogawędka i tyle. Choć problem ten przedstawiam w sposób humorystyczny,

jest on jednak poważny. Stąd bowiem biorą się późniejsze obiegowe oceny pracy prawników. „Za co ten gość wziął pieniądze???” – znaczy, oszust. „Pogadał i skasował” – znaczy – okrutny oszust. „Siedział za biurkiem i słuchał, ja gadałem przez godzinę, a on w pół godziny powiedział co robić i jeszcze wziął ode mnie kasę. Chyba to ja mu powinienem zapłacić” – znaczy, arcyoszust, wręcz łotr. Nieważne w tym miejscu, ile kosztowała porada. Radcowie prawni nie mają taksy jak notariusze, bo sprawy są przecież niewymierne. Ale liczy się odczucie społeczne. Warto może zastanowić się w tym miejscu, jaka kwota byłaby satysfakcjonująca dla „pana hydraulika” za poradę? Odpowiedź prosta i najszybsza – żadna. Ale, być może, zadowoliliby się 100 zł? Mniej niż on – to już świadczy o tym, że jest przecież w jego rozumieniu lepszy od „pana prawnika”.

Chyba jednak nie tędy droga. Sam problem jest prosty do ujęcia – ludzie nie rozumieją, że wiedza kosztuje. Ale przede wszystkim nie zdają sobie sprawy, że ta wiedza pozwala im więcej zaoszczędzić niż cena samej porady. I to już jest niewymierne, ulotne i trudne do wyjaśnienia. Podobne sytuacje są, oczywiście, udziałem również innych zawodów – nie tylko prawniczych. A gdyby tak prawnika traktować jak przysłowiowego lekarza pierwszego kontaktu? On również często tylko „gada” – ale korzyść w postaci recepty i ozdrowienia jest namacalna. Czyżby rozwiązaniem na tę społeczną bolączkę w kontaktach z prawnikami było uzbrojenie się w „typowe druki prawniczych recept”. „Dostaję COŚ do ręki znaczy za COŚ zapłaciłem”. Poddaję pomysł pod rozwagę wielkim tego świata!

Henryk Leliwa

# Jeszcze o innowacyjności radców prawnych

Jarosław Bełdowski

W POPRZEDNIM FELIETONIE ZASTANAWIAŁEM SIĘ NAD TYM, CZY RADCOWIE PRAWNI MOGĄ BYĆ INNOWACYJNI. INSPIRACJĄ DO ZAJĘCIA SIĘ TYM TEMATEM BYŁ ŚWIATOWY RANKING INNOWACYJNOŚCI PRAWNIKÓW, PRZYGOTOWANY PRZEZ „FINANCIAL TIMES” (*FT INNOVATIVE LAWYERS 2013*).

**N**ie kryję, że przyjęte w tym rankingu podejście w tej kwestii przypadło mi do gustu – w przeciwieństwie do często mechanicznych zestawień kancelarii prawnych w Polsce. Popełniamy bowiem błąd, utożsamiając innowację z nowym produktem, a przecież tworzenie czegoś nowego może odnosić się zarówno do kreacji nowego rynku, jak i sposobu organizacji określonej usługi.

Kreowanie nowego rynku usług prawnych może nie najlepiej się kojarzyć. Niektórzy mogliby z przekąsem powiedzieć, że prawnicy po to tworzą problemy, by później je rozwiązywać i na końcu wystawić za to rachunek. Nie możemy jednak zapominać, że prawo nie zawsze nadąża za szybko rozwijającym się życiem gospodarczym. Nowe produkty lub usługi, które pojawiają się znikąd, często nie mają jakiegokolwiek oparcia w przepisach. Weźmy pierwszy z brzegu przypadek – e-papierosy. Czy ktoś sądził, że tego rodzaju produkt odniesie tak wielki sukces w Polsce? Nie jest zatem zaskoczeniem, że w tego rodzaju przypadkach często nie wiadomo, jakiego rodzaju podatki należy za to odprowadzać, a także czy dana działalność nie wiąże się np. z potrzebą ochrony praw osób trzecich (dym wydychany w środkach komunikacji publicznej?). Tak czy siak, bez dobrego prawnika ani rusz...

Dyskutując o innowacyjności, za wzór nieodścięziony dla całego świata wskazuje się na Dolinę Krzemową w Kalifornii. Niewiele jednak osób zdaje sobie sprawę, że gdyby nie kancelarie prawnicze, jej rozwój wcale nie byłby tak spektakularny czy w ogóle pewny. W tego rodzaju biznesie na początku zawsze jest idea, która nieczęsto ma jednak poparcie w kapitale jej twórcy. Truizmem jest więc stwierdzenie, że rynek wysokich technologii wiąże się z dużym ryzykiem. Po pierwsze, nie wiadomo, czy da-

nego rodzaju innowacja jest w rzeczywistości na tyle potrzebna, aby mogła wygenerować strumienie przychodów, które przyniosą przynajmniej zwrot kosztów, jeśli nie fortunę, jej twórcom. Po drugie, nie wiadomo, czy ta innowacja w tej lub zbliżonej formie nie pojawiła się w głowach innych osób, co bez wątpienia musi się wiązać z potrzebą jej ochrony prawnej. Po trzecie, nie wiadomo, czy innowacja się przyjmie lub – innymi słowy – czy w danym momencie będzie na nią zapotrzebowanie. Jako przykład można wskazać na dotykowe ekrany, które – choć znane już o wiele wcześniej – roz-

często nie generuje zysków, lecz jedynie koszty. Te ostatnie, oprócz twardych zakupów związanych z posiadaniem określonego narzędzia pracy, wiążą się przede wszystkim z czasem osobistym, który trzeba poświęcić projektowi. Dlatego żądanie zapłaty za pomoc prawną udzielaną w trakcie powstawania innowacji byłoby zabójcze dla firmy (rachunki w Stanach Zjednoczonych za usługi prawne nie należą do najtańszych). Kancelarie prawne odkładają więc zapłatę za usługę na później, stając się *de facto* lub *de iure* udziałowcami danej firmy. Oczywiście, nie zawsze następuje zwrot,

bo nie wszystkie innowacje odnoszą taki sukces, jak program operacyjny Microsoft.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Nie proponuję wcale, aby polscy radcowie prawni stali się udziałowcami firm za niezapłacone rachunki. Doliny Krzemowej, jak do tej pory, się nie doczekaliśmy, choć czasem w mediach słychać o tym, że gdzieś w Polsce powstaje centrum innowacyjności. Chciałbym jednak pokazać, że radcowie prawni wcale nie muszą wymyślać koła, aby zostali uznani za innowacyjnych. Poprzez poszukiwanie nowego sposobu obsługi klienta mogą zarówno tworzyć nowy rynek usług prawnych, jak i proponować nowy sposób jej organizacji. I dlatego

mają oni prawo przy okazji takiego odkrycia krzyknąć: „Eureka”!

Autor jest członkiem założycielem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.



Frys. haishmunjal – Fotolia.com

kwitły dopiero wraz z rewolucją Apple'a Steve'a Jobsa. By zaradzić wskazanym powyżej problemom, niektóre kancelarie prawnicze, działające lub specjalizujące się w pomocy firmom w Dolinie Krzemowej, postanowiły, że nie będą obciążać kosztami prawników ich klientów, lecz poczekać na to, czy dany biznes się uda. W trakcie rozwoju innowacji firma

Izabela  
Kistow-Bisztrai

ZGODNIE Z SZACUNKAMI WĘGIERSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ  
NA WĘGRZECH – KRAJU ZAMIESZKANYM PRZEZ NIECO PONAD  
10 MLN MIESZKAŃCÓW – CZYNNYCH ZAWODOWO JEST OKOŁO 11 TYS.  
ADWOKATÓW, PRZY CZYM PRAWIE 60% Z NICH URZĘDUJE W BUDAPESZCIE.

## Adwokatura na Węgrzech

**Z**e względu na szerokie kompetencje oraz dostępność adwokatów zawód ten jest jednym z najpopularniejszych i najlepiej zorganizowanych spośród zawodów prawniczych reprezentowanych na Węgrzech. Zdecydowanie mniej popularny jest natomiast zawód radcy prawnego – ze względu na to, iż węgierscy radcy prawni nie mają własnego samorządu, nie mogą być obrońcami w sprawach karnych, wpisywani są na listę prowadzoną przez właściwy sąd okręgowy, a zawód mogą wykonywać jedynie w przedsiębiorstwie na podstawie umowy o pracę.

Charakterystyczne dla węgierskiego rynku prawniczego jest to, iż już absolwenci prawa mogą posługiwać się tam tytułem doktora prawa (w odróżnieniu od tytułu naukowego PhD). Poza tym nie jest tam organizowany egzamin wstępny na aplikację. Aplikacja jest dostępna dla absolwentów prawa, którzy chcą uzyskać uprawnienia zawodowe adwokata, notariusza, radcy prawnego lub planują karierę w wymiarze sprawiedliwości i podjęli praktykę zawodową na podstawie umowy o pracę pod zwierzchnictwem patrona w osobie adwokata, radcy prawnego, notariusza lub w sądzie. Co ciekawe, aplikacja jest wspólna dla wszystkich zawodów prawniczych i trwa 3 lata. Wiąże się z obowiązkiem odbycia szkolenia organizowanego przez regionalną izbę adwokacką, notarialną czy sąd oraz obowiązkiem wspomnianej praktyki zawodowej. Aplikanci na Węgrzech nie mogą świadczyć indywidualnie pomocy prawnej z wyjątkiem czynności zastępstwa patrona pod jego ścisłym zwierzchnictwem.

Po ukończonej aplikacji chętni mogą przystąpić do specjalistycznego państwowego egzaminu końcowego, który jest taki sam dla wszystkich aplikantów. Egzamin składa się z części ustnej i pisemnej. Wobec tego w cza-

nie egzaminu przyszli adwokaci piszą projekty wyroków, natomiast predestynujący do zawodu sędziego czy notariusza muszą zmierzyć się z pytaniami z zakresu ustawy o zamówieniach publicznych. Egzamin końcowy organizuje Ministerstwo Sprawiedliwości, jednakże wśród egzaminatorów znajdują się także członkowie Węgierskiej Izby Adwokackiej.

Podstawy funkcjonowania adwokatury na Węgrzech można odnaleźć w konstytucji Węgier (od 01.01.2012 r. Węgry oficjalnie nie nazywają się już Republiką) oraz przede wszystkim w ustawie nr XI z 1998 r. o adwokatach\*.

Do czynnego wykonywania zawodu adwokata na Węgrzech niezbędne jest m.in.: 1) ukończenie 9-semestralnych studiów prawniczych, zwieńczonych pozytywnym wynikiem egzaminu państwowego pierwszego stopnia, 2) co najmniej roczna praktyka w kancelarii adwokackiej jako aplikant lub tzw. pomocnik adwokata 3) pozytywny wynik specjalistycznego końcowego egzaminu państwowego, 4) niekaralność, 5) posiadanie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, 6) złożenie ślubowania, 7) posiadanie odpowiednich warunków lokalowych w celu wykonywania praktyki oraz 8) członkostwo w izbie adwokackiej.

Węgierscy adwokaci mają wyłączne prawo do bycia obrońcą w sprawach karnych. Mają prawo prowadzenia konta depozytowego i przechowywania środków pieniężnych czy kosztowności klientów w związku ze świadczoną pomocą prawną. Mogą świadczyć usługi doradztwa prawnego, podatkowego, patentowego, mediacji, zajmować się pośrednictwem na rynku nieruchomości, być arbitrami w sprawach zamówień publicznych. Co ciekawe, mają uprawnienia w zakresie sporządzania i kontrasygnaty umowy spółki handlowej, w tym spółki z o.o. oraz umowy przeniesie-

nia własności nieruchomości (brak wymogu formy aktu notarialnego), a także poświadczania własnoręczności podpisu w postępowaniu rejestrowym.

Mogą wykonywać zawód w formie kancelarii adwokackiej, która jest odrębną od spółki handlowej czy jednoosobowej działalności gospodarczej formą wykonywania działalności i posiada osobowość prawną. Kancelaria adwokacka jest płatnikiem podatku CIT, VAT (z pewnymi wyjątkami) oraz innych podatków lokalnych. Może być jednoosobowa lub zrzeszać większą liczbę adwokatów. Kancelarie adwokackie rejestrowane są w rejestrze prowadzonym przez regionalne izby adwokackie. Węgierski adwokat odpowiada całym swym majątkiem za szkody wyrządzone w czasie świadczenia pomocy prawnej subsydiarnie z kancelarią adwokacką.

Adwokaci na Węgrzech mogą także wykonywać czynności jako tzw. pomocnicy adwokata. W tym przypadku nie są oni członkami izby adwokackiej, zatrudniani są na podstawie umowy o pracę przez inną kancelarię adwokacką i nie mają prawa kontrasygnaty.

Adwokatura na Węgrzech zorganizowana jest w formie samorządu zawodowego na poziomie krajowym – w postaci Węgierskiej Izby Adwokackiej z siedzibą w Budapeszcie oraz na poziomie lokalnym – w postaci regionalnych izb adwokackich. Nadzór nad samorządem adwokatów sprawuje minister sprawiedliwości.

Członkami Węgierskiej Izby Adwokackiej są regionalne izby adwokackie, natomiast jej organy są następujące: Zgromadzenie Plenarne, Prezydium, Komisja ds. Dyscyplinarnych, Komisja ds. Konfliktu Interesów, Komisja Wyborcza, Komisja Nadzorcza.

Zgromadzenie Plenarne jest najważniejszym organem pełniącym przede wszystkim funkcje

wyborcze. Składa się ze 100 członków, w tym: prezesów regionalnych izb adwokackich, po jednym członku wybranym przez każdą z regionalnych izb adwokackich oraz delegatów wybranych w wyborach przez zgromadzenia ogólne regionalnych izb adwokackich. Zgromadzenie Plenarne wybiera prezesa, prezydium oraz członków poszczególnych ww. komisji. Do pozostałych zadań Zgromadzenia Plenarnego należy m.in. uchwalanie zasad etyki adwokatów, opiniowanie aktów prawnych dotyczących adwokatury, uchwalanie zasad postępowania dyscyplinarnego, członkostwa w izbie adwokackiej. Zwoływane jest co najmniej raz do roku.

Prezydium składa się z 25 członków, w tym prezesa, zastępcy prezesa, sekretarza generalnego, wyższego rzecznika dyscyplinarnego oraz z członków wybranych przez Zgromadzenie Plenarne. Do najważniejszych zadań prezydium należy m.in. przygotowywanie i zwoływanie

Regionalne izby adwokackie swoim zasięgiem pokrywają się z zasięgiem właściwości węgierskich sądów wojewódzkich, a więc jest ich 20 na terenie całych Węgier. Największa Budapeszteńska Regionalna Izba Adwokacka zrzesza obecnie ok. 5200 czynnych zawodowo adwokatów. Organami poszczególnych regionalnych izb adwokackich są: Zgromadzenie Ogólne, prezydium Regionalnej Izby Adwokackiej, Komisja ds. Dyscyplinarnych, Komisja ds. Konflikty Interesów oraz Komisja Nadzorcza.

Zgromadzenie Ogólne składa się z członków Regionalnej Izby Adwokackiej. Pełni przede wszystkim funkcje wyborcze, ponieważ wybiera prezesa, prezydium oraz członków poszczególnych komisji regionalnych izb adwokackich, wybiera delegatów do Węgierskiej Izby Adwokackiej oraz przygotowuje dla niej wytyczne odnośnie do spraw dotyczących adwokatów.

nagrodzenia za funkcje sprawowane w strukturach regionalnej izby adwokackiej. W skład prezydium wchodzi: prezes, zastępca prezesa, sekretarz generalny, rzecznik dyscyplinarny oraz członkowie.

Prezes każdej regionalnej izby adwokackiej reprezentuje ją na zewnątrz, może inicjować postępowanie dyscyplinarne wobec jej członka lub wystosować ostrzeżenie, wykonuje prawa pracodawcy w stosunku do pracowników zatrudnionych w izbie regionalnej.

Sądy dyscyplinarne pierwszej i drugiej instancji formowane są z komitetów ds. dyscyplinarnych funkcjonujących w ramach odpowiednio regionalnych izb adwokackich oraz Węgierskiej Izby Adwokackiej. Zazwyczaj składają się z trzech członków, z wyjątkiem spraw o wykluczenie z izby adwokackiej, kiedy to sąd dyscyplinarny drugiej instancji powinien składać się z pięciu członków.



Zgromadzenia Plenarnego, a także wykonywanie uchwał podjętych na Zgromadzeniu Plenarnym, podejmowanie jako organ drugiej instancji decyzji w sprawach: członkostwa w izbie adwokatów, rejestracji kancelarii adwokackich, prawników wspólnot europejskich, zagranicznych doradców prawnych oraz aplikantów, odwołań od uchwał organów wykonawczych kancelarii adwokackich.

Prezes Węgierskiej Izby Adwokackiej pełni funkcje reprezentacyjne, kieruje pracami prezydium i komisji, wykonuje prawa pracodawcy w stosunku do zatrudnionych w izbie pracowników.

Do zadań prezydium regionalnej izby adwokackiej należy przede wszystkim zwoływanie Zgromadzenia Ogólnego nie rzadziej niż raz do roku oraz wykonywanie jego uchwał na szczeblu regionalnym. Prezydium – jako organ pierwszej instancji – podejmuje decyzje w sprawach członkostwa w regionalnej izbie adwokackiej, odwołań od uchwał organów wykonawczych kancelarii adwokackich, wpisu i wykreślenia z odpowiednich rejestrów tzw. pomocników adwokatów, kancelarii adwokackich, prawników wspólnot europejskich, zagranicznych doradców prawnych oraz aplikantów. Ponadto, określa wysokość składki członkowskiej, wy-

Adwokat na Węgrzech może być zarejestrowany tylko w jednej regionalnej izbie adwokackiej. Członkostwo w jednej z regionalnych izb umożliwi mu reprezentację klienta bez ograniczeń w sądach lub urzędach na terenie całego kraju.

Autorka jest radcą prawnym, współpracuje z węgierską kancelarią Bisztrai Ügyvédi Iroda z siedzibą w Budapeszcie ([www.bisztrai.com](http://www.bisztrai.com)).

\* 1998. évi XI. törvény az ügyvédekéről, Magyar Közlöny sz. 20, 1998.03.16., 1642–1664 (ustawa z 1998r. nr XI o adwokatach, Dziennik Urzędowy Nr 20 z 16.03.1998, s. 1642–1664).

Rafał  
Ciesielski**Publiczna**

## pomoc prawna

PRAWO DO POMOCY PRAWNEJ FINANSOWANEJ ZE ŚRODKÓW PUBLICZNYCH WYWODZI SIĘ Z TAK ZWANEJ DRUGIEJ GENERACJI PRAW CZŁOWIEKA, CZYLI PRAW, WOLNOŚCI I GWARANCJI EKONOMICZNYCH, SOCJALNYCH I KULTURALNYCH, I JEST CZĘŚCIĄ PRZECIWDZIAŁANIA DYSKRYMINACJI ZE WZGLĘDU NA POCHODZENIE, STATUS SPOŁECZNY I POZYCJĘ EKONOMICZNĄ.

**W** państwach anglosaskich przez dłuższy czas pomoc prawna finansowana przez państwo ograniczała się do prawa karnego, podczas gdy w Europie kontynentalnej od początku obejmowała także prawo cywilne. Momentem kluczowym dla rozwoju pomocy prawnej było w Europie przyjęcie Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka (dalej zwanej konwencją), a na świecie Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka. W latach 60. i 70. ubiegłego stulecia różne formy tej pomocy rozwinęły się w kompleksowe systemy finansowane przez państwa. Lata 80. i 90. ub.w. to regres i głębokie cięcia w środkach przeznaczonych na pomoc prawną. Początek XXI wieku

to powrót do idei publicznej pomocy prawnej jako prawa człowieka. W Europie kamieniem węgielnym międzynarodowych regulacji dotyczących pomocy prawnej jest wspomniana wcześniej konwencja oraz powstały na podstawie jej przepisów system ochrony praw człowieka w Europie. Obejmuje on – z jednej strony – normy zawarte w samej konwencji oraz te, które powstały w wyniku orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, a z drugiej – wiele rezolucji, rekomendacji i zaleceń Zgromadzenia Parlamentarnego i Komitetu Ministrów Rady Europy.

Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 li-

stopada 1950 roku zawiera bezpośrednie odniesienie do pomocy prawnej w artykule 6 ustęp 3 punkt c, który stanowi, że każda osoba oskarżona w postępowaniu karnym ma prawo do obrony osobiście lub poprzez wybranego obrońcę, a w przypadku braku środków – do bezpłatnego korzystania z pomocy prawnika z urzędu. Warto zauważyć, że zakres tej pomocy przewidziany w konwencji jest ograniczony tylko do spraw karnych, a sam przepis posiada dodatkowe zastrzeżenie, że wyznaczenie obrońcy z urzędu powinno być uzasadnione interesem wymiaru sprawiedliwości.

W kolejnych latach zakres pomocy prawnej był stopniowo rozwijany i poszerzany w dokumentach wydawanych przez organy Rady Europy oraz w orzeczeniach Trybunału Praw Człowieka. Warto przywołać następujące rezolucje i rekomendacje:

**Rezolucja nr 1 w sprawie zapewnienia sprawiedliwości w XXI wieku, przyjęta przez europejskich ministrów sprawiedliwości – Londyn, 8–9 czerwca 2000**

Pomoc prawna jest niezbędnym elementem zapewniającym równy dostęp do wymiaru



Fot. Rafał Ciesielski



sprawiedliwości dla wszystkich obywateli. Oznacza ona więcej niż finansowanie przez państwo zastępstwa procesowego i porady prawnej dla osób żyjących w ubóstwie. Definicję tę należy poszerzyć na pięć głównych obszarów:

- zapewnienie informacji i porady prawnej na takich warunkach, w takim czasie i miejscu, które najbardziej odpowiada osobie potrzebującej, ze szczególnym uwzględnieniem zdolności klienta do zrozumienia treści otrzymanej porady prawnej;
- obrona osób podejrzanych i oskarżonych w postępowaniach karnych;
- udzielanie porad prawnych i reprezentowanie klientów w innych sprawach niż karne. Sprawy spoza obszaru prawa karnego powinny obejmować nie tylko prawo cywilne, ale również prawo administracyjne i inne rodzaje spraw, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji, gdy prawnicy reprezentują dzieci i osoby niepełnoletnie, osoby chore, więźniów, osoby poszukujące azylu i osoby należące do innych grup znajdujących się w trudnej sytuacji i niezdolnych do efektywnego korzystania z własnych praw;
- zapewnienie pomocy prawnika w sytuacjach, gdy jedną ze stron sporu są instytucje publiczne;
- zapewnienie porady i reprezentacji prawnej w sprawach związanych z wykonywaniem orzeczeń sądowych lub kwestionowaniem wyroków sądowych, decyzji, ugód i innych postanowień zawartych zarówno w sądzie, jak i poza nim, włączając w to postępowania w sprawach o zastosowanie prawa łaski.

#### Rezolucja (78) 8 w sprawie pomocy i porady prawnej

Dokument ten zawiera wiele zasad dotyczących pomocy i porady prawnej, które państwa członkowskie powinny wdrażać stopniowo w swoim porządku prawnym. Rezolucja stanowi, że „nikt nie może być pozbawiony prawa do wniesienia sprawy do sądu lub do obrony swych praw przed sądem w sprawach cywilnych, gospodarczych, administracyjnych, socjalnych lub finansowych.”

#### Rezolucja (76) 5 dotycząca pomocy prawnej w sprawach cywilnych, gospodarczych i administracyjnych.

Dokument ten poszerza zakres pomocy prawnej na inne grupy niż obywatele danego państwa. Stanowi, że państwa członkowskie powinny zapewnić jednakowy dostęp do pomocy prawnej w sprawach cywilnych, gospodarczych i administracyjnych, niezależnie od rodzaju sądu, przed którym toczy się postępowanie:



Fot. Rafał Ciesielski

- a) wszystkim osobom fizycznym, które są obywatelami dowolnego państwa członkowskiego Rady Europy oraz
- b) wszystkim pozostałym osobom fizycznym, które mają miejsce zamieszkania w kraju członkowskim, w którym toczy się postępowanie.

#### Rekomendacja (2005) 12 w sprawie przyjęcia formularza wniosku o pomoc prawną za granicą, używanego zgodnie z Europejskim Porozumieniem w sprawie przekazywania wniosków o pomoc prawną (CETS nr 092) wraz z Protokołem Dodatkowym (CETS nr 179)

Rekomendacja ta zawiera zestandaryzowany formularz wniosku, używany we wszystkich państwach członkowskich, gdy wniosek o pomoc prawną pochodzi od obcokrajowca.

#### Rekomendacja (81) 7 w sprawie środków ułatwiających dostęp do wymiaru sprawiedliwości

W świetle tej rekomendacji państwa członkowskie powinny zwracać szczególną uwagę na problemy z tłumaczeniami pisemnymi i ustnymi i zapewnić osobom o słabszej pozycji ekonomicznej równy dostęp do sądów lub wszelkich innych postępowań, bez względu na fakt, że osoby te nie potrafią porozumiewać się w języku używanym w sądzie lub w tych postępowaniach.

#### Rekomendacja (93) 1 w sprawie efektywnego korzystania z prawa i dostępu do wymiaru sprawiedliwości przez osoby najuboższe

Dokument ten skupia się na zapewnieniu osobom najbardziej potrzebującym dostępu do alterna-

tywnych metod rozstrzygania sporów zarówno w sądzie, jak i poza nim, jak również dostępu do sądu. Rada Europy rekomenduje:

- promowanie działań informacyjnych wśród zawodów prawniczych o problemach osób najbardziej potrzebujących oraz popularyzację działań *pro bono* na rzecz najuboższych;
- zwolnienie najuboższych z opłat za poradę prawną i pomoc prawną bez uszczerbku dla wnoszenia umiarkowanych opłat przez osoby korzystające z takiej pomocy w sytuacjach, gdy jest to wymagane przez prawo krajowe;
- tworzenie centrów porad prawnych udzielających porad prawnych w tych obszarach prawa, które szczególnie dotyczą osób najuboższych;
- wspieranie włączania organizacji pozarządowych i grup pomocowych zapewniających pomoc prawną dla najuboższych w pozasądowe formy alternatywnego rozstrzygnięcia sporów, takich jak mediacje czy koncyliacje;
- objęcie pomocą prawną finansowaną ze środków publicznych takich alternatywnych metod rozstrzygnięcia sporów;
- poszerzenie zakresu pomocy prawnej na wszystkie etapy postępowania we wszelkich obszarach prawa i na wszelkie rodzaje postępowań zarówno w sprawach spornych, jak i bezspornych;
- umożliwienie korzystania z pomocy prawnej przez najuboższych będących bezpaństwowcami lub cudzoziemcami, niezależnie od ich statusu prawnego i przyczyny przebywania na terytorium państwa członkowskiego;
- pomoc prawną powinna być świadczona przez prawnika wybranego przez klienta

(wszędzie tam, gdzie jest to możliwe), należy wynagradzaniego;

- ograniczenie sytuacji, w których pomoc prawna może być odmówiona do kilku ściśle określonych przypadków;
- uproszczenie procedur związanych z ubieganiem się o pomoc prawną;
- rozważenie przyznania natychmiastowej tymczasowej pomocy prawnej w sytuacjach szczególnych.

#### Rekomendacja (2000) 21 w sprawie swobody wykonywania zawodu prawnika

Dokument ten składa się z sześciu zasad.

**1** Zasada 1 – ogólne zasady dotyczące swobody wykonywania zawodu prawnika.

Regulacje zasobów prawniczych powinny respektować, chronić i promować wolne wykonywanie zawodu prawnika bez niewłaściwej ingerencji ze strony władz lub opinii publicznej, ze szczególnym uwzględnieniem właściwych przepisów konwencji. Decyzje dopuszczające do wykonywania zawodu lub uniemożliwiające wykonywanie praktyki powinny być podejmowane przez niezależną instytucję i jednocześnie powinny podlegać ocenie przez niezależny organ sądowy. Prawnicy powinni mieć prawo do wolności wyznania, swobody wypowiedzi, poruszania się, zrzeszania i gromadzenia się, a w szczególności powinni mieć prawo do udziału w dyskusji publicznej nad problemami prawnymi i wymiarem sprawiedliwości oraz mieć prawo do zgłaszania postulatów i propozycji zmian w prawie. Prawnicy nie mogą podlegać jakemukolwiek zastraszaniu lub presji w związku ze swoją działalnością zawodową, jeżeli jest ona wykonywana zgodnie z profesjonalnymi standardami. Zasada ta gwarantuje prawnikom dostęp do ich klientów, zwłaszcza do osób pozbawionych wolności i prawa do porozumiewania się z tymi klientami w sposób poufny. Państwa członkowskie Rady Europy są zobowiązane do ochrony tajemnicy zawodowej, a wyjątki od tej zasady powinny być zgodne z zasadą praworządności. Ponadto, prawnicy powinni mieć zagwarantowany dostęp do sądu, jeżeli posiadają odpowiednie uprawnienia zawodowe, a także dostęp do wszystkich akt sprawy zgodnie z zasadami prawa. Ponadto, prawnicy występujący przed sądem w danej sprawie powinni być traktowani przez sędziów w równy sposób.

**2** Zasada 2 dotyczy edukacji prawniczej, kształcenia zawodowego i dostępu do zawodu prawnika.

Zasada ta zakazuje dyskryminacji zarówno w dostępie do edukacji prawniczej i dostępie do zawodu, jak i w kształceniu ustawicznym

ze względu na płeć, orientację seksualną, rasę, kolor skóry, wyznawane poglądy polityczne i inne, pochodzenie etniczne lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowych, posiadane dobra, urodzenie lub niepełnosprawność fizyczną.

Dodatkowo, państwa członkowskie są zobowiązane do zapewnienia wysokich standardów etycznych oraz najlepszej możliwej jakości w kształceniu prawniczym oraz jako warunków w dostępie do zawodu i w kształceniu ustawicznym. Edukacja prawnicza oraz kształcenie ustawiczne powinny zapewniać uzyskanie wysokich kompetencji, zwiększać wrażliwość na zasady etyczne i prawa człowieka, a także zwracać szczególną uwagę na ochronę i promowanie praw i interesów klientów prawników oraz wspieranie interesów wymiaru sprawiedliwości.

**3** Zasada 3 wskazuje na rolę i obowiązki prawników.

Przed wszystkim nakłada obowiązek na samorządy zawodowe i inne organizacje prawnicze tworzenia standardów wykonywania zawodu oraz zbioru etyki zawodowej i zapewnienie, by prawnicy, broniąc interesów swoich klientów, działali w sposób niezależny, uczciwy i z należytą starannością. Kolejne zobowiązanie nałożone na prawników dotyczy obowiązku chronienia tajemnicy zawodowej zgodnie z ustawodawstwem krajowym oraz innymi regulacjami, a każde naruszenie tej tajemnicy bez zgody klienta powinno podlegać odpowiednim sankcjom. Obowiązki prawników wobec klientów obejmują między innymi udzielanie porad prawnych na temat ich praw i obowiązków, jak również przewidywanych efektów i konsekwencji wynikających ze sprawy, w tym także kosztów finansowych. Prawnicy powinni także dążyć do polubownego załatwienia sprawy klienta, zwłaszcza na jej wstępnym etapie, unikać konfliktu interesów, chronić i w praktyce realizować prawa i interesy swoich klientów, a także przyjmować tylko te sprawy, którym są w stanie rzeczywiście podołać.

Działając w interesie klienta, prawnik powinien szanować interes wymiaru sprawiedliwości oraz spełniać wszelkie obowiązki wobec sądu zgodnie z zasadami prawa i profesjonalnymi standardami, a w przypadku nieobecności lub niemożności podjęcia wymaganych przez prawo działań prawnik powinien unikać czynienia szkód interesom klienta lub innym osobom.

**4** Zasada 4 – prawo do pomocy i porady prawnej.

Państwa członkowskie powinny podjąć wszelkie działania konieczne do zapewnienia wszystkim osobom efektywnego dostępu do

usług prawnych świadczonych przez niezależnych prawników. Powinny także umożliwić korzystanie z usług prawników przez osoby ubogie lub znajdujące się w gorszej sytuacji prawnej, a zwłaszcza pozbawione wolności.

**5** Zasada 5 – zrzeszanie się prawników.

Prawnicy powinni mieć zagwarantowane prawo zrzeszania się lub przystępowania do samorządów zawodowych i organizacji prawniczych na poziomie lokalnym, krajowym i międzynarodowym. Zadaniem tych organizacji jest wzmacnianie standardów zawodowych oraz ochrona niezależności i interesów prawników, w tym stanie na straży praworządności, bronienie roli prawników w społeczeństwie i ochrona ich honoru, rzetelności i godności, promowanie pomocy prawnej na rzecz ubogich, branie udziału w dyskusjach nad zmianami w prawie, współpraca z prawnikami z innych państw, promowanie najwyższych standardów zawodowych i dbanie o ich przestrzeganie poprzez tworzenie zasad deontologicznych profesji i odpowiedzialności dyscyplinarnej, a także dbanie o interesy ekonomiczne prawników. Organizacje te powinny działać na zasadzie samorządności i być niezależne od władz publicznych, a chroniąc interesy prawników, powinny podejmować wszelkie konieczne działania w przypadku zatrzymania lub aresztowania prawnika, w sytuacji wszczęcia postępowania przeciwko niemu, przeszukania jego osoby lub siedziby czy zajęcia dokumentów lub materiałów należących do niego.

**6** Zasada 6 – postępowania dyscyplinarne.

Samorządy zawodowe powinny mieć prawo do prowadzenia postępowań dyscyplinarnych (lub udziału w nich) wszczynanych wobec prawników za naruszanie zasad etyki zawodowej, przy czym reguły tych postępowań powinny respektować normy zawarte w konwencji, włączając w to prawo do udziału prawnika podejrzanego o naruszenie zasad deontologii we wszczętym postępowaniu oraz prawo do odwołania się do sądu.

Przywołane dokumenty organów Rady Europy znacznie poszerzają prawo do pomocy prawnej, przewidziane w artykule 6 konwencji. Prawo to powinno obejmować wszystkie obszary prawa, wszystkie rodzaje postępowań, każdy etap postępowania, a także sądowe i pozasądowe alternatywne metody rozstrzygania sporów. Podkreślona została rola profesjonalnych pełnomocników w realizacji prawa do pomocy prawnej, a rządy państw członkowskich przyjęły na siebie wiele zobowiązań służących realizacji tego prawa.

Maciej Taborowski

# Zakaz sprzedaży alkoholu przez internet a prawo UE

Z DOTYCHCZASOWYCH WYROKÓW POLSKICH SĄDÓW WYNIKA JASNO, ŻE NA TLE USTAWY O WYCHOWANIU W TRZEŹWOŚCI I PRZECIWDZIAŁANIU ALKOHOLIZMOWI (DALEJ: „UWT”)<sup>1</sup> SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH PRZEZ INTERNET JEST W POLSCE ZAKAZANA. GDYBY UWZGLĘDNIĆ PRZY TYM NALEŻYĆ PRAWO UE, TO STWIERDZENIE TO NIE BYŁOBY JUŻ TAK JEDNOZNACZNE.

**Z**akaz sprzedaży napojów alkoholowych za pośrednictwem internetu nie został wyrażony wprost w UWT, lecz wynika z zastosowanej przez organy krajowe wykładni UWT, zgodnie z którą brak uwzględnienia przez ustawodawcę kategorii zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych przez sieć internetową równoznaczny jest z zakazem dokonywania takiej sprzedaży w ogóle, i to niezależnie czy sprzedaje się krajowe napoje alkoholowe czy alkohole pochodzące z innych państw członkowskich UE. Wykładnia ta, która ma zagwarantować realizację celów UWT (tj. m.in. ograniczenie dostępności alkoholu) została potwierdzona przez, jak dotychczas, nieliczne wyroki sądów krajowych<sup>2</sup>. Z przyjętej przez organy krajowe wykładni UWT wynika również, że zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych może uzyskać wyłącznie podmiot, który dysponuje stałym punktem sprzedaży na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. To oznacza, że nie może uzyskać pozwolenia na taką sprzedaż przedsiębiorca dokonujący sprzedaży z terytorium innego państwa członkowskiego UE. Zakaz sprzedaży internetowej napojów alkoholowych może

więc potencjalnie wywierać wpływ na towary/podmioty pochodzące z innych państw członkowskich. Nie można zatem dokonywać jego oceny bez uwzględnienia prawa UE, a zwłaszcza wyrażonego w art. 34 TFUE<sup>3</sup> zakazu ustanawiania przez państwa członkowskie środków o skutku podobnym do ograniczeń ilościowych (dalej „ŚOR”). Dotychczas jedynie WSA we Wrocławiu (III SA/Wr 520/1) zbadał zakaz sprzedaży alkoholu przez internet pod kątem zasady swobodnego przepływu towarów, tj. art. 34 TFUE, nie dopatrywał się jednak naruszenia tego przepisu. Zobaczmy jednak, czy WSA dokonał tej analizy w sposób oczekiwany przez prawo UE?

## Element unijny?

Przede wszystkim zwraca uwagę, że WSA nie zastanawiał się w ogóle nad tym (a przynajmniej nie ujawnił tego w uzasadnieniu), czy w zawisłej przed nim sprawie (cofnięcia zezwolenia na sprzedaż alkoholu) występuje element unijny, a w związku z tym, czy badanie pod kątem art. 34 TFUE jest konieczne. Tymczasem, w sprawie występowała spółka

polska, która utrzymywała punkt sprzedaży w Polsce. Z orzecznictwa UE wynika w tym względzie, że, co do zasady, powołanie się na zakaz z art. 34 TFUE jest możliwe także w przypadku sprzedaży dokonywanej przez podmiot krajowy na rzecz krajowych odbiorców detalicznych. Wynika to z tzw. formuły *Dassonville*, która obejmuje także potencjalne i pośrednie przeszkody w obrocie towarowym pomiędzy państwami członkowskimi (8/74 *Dassonville*). Prawo krajowe mogłoby więc zostać zakwestionowane, o ile potencjalnie zakaz sprzedaży wynikający z UWT dotyczyłby towarów pochodzących z innych państw członkowskich UE. TSUE stoi bowiem na stanowisku, że nie należy wykluczać automatycznie zastosowania art. 34 TFUE tylko dlatego że wszystkie fakty i aspekty w rozpatrywanej sprawie koncentrują się w ramach jednego państwa (C-71/02 *Karner*). Jednak skutek takiego powołania byłby ograniczony do obrotu towarami pochodzącymi z innych państw członkowskich UE. Zdaniem TSUE, przepisy krajowe mogą być oceniane pod kątem prawa UE wyłącznie w stopniu, w jakim stosują się do sytuacji związanych z handlem wewnątrzunijnym (C-515/99 *Reisch*), a niemożność stosowania sankcji za naruszenie art. 34 TFUE dotyczy wyłącznie towarów pochodzących z innych państw członkowskich (314/81 *Waterkeyn*).

## Dyrektywa 2000/31

WSA we Wrocławiu nie przeanalizował również dokładnie obowiązujących elementów testu składającego się na art. 34

TFUE. W tym względzie należałoby najpierw sprawdzić, czy nie występują przepisy prawa wtórnego (rozporządzenia, dyrektywy), które dotyczą rozpatrywanego zakazu sprzedaży, takie jak np. dyrektywa 2000/31 o handlu elektronicznym<sup>4</sup>, która wyraźnie obejmuje swym zakresem zastosowania sprzedaż towarów *on-line* (ściśle – zawarcie umowy drogą elektroniczną) i zawiera w swej treści rozmaite przepisy mogące stać na przeszkodzie obowiązywaniu zakazu, takiego jak w UWT. Analizę pod kątem dyrektywy 2000/31 przeprowadził TSUE, rozpatrując w sprawie C-108/09 *Ker-Optika* kwestię obowiązującego na Węgrzech zakazu sprzedaży soczewek przez internet (skarżącą w tej sprawie była spółka węgierska sprzedająca brytyjskie soczewki *on-line*) na terytorium Węgier.

## Formuła Keck

Następnie sprawdzeniu powinno podlegać to, czy zakaz sprzedaży internetowej napojów alkoholowych spełnia wymogi ustanowione przez art. 34 TFUE dla ograniczeń dotyczących sposobu sprzedaży towaru w rozumieniu formuły *Keck* (C-267-8/91 *Keck & Mithouard*). Zakaz sprzedaży internetowej alkoholu może być bowiem wyłączony spod zakresu zastosowania art. 34 TFUE, jeżeli jest stosowany wobec wszystkich zainteresowanych podmiotów gospodarczych prowadzących działalność na terytorium kraju (zasada uniwersalności) i dotyczy w taki sam sposób, z prawnego i faktycznego punktu widzenia, obrotu towarami krajowymi i towarami pochodzącymi z innych państw członkowskich UE (zasada neutralności). To ostatnie kryterium oznacza, że uregulowanie krajowe nie może w rzeczywistości utrudnić towarom z innego państwa członkowskiego UE dostępu do rynku w stopniu większym niż w odniesieniu do produktów krajowych.

W tym względzie WSA we Wrocławiu stwierdził jedynie, że UWT nie różnicuje przedsiębiorców. Nie odniósł się natomiast do zasady neutralności w ramach formuły *Keck*. Zamiast tego rozpatrywał od razu wynikające z art. 36 TFUE uzasadnienia dla zastosowania przez państwo członkowskie ŚOR. To badanie jest jednak konieczne dopiero wówczas, gdy okaże się, że środek krajowy nie spełnia wymogu neutralności. To zaś nie jest jednoznacznie przesądzone. Wprawdzie w świetle orzecznictwa TSUE zakaz sprzedaży internetowej jest uznawany zawsze za szczególnie dotkliwy dla towarów zagranicznych, które wchodzą na rynek innego państwa członkowskiego UE (C-322/01 *Deutscher Apothekerverband*), a napoje alkoholowe stanowią w świetle orzecz-

nictwa TSUE produkt, z którym konsument krajowy jest „w naturalny sposób lepiej zaznajomiony”, ponieważ ich spożycie związane jest z tradycyjnymi praktykami społecznymi oraz z przyzwyczajeniami i miejscowym zwyczajem (C-405/98 *Gourmet*). Zakaz uniemożliwiający dotarcie do odbiorców przez internet z ofertą importowanych alkoholi może więc potencjalnie wpływać w większym stopniu na dostęp do rynku produktów importowanych niż na produkty krajowe, z którymi odbiorca jest (z założenia TSUE) dobrze zaznajomiony. Niemniej nie ma jasności, czy przy sprzedaży internetowej kryterium neutralności należy odnieść do samych towarów zagranicznych, czy bardziej do przedsiębiorców zagranicznych, którym utrudnia się wejście z tym towarem na rynek (C-108/09 *Ker-Optika*). To zaś mogłoby oznaczać, że polski podmiot dokonujący sprzedaży *on-line* na terytorium Polski mógłby wypaść poza zakres zastosowania art. 34 TFUE. Tę wątpliwość należałoby wyjaśnić, zanim rozpatrywane będzie uzasadnienie dla ŚOR w świetle art. 36 TFUE.

## Wyjątki z art. 36 TFUE i proporcjonalność

WSA we Wrocławiu ograniczył się w swym wyroku do wskazania, że państwa członkowskie mogą w świetle art. 36 TFUE powoływać względy zdrowia publicznego i porządku publicznego, które pozwalają na ustanawianie przepisów służących ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych. Powołał się przy tym na wyrok C-394/97 *Heinonen*, który jest jednak akurat o tyle nietrafiony, że dotyczy obrotu towarowego pomiędzy państwem członkowskim UE i państwem trzecim. Sam fakt możliwości powołania wyjątków traktatowych, takich jak zdrowie publiczne (moralność publiczna/porządek publiczny) jest, oczywiście, możliwy. Co więcej, nie ulega wątpliwości, że przyczyny, dla których UWT przewiduje zakaz sprzedaży internetowej alkoholu, są w świetle art. 36 TFUE akceptowane. Niemniej WSA pominął niezwykle ważny i wymagany przez TSUE test proporcjonalności zastosowanego środka, który jest decydującym, a zarazem najmniej przewidywalnym elementem badania ŚOR. W tym względzie WSA ograniczył się do cytowania wyroku C-1/90 *Aragonesa* w celu potwierdzenia, że zasada proporcjonalności została spełniona. Jednak w wyroku tym TSUE za proporcjonalne uznał jedynie ograniczenie reklamy mocnego alkoholu (23%). Tymczasem UWT wyraźnie różnicuje zezwolenia w zależności od mocy alkoholu (do 4,5%; 4,5–18%; powyżej 18%) i, być może, to zróżnicowanie powinno znaleźć również odzwierciedlenie

w kontekście zasady proporcjonalności. WSA nie uwzględnił przy tym innych orzeczeń TSUE, które mogłyby wskazywać na ewentualną nieproporcjonalność zakazu, jak np. wyrok C-170/04 *Rosengren*, zgodnie z którym, sama okoliczność, że sprzedaż alkoholu odbywa się poprzez określony przez państwo sposób dystrybucji nie jest odpowiedni do tego, by przeciwdziałać ograniczeniu rozmiaru konsumpcji alkoholu, jeżeli konsument i tak może nabyć dowolną ilość alkoholu, bez ograniczeń, z innych źródeł.

\*\*\*

Wskazane powyżej argumenty pokazują, że orzeczenie WSA we Wrocławiu nie uwzględni wielu elementów kompleksowej i skomplikowanej weryfikacji zakazu sprzedaży napojów alkoholowych przez internet w świetle UWT pod kątem art. 34 TFUE. Nie przesądzając, czy zakaz ten ostatecznie okaże się dopuszczalny w świetle orzecznictwa TSUE, wydaje się, że wobec niejasności dotyczących elementu unijnego, mającego zastosowanie w tego typu sprawach prawa wtórnego UE, zasady neutralności w świetle formuły *Keck*, a przede wszystkim ewentualnie również wątpliwości co do spełniania wymogów zasady proporcjonalności, sądy krajowe powinny jak najszybciej wystąpić z pytaniem prejudycjalnym do TSUE, by upewnić się, czy rzeczywiście zakaz handlu internetowego w świetle UWT jest zgodny z prawem UE.

Autor jest adiunktem w Instytucie Nauk Prawnych PAN oraz w Katedrze Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UW. Napisz do autora: m.taborowski@inp.pan.pl

<sup>1</sup> Ustawa z 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tekst jedn. Dz.U. z 2012 r., poz. 1356 ze zm.), dalej jako „UWT”.

<sup>2</sup> Wyrok WSA w Łodzi z 19 listopada 2009 r., III SA/Łd 381/09; wyrok NSA z 14 kwietnia 2011 r., II GSK 431/10; wyrok WSA we Wrocławiu z 23 października 2013 r., III SA/Wr 520/1.

<sup>3</sup> Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – zob. Wersje skonsolidowane Traktatu o Unii Europejskiej oraz Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz. Urz. UE C 83 z 30.3.2010, s. 1.

<sup>4</sup> Dyrektywa 2000/31/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (dyrektywa o handlu elektronicznym) Dz. Urz. UE L 178 z 17.7.2000, s. 1.

Wojciech  
Tumidalski

# Za granicą lepiej?

TO MIAŁY BYĆ REKORDOWE PIENIĄDZE, WYPŁACONE ZA NARUSZENIE DÓBR OSOBISTYCH. REKORDOWE, BO LICZONE W MILIONACH, I TO NIE ZŁOTYCH, LECZ AMERYKAŃSKICH DOLARÓW. PŁACIĆ MIAŁ WYDAWCA TYGODNIKA „WPROST” I BYŁY JUŻ NACZELNY GAZETY MAREK KRÓL – PRZED LATY SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO PZPR, A OSTATNIO ZWIĄZANY Z MEDIAMI PRAWICOWYMI. WSZYSTKO Z POWODU PROCESU O OCHRONĘ DÓBR OSOBISTYCH, JAKI TYM OSOBOM WYTOCZONO PRZED SĄDEM W USA. W SĄDZIE POLSKIM SKOŃCZYŁO SIĘ NA SUMIE O WIELE MNIEJSZEJ, ALE – JAK NA POLSKIE WARUNKI – TEŻ NIEBAGATELNEJ.

## Sądowa batalia trwała prawie 10 lat

Przeciwko Agencji Wydawniczo-Reklamowej Wprost i Markowi Królowi na drogę sądową wystąpiła Małgorzata Cimoszewicz-Harlan (córka byłego premiera, dziś senatora) i jej amerykański mąż, profesor wyższej uczelni. Poszło o artykuł z 2005 r. pt. „Konspiracja Cimoszewiczów”. Jego autor, Jan Fijor, oskarżył w nim mieszkającą w USA córkę Cimoszewicza i jej rodzinę o rzekome nadużycia finansowe w związku z zakupem za pośrednictwem ojca akcji PKN Orlen. Temat w tamtym czasie był gorący, pracowała sejmowa Komisja Śledcza, wyjaśniająca aferę wokół tej spółki, a Cimoszewicz był mocnym kandydatem w wyborach prezydenckich. Wycofał się z wyścigu, a ta sprawa mogła mieć na jego decyzję pośredni wpływ.

W 2005 r. Cimoszewicz-Harlan i jej mąż zaskarżyli „Wprost” – początkowo do sądu w Karolinie Południowej, gdzie mieszkają (tam powództwo oddalono, uznając, że tygodnik „Wprost” rozchodzi się w tej okolicy w zbyt niskim nakładzie, by można było mówić o realnym naruszeniu dóbr powodów), a następnie do sądu w hrabstwie Cook koło Chicago. Jak doniosła prasa w 2009 r., ława przysięgłych sądu w hrabstwie Cook orzekła, że informacje tygodnika były nieprawdziwe i znieważały powodów. Zasadzono 5 mln dolarów – w tym 4 miliony tzw. odszkodowania karnego i prawie

milion dolarów odszkodowania za „udowodnioną szkodę”. Wyrok miał charakter zaoczny, bo w amerykańskim sądzie nie wystąpił nikt w imieniu pozwanych – fakt ten odegra jeszcze pewną rolę w całej sprawie – ale o tym później.

Dla nas omawiane sumy są wielkie – w USA to raczej standard. Ile razy na amerykańskich filmach słyszeliśmy, gdy czarny charakter mówi temu dobremu: zrujnuję cię! I pozywa go o wielkie pieniądze. Wyroki amerykańskich sądów mogły zachwiać wielkimi firmami, zmieść z powierzchni ziemi znane tytuły prasowe. Groziło to w swoim czasie gazecie „Washington Post,” która ujawniła aferę Watergate. Naprawdę niewiele brakowało, aby to gazeta upadła, a nie prezydent Nixon.

Wyrok z powództwa córki byłego premiera jednak zapadł, a w polskim sądzie pozostała do rozstrzygnięcia kwestia prawna, czy należy to orzeczenie uznać i przyjąć do wykonania. By przełożyć wyrok zagranicznego sądu na polski system prawny, trzeba było wszcząć postępowanie o uznanie wykonalności wyroku w Polsce. Co ważne, nie dotyczy ono już meritum sporu, tylko kwestii formalnych. Strona, dla której wyrok był niekorzystny, zwykle dowodzi przed polskim sądem, iż obcy sąd nie miał tzw. legitymacji prawnej do rozpatrzenia sporu i dlatego jego wyrok nie może być uwzględniony.

Prawnicy amerykańskich wnioskodawców, prosząc o uznanie wykonalności wyroku z USA, podkreślali, że ma to „ważki wymiar dla standardów prasowych w Polsce wobec powszechnego

obiegu informacji i odpowiedzialności za słowo”. Pełnomocnicy pozwanych uważali, że wyrok nie powinien być uznany, bo „stwarza zagrożenie dla wolności mediów”. Według nich, polskie prawo kwestionuje takie odszkodowania, które nie mogą być wzbogaceniem, a tylko „odpowiednim naprawieniem szkody, której tu nie było”. „To sprawa jak z Kafki” – mówili dziennikarzom przed pierwszą rozprawą.

## Może ugoda?

Od tego zaczęło się polskie postępowanie w sprawie wykonalności wyroku z USA. – *Jest szansa na zaspokojenie roszczeń mojej moco-dawczyni* – deklarował pełnomocnik Cimoszewicz-Harlan. Rokowaniami zainteresowane było tylko wydawnictwo. Marek Król oświadczył, że nie widzi możliwości ugody i nie przyłączył się do negocjacji. Ostatecznie okazało się, że ugody nie będzie i przed Sądem Okręgowym w Warszawie oświadczone, że nie padła „satisfakcjonująca oferta” dla powodów, a propozycje małżeństwa Cimoszewicz-Harlan nie zyskały akceptacji wydawcy tygodnika.

## Wzywać trzeba umieć

Prawnicy wydawcy i Marka Króla mieli jeszcze jeden argument przeciwko uznaniu amerykańskiego wyroku. Jak oświadczyli, ich klient nie był prawidłowo powiadomiony o toczącym się postępowaniu w USA, bo wezwanie wysłano nie pod jego prywatnym adresem, lecz pod adresem tygodnika. Podkreślał, że nie pokwitował przyjęcia wezwania. Istotnie – uczyniła to recepcjonistka w warszawskim biurówcu, w którym mieściła się redakcja. Jak zeznawała przed warszawskim sądem okręgowym, nie pamięta, czy w 2006 r. odbierała jakąś korespondencję od sądu w USA. – *Wydaje mi się, że podpisy na potwierdzeniach odbioru z akt sprawy pochodzą ode mnie, a taką pocztę wkładałam zawsze do przegródki dla prawników* – zeznawała. Zwróciła uwagę, że na pokwitowaniach przybijała też pieczętkę – a na tych jej nie ma.

AWR Wprost oświadczyła, że nie otrzymała „żadnej korespondencji procesowej, w związku z tym trudno jest w ogóle ustosunkować się do ewentualnego wyroku, można jedynie przypuszczać, że jakieś kapturowe orzeczenie zapadło

w trybie nieznanym europejskiemu wymiarowi sprawiedliwości". Wydawca oświadczył też, że nie otrzymał ani wyroku, ani żadnych pism procesowych z USA.

– *To o mnie chodzi w całej sprawie* – nie miał wątpliwości Marek Król. Jak mówił dziennikarzom, powódka nigdy nie zwróciła się o sprostowanie treści z inkryminowanego artykułu, od razu poszła do sądu, i to nie w Polsce, lecz w USA. Wynająłem w USA adwokata do sprawy przed sądem w Karolinie Płd., a gdy tam pozew oddalono, byłem przekonany że to już koniec sprawy. Dlatego ze zdziwieniem przyjąłem wyrok sądu w hrabstwie Cook, bo o tej sprawie nigdy nie zostałem zawiadomiony – przekonywał były naczelny „Wprost”.

Koronnym argumentem pozwanych było twierdzenie, że wyrok z USA nie może być uznany przez polski sąd, bo jest sprzeczny z zasadami i praktyką sądów w naszym kraju. – *Zasądzone odszkodowanie musi być adekwatne do wyrządzonej szkody* – mówił mec. Paweł Mardas. Wskazywano też, że polskie prawo nie zna czegoś takiego, jak „odszkodowanie karne”, którego funkcja ma charakter typowo represyjny i realizuje właśnie ideę wyrażaną słowami „ja cię zrujnuję”. A owo odszkodowanie karne było zasadniczą częścią wyroku – chodziło o 4 mln dolarów. Marek Król publicznie przemyślał nawet, czy będzie musiał pozbyć się swej willi w podwarszawskim Konstancinie.

## Sądy mówią „nie”, a potem „tak”

Najpierw warszawski sąd okręgowy, a potem też apelacyjny uznały, że amerykański wyrok nie może być wykonany. Powoływano się właśnie na możliwość naruszenia zasad współżycia społecznego. Kwoty odszkodowania byłyby sprzeczne z zasadami polskiego porządku prawnego – orzekł sąd okręgowy. Sędziowie stołecznego sądu apelacyjnego dodali jeszcze, że wykonanie zagranicznego wyroku godziłoby w poczucie sprawiedliwości i proporcjonalności między szkodą a środkami, jakie zostałyby użyte do jej naprawienia. Szczególnie krytycznie sądy odniosły się do możliwości wykonania wyroku dotyczącego „odszkodowania karnego”, nie znajdując możliwości zastosowania tu polskich przepisów.

To nie był jednak koniec sprawy. Małżonkowie Cimoszewicz-Harlan złożyli skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, która została rozpoznana jesienią zeszłego roku i w sprawie nastąpił przełom. SN częściowo uwzględnił argumenty skarżących, a w innej części je oddalił. Sąd Najwyższy definitywnie zamknął sprawę „odszkodowania karnego” i przesądził,

że wyroku w tej części w Polsce wykonać się nie da. Oddalono też skargę Russela Harlana, opiewającą na 745,5 tys. dolarów. W grze pozostało więc 745,5 tys. dolarów dla Małgorzaty Cimoszewicz-Harlan, tytułem „odszkodowania za udowodnioną szkodę”.

Najważniejsze w wyroku Sądu Najwyższego było uznanie, że orzeczenie zagraniczne może być wykonane w Polsce nawet tylko częściowo. Druga istotna kwestia to wyrażony przez SN pogląd prawny, że „odszkodowanie za udowodnioną szkodę” jest czymś podobnym do polskiego zadośćuczynienia. Mocą wyroku SN sprawa wróciła do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który zamknął sprawę w lutym. SN nakazał zbadanie, na ile publikacja „Wprost” mogła oddziaływać w USA.

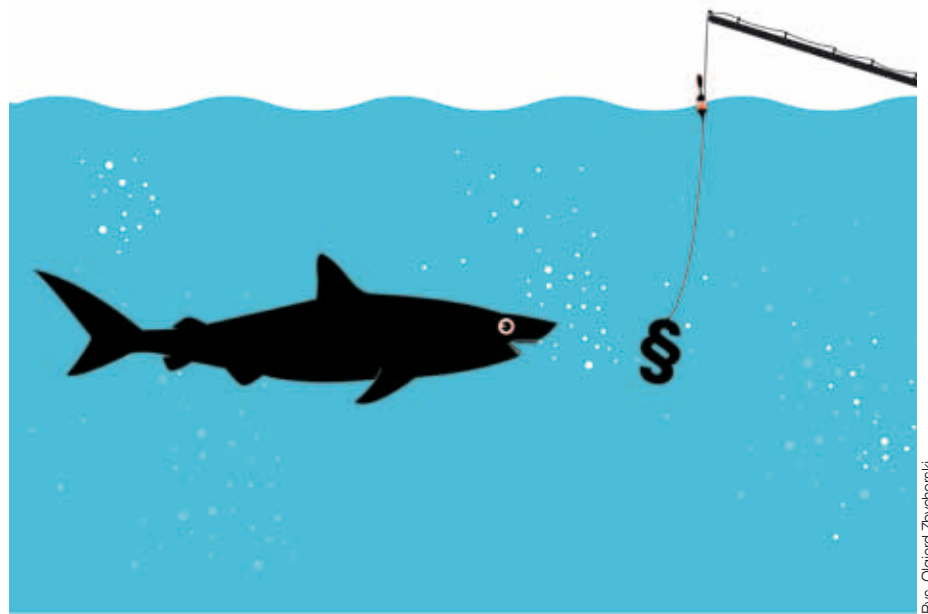
Sąd apelacyjny stwierdził, że amerykański wyrok wykonalny jest w części odpowiadającej zasądzeniu na rzecz Małgorzaty Cimoszewicz

i jej mąż – wypłacono im po 4,5 tys. dolarów. „Wnioskodawczyni uznała wtedy tę kwotę za odpowiednią i odczuwalną w jej sytuacji” – wskazała sędzia Polańska-Farion.

Wyrok jest już prawomocny i być może – gdy czytają Państwo te słowa – został też wykonany. Mimo to pełnomocnicy Króla i „Wprost” zapowiedzieli po wysłuchaniu orzeczenia, że zastanowią się nad skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego.

– *Wyrok jest absurdalny, bo do tej pory można było jedynie uznać, że wyrok jest wykonalny w całości albo wcale, tak mówią porozumienia międzynarodowe* – mówił dziennikarzom redaktor Marek Król, który musi wyłożyć równowartość 25 tysięcy dolarów. Drugie tyle da wydawca tygodnika.

AWR Wprost może mówić o uczuciu ulgi. – *To dobra wiadomość dla inwestorów wydaw-*



Rys. Olgierd Zbychowski

szewicz kwoty 50 tys. dolarów. Orzeczeniu nadano klauzulę natychmiastowej wykonalności, a do jej wyegzekwowania od Agencji Wydawniczo-Reklamowej Wprost i Marka Króla zobowiązany został komornik, który przed wypłatą środków ma dokonać ich przeliczenia na dolary. Według stanu na dzień wyrokowania chodziłoby o kwotę ok. 150 tys. zł.

– *Wyższe kwoty nie są w Polsce zasądzone, z wyjątkiem przypadków szczególnych, gdy chodzi o dobra najwyższe, jak zdrowie i życie. Tutaj nie miało to zastosowania* – mówiła w ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia Katarzyna Polańska-Farion. Podkreśliła, że wyższe kwoty byłyby „rażąco przekraczające doznaną szkodę”. Sąd przypomniał też, jaką ugodę zawarła z kolporterem tygodnika w USA córka

nictwa – mówił jego pełnomocnik. Nic dziwnego. Jest różnica między połową z 50 tysięcy dolarów, a połową z 750 tysięcy. Jeszcze tego samego dnia wieczorem AWR Wprost rozesłała do mediów komunikat, w którym napisano, że „zamknięcie sprawy sądowego sporu z Małgorzatą Cimoszewicz jest korzystne dla spółki. Wydawca «Wprost» respektuje prawomocność orzeczenia sądu apelacyjnego w tej sprawie i podejmie dialog z panią Cimoszewicz lub jej pełnomocnikiem w celu szczegółowych uzgodnień odnośnie do jego wykonania”.

Autor jest dziennikarzem PAP.

# Precedensu nie było

WRACAMY DO TEMATU Z NR. 120 „RADCY PRAWNEGO” (GRUDZIEŃ 2011 R.), BO SĄD OKRĘGOWY W WARSZAWIE ROZSTRZYGNĄŁ WŁAŚNIE PRECEDENSOWĄ SPRAWĘ, KTÓRA BĘDZIE MIAŁA WPŁYW NA DECYZJE SAMORZĄDÓW, DOCHODZĄCYCH SWYCH PRAW W ZWIĄZKU Z DZIAŁANIEM PAŃSTWOWO-KOŚCIELNEJ KOMISJI MAJĄTKOWEJ, PRZEKAZUJĄCEJ KOŚCIOŁOWI NIERUCHOMOŚCI W RAMACH REKOMPENSATY ZA DOBRA ODEBRANE MU W OSTATNICH DZIESIĘCIOLECIACH.

**P**rzez 20 lat Komisja Majątkowa decydowała o zwrocie Kościołowi katolickiemu nieruchomości Skarbu Państwa. W 2011 roku została zlikwidowana. Miasta, gminy i powiaty musiały często zwracać własne mienie, a nie mogły odwoływać się od decyzji komisji, co kwestionowano w skardze do Trybunału Konstytucyjnego, ale TK tej kwestii nie rozstrzygnął, umarzając w 2013 r. postępowanie w tej części. Komisja przekazała stronie kościelnej ponad 65,5 tys. ha oraz 143,5 mln zł. Według mediów, wartość zwróconego majątku sięgała 5 mld zł. Komisja rozpatrzyła w sumie ok. 2,8 tys. spraw, do zbadania pozostało jeszcze 216. Teraz, na wniosek stron, mogą się nimi zająć sądy powszechne. Decyzja o likwidacji komisji miała związek m.in. z krytyką jej działalności. Media donosiły, że nie weryfikowano wycen gruntów przedstawianych przez rzeczoznawców Kościoła – miały być one zaniżane. Trwa kilka śledztw badających okoliczności wyceny niektórych nieruchomości.

Na drogę cywilnego pozwu o tzw. zaniechanie legislacyjne przeciwko Skarbowi Państwa wkroczył powiat kłodzki (Dolny Śląsk). Wszystko dlatego że w 2006 roku Komisja Majątkowa zdecydowała się przekazać XIX-wieczny, neogotycki zameczek, w położonym nieopodal Kłodzka miasteczku Szczytna, Domowi Zakonnemu Misjonarzy Świętej Rodziny. Komisja uznała, że polscy zakonnicy mogą objąć nieruchomość, którą przed wojną władza dobroczynna fundacja „Mario, Wspomóż!”, założona przez wschodnioniemiecką prowincję tego zakonu. Po wojnie zameczek upaństwowiono na mocy tzw. dekretów Bieruta. Od tego czasu mieści się tam ośrodek opiekuńczy dla niepełnosprawnych intelektualnie – dziś to dom dla około stu pensjonariuszy.

Za podstawę orzeczenia komisja przyjęła podpisany w 2006 r. protokół Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, stwierdzający, że można zwracać Kościołowi nieruchomości na tzw. ziemiach odzyskanych także niebędące przed wojną kościelną własnością. Dokument podpisali ówczesni współprzewodniczący rządowo-kościelnej komisji: wicepremier i szef MSWiA Ludwik Dorn oraz biskup płocki Stanisław Wielgus.

Czyli – wydawałoby się – wszystko w porządku? Niezupełnie. Problem w tym, że – jak mówi Krzysztof Baldy (były starosta powiatu kłodzkiego, dziś członek zarządu powiatu) – samorządowcy dowiedzieli się, iż nie są już właścicielami zameczku w Szczytniej po fakcie, gdy dotarła do nich wiadomość, że sąd dokonał zmian w księgach wieczystych. – *W ogóle nie wiedzieliśmy, że Komisja Majątkowa odebrała nam tę nieruchomość* – mówi. Zmieniło się jeszcze to, że starostwo za prowadzenie w zameczku domu pomocy płaci zakonnikom co miesiąc 12 tys. zł. – *A co będzie, gdy obecni właściciele zechcą przebudować go na hotel? Przecież nikt im tego nie może zabronić, a co my zrobimy?* – dodaje Krzysztof Baldy. Radca prawny Jolanta Musiał-Mikrut, pełnomocniczka powiatu, podkreśliła ponadto, że usunięcie z zamku pensjonariuszy oznaczałoby „koniec takiego świata, jaki znają”. – *Prowadzenie domu opieki jest zadaniem własnym powiatu* – wskazuje mecenas Musiał-Mikrut.

Dlatego postanowiono pozwać Skarb Państwa o 30,1 mln zł odszkodowania za tzw. bezprawie legislacyjne, czyli dopuszczenie do niekonstytucyjnej sytuacji, w której samorząd nie brał udziału w postępowaniu Komisji Majątkowej. Wskazali na taką kwotę, bo – według ich wyliczeń – tyle kosztowałyby wybudowa-

nie innego ośrodka pomocy, licząc cenę działki oraz kosztów wzniesienia nowego budynku w Szczytniej.

Jak dotąd, powiat faktycznie nie poniósł szkody, bo nie wybudował ośrodka, kosztorys którego tylko hipotetycznie przedstawił – replikowała na te argumenty radca Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa, Magdalena Kowalczyk. Wnosiła o oddalenie powództwa, przypominając, że Trybunał Konstytucyjny, który zakwestionował część przepisów dotyczących Komisji Majątkowej, akurat w części dotyczącej kwestii braku odwołania do sądu od decyzji komisji, swoje postępowanie umorzył i nie rozstrzygnął, czy było to konstytucyjne czy nie.

Strony spierały się o podstawę prawną roszczenia powiatu. Według Prokuraturii, trudno ją wskazać, szczególnie po rozwiązaniu Komisji Majątkowej. Powiat stał na stanowisku, że w istocie rzeczy został wywłaszczony z nieruchomości, więc – zgodnie z konstytucją – należało mu się odszkodowanie.

Na początku lutego Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w tym procesie. Powództwo zostało oddalone, i to z dwóch powodów – sąd uznał, że jest niezasadne, a ponadto orzekł, że sprawa jest już przedawniona.

Po prawie czterech latach procesu sąd uznał, że powiat nie może dochodzić swoich roszczeń, skoro nikt wcześniej nie podważył prawomocnej decyzji Komisji Majątkowej. Jak to tłumaczył sąd w uzasadnieniu wyroku, powiat nie uzyskał tzw. prejudykatu (czyli urzędowego stwierdzenia, że prawomocne orzeczenie jest niezgodne z prawem). Problem w tym, że skoro powiat nie uczestniczył w postępowaniu Komisji Majątkowej, nie miał szans zakwestionować jej orzeczenia. A dziś – komisji już nie ma... Według uzasadniającego to orzeczenie sędziego

Mariusza Solki, powiat nie został wywłaszczony z nieruchomości. Przypominając, że – według Konstytucji RP – wywłaszczyć można jedynie na rzecz podmiotu publicznego, sąd wskazał, że zameczek w Szczytnej przekazano na rzecz podmiotu prywatnego – jakim jest zakon.

Sędzia Solka uznał też, że w sprawie nie można mówić o zaniechaniu legislacyjnym.

we wrześniu 2004 r., a do 1997 r. nie przewidywała tego nawet polska konstytucja. – *O takim zaniechaniu można byłoby mówić tylko wtedy, gdyby nie wydano aktu prawnego mimo wyraźnie wynikającej z ustawy podstawy prawnej* – wyjaśnił sędzia i dodał, że sąd nie może dokonywać własnej wykładni, tzw. wykładni prawotwórczej, bo zbyt daleko wkroczyłby w sferę władzy ustawodawczej.



Frys. Małgorzata Rembierz-Tabaka

Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za szkodę za niezgodne z prawem działanie funkcjonariusza publicznego, ale prawo nie działa wstecz – podkreślił sąd i wskazał, że do Kodeksu cywilnego przepis o odpowiedzialności państwa za takie zaniechanie wprowadzono

Odnosząc się do argumentów o zaistnieniu szkody po stronie powiatu, sędzia zauważył, że powód tego nie udowodnił. – *Szkoda musi być już dokonana, trzeba ją wykazać. Może powiat dostanie darowiznę, może wojewoda przekazać mu jakąś nieruchomość? Różne są sposoby*

zaspokojenia potrzeb lokalowych samorządu albo minimalizowania ewentualnej szkody – powiedział sędzia.

W ocenie sądu, jeśli nawet przyjąć, że rozszczenie powiatu istniało, to się przedawniło, a pozew wniesiono prawie rok po terminie. – *Przedawnienie* – mówił sędzia Solka – *nastąpiło po 3 latach od dnia, gdy powiat dowiedział się o szkodzie*. Według sądu, powiat dowiedział się najpóźniej 5 stycznia 2007 r., gdy pod adresem domu pomocy w Szczytnej (jednostki nadzorowanej przez powiat) wpłynęła decyzja Komisji Majątkowej. Na usprawiedliwienie samorządowców sąd dodał, że powiat mógł być subiektywnie przekonany o słuszności swego żądania, ale pozew złożył po terminie.

– *Czyli można kogoś pozbawić własności i za to nie odpowiedzieć? Był zameczek, teraz ma go kto inny, my nic nie wiemy, i nikt nie jest winny?* – pytał dziennikarzy wicestarosta Baldy po ogłoszeniu wyroku. W związku z tym, że orzeczenie jest nieprawomocne, Baldy już zapowiedział złożenie apelacji.

Jak powiedział, jeszcze w 1995 r. przed Komisją Majątkową zawarto ugodę z Urzędem Rejonowym w Kłodzku. – *Ale* – zauważył wicestarosta – *komisja przyznała wtedy zakonnikom jedynie niewielką część zamku – a konkretnie jedną wieżę i drogę dojazdową. A dziewięć lat później ta sama komisja oddała zakonowi cały obiekt, nie patrząc nawet na to, że od lat funkcjonuje w nim prowadzony przez powiat Dom Pomocy Społecznej dla upośledzonych umysłowo mężczyzn* – mówił.

W ocenie prawników samorządowca, przedawnienie sprawy jeszcze nie upłynęło, bo sąd niesłusznie przyjął termin 3-letni, zamiast 10-letniego, właściwego w sprawach takich jak ta. Pewne nadzieje wiąże on też z działaniami legnickiej prokuratury w sprawie przekazania Kościołowi zameczku w Szczytnej. Jak podkreślił, wprawdzie prokuratura umorzyła postępowanie, ale w decyzji umarzającej wskazała na nieprawidłowości w decyzji Komisji Majątkowej.

Komisja ta to zresztą osobne zagadnienie. Przed sądem w Krakowie trwa proces o nieprawidłowości i korupcję w jej składzie. Prokuratura oskarżyła pięć osób, w tym byłego pełnomocnika instytucji kościelnych, Marka P. (byłego oficera służb specjalnych PRL) oraz siedmiu członków komisji. Według aktu oskarżenia, Skarb Państwa stracił 33 mln zł.

A samorządy, z zainteresowaniem monitorujące proces w sprawie zameczku w Szczytnej, nadal szukają rozwiązania tego gordyjskiego węzła. – *Może jednak droga administracyjna, choć tam na razie też bez sukcesów...* – zastanawia się kłodzki samorządowiec.



RADCOWIE PRAWNI SĄ DOCELOWĄ GRUPĄ PUBLIKACJI DZIŚ PRZEDSTAWIANYCH. TO SPECJALNIE DLA TEJ GRUPY ZAWODOWEJ WYDAWNICTWO WOLTERS KLUWER POLSKA PRZYGOTOWAŁO WYMIENIONE PONIŻEJ POZYCJE.

## Europejskie prawo cywilne. Przepisy z wprowadzeniem



Wybór i wprowadzenie – Jerzy Pisuliński  
Seria – Przepisy z wprowadzeniem  
Rok wydania – 2013  
Stan prawny – 1 września 2013 r.

Prezentowany zbiór zawiera wszystkie obowiązujące i przygotowywane akty prawne z zakresu europejskiego prawa prywatnego międzynarodowego oraz międzynarodowego postępowania w sprawach cywilnych i handlowych.

## Prawo handlowe. Zbiór przepisów



Seria z paragrafem  
Rok publikacji: – 2014  
Stan prawny – 14.01.2014 r.  
Zbiór uwzględnił nowe teksty jednolite:

KODEKS SPÓŁEK HANDLOWYCH; KRAJOWY REJESTR SĄDOWY; SWOBODA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

- 23 listopada 2013 r. – ustawa z 27 września 2013 r. o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez młodych ludzi (Dz.U., poz. 1304)
- 24 listopada 2013 r. – ustawa z 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2013 r., poz. 1238)
- 1 maja 2014 r. – ustawa z 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz.U. z 2013 r., poz. 1650)

UDOSTĘPNIANIE INFORMACJI GOSPODARCZYCH I WYMIANA DANYCH GOSPODARCZYCH:

- 17 stycznia 2014 r. – ustawa z 23 października 2013 r. o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2013 r., poz. 1567)
- 1 stycznia 2015 r. – ustawa z 24 września 2010 r. o ewidencji ludności (Dz.U. Nr 217, poz. 1427)

EUROPEJSKIE ZGRUPOWANIE INTERESÓW GOSPODARCZYCH I SPÓŁKA EUROPEJSKA; SPÓŁDZIELNIA EUROPEJSKA

## Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawach podatkowych. Komentarz



Redakcja naukowa: Włodzimierz Nykiel, Adam Zalański  
Seria: Komentarz  
Planowana data wydania: marzec 2014 r.  
Rok publikacji: 2014

Publikacja zawiera szeroki zbiór komentarzy do wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawach podatkowych. Obejmuje omówienia 165 orzeczeń z zakresu podatków dochodowych, VAT, akcyzy, pomocy publicznej i podatku od czynności cywilnoprawnych. W książce można też odnaleźć glosy do wyroków wydanych na skutek pytań prawnych przedstawionych Trybunałowi Sprawiedliwości przez polskie sądy oraz skarg Komisji Europejskiej przeciwko Polsce.

Zespół autorów obejmuje ekspertów europejskiego prawa podatkowego – zarówno naukowców, jak i praktyków, w tym sędziów sądów administracyjnych oraz osoby pracujące w instytucjach unijnych.

# Anekdoty prawnicze

\* \* \*

Podczas egzaminu na aplikację radcowską przed komisją egzaminacyjną, w której uczestniczyłem, usiadła miła dziewczyna, absolwentka jednej z prywatnych uczelni.

Na wstępie zaznaczyła, że studia ukończyła 3 lata temu, ale prowadzi działalność gospodarczą, wobec czego „na bieżąco” ma kontakt z przepisami.

Chcąc wytworzyć niestresującą atmosferę, zacząłem od prawa gospodarczego, zadając – jak mi się wydawało – bardzo proste pytanie.

– *Czy spotkała się pani z taką formą działalności gospodarczej, którą określa się jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością?*

– *Oczywiście!*

– *Czy zna pani definicję takiej spółki?*

– *Tak.*

– *To proszę powiedzieć.*

– *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością składa się z co najmniej dwóch osób, które są ograniczone.*

– *Na pewno z co najmniej dwóch osób i to – jak pani twierdzi – ograniczonych?*

– *Oczywiście.*

– *Na czym to ograniczenie polega?*

– *Na ograniczeniu wobec siebie!*

– *Tak pani sądzi?*

– *Tak.*

– *A gdyby nie byli oni – jak pani twierdzi – ograniczeni, to co?*

– *To wtedy byłaby spółka jawna.*

\* \* \*

Radca prawny – Ania K. z Krakowa – prowadziła obsługę zakładu położonego na peryferiach tego miasta.

Ania, będąca osobą miłą, subtelną, wszelkie spory zaistniałe pomiędzy pracodawcą a pracownikiem starała się rozwiązywać bez drogi sądowej.

Niestety, w jednej sprawie musiała udać się do Wydziału Pracy Sądu Rejonowego, gdyż pracownik wystąpił z powództwem o uznanie dokonanego rozwiązania umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 k.p. za bezskuteczne, przywrócenie do pracy i odszkodowanie.

Przyczyną rozwiązania umowy o pracę było usiłowanie wejścia pracownika na teren zakładu w stanie wskazującym na znaczne spożycie alkoholu, co doprowadziło nie tylko do awantury z portierami, ale nawet do rękoczynów.



Rys. Olgierd Zbychorski

Radca jako świadków powołała obu portierów, którzy przed sądem zgodnie zeznali, że pracownik był pijany, wyzywał ich i szarpał, w związku z czym musieli wyprowadzić go z portierni.

Pracownik jako świadka wskazał kobietę, która mieszkała w pobliżu zakładu i widziała, jak został wyprowadzony przez portierów.

– *Czy świadek zna powoda?* – zapytał sędzia.

– *Znam.*

– *Widziała go pani krytycznego dnia?*

– *Widziałam.*

– *W jakich okolicznościach?*

– *Jak go wyprowadzili portierzy, a potem szedł obok mojego domu.*

– *W jakim był stanie?*

– *W normalnym.*

– *To znaczy, że był trzeźwy?*

– *Tak!*

– *Skąd pani wie?*

– *Bo się mało przewraca!*

\* \* \*

Pan radca Józef P. pracował w przedsiębiorstwie, którego dyrektor był rygorystyczny, bezwzględny, przy czym podejmowane przez niego decyzje często były niewłaściwe, więc stosunki służbowe pomiędzy wieloma pracownikami a dyrektorem były bardzo oficjalne.

Radca po prostu bał się dyrektora i może dlatego zawsze popierał jego zdanie, mówiąc: „tak, tak, tak – panie dyrektorze!”.

W przedsiębiorstwie tym od lat była tradycja, że po otrzymaniu premii kwartalnej dyrektor, kierownicy działów oraz radca prawny szli na wspólny obiad.

Józio zawsze starał się usiąść obok dyrektora i na każde jego pytanie niezmiennie odpowiadał: „tak, tak, tak – panie dyrektorze!”.

Pewnego razu dyrektor, który tego dnia do obiadu wypił więcej niż zwykle, zwrócił się do siedzącego obok radcy:

– *Panie Józiu! Czy ja rzeczywiście jestem taki dureń, drań, łobuz i idiota – jak mówią niektórzy pracownicy?*

– *Tak, tak, tak – panie dyrektorze – bez wahania potwierdził Józio.*

\* \* \*

Pan radca z miasta Ł. – wiedząc, że są imieniny pani sędzi z Wydziału Pracy miejscowego sądu rejonowego – kupił piękną różę, po czym udał się do solenizantki.

Składając życzenia imieninowe, powiedział: – *Z przyjemnością konstatuje, że pani sędzia jest jak ta róża!*

– *Panie mecenasie – odpowiedziała sędzia – dziękuję za życzenia, ale byłabym bardziej usatysfakcjonowana, gdybym usłyszała, że wyglądam jak bukiet róż!*

– *Ależ oczywiście – zgodził się skwapliwie radca – wygląda pani nie tylko jak bukiet róż, ale jak cały klomb!*

\* \* \*

Małgorzata B. z Dzierżoniowa umówiła się ze swoją klientką w kancelarii w godzinach popołudniowych. Klientka przedstawiła stan faktyczny sprawy, przy czym była bardzo zaniepokojona o końcowy jej wynik.

Małgosia B., osoba delikatna i taktowna, ale przy tym energiczna, umiejąca rozwiązywać problemy zawodowe, starała się uspokoić swą rozmówczynię.

– *Pani mecenas, a co będzie, jeśli przegramy w sądzie rejonowym?*

– *Wtedy odwołamy się do sądu okręgowego!*

– *A jak przegramy w sądzie okręgowym?*

– *Wtedy złożymy skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego!*

– *A jak przegramy w Sądzie Najwyższym?*

– *To wtedy specjalnie dla pani napiszę zdanie odrębne!*

# MIĘDZYNARODOWY SUKCES MADE IN POLAND



Amatorów polskich alkoholi na całym świecie nie brakuje. Najwięcej polskich trunków sprzedaje się w Stanach Zjednoczonych, Europie Zachodniej, a także coraz częściej w Azji. Głównym powodem tak szybkiego rozwoju polskiego rynku alkoholowego jest uzyskanie przez Polskę wyłącznego prawa do używania nazwy „Polska Wódka”. Wyjątkowość polskiego alkoholu jest doceniana nawet w tych krajach, w których produkcja alkoholu ma długoletnią tradycję.

Najlepszym przykładem jest Belvedere Vodka. To najbardziej ekskluzywna wódka na świecie, wyznaczająca nowe trendy i rozpoznawalna na szeroką skalę. Belvedere Vodka reprezentuje najwyższy poziom polskiej tradycji wytwarzania wysokoprocentowych trunków.

Historia międzynarodowego sukcesu tej marki sięga lat 90. ub.w., kiedy Polmos Żyrardów, jeden z największych producentów alkoholi, postanowił stworzyć unikatowe marki. W efekcie w 1993 roku wytworzono pierwsze butelki Belvedere Vodka. Produkowana jest wyłącznie z najlepszego żyta Dańkowskiego, uprawianego w wybranych regionach Mazowsza. Jest całkowicie wolna od dodatków, dopetniona wodą artezyjską, łączy ponad 600 lat doświadczenia w produkcji wódki z jakością. W tworzeniu marki Belvedere widać pasję i zamiłowanie do jakości i piękna, stąd nazwa marki „Belvedere”, która oznacza „beautiful to see”. Charakter i filozofię, która stoi za tym alkoholem, oddaje również estetyczne i dobrej jakości opakowanie z wizerunkiem Pałacu Belwederskiego w Warszawie. Zezwolenia na użycie wizerunku marce Belvedere udzielił prezydent Lech Wałęsa.

Na początku 1996 roku amerykański dystrybutor alkoholi Edward Jay Philips, zafascynowany smakiem i jakością polskiego trunku, który zyskał już uznanie na rynku krajowym, wprowadził Belvedere na rynek amerykański jako pierwszą na świecie luksusową wódkę w nowej kategorii Super Premium Vodka. Reprezentuje ona najwyższy poziom polskiej tradycji wytwarzania wódki. Obecnie Belvedere Vodka jest częścią portfolio koncernu LVMH, do którego należą m.in. marki Louis Vuitton, Loewe, Celine, Kenzo, Givenchi, Marc Jacobs, Fendi czy Donna Karan. Dystrybutorem marki jest w Polsce Moët Hennessy Polska.



**BELVEDERE**  
VODKA

DISTILLED AND BOTTLED BY  
POLMOS ŻYRARDÓW IN

POLAND

**BELVEDERE**  
VODKA

Maciej  
J. Nowak

# Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego

W HISTORII KAŻDEGO PAŃSTWA MOŻNA WYRÓŻNIĆ ZRÓZNICOWANE AKTY PRAWNE. WIĘKSZOŚĆ NA PEWNO STANOWI WYRAZ UREGULOWANIA (MNIJ LUB BARDZIEJ UDANEGO) WYSTĘPUJĄCYCH W POSZCZEGÓLNYCH SFERACH FAKTYCZNYCH PROBLEMÓW. MOŻNA JEDNAKŻE ZNALEŹĆ RÓWNIEŻ TAKIE AKTY PRAWNE, KTÓRYCH AUTORZY W ŻADEN SPOSÓB NIE UKRYWAJĄ, ŻE ICH INTENCJĄ JEST NIE TYLKO ROZWIĄZYWANIE OKREŚLONYCH PROBLEMÓW MERYTORYCZNYCH, ILE BEZPOŚREDNIE PROPAGOWANIE OKREŚLONEJ IDEOLOGII.

**G**łównym powodem uchwalenia charakteryzowanej w niniejszym tekście ustawy było kontrowersyjne zdarzenie ze stycznia 1938 roku. W jednym z numerów sympatyzującego z endecją „Dziennika Wileńskiego” (mocno opozycyjnego wobec sanacyjnej władzy) został opublikowany artykuł wykładowcy historii literatury na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie, Stanisława Cywińskiego. Autor recenzował jedną z książek Melchiora Wańkowicza. Przy okazji charakterystyki jednego z problemów książki Cywiński wskazał, jakoby Wańkowicz miał zadać „kłam słowom pewnego kabotyńca, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka”.

Po upływie pewnego (długiego, jak na skalę późniejszych wydarzeń) czasu niniejszy tekst został nagłośniony przez prasę sanacyjną. Wskazywano w niej, że Cywiński, pisząc o „kabotyńcu”, miał na myśli samego Józefa Piłsudskiego, który miał przy jakiejś okazji takie porównanie wyartykułować. Stacjonujący w Wilnie żołnierze zdecydowali się zareagować na to bardzo radykalnie i 14 lutego dotkliwie Cywińskiego pobili. Pobito później wówczas innych redaktorów „Dziennika Wileńskiego”, w tym między innymi Aleksandra Zwierzyńskiego. Wiadomość o pobiciach wywołała spore sprzeczki i demonstracje mieszkańców Wilna. Sytuacja coraz bardziej się zaozgaśniała. Cywiński został zawieszony w obowiązkach pracownika uczelni oraz oskarżony przez prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie o znieważenie polskiego narodu poprzez zelżenie czci Józefa Piłsudskiego. Z tego powodu Cywiński i Zwierzyński zostali tymczasowo aresztowani.

Niewątpliwie jednak już na pierwszy rzut oka sformułowany względem Cywińskiego i Zwierzyńskiego zarzut mógł wydawać się pod

względem prawnym bardzo mocno naciągany. Nie da się bowiem ukryć, że tak łatwe utożsamianie znieważenia narodu z zelżeniem czci Piłsudskiego (nawet przy założeniu, że takowe nastąpiło) było zbyt daleko idące i uzasadnione być mogło nie tyle argumentami prawnymi, ile politycznymi. Z punktu widzenia piłsudczyków było to niewystarczające.

## Uchwalenie ustawy

Wypadki w Wilnie spowodowały więc reakcję wśród zdominowanych podówczas przez sanację polskich parlamentarzystów. Większość z nich jednoznacznie potępiła Cywińskiego, kierując wręcz interpelacje do premiera z zapytaniem, jak w przyszłości zamierza zapobiegać takim działaniom. Następnie, w ekspresowym trybie, zarówno Sejm, jak i Senat przyjęły w marcu 1938 r. ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski. Ustawa składała się tylko z czterech artykułów, z których przytaczamy dwa.

Art. 1. Pamięć czynu i zasługi Józefa Piłsudskiego – Wskrziesiciela Niepodległości Ojczyzny i Wychowawcy Narodu – po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną ochroną prawa.

Art. 2. brzmiał: Kto uwłacza imieniu Józefa Piłsudskiego, podlega karze więzienia do lat 5.

Ustawa przyjęta w tak nadzwyczajnych okolicznościach odgrywała specyficzną rolę w całym systemie prawnym. Można ją uznać za przepis szczególny względem Kodeksu karnego, jednakże zamykanie jej ram w prawie karnym jest niewystarczające – przede wszystkim z uwagi na typowo aksjologiczny przepis zawarty w jej pierwszym artykule. Można jednocześnie dodać, że przewidziana w artykule 2 sankcja miała bardzo ogólnie sformułowaną podstawę.

## Konsekwencje uchwalenia ustawy i finał sprawy Cywińskiego

Stanisław Cywiński w trakcie wytoczonego mu procesu zaprzeczał, jakoby w swoim artykule, pisząc o kabotyńcu, miał na myśli Piłsudskiego. Oskarżony próbował jednocześnie tłumaczyć (jako polonista), że słowo „kabotyńca” z natury rzeczy nie jest nadmiernie obelżywe... Rozpatrujące sprawy sądy nie podzieliły jego argumentacji. Sąd I instancji oparł nawet swoje rozstrzygnięcie na uchwalonej niedawno ustawie, mimo że w chwili publikacji artykułu ustawa ta jeszcze nie obowiązywała (co należy ocenić jako istotne naruszenie podstawowych zasad prawa). Ostatecznie sąd apelacyjny skazał Cywińskiego na jeden rok i sześć miesięcy więzienia. Podkreślić należy, że jeden z sędziów wyraził zdanie odrębne.

Poza sprawą Cywińskiego omawiana ustawa była stosowana w nielicznych, okazjonalnych przypadkach. Jako ciekawostkę można podać fakt, że niniejsza ustawa została uchylona dopiero w roku 1969.

Oceniając działania i akty prawne z minionych lat, trzeba na chwilę odejść od bieżącej perspektywy i lepiej zrozumieć uwarunkowania poszczególnych epok. Na tym tle zarówno same przepisy, jak i stosowanie ustawy – w porównaniu z systemami prawnymi większości państw sąsiednich – nie jawią się jako zbyt radykalne. I prawdopodobnie więcej kontrowersji może budzić sama sprawa Cywińskiego niż treść tej konkretnej ustawy. Pomimo jednak tych okoliczności łagodzących, ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego stanowi również wyraz pewnych ograniczeń swobody słowa, zauważalnych w drugim dziesięcioleciu II RP.

Tomasz Zieliński

W NASZYCH CZASACH  
WYWIERANIE POZYTYWNEGO  
WRAŻENIA, A PRZY TYM  
SKUTECZNE PREZENTOWANIE  
POGLĄDÓW, TO WAŻNY  
ELEMENT PRACY RADCY  
PRAWNEGO. NIEJEDNOKROTNI  
PRZY TYM ISTOTNE JEST, JAK  
WTEDY PORADZIĆ SOBIE ZE  
STRESEM W TRUDNIEJSZYCH  
SYTUACJACH.



Fot. Helder Almeida – Fotolia.com

# Jak oswoić treść na sali sądowej

**P**przed jedną z sal wrocławskiego sądu okręgowego grupa osób czeka na rozprawę. Są wśród nich strony, a także ich pełnomocnicy. Jeden z nich jest radcą prawnym. Po todzie można poznać, że dopiero co „wyszła” od krawca. Zadajemy pytanie radcy: „która to pana rozprawa w todzie?”. „Pierwsza w życiu. To mój debiut sądowy jako radcy prawnego” – odpowiada trochę zaskoczony pytaniem pełnomocnik. „Nie stresuje się pan?” – pytamy jeszcze. „Lekki stres jest. Najważniejsze, że aby nie pomylić się, gdzie należy usiąść. Doskonale to wiem, ja siadam po prawej stronie, patrząc w stronę składu sędziowskiego, ale w stresie można się pomylić” – przewiduje nasz rozmówca, co może się zdarzyć. Zaczyna się rozprawa.

Każdy w życiu ma swój debiut – w pracy, w rodzinie, a także (co dotyczy radców prawnych) również na sali sądowej. Jednocześnie każdy w swojej roli chce wypaść jak najlepiej,

Im bardziej profesjonalnie pragniemy zaprezentować się publicznie, a przy tym mamy mniejsze przekonanie o skuteczności odniesienia sukcesu, tym silniejszą możemy odczuwać treść w danej sytuacji – twierdzi część psychologów.

ale w trudnych chwilach wiele osób ma wtedy treść bądź przeżywa stres.

Jest to wpisane w osobowość człowieka. Zwłaszcza w zawodzie prawnika jest wiele momentów, w których odczuwa treść.

– *Wtedy należy zachować czujność, gdyż w takich chwilach łatwiej się pomylić* – mówi Hanna Fedorowicz, radca prawny z Warszawy.

W naszej życiowej rzeczywistości umiejętność funkcjonowania w społeczeństwie stanowi wartość kluczową. Wpływ na nią mają takie umiejętności, jak nasz profesjonalizm, wiedza czy predyspozycje zawodowe. Ten ostatni element jest ważny z punktu widzenia radzenia sobie w sytuacjach stresujących.

– *Od wieków wiadomo, że osoba mająca predyspozycje do wykonywania danych czynności, jak na przykład zarządzania ludźmi, czy mająca lekkość w wystąpieniach publicznych, lepiej poradzi w sytuacjach trudnych, w których wymagana jest konkretna reakcja* – mówi jeden z psychologów biznesu.

A sala sądowa nierozzerwalnie wiąże się z wystąpieniem publicznym, niekiedy tylko dla składu sędziowskiego, ale czasami również dla publiczności. Wymaga to dobrego przygotowania się do rozprawy. Przy tym nasze atuty mogą zostać niewykorzystane z powodu dużego zdenerwowania w czasie wystąpienia publicz-

nego. Lęk w mniejszym lub większym stopniu dotyka nas wszystkich. Mimo że jest społecznie normalną reakcją – jak twierdzi amerykański psycholog społeczny, Mark Leary – to jego skutki zależą od dwóch głównych czynników. Mark Leary pierwszy z nich określa jako „motywację autoprezentacyjną” (przekonanie o ważności naszej prezentacji dla nas i innych). Drugim elementem jest przekonanie, że nasza wypowiedź wywrze wrażenie na innych.

Jak zatem oswoić treść? Nie jest to łatwe, ale możliwe. Z pewnością pomaga przygotowanie się merytoryczne do danej sytuacji, na przykład do wystąpienia publicznego, również na sali sądowej. Dla niektórych stres mogą powodować pytania z sali (zwłaszcza z dodatkiem słownej agresji). Dlatego w takiej chwili opanowanie i dobra znajomość tematyki powinny zminimalizować treść przy udzielaniu odpowiedzi.

Otwierają się drzwi sali sądowej. Wychodzi nasz rozmówca – pełnomocnik. – *Jak udał się debiut?* – pytamy. – *U mnie dobrze. Gorzej u strony przeciwnej, gdyż to im się pomyliło, gdzie mają usiąść na sali. Powinni po lewej stronie, a usiedli po prawej. Mówiłem, taka pomyłka może się zdarzyć każdemu, dlatego, żeby zminimalizować treść, warto przepuścić przy wejściu innych, a samemu wejść na końcu* – zdradza nasz rozmówca.

Maciej Bobrowicz  
felieton.bobrowicz@kirp.pl

# Seven up

**K**ilkanaście lat temu zobaczyłem film, który mną wstrząsnął. Tak dalece, że motyw tego filmu wracał do mnie jak bumerang.

Film dokumentalny (tytułu nie zapamiętałem, wiedziałem jedynie, że wyprodukowała go BBC) miał niecodzienną fabułę. Producent filmu rozmawiał z kilkunastoma dziećmi o tym, kim chcą zostać. Nie byłoby w tym nic dziwnego, lecz później kamera zaczęła „śledzić ich życie”.

Na filmie, który wtedy obejrzałem, ówczesne „dzieci” mają już po około trzydzieści kilka lat. Film pokazuje je co kilka lat: jak rosną, zmieniają się, żenią się, wychodzą za mąż, rozwodzą, szukają partnerów życiowych, jak ich nie znajdując, jak przechodzą kryzysy życiowe, jak rodzą dzieci i je wychowują, jak przeżywają porażki i osiągają swoje cele.

Właśnie!

To, co zapamiętałem z tego filmu, to trzy dziewczynki „przyjaciółki”, które, zapytane kim chcą zostać, odpowiadały ciągle, że nie wiedzą. W ostatnim odcinku mają dzieci, nie mają pracy, życie niezbyt im się układa...

I zapamiętałem jeszcze chłopczyka, który powiedział, że „chciałby uczyć dzieci w Afryce”. Po latach kamera odnajduje go w Bangladeszu. Jest nauczycielem.

Te dwa niesamowite obrazy utrwaliły mi się w pamięci...

Zapamiętałem jeszcze ostatni obraz filmu z napisem „film będzie kontynuowany”.

Co to za film? Nie dawało mi to spokoju przez lata...

I pewnie nigdy bym z tym nic nie zrobił, gdyby nie to, że wątek osiągnięcia sukcesu jest istotą mojej nowej książki, a bez rozwiązania tej zagadki nie mogłem „iść” z nią dalej. Siadłem więc w ostatnią niedzielę przy moim iPadzie i za-

cząłem „googlować”. Nie znałem tytułu filmu, ale miałem dwa słowa „film” i „BBC”. Dodałem trzecie – *success*. Szczerze mówiąc, miałem niewielką nadzieję, że coś znajdę. Minęło tyle lat.

I tu się pomyliłem – co prawda, minęło trochę czasu, zanim wpadłem na właściwy trop, ale kiedy znalazłem, aż „siadłem z wrażeń”.

Film nazywał się „Seven up”. Jego produkcję rozpoczęto w 1964 roku, a dzieci miały wówczas po 7 lat. Film „powtarzano” co 7 lat... i tak powstawały kolejne odcinki „14 up”, „21 up”, „28 up” i następne...

Okazało się – co wyśledziłem w elektronicznych wydaniach gazet brytyjskich – w maju 2012 roku miał premierę ostatni „odcinek” „56 up”!!!!

Film jest wyjątkowy – nie ma podobnego filmu w historii kina.

Szukałem dalej – również w Wikipedii, może tam coś znajdę? Oto co przeczytałem:

„Up Series” to cykl filmów dokumentalnych wyprodukowanych początkowo przez Granada Television, które pokazały życie czternastu brytyjskich dzieci od 1964 roku, kiedy to miały one siedem lat. Do tej pory dokument miał dziewięć odcinków – aż do „56 up”! Każdy odcinek realizowano co siedem lat. W 2005 roku w programie kanału Channel 4 seria znalazła się na szczycie listy 50 najlepszych filmów dokumentalnych.

Dzieci zostały wybrane do reprezentowania różnych środowisk społeczno-gospodarczych w Wielkiej Brytanii, przy wyraźnym założeniu, że klasa społeczna, z której pochodzi dziecko, determinuje jego przyszłość. Co siedem lat reżyser Michael Apted realizował materiał do filmu z tymi z czternaściorą dzieci, które zdecydowały się wziąć w nim dalej udział. Uczestnicy zostali wybrani spośród różnych

klas społecznych w Wielkiej Brytanii. Mamy więc trzech chłopców z „dobrej dzielnicy” Londynu – jeden z nich zostanie barristerem, drugi prawnikiem, trzeci producentem filmowym i dziennikarzem.

Są też trzy dziewczynki, które zapamiętałem. Pochodziły z East Endu („niebyt dobrej dzielnicy Londynu”).

Hipoteza „Seven up” brzmi: „struktura klasowa w Wielkiej Brytanii jest tak silna, że ścieżka życia człowieka jest przesądzona już przy urodzeniu”.

Podobno producent programu chciał pokazać, że z tych wszystkich dzieci tylko nielicznym „się uda”. Dzieci „z klas pracujących” w zasadzie pozostawały w tych kręgach. Choć byli i tacy, którym „się udało”.

Film filmem – ale jak to jest w życiu?

Może warto postawić pytanie, do którego zainspirował mnie film: czy to rodzice „zaprogramowali” nasze życie?

Co zdecydowało, że wybraliśmy tę, a nie inną szkołę?

Kiedy zdecydowaliśmy o tym, kim będziemy w przyszłości?

Co mówili nam rodzice o naszych wyborach studiów? Zachęcali nas czy zniechęcali?

Mam propozycję: przerwij na chwilę czytanie i zadaj sobie trzy pytania:

Kiedy podjąłem decyzję o tym, kim będę?

Nie spiesz się z odpowiedzią... Przypomnij sobie, kiedy to było...

Czy ktoś ci o tym powiedział czy wiedziałeś o tym sam?

Kiedy już to będziesz wiedział, zadaj sobie kolejne i ostatnie pytanie:

Dlaczego zostałem prawnikiem?

Dlaczego?

**RADCA PRAWNY** wydawany od 1992 r.

**Wydawca**

**Krajowa Rada Radców Prawnych**

00-540 Warszawa  
Aleje Ujazdowskie 41  
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Kolegium Redakcyjne**

**Barbara Kras**

przewodnicząca kolegium redakcyjnego

**Krzysztof Mering**

redaktor naczelny  
tel. 22 319 56 12,  
e-mail: mering@kirp.pl

**Albert Stawiszynski**

zastępca redaktora naczelnego,  
tel. 22 319 56 11

**Janina Cymer**

sekretarz redakcji  
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Zespół**

Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski,  
Mieczysław Humka, Stefan Mucha,  
dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak

**Fotoreporter**

Jacek Barcz

**Stale współpracują**

Andrzej Damiński, Grażyna J. Leśniak  
Jerzy Mosoń, Wojciech Tumidalski

**Biuro Reklamy**

Smart Communication Group  
Dorota Hotubiec, tel. 22 254 13 60

**Projekt graficzny  
i przygotowanie  
okładki**

Jerzy Matuszewski

**DTP i druk**

BARTGRAF, tel. 22 625 55 48

**Nakład:**

32 850 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania  
w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.



# Czasopisma Prenumerata

- ✓ **Seminaria** – prowadzone przez wybitnych specjalistów z poszczególnych dziedzin prawa – **bezpłatny udział tylko dla prenumeratorów**
- ✓ **Dodatki Tematyczne** – praktyczne omówienie problematycznych zagadnień
- ✓ **Newslettery** – przegląd aktualności z porcją przydatnych w praktyce zawodowej informacji
- ✓ **Autorzy** – uznane autorytety i wybitni eksperci
- ✓ **Dostęp on-line** do bogatej bazy wiedzy (artykuły, glosy, orzeczenia)



Zamów!

22 31 12 281

[www.prenumerata.beck.pl](http://www.prenumerata.beck.pl)



## SUBSIDIO VENIRE

### Fundacja Radców Prawnych

**Fundacja Subsidio Venire jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r. Zarząd fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza fundacja została powołana. Przekaż 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji.**

Celem Fundacji Subsidio Venire jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniających powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla rodzin radców prawnych;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym, a także ich startu zawodowego;
- niesienie pomocy materialnej oraz wspieranie różnorodnych form opieki społecznej dla radców prawnych – seniorów niewykonyjących zawodu.

PRZEZNACZ SWÓJ  
1% PODATKU  
FUNDACJI  
RADCÓW PRAWNYCH

### Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać numer KRS 0000326684 oraz kwotę stanowiącą wartość 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.

### Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby przekazać nam więcej niż 1% podatku, prosimy o wpłaty na konto:  
Fundacja Radców Prawnych  
Subsidio Venire  
Bank BPH O/Warszawa numer konta:  
34 1060 0076 0000 3200 0135 4989

# KRS 0000326684



# RADCA PRAWNY



Spis treści:

Substytucja czy upoważnienie?

2

Sytuacja aplikantów na rynku pracy

3

Egzamin zaliczony z odwołania

5

JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH I NAJDONIOŚLEJSZYCH UPRAWNIENÍ APLIKANTÓW RADCOWSKICH JEST MOŻLIWOŚĆ WYSTĘPOWANIA W SĄDZIE ZA RADCĘ PRAWNEGO, KTÓRY PEŁNI FUNKCJĘ PEŁNOMOCNIKA SWOJEGO KLIENTA. ABY APLIKANT MÓGŁ PÓJŚĆ NA ROZPRAWĘ W ZASTĘPSTWIE RADCY PRAWNEGO, MUSI OTRZYMAĆ ODPOWIEDNIE UPOWAŻNIENIE.

UPOWAŻNIENIA NIE MOŻNA JEDNAK MYLIĆ Z PEŁNOMOCNICTWEM SUBSTYTUCYJNYM, KTÓRE JEST UDZIELANE PRZEZ RADCĘ PRAWNEGO INNEMU RADCY PRAWNEMU, ADWOKATOWI LUB PRAWNIKOWI ZAGRANICZNEMU.



# Substytucja czy upoważnienie?

**Z**a kilka miesięcy aplikanci, którzy rozpoczęli szkolenie w styczniu br., uzyskują wiele uprawnień związanych z zastępowaniem radców prawnych w wielu doniosłych czynnościach procesowych. Warto, aby do zadań, które przed nimi stoją, w odpowiedni sposób się przygotowali. Na początku należy zapoznać się z istotnymi – z punktu widzenia praktyki procesowej – pojęciami „substytucji” oraz „zastępstwa”.

„Substytucja” i „zastępstwo” wydają się synonimami. Z unormowań Kodeksu cywilnego, Kodeksu postępowania cywilnego oraz ustawy o radcach prawnych wynika w sposób niebudzący wątpliwości, że prawodawca wyraźnie rozróżnia te dwa pojęcia – wskazuje radca prawny z Poznania. Obie formy współdziałania rozróżniano już pod rządami ustawy z 1950 r. o ustroju adwokatury, podnosząc w piśmiennictwie, że wprawdzie upoważnienie aplikanta do zastępowania adwokata nazywane jest potocznie „substytucją”, jednak w rzeczywistości nią nie jest. Zdarza się, że w literaturze, a nawet orzecznictwie podejmowane są próby rozmywania tych różnic.

– Wynikają one z niedostrzegania tych różnic albo opierane są na tezie, że skoro aplikant występuje przed sądem w zastępstwie radcy

prawnego, to w rzeczywistości spełnia rolę pełnomocnika – dodaje radca prawny.

Udzielenie dalszego (substytucyjnego) pełnomocnictwa sprawia, że substytut i mocodawcę łączy identyczny stosunek, jaki łączy tegoż mocodawcę z ustanowionym pierwotnie pełnomocnikiem. Wystawienie substytucji oznacza zatem, że strona ma dwóch (lub więcej) równorzędnych pełnomocników procesowych. Wynikają z tego dalsze konsekwencje, zarówno procesowe (np. w zakresie doręczeń), jak i materialnoprawne (np. w zakresie odpowiedzialności).

Sprawa wygląda natomiast odmiennie w przypadku upoważnienia aplikanta do zastępowania radcy prawnego w czynnościach procesowych. Zastępca nie uzyskuje statusu pełnomocnika procesowego. Działa jedynie za pełnomocnika (w jego imieniu) i nigdy – jak substytut – nie wchodzi na jego miejsce. Zastępca zastępuje radcę prawnego, który udzielił mu upoważnienia i jakkolwiek jego czynności wywołują skutek wobec strony, to jednak nie dlatego że jest jej pełnomocnikiem, lecz dlatego że działa w imieniu pełnomocnika. Należy również zaznaczyć, że między stroną a zastępcą radcy prawnego nie powstaje węzeł prawny, jaki zazwyczaj poprzedza udzielenie pełnomocnictwa procesowego, w związku z czym

zastępca w zasadzie nie ponosi wobec strony odpowiedzialności obligacyjnej – ponosi ją wyłącznie wobec swego mocodawcy. Nie oznacza to jednak, że za niewłaściwe i nienależyte wykonywanie swoich obowiązków aplikant nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

W zrozumieniu, że upoważniony aplikant nie staje się pełnomocnikiem pomoże również ustawa o opłacie skarbowej. Nie znajdziemy w niej informacji o tym, że istnieje obowiązek opłacenia kwotą 17 zł upoważnienia aplikanta radcowskiego, co należy zrobić za każdym razem w sytuacji udzielenia pełnomocnictwa czy pełnomocnictwa substytucyjnego. Warto pamiętać, że aplikant radcowski może zastępować każdego radcę prawnego, a nie tylko tego, który sprawuje funkcję jego patrona. Upoważnienia – po zmianie przepisów w czerwcu ubiegłego roku – może również udzielić aplikantowi radcowskiemu adwokat lub aplikantowi adwokackiemu – radca prawny, jeśli są oni współnikami w spółce adwokacko-radcowskiej. Sporne pozostaje natomiast, czy radca prawny lub adwokat może upoważnić tylko takiego aplikanta – odpowiednio adwokackiego lub radcowskiego – który pracuje w jego spółce radcowsko-adwokackiej czy każdego.

Piotr Olszewski

# Sytuacja aplikantów na rynku pracy

CORAZ MNIEJ MÓWI SIĘ O KRYZYSIE GOSPODARCZYM.

NIE ZNACZY TO, ŻE NA RYNKU PRACY JEST LEPIEJ. ZWIĘKSZAJĄCA SIĘ LICZBA PRAWNIKÓW, WIĘKSZA KONKURENCJA, CIĘCIA KOSZTÓW W FIRMACH – TO WSZYSTKO SPRAWA, ŻE APLIKANCI NIE MAJĄ ŁATWEGO ŻYCIA. DLATEGO PRAWIE KAŻDY MŁODY PRAWNIK ZASTANAWIA SIĘ, CO ZROBIĆ ŻEBY POMÓC SWOJEJ KARIERZE.

Jednym z większych problemów, z jakimi środowisko prawnicze ma dzisiaj do czynienia, jest ciągle zwiększająca się liczba prawników. W całym kraju rokrocznie na listy samorządowe radców prawnych i adwokatów wpisują się tysiące młodych prawników. Prawo to w dalszym ciągu jeden z najbardziej obleganych kierunków studiów. Na aplikacji radcowskiej i adwokackiej w całym kraju szkolili się dzisiaj kilka tysięcy osób. Czy wszyscy znajdą swoje miejsce na rynku? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Według jednych, rynek nasycił się już prawnikami, według innych – ten moment nadejdzie lada chwila, według jeszcze innych opinii – radca prawny z dobrym przygotowaniem, gruntownie wykształcony i znający języki obce, zawsze znajdzie swoje miejsce w życiu zawodowym i będzie miał szansę na rozwój.

Coraz częściej mówi się, że kryzys gospodarczy zmierza ku końcowi. Co za tym idzie – także sytuacja na rynku pracy powinna ulec poprawie. Czy tak jest również na rynku prawniczym? – *Obserwując nasze rozmowy z kandydatami na stanowiska prawnicze i ich zainteresowanie ofertami pracy, nie można stwierdzić, że sytuacja młodego prawnika na rynku pracy polepszyła się w ostatnim czasie* – odpowiada Agnieszka Czapska z firmy doradztwa personalnego HAYS Poland.

– *Moim zdaniem, nie ma mowy o zakończeniu kryzysu na rynku usług prawniczych czy nawet oznakach tego końca* – mówi radca prawny Małgorzata Sobol, prowadząca własną kancelarię w Warszawie. – *Sytuacja na rynku pracy jest katastrofalna i obejmuje też prawników. Bezro-*

*bocie wśród prawników – radców prawnych, adwokatów, aplikantów i absolwentów wydziałów prawa – jest ogromne. Nie tylko w mniejszych miastach, ale również w Warszawie.*

Podobnego zdania jest Agnieszka Czapska. – *Obserwując rynek pracy młodych prawników i spływając do nas liczbę aplikacji, nie mogę powiedzieć, aby nastąpiła znaczna poprawa na tym rynku. W tej chwili nie zaobserwowaliśmy trendu, aby ofert pracy było więcej. Być może, jest to proces długofalowy, a na efekty trzeba jeszcze poczekać* – uważa Agnieszka Czapska.

Z kolei Małgorzata Sobol podkreśla, że ogromnym problemem jest dzisiaj liczba prawników, których polska gospodarka nie jest w stanie w tak szybkim czasie wchłonąć. – *Na jedno ogłoszenie pracy dla prawnika na portalach internetowych są nadsyłane setki CV – wskazuje rozmówczyni. – Społeczeństwo jest biedne i nienawykłe do korzystania z płatnej pomocy prawników. Zapomnijmy o świetnych zarobkach prawników, to już nie te czasy. Może to się zmienić w przyszłości, może nie. Świetne zarobki są przywilejem nielicznych. Większość ma problem ze znalezieniem jakiegokolwiek płatnego zajęcia. Ten smutny obraz stworzony przez amerykańskiego pisarza Johna Grishama – obraz prawników z biednych, małych firm prawniczych, walczących zawzięcie o jakiekolwiek zlecenie od jakiegokolwiek klienta – jest obecnie polską rzeczywistością. Prawnicy nie mają klientów, nie mają pieniędzy na opłacenie czynszu za swoje biura ani pensji pracownikom. Nie brzmi zbyt optymistycznie to, że czekają nas kolejne fale absolwentów wydziałów prawa.*

## Trudne czasy kancelarii prawnych

Wraz z rozpoczęciem kryzysu gospodarczego, który w krótkim czasie załamał gospodarkę, wiele przedsiębiorstw, dotychczas korzystających z usług prawnych zewnętrznych kancelarii prawnych, przeniosło tę obsługę do swoich firm. – *Był to, rzecz jasna, zabieg, który pozwolił na cięcia kosztów. Zewnętrzna obsługa prawna jest bowiem kosztowniejsza niż opłacanie prawników wewnętrznych. Mniejsza obsługa firm oznaczała zmniejszanie etatów w kancelariach. Tylko nielicznym kancelariom prawnym udało się utrzymać liczbę pracowników na tym samym poziomie* – mówi radca prawny pracujący w dużej krakowskiej kancelarii prawnej.

Jak jest teraz i czy w kancelariach jest miejsce dla aplikantów? – *Obecnie nadal obserwujemy sytuację, w której spółki decydują się na przeniesienie obsługi prawnej do swoich organizacji, tworząc niekiedy jedynie stanowisko prawnika wewnętrznego. Wiąże się to z ograniczaniem kosztów na rzecz zewnętrznych kancelarii prawnych. W przypadku zaś kancelarii coraz częściej mówimy o obsłudze projektowej, w której liczba młodych osób do wsparcia jest uzależniona od ilości pracy* – wskazuje Agnieszka Czapska.

Dodaje, że kancelarie nadal bazują na młodych osobach bez większego doświadczenia, które dzięki znajomości języków obcych przechodzą pomyślnie rekrutację i mają możliwość skorzystania ze stażu czy praktyki – płatnej lub bezpłatnej. Najczęściej propozycja przedłużenia współpracy składana jest najlepszym. Pozostali wracają na rynek pracy i kontynuują poszukiwania.

Zdaniem Małgorzaty Sobol, aplikantom trudno jest znaleźć pracę w kancelarii prawnej, a podstawą „bezbolesnego” angażu w kancelarii są, niestety, układy i znajomości. – *Tym aplikantom, którym uda się znaleźć pracę, proponowane są często głodowe pensje w zamian za ogromny nawał pracy. To nie jest regułą, jednak znam wiele takich przypadków* – twierdzi Małgorzata Sobol. – *Mówiąc o „pracy” bądź*



Fot. Kamil Strzyżewski

„pracownikach”, używam skrótu myślowego, gdyż umowa o pracę wśród aplikantów należy dzisiaj do rzadkości. Regułą są umowy-zlecenia lub umowy o świadczenie usług w ramach prowadzonej przez aplikanta działalności gospodarczej – dodaje. Aplikanci po zdanym egzaminie zawodowym, którzy przez czas aplikacji zdobywali doświadczenie zawodowe w kancelarii, liczą, że otrzymają propozycję większych zarobków, poważniejszych zadań. Jednak, paradoksalnie, coraz częstszą praktyką jest zatrudnienie nowego aplikanta, który wygeneruje mniejsze koszty utrzymania kancelarii niż prawnik z uprawnieniami.

## Jak przetrwać i gdzie znaleźć pracę?

– Od młodego prawnika, który zdobywa dzisiaj pierwszą praktyczną wiedzę podczas aplikacji, wymaga się więcej niż jeszcze kilkanaście lat temu. O ile starsi prawnicy – ci, którzy pracowali jako doradcy prawni dla biznesu od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, mieli możliwość zdobycia nieocenionego doświadczenia, przygotowując duże, skomplikowane transakcje (zagraniczne inwestycje rozwijały się na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku bardzo prężnie, kancelarie obsługiwały prywatyzacje, zatrudniały mnóstwo młodych prawników,

świetnie płacili, dla wielu młodych ludzi kupno pierwszego własnego mieszkania stawało się możliwe w stosunkowo krótkim czasie) – o tyle ich młodszy koledzy w zdecydowanej większości takich możliwości dzisiaj nie mają – mówi Małgorzata Sobol.

– Specjaliści wskazują na pewne niezmiennicze elementy, pomagające w krótszym czasie znaleźć pracę w zawodzie. Jeśli aplikant lub świeżo upieczony radca prawny posiada pewne doświadczenie zawodowe (które zdobywa w trakcie studiów lub aplikacji, pracując lub praktykując w departamencie prawnym firmy bądź w kancelarii prawnej), w jakimś zakresie specjalizuje się w danej gałęzi prawa, zna biegle angielski i ma podejście biznesowe – powinno być mu zdecydowanie łatwiej w osiągnięciu tego celu – przekonuje Ewelina Skocz.

Podstawową kwestią w łatwości zdobycia pracy jest to, czy aplikant posiada jakieś doświadczenie zawodowe, które zdobywał np. podczas praktyk, staży, również podczas studiów, czy w zasadzie rozpoczyna zdobywanie doświadczenia od zera. – Należy szukać pracy w kancelariach, które prowadzą nabór na staże czy praktyki. Niestety, wynagrodzenie na samym początku prawdopodobnie nie będzie w pełni satysfakcjonujące, ale najważniejsze jest zdobycie doświadczenia, które później pozwoli na znalezienie lepszej pracy. Rzadziej

podobne procesy rekrutacyjne prowadzone są w spółkach, w których raczej zatrudniane są osoby ze znajomością branży i odpowiednim doświadczeniem – mówi Agnieszka Czapska.

W jednym z wywiadów dla „Radcy Prawnego”, dr hab. Ryszard Sowiński, profesor Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, doradca kancelarii prawnych i autor bloga NowoczesnaKancelaria.pl wskazywał na potrzebę bezwzględnego planowania swojej kariery. Według specjalisty, każdy powinien mieć swoją indywidualną, unikalną strategię rozwoju i konsekwentnie ją realizować. Cele powinny dotyczyć obszaru rzeczywistości społecznej i gospodarczej oraz wiedzy prawniczej, które staną się jego przyszłą specjalizacją. Zdaniem doradcy, samo nazwanie celu powoduje, że bezwiednie zaczynamy go realizować. Jeżeli na przykład prawnik postanowi być wybitnym specjalistą i uznanym autorytetem w rozwiązywaniu sporów dotyczących własności intelektualnej w przemyśle wysokich technologii, już następnego dnia po postawieniu tego celu zacznie selektywnie odbierać rzeczywistość – będzie czytał inne artykuły, publikacje, blogi, pisma, będzie nawiązywał inne znajomości. Prawnikiem bez zdefiniowanego celu powierza swoją karierę przypadkowi, łutowi szczęścia, a to – według specjalisty – nieroztropne podejście.

# Egzamin zaliczony z odwołania

W PRZYPADKU OTRZYMANIA NEGATYWNEJ OCENY Z EGZAMINU ZAWODOWEGO – MOŻNA ZŁOŻYĆ ODWOŁANIE. CO CIEKAWE, W RAMACH UBIEGŁOROCZNYCH EGZAMINÓW RADCOWSKIEGO I ADWOKACKIEGO KOMISJA PRZY MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI UWZGLĘDNIŁA ŁĄCZNIE PRAWIE 350 ODWOŁAŃ. ZATEM GRA JEST WARTA PRZYSŁOWIOWEJ ŚWIECZKI.

**W** tym roku egzamin radcowski odbędzie się w drugiej połowie marca. Przystąpi do niego w kraju kilka tysięcy aplikantów i osób spoza aplikacji. Nie każdemu uda się ten egzamin zdać. Jak w takiej sytuacji wygląda procedura odwoławcza? Kwestię tę reguluje ustawa o radcach prawnych. Od uchwały o wyniku egzaminu radcowskiego zdającemu przysługuje odwołanie do komisji egzaminacyjnej II stopnia przy ministrze sprawiedliwości w terminie 14 dni od dnia otrzymania uchwały z negatywnym wynikiem egzaminu zawodowego. Każda praca egzaminacyjna, sprawdzana przez egzaminatorów, zawiera krótką recenzję. Na podstawie tej recenzji prawnicy, którym nie udało się zaliczyć zadania, sporządzają odwołanie, w którym szeroko argumentują i uzasadniają, dlaczego – ich zdaniem – wynik jest nieprawidłowy.

Komisja, która analizuje złożone odwołania, powoływana jest przez ministra sprawiedliwości. W jej skład wchodzi dziewięciu prawników – 5 wskazanych przez ministra sprawiedliwości oraz 4 wybranych przez Krajową Radę Radców Prawnych. W przypadku, kiedy przemawiają za tym względy organizacyjne, a zwłaszcza duża liczba odwołań od uchwał o wynikach egzaminu radcowskiego, minister może powołać więcej

Liczba osób, które uzyskały pozytywną ocenę z egzaminu zawodowego (radcowskiego, adwokackiego), przeprowadzonego 19–22 marca 2013 roku, wskutek uwzględnienia odwołań przez komisje egzaminacyjne II stopnia do rozpoznania odwołań od uchwał o wynikach egzaminu radcowskiego oraz adwokackiego:

z egzaminu radcowskiego: **173**

z egzaminu adwokackiego: **171**

źródło: [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl)



Fot. Karol Strzyżewski

niż jedną komisję odwoławczą do rozpoznania odwołań od uchwał o wynikach danego egzaminu radcowskiego, wskazując ich właściwość terytorialną.

Na składanie odwołań od wyniku egzaminu radcowskiego decyduje się znaczna część osób, którym na egzaminie się nie powiodło. W samej Warszawie złożono ok. 400 odwołań. Statystyki wskazują, że w zdecydowanej większości odwołania składają osoby, które nie zdały jednej z części egzaminu zawodowego. Na egzaminie radcowskim w 2013 roku liczba osób, które go nie zdały, wyniosła 1336. Dzięki odwołaniom do komisji egzaminacyjnej II stopnia kolejnym 173 osobom udało się ostatecznie zdać egzamin.

Podstawowym zadaniem komisji odwoławczej jest rozpatrywanie odwołań od wy-

ników egzaminu radcowskiego. W przypadku każdego odwołania decyzja komisji zapada w formie uchwały podejmowanej większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy członków komisji. Od uchwały komisji odwoławczej służy skarga do sądu administracyjnego.

Przed złożeniem odwołania warto również zapoznać się z rozporządzeniem ministra sprawiedliwości w sprawie komisji egzaminacyjnej II stopnia przy ministrze sprawiedliwości do spraw odwołań od wyników egzaminu radcowskiego, które określa między innymi tryb i sposób działania komisji odwoławczej.



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

# RADCA PRAWNY

## W numerze:

### Piotr Rosiak

Skutki nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z 10 maja 2013 r. w zakresie identyfikacji stron postępowania \_\_\_\_\_ 2

### Maciej Kielbowski

Zarzut naruszenia przepisów konstytucyjnych i odmowa zastosowania przepisu przez sąd administracyjny w sprawach gospodarczych \_\_\_\_\_ 6

### Dąbrowka Przewłocka

Żądanie zmniejszenia sumy hipoteki \_\_\_\_\_ 12

### Beata Kołosowska

Cele wspólnej polityki rolnej przy interpretacji przepisów wprowadzających w Polsce instytucję renty strukturalnej w świetle orzecznictwa sądów administracyjnych \_\_\_\_\_ 16

### Grzegorz Gębka

Wydatki na aplikację a koszty uzyskania przychodów \_\_\_\_\_ 21

## In the issue:

### Piotr Rosiak

Consequences of the amendment to the Code of the Civil Procedure of 10 May 2013 with respect to the identification of parties to proceedings \_\_\_\_\_ 2

### Maciej Kielbowski

The charge of violation of constitutional provisions and the refusal to apply the provision by administrative courts in business issues \_\_\_\_\_ 6

### Dąbrowka Przewłocka

Request to decrease the mortgage amount \_\_\_\_\_ 12

### Beata Kołosowska

The purposes of the Common Agricultural Policy in the construction of laws implementing the structural pension in Poland in view of administrative courts' rulings \_\_\_\_\_ 16

### Grzegorz Gębka

Legal training expenses and tax deductible \_\_\_\_\_ 21

Tłumaczenie: Biuro Tłumaczeń ProSłowo

## Rada programowa:

Jerzy Stępień – sędzia TK w stanie spoczynku  
prof. dr hab. Marek Bojarski  
prof. dr hab. Andrzej Kidyba  
dr Mirosław Pawełczyk  
prof. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

# Skutki nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z 10 maja 2013 r. w zakresie identyfikacji stron postępowania

Piotr Rosiak<sup>1</sup>

7 lipca 2013 r. weszła w życie nowelizacja ustawy Kodeks postępowania cywilnego<sup>2</sup>. Ustawa z 10 maja 2013 r.<sup>3</sup> wprowadziła wiele zmian mających istotne znaczenie dla prowadzonych po tej dacie postępowań sądowych z uwagi na zmianę wymogów w odniesieniu do pism procesowych inicjujących postępowanie w zakresie identyfikacji stron postępowania.

## Cel regulacji

Celem ich wprowadzenia było między innymi stworzenie możliwości niepowtarzalnej identyfikacji stron postępowania zarówno na etapie postępowania rozpoznawczego, jak i egzekucyjnego lub innego postępowania wykonawczego. Dla prawidłowości postępowania sądowego, a przede wszystkim egzekucyjnego, istotne znaczenie ma dokładne ustalenie danych pozwanego (dłużnika). Nowelizacja ma zapobiegać sytuacjom występującym głównie w elektronicznym postępowaniu upominawczym, w których prowadzono postępowanie wobec osób niebędących dłużnikami z uwagi na niewłaściwe oznaczenie strony lub egzekucję roszczenia, które uległy przedawnieniu.

## Zmiany w zakresie wymogów pism procesowych

Zmianie uległ art. 126 § 2 k.p.c. Dotychczas w pierwszym piśmie w sprawie należało wskazać tylko miejsce zamieszkania lub siedziby stron, ich przedstawicieli ustawowych i pełnomocników oraz przedmiot sporu. Po nowelizacji strona powodowa będąca osobą fizyczną powinna wskazać ponadto numer Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL) lub numer identyfikacji podatkowej (NIP), jeżeli jest ona zobowiązana do jego posiadania lub posiada taki numer, nie mając takiego obowiązku. Jeżeli powód jest innym podmiotem prawa, musi on wskazać numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, a gdy takiego nie posiada – numer w innym właściwym rejestrze, ewidencji lub NIP, gdy nie ma on obowiązku wpisu we właściwym rejestrze lub ewidencji, jeżeli jest on obowiązany do jego posiadania.

Tak sformułowany przepis jest jasny i nie może budzić żadnych wątpliwości. Powód na podstawie swoich danych, które są mu znane, dokonuje niepowtarzalnej identyfikacji. Nie można w tym zakresie uznać zmiany za w jakimkolwiek aspekcie uciążliwą dla strony postępowania.

## Obowiązek ustalenia numeru PESEL przez sąd

Nowelizacja art. 126 § 2 k.p.c. nałożyła na powoda obowiązek dokonania identyfikacji, która w jednoznaczny sposób pozwoli ustalić stronę powodową. W postępowaniu rozpoznawczym, a przede wszystkim egzekucyjnym, o wiele bardziej istotne jest dokonanie niepowtarzalnej, jednoznacznej identyfikacji pozwanego. Nowela obarczyła tym obowiązkiem sąd. Wprowadzono bowiem nowy przepis art. 208<sup>1</sup> w brzmieniu: „sąd z urzędu ustala numer PESEL pozwanego będącego osobą fizyczną, jeżeli jest on obowiązany do jego posiadania lub posiada go, nie mając

Dla prawidłowości postępowania sądowego, a przede wszystkim egzekucyjnego, istotne znaczenie ma dokładne ustalenie danych pozwanego (dłużnika).

takiego obowiązku, lub numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, a w przypadku jego braku – numer w innym właściwym rejestrze, ewidencji lub NIP pozwanego niebędącego osobą fizyczną, który nie ma obowiązku wpisu we właściwym rejestrze lub ewidencji, jeżeli jest on obowiązany do jego posiadania”.

Zmiana ta wprowadza pewne *novum* w procedurze cywilnej. Nie ma wątpliwości, że istnieje konieczność dokonywania identyfikacji strony pozwanej w większym stopniu aniżeli tylko na podstawie imienia, nazwiska lub nazwy stron oraz miejsca zamieszkania lub jego siedziby jak było przed nowelizacją. Znikomość tych danych często doprowadzała do sytuacji, w której postępowanie prowadzono wobec osoby, która w rzeczywistości nie powinna w nim uczestniczyć. Dane jednoznacznie indywidualizujące strony lub uczestników postępowania mają istotne znaczenie zarówno dla przyspieszenia wpisów w księgach wieczystych, ewidencjach i innych rejestrach, jak i prawidłowości tych wpisów. Mają również znaczenie dla prawidłowości wykonania orzeczenia stanowiącego tytuł zabezpieczenia czy wykonania orzeczenia w innym trybie niż postępowanie egzekucyjne.

Wprowadzenie takiego zapisu jest w pewnym sensie przełamaniem zasady, że to strona powodowa określa stronę pozwaną.

<sup>1</sup> Autor jest doktorantem w Katedrze Prawa Cywilnego Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

<sup>2</sup> Dz.U. Nr 43, poz. 296, ze zm.

<sup>3</sup> Dz.U. z 2013 r., poz. 654.

Z nowelizacji wynika bowiem, że ustalenie, kto dokładnie jest pozwanym należeć będzie do sądu. Nie ma większych utrudnień, jeżeli pozwanym nie będzie osoba fizyczna. Ustalenie numeru w Krajowym Rejestrze Sądowym, innym rejestrze, ewidencji lub numeru NIP nie będzie uciążliwe. Inaczej natomiast sprawa wygląda, jeżeli pozwanym jest osoba fizyczna. Wynika z tego wiele problemów z tym związanych.

Po otrzymaniu pozwu sąd musi ustalić numer PESEL pozwanego. Już na tym etapie pojawiają się wątpliwości. Czy ustalenie tego numeru ma odbywać się tylko na podstawie danych zawartych w pozwie (imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania) czy obejmuje też powinność dokonania przeglądu wszystkich załączników dołączonych do pozwu (dowodów). Wymóg ustalenia numeru PESEL może również sprowadzać się do poszukiwania przez sąd dodatkowych danych identyfikujących, które mogą znajdować się np. w systemie biurowości z repertoriami. Poza tym należy wskazać, że osobą, która będzie fizycznie ustalać numer PESEL, będzie początkowo sam sędzia. Dopiero po wydaniu zarządzenia obowiązek ten może być scedowany na pracownika sekretariatu. Prowadzi to do mnożenia niepotrzebnej biurokracji.

Kwestia ta może budzić uzasadnione wątpliwości w praktyce. Przy ustalaniu numeru PESEL może okazać się, że podane w pozwie imię i nazwisko nosi wiele osób. Wówczas system udostępni wiele numerów PESEL albo zamieści informację, że nie jest możliwe ustalenie tego numeru. Powstanie zatem konieczność podania dodatkowych informacji (imiona rodziców, data urodzenia, adres zameldowania). Z danych tych w pozwie może znajdować się najwyżej adres zamieszkania (nie zameldowania). Chociaż nowelizacja przewiduje konieczność podania również adresów stron, z tym że adres ten może być powodowi nieznanym lub będzie on domniemywał, że adres, którym dysponuje, jest jednocześnie miejscem zamieszkania. Nie będzie problemu, jeżeli miejsce zamieszkania (wymagany w pozwie zgodnie z art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c.) i adres zameldowania pokrywają się. Jeżeli natomiast w pozwie nie będzie adresu zameldowania (bo miejsce zamieszkania nie musi się z nim pokrywać) albo pod wskazanym adresem zameldowane będą dwie osoby (lub więcej), nie będzie możliwe ustalenie numeru PESEL. Na marginesie należy dodać, że dodatkowe problemy w tym zakresie powstaną w związku ze zniesieniem obowiązku meldunkowego, które ma nastąpić 1 stycznia 2016 r.

Sąd nie ma również możliwości ustalenia wymaganych przepisem art. 208<sup>1</sup> danych na rozprawie. Nie w każdej bowiem sprawie taką rozprawę się wyznacza. Na przykład w postępowaniu nakazowym (art. 484<sup>1</sup> § 3 k.p.c.) czy upominawczym (art. 497<sup>1</sup> § 2 k.p.c.) rozpoznanie sprawy następuje na posiedzeniu niejawnym.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że ustalenie numeru PESEL może okazać się zbędne w większości spraw, w których powództwo oddalono, lub nie będzie potrzeby podejmowania i prowadzenia postępowania egzekucyjnego. Ponadto, należy pamiętać, że ustalenie danych przez sąd, których wymaga art. 208<sup>1</sup> k.p.c., może okazać się zbędne zwłaszcza w sprawach, w których orzeczenie może dotyczyć tylko niektórych osób. Duże problemy interpretacyjne może budzić również fakt umieszczenia art. 208<sup>1</sup> k.p.c. wśród przepisów o rozprawie. Wykładnia językowa nakazuje przyjąć, że sąd ma obowiązek ustalenia numeru PESEL w każdej sprawie niezależnie od tego, czy rozprawa będzie w niej wyznaczona. Umieszczenie przepisu daje natomiast podstawy do twier-

zenia, że należy stosować go tylko w sprawach, w których orzeczenie wydawane jest po przeprowadzeniu rozprawy.

Nowelizacja nie objęła swym zakresem art. 325 k.p.c. Przepis ten wskazuje, jakie elementy muszą zawierać się w sentencji wyroku. W związku z tym nie ma obowiązku podawania w nim numeru PESEL stron postępowania. Może to być punktem sporu, czy obowiązek ustalenia i podania numeru PESEL jest brakiem formalnym, uniemożliwiającym nadanie sprawie dalszego biegu, a w związku z tym uzasadniającym zawieszenie postępowania, skoro art. 325 k.p.c. nie przewiduje wpisania go do orzeczenia. Numer PESEL ma być wpisany dopiero na etapie nadawania klauzuli wykonalności.

### Konsekwencje nieustalenia przez sąd numerów, o których mowa w art. 208<sup>1</sup> k.p.c.

Może zdarzyć się sytuacja, iż mimo podania przez powoda wymaganych przepisem art. 126 k.p.c. danych sąd nie będzie w stanie ustalić numerów, o których mowa w art. 208<sup>1</sup> k.p.c. Stanie się zatem konieczne uzyskanie dalszych danych, takich jak imiona rodziców, data urodzenia itp. W takich okolicznościach

Przy ustalaniu numeru PESEL może okazać się, że podane w pozwie imię i nazwisko nosi wiele osób. Wówczas system udostępni wiele numerów PESEL albo zamieści informację, że nie jest możliwe ustalenie tego numeru. Powstanie zatem konieczność podania dodatkowych informacji.

sąd powinien wezwać powoda do podania innych danych, które umożliwią sądowi ustalenie numerów pod rygorem zawieszenia postępowania. Taki wniosek wynika z kolejnej zmiany wprowadzonej nowelizacją z 10 maja 2013 r. Ustawodawca dokonał jej bowiem w art. 177 k.p.c., gdzie opisane zostały okoliczności, których zaistnienie pozwala sądowi na zawieszenie postępowania. Artykuł 177 § 1 pkt 6 k.p.c. otrzymał nowe brzmienie: „jeżeli na skutek braku lub wskazania złego adresu powoda albo niewskazania przez powoda w wyznaczonym terminie adresu pozwanego lub danych pozwalających sądowi na ustalenie numerów, o których mowa w art. 208<sup>1</sup>, lub niewykonania przez powoda innych zarządzeń nie można nadać sprawie dalszego biegu”, sąd może zawiesić postępowanie.

Zmiana ta miała na celu wymuszenie na powodzie wskazania danych pozwalających na ustalenie numerów identyfikacyjnych pozwanego. Powód, jeżeli takie dodatkowe dane posiada, nie chcąc doprowadzić do zawieszenia postępowania, powinien je sądowi wskazać zgodnie z żądaniem. W przypadku, gdy dysponuje on jedynie danymi wskazanymi w pozwie, może zwrócić się zarówno do właściwego referatu spraw obywatelskich urzędu gminy, jak i Centrum Personalizacji Dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wnioskiem o udostępnienie takich danych.

Podstawę do wystąpienia z takim wnioskiem daje ustawa z 10 czerwca 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych<sup>4</sup>. Zgodnie z art. 44 h ust. 2 pkt 1 tej ustawy, dane ze zbiorów meldunkowych, zbiorów PESEL oraz ewidencji wydanych



i unieważnionych dowodów osobistych wydaje się osobom i jednostkom organizacyjnym – jeżeli wykażą w tym interes prawny. Zgodnie z wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego: „prawidłowo można udostępnić osobom i jednostkom organizacyjnym dane ze zbiorów meldunkowych, jeżeli wykażą w tym interes prawny, a innym osobom i podmiotom – jeżeli uwiarygodnią one interes faktyczny w otrzymaniu danych. Uzasadnionym powodem jest wezwanie sądowe o uzupełnienie braków pisma procesowego w sprawie wytoczonego powództwa, które należy przedłożyć odpowiedniemu organowi”<sup>4</sup>. Dlatego powód mający takie wezwanie sądu, może wystąpić z wnioskiem o dane osobowe pozwanego<sup>5</sup>.

Warto zauważyć, iż zakres danych, do których sąd ma dostęp za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, pokrywa się z tym, którym dysponuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Warto zauważyć, iż zakres danych, do których sąd ma dostęp za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, pokrywa się z tym, którym dysponuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Dlatego należy poddać w wątpliwość sens występowania z takim wnioskiem przez powoda. Jeżeli sądowi nie udało się ustalić numeru PESEL pozwanego na podstawie danych, które wskazał im powód, to należy przypuszczać, iż na podstawie tych samych informacji nie uda się to ministerstwu.

### Zmiany w zakresie wymogów pozwu w elektronicznym postępowaniu upominawczym

Na o wiele dalej idącą zmianę ustawodawca zdecydował się w odniesieniu do pism procesowych (pozwu) w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Zmianie uległ bowiem § 2 art. 505<sup>32</sup> k.p.c. Oprócz podania danych identyfikujących powoda (art. 126 § 2 k.p.c.) konieczne jest również w takim samym zakresie wskazanie danych pozwanego. Powód zatem będzie musiał wskazać także PESEL lub NIP pozwanego będącego osobą fizyczną, jeżeli jest on zobowiązany do jego posiadania lub posiada go, nie mając takiego obowiązku. Jeżeli pozwany nie jest osobą fizyczną, powód musi wskazać jego numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, a w przypadku jego braku – numer w innym właściwym rejestrze, ewidencji lub NIP, jeżeli nie ma on obowiązku wpisu we właściwym rejestrze lub ewidencji, a jest on obowiązany do jego posiadania.

Zmiana ta nie budzi żadnych wątpliwości w odniesieniu do wymogu identyfikacji podmiotów innych niż osoby fizyczne. Jawność rejestrów i ewidencji, jak również ułatwiony dostęp do ich treści, pozwalają bez przeszkód pozyskać dane wymagane przez art. 505<sup>32</sup> § 2 k.p.c. W znaczącym stopniu natomiast ograniczona zostanie rola elektronicznego postępowania upomi-

nawczego w zakresie, w którym pozwanym będzie osoba fizyczna. Nie można wyrokować co do słuszności kierunku, w którym nowelizacja skierowała tę procedurę. Pewne jest natomiast to, że tok postępowania znacznie się wydłuży, a przez to sama procedura zostanie zmarginalizowana, mimo iż sprawy w niej rozstrzygane mają nieskomplikowany charakter. Kosztem szybkości postępowania zminimalizowane zostanie natomiast ryzyko prowadzenia postępowania wobec osób niebędących dłużnikami.

### Wskazanie daty wymagalności roszczenia

Drugą istotną zmianą w zakresie wymogów pozwu wniesionego w trybie elektronicznego postępowania upominawczego jest wprowadzenie art. 505<sup>32</sup> § 2 pkt 3 k.p.c. Nakłada on na powoda obowiązek wskazania daty wymagalności roszczenia. Ma to związek z wprowadzonym także tą nowelizacją art. 505<sup>29a</sup>. Stanowi on, że: „w elektronicznym postępowaniu upominawczym mogą być dochodzone roszczenia, które stały się wymagalne w okresie trzech lat przed dniem wniesienia pozwu”. Zmiana ta oznacza ograniczenie pozwów rozpoznawanych w elektronicznym postępowaniu upominawczym do spraw, które „zaistniały” nie dawniej niż 3 lata wstecz, licząc od dnia wniesienia pozwu.

Zmiana ta także nie jest łatwa do jednoznacznej oceny z punktu widzenia słuszności. Z jednej strony bowiem nie należy zapominać, że w elektronicznym postępowaniu upominawczym najczęściej składane są masowe pozwy, pochodzące od różnych firm windykacyjnych, a roszczenia w nich dochodzone często uległy już przedawnieniu. Podmioty te wykorzystują procedurę elektronicznego postępowania upominawczego do uzyskania nakazu zapłaty bez udziału strony pozwanej. Z drugiej strony, należy mieć na uwadze, iż część roszczeń, które kierowane są do konsumentów, przedawnia się po upływie dwóch lat. Pewna grupa roszczeń zaś po 5 lub 10 latach. Z uwagi na to, że procedura elektronicznego postępowania upominawczego, jest tańsza, a rozstrzygnięcia spraw w tym postępowaniu zapadają szybciej w porównaniu z „tradycyjnym” postępowaniem upominawczym, to wszystkich pozbawiono możliwości nieskrępowanego (tj. niezależnie od wymagalności roszczenia) skorzystania z niej. Dochodzenie roszczeń przedawnionych nie jest działaniem bezprawnym. Należy przewidywać, że przedsiębiorcy windykacyjni, którzy dotychczas dochodzili roszczeń w trybie elektronicznego postępowania upominawczego, zaczną korzystać z tradycyjnego postępowania upominawczego, w którym nakaz zapłaty również wydawany jest bez udziału strony pozwanej.

### Skutki nieprawidłowego oznaczenia danych w elektronicznym postępowaniu upominawczym

W nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego przewidziano również skutki nieprawidłowego oznaczenia danych, wymaganych przy wnoszeniu pozwu w trybie elektronicznego postępowania upominawczego. Do art. 505<sup>32</sup> k.p.c. wprowadzono nowy § 3 w brzmieniu: „sąd może skazać na grzywnę powoda,

<sup>4</sup> Dz.U. z 2006 Nr 139, poz. 993 ze zm.

<sup>5</sup> Wyrok NSA z 29 maja 2012 r., II OSK 417/11.

<sup>6</sup> Wniosek podlega opłacie w wysokości 31 zł, zob. rozporządzenie Rady Ministrów z 19 listopada 2008 r. w sprawie wysokości opłat za udostępnianie danych ze zbiorów meldunkowych, ewidencji wydanych i unieważnionych dowodów osobistych, zbioru PESEL, ogólnokrajowej ewidencji wydanych i unieważnionych dowodów osobistych oraz sposobu wnoszenia tych opłat (Dz.U. Nr 207, poz. 1298).

jego przedstawiciela ustawowego lub pełnomocnika, który w złej wierze lub wskutek niezachowania należytej staranności oznaczył nieprawidłowo dane, o których mowa w § 2 pkt 1 lub 2 oraz art. 126 § 2 pkt 1”.

Na podstawie tego przepisu sądowi przyznano kompetencję w zakresie wymierzenia grzywny powodowi, jego przedstawicielowi ustawowemu lub pełnomocnikowi strony powodowej. Należy podkreślić słuszność wprowadzenia nieobligatoryjnego charakteru przyjętego rozwiązania, wyrażającego się w stwierdzeniu, że „sąd może” wymierzyć grzywnę. Jest to bowiem pewnego rodzaju „wentyl bezpieczeństwa” dla różnorodności sytuacji, jakie mogą zaistnieć. Otóż, o ile wymierzenie podmiotom, o których mowa w tym przepisie, grzywny za oznaczenie nieprawidłowo danych identyfikujących zarówno powoda, jak i pozwanego, jest zasadne w sytuacji działania w złej wierze, o tyle w przypadku niezachowania należytej staranności jest już bardzo dyskusyjne. Całość zagadnienia sprowadza się w zasadzie do ustalenia źródła pochodzenia danych, którymi powód, jego przedstawiciel ustawowy lub pełnomocnik dysponują. Jeżeli źródło to ma charakter urzędowy (np. zaświadczenie o zameldowaniu na pobyt stały wydane przez właściwy referat spraw obywatelskich urzędu gminy, wypisy z ewidencji i rejestrów), w którym wskazane są dane, o których mowa w § 2 pkt 1 lub 2 oraz art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c., i na tej podstawie pozew zostanie prawidłowo uzupełniony, wówczas nie można mówić o niedochowaniu należytej staranności w przypadku, gdy okaże się, że dane te są nieprawidłowe. Na

Zagadnieniem więcej niż kontrowersyjnym jest natomiast możliwość stosowania grzywny w sytuacjach, gdy dane w pozwie są oznaczone nieprawidłowo, ale zgodnie ze źródłem, które ma charakter nieurzędowy, prywatny (dane wskazane w umowie, dane z faktury, dane uzyskane bezpośrednio od pozwanego, itp.).

tym w zasadzie wyczerpują się sytuacje, w których przepis ten nie będzie miał zastosowania. Błędne przepisanie danych z dokumentów urzędowych może natomiast skutkować nałożeniem na dany podmiot grzywny. Podstawą ukarania powoda może być nawet przypadkowe, omyłkowe oznaczenie własnych danych.

Zagadnieniem więcej niż kontrowersyjnym jest natomiast możliwość stosowania grzywny w sytuacjach, gdy dane w pozwie są oznaczone nieprawidłowo, ale zgodnie ze źródłem, które ma charakter nieurzędowy, prywatny (dane wskazane w umowie, dane z faktury, dane uzyskane bezpośrednio od pozwanego, itp.). Powstaje wówczas pytanie, czy w takiej sytuacji należy karać grzywną powoda, który oznaczył w taki sposób dane pozwanego. Można przecież postawić mu zarzuc niedochowania należytej staranności, jeżeli na przykład przy podpisaniu umowy nie dokonał weryfikacji danych kontrahenta (późniejszego pozwanego), a z sytuacją wdania się w spór należy liczyć się zawsze. Same dane, jak np. adres zamieszkania kontrahenta, mogły ulec

zmianie, o czym powód nie wiedział i oparł swój pozew na danych nieaktualnych.

Kontrowersyjnym zagadnieniem jest natomiast możliwość nałożenia grzywny przez sąd na pełnomocnika strony powodowej za nieprawidłowe oznaczenie danych z uwagi na niezachowanie należytej staranności. Oprócz sytuacji, w których poniesie on wskutek tych samych okoliczności co powód, odpowiedzialność za nieprawidłowe oznaczenie danych pozwanego, należy zwrócić uwagę na możliwość nałożenia grzywny z uwagi na nieprawidłowe dane, o których mowa w art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c. Adwokat lub radca prawny będący pełnomocnikiem strony i wnoszący w imieniu powoda pozew musi oznaczyć w nim dane swojego klienta. Nie należy zapominać, że zawód adwokata i radcy prawnego jest zawodem zaufania publicznego, a należyta staranność należy oceniać przez pryzmat zawodowego charakteru świadczonych przez nich usług. Oznacza to, że w sytuacji, gdy nieprawidłowego oznaczenia danych dopuścił się sam powód, sąd może nie nałożyć na niego grzywny, jeżeli natomiast w tych samych okolicznościach faktycznych dopuścił się tego adwokat lub radca prawny – stosowanie grzywny byłoby już zasadne. Zadać zatem należy pytanie, czy na pełnomocniku powoda będącego adwokatem lub radcą prawnym, ciążyć będzie obowiązek weryfikacji danych przedłożonych mu przez jego klienta? Wprowadzony nowelizacją art. 505<sup>32</sup> § 3 k.p.c. zakłada konieczność kwestionowania danych przedstawionych przez klienta pełnomocnikowi i wymusza ich weryfikację, co pozwoli stwierdzić, że pełnomocnik dochował należytej staranności, a przez to da podstawę do uchylenia się od skutków tego przepisu.

# Zarzut naruszenia przepisów konstytucyjnych i odmowa zastosowania przepisu przez sąd administracyjny w sprawach gospodarczych<sup>2</sup>

Maciej Kiełbowski<sup>1</sup>

Dla pełnomocnika procesowego strony postępowania przed sądem administracyjnym bez wątpienia istotne jest sformułowanie właściwych i skutecznych zarzutów w postępowaniu, które przyczynią się do zwalczania niekorzystnej dla reprezentowanego mandanta decyzji (lub argumentów, które przyczynią się do obrony przed sądem administracyjnym rozstrzygnięcia zaskarżonego przez inną stronę postępowania).

Podstawą takiego zarzutu mogą być, poza przepisami ustawowymi, wspólnotowymi i podustawowymi, także przepisy rangi konstytucyjnej. Choć nie jest tak, że zarzut naruszenia przepisów najwyższego rzędu będzie mógł zostać uwzględniony w każdej sprawie, to jednak należy rozważyć podstawy postawienia tego typu zarzutów i możliwość uwzględnienia ich przez sąd administracyjny w postępowaniu.

## I. Wprowadzenie

W niniejszym artykule, mając na uwadze obszerność materii regulowanej przepisami prawa administracyjnego, które następnie podlegają kontroli sądów administracyjnych (jako że prawo administracyjne obejmuje swoim zakresem najszerzy dział prawa, wymagając ponadto odpowiedniego jego rozumienia<sup>3</sup>), przywołane przykłady zostaną ograniczone do spraw gospodarczych, które podlegają kognicji sądów administracyjnych, które jednak i tak stanowią szeroką kategorię przedmiotową. Organy administracji publicznej, które wykonują zadania w obszarze szeroko rozumianego prawa publicznego gospodarczego, mają przy tym do czynienia ze sprawami istotnie zróżnicowanymi: od zasad i sposobu prowadzenia działalności gospodarczej, poprzez prawa własności przemysłowej, na cłach i cenach skończywszy. Nie ulega jednak wątpliwości, że kontrola działalności organów administracji publicznej dokonywana przez sądy administracyjne jest sprawowana zawsze

na tej samej podstawie, tj. ze względu na kryterium legalności kontrolowanej decyzji lub innego indywidualnego aktu administracyjnego (czynności itd.).

Podstawowym kryterium badania zaskarżonych aktów pozostaje określona przepisem art. 1 § 2 ustawy z 25 lipca 2002 roku Prawo o ustroju sądów administracyjnych<sup>4</sup> (w dalszej części niniejszej pracy jako: p.u.s.a.) legalność. Legalność badanego rozstrzygnięcia administracji publicznej jest tutaj rozumiana jako zgodność tego aktu z prawem powszechnie obowiązującym – do którego zalicza się również konstytucję<sup>5</sup> (dalej konstytucja), znajdującą się w katalogu *fontes iuris oriundi* z art. 87 ust. 1 Konstytucji RP<sup>6</sup>.

Zakres spraw gospodarczych może zostać określony za pomocą przepisu art. 39 § 3 p.u.s.a., zgodnie z którym Izba Gospodarcza NSA sprawuje, w granicach i trybie określonym przez właściwe przepisy, nadzór nad orzecznictwem wojewódzkich sądów administracyjnych w sprawach działalności gospodarczej, ochrony własności przemysłowej, budżetu, dewizowych, papierów wartościowych, bankowości, ubezpieczeniowych, ceł, cen, stawek taryfowych oraz opłat, z wyjątkiem opłat w sprawach, w których właściwa jest Izba Ogólnoadministracyjna. Zakres pojęcia sprawy gospodarczej będzie wymagał także uwzględnienia zakresu pojęcia sprawy sądowoadministracyjnej, określony zgodnie z art. 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 roku Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi<sup>7</sup> (dalej jako p.p.s.a.). Szeroka definicja sprawy sądowoadministracyjnej pozwalać będzie więc na przyjęcie, że za sprawę gospodarczą rozstrzyganą przez organy administracji publicznej, a następnie kontrolowaną przez sąd administracyjny, można będzie uznać m.in. sprawy koncesji na roboty budowlane czy dofinansowaniem projektów z programów europejskich, związanych z polityką rozwoju<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> Autor jest doktorantem w Katedrze Postępowania Administracyjnego i Sądowoadministracyjnego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prawnikiem w Zespole Rozwiązywania Sporów i Arbitrażu w kancelarii Wardyński i Wspólnicy, aplikantem adwokackim przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Poznaniu (aplikacja ukończona w 2013 roku) i stypendystą Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza na rok 2013.

<sup>2</sup> W niniejszym artykule wykorzystuję pewne fragmenty mojego referatu pt. „Bezpośrednie stosowanie przepisów Konstytucji przez sąd administracyjny w sprawach gospodarczych”, wygłoszonego podczas VI Letnich Warsztatów Doktoranckich, które odbyły się w dniach 4–6 lipca 2012 roku w Rzeszowie z inicjatywy Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemyślu-Rzeszowie i Zakładu Sądownictwa Administracyjnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, który został opublikowany w Radcy Prawnym nr 3/2013 i który ukazał się nakładem wydawnictwa Wolters Kluwer Polska: A. Kisielewicz, J. P. Tarno (red.), *Sądowa kontrola administracji w sprawach gospodarczych*, Warszawa 2013.

<sup>3</sup> Z. Szonert, *Sędzia administracyjny w procesie przekształceń ustrojowych* w J. Góral, R. Hauser, J. Trzczyński (red.) *Sądownictwo administracyjne gwarantem wolności i praw obywatelskich 1980–2005*, Warszawa 2005, s. 430.

<sup>4</sup> Dz.U. Nr 153, poz. 1269 z późn. zm.

<sup>5</sup> Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.

<sup>6</sup> Jak wskazuje M. Masternak-Kubiak w T. Kuczyński, M. Masternak-Kubiak, *Prawo o ustroju sądów administracyjnych. Komentarz*, wyd. I, Warszawa 2009, s. 26: „fundamentem hierarchicznej struktury źródeł prawa jest najwyższa pozycja konstytucji w całym systemie źródeł prawa stanowiącego i stosowanego. Najwyższa moc prawna konstytucji jest cechą oczywistą, wynikającą z jej roli ustrojowej w państwie prawnym”.

<sup>7</sup> Tekst jednolity z 2012 roku, Dz.U. poz. 270; choć i ta definicja jest szeroka – jak podają J. Drachał, J. Jagielski, P. Gołaszewski w R. Hauser, M. Wierzbowski (red.), *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2011, art. 1, Nb 11, s. 11: „pojęcie administracji publicznej użyte zostało w art. 1 PrPostSAdm – dla określenia granic sprawy sądowoadministracyjnej – w znaczeniu przedmiotowym, a zatem chodzi tutaj o administrację publiczną rozumianą jako działalność organów państwowych, w tym rządowych, a także organów samorządu terytorialnego oraz innych organów i instytucji, mającą na celu realizację powierzonych im ustawowo zadań publicznych (J. Lang w M. Wierzbowski (red.), *Prawo administracyjne*, s. 15–16) w formach wskazanych w art. 3 PrPostSAdm”.

<sup>8</sup> J. Drachał, J. Jagielski, P. Gołaszewski w R. Hauser, M. Wierzbowski (red.), *Prawo o postępowaniu... op.cit.*, art. 1, Nb 40, s. 23, wskazujący na istotną odrębność tych regulacji w stosunku do zasad p.p.s.a., ale jednocześnie na fakt, że mieszczą się one w odesłaniu zawartym w art. 3 § 3 p.p.s.a.

## II. Konstytucja w systemie prawa

Możliwość stawiania zarzutów rangi konstytucyjnej w postępowaniu sadowoadministracyjnym jest uzasadniona pozycją ustrojową regulacji konstytucyjnej w polskim systemie prawa. Uchwalona 2 kwietnia 1997 roku Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jest bowiem podstawowym aktem normatywnym, składającym się na polski porządek prawny, na co wskazują *expressis verbis* dwie podstawy prawne znajdujące się w treści samej konstytucji. Już bowiem jeden z jej początkowych przepisów, tj. art. 8 ust. 1 ustawy zasadniczej wskazuje, że konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. Drugi ze wspomnianych przepisów to art. 87 ust. 1, przewidujący w swojej treści katalog źródeł prawa powszechnie obowiązującego w Polsce, które zostały przez ustrojodawcę uporządkowane w sposób hierarchiczny. Zgodnie bowiem z art. 87 ust. 1 Konstytucji RP, źródłami prawa są konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia. Nie wymaga przypomnienia, że katalog ten stanowi *numerus clausus* źródeł prawa powszechnie obowiązującego w Rzeczypospolitej<sup>9</sup>.

Konstytucja stanowi więc akt prawny najwyższej rangi w polskim systemie prawa. Ma przy tym szczególną moc prawną, która wymusza zgodność z konstytucją każdego innego wydanego aktu normatywnego<sup>10</sup>. Jak zauważa L. Garlicki, szczególna moc prawna konstytucji przejawia się w nieograniczonym i pierwotnym przedmiocie normowania, poprzez to konieczności zgodności z konstytucją aktów prawnych niższego rzędu oraz obowiązku spójności z konstytucją tychże aktów, *ergo* przyjmowania treści możliwej najpełniej urzeczywistniającej konstytucyjne uregulowania<sup>11</sup>. Właściwości te wymagają więc rozważenia możliwości stosowania przepisów konstytucyjnych bezpośrednio.

Mając na uwadze definicję i zakres sprawy gospodarczej, rozstrzyganej przez sąd administracyjny, formułując zarzuty przeciwko decyzjom administracyjnym wydanym w ich zakresie, należy najpierw rozważyć możliwość zastosowania art. 22 Konstytucji RP, ustanawiającego konstytucyjną swobodę prowadzenia działalności gospodarczej, oraz art. 20, wskazującego na zasadę społecznej gospodarki rynkowej<sup>12</sup>.

## III. Podstawy dla stosowania przepisów konstytucji

Konstytucja jest aktem normatywnym, a zatem elementem systemu prawa, zawarte w niej normy podlegają zatem procesowi stosowania prawa podobnie, jak zawarte w innych aktach normatywnych<sup>13</sup>. Jednocześnie: „konstytucja (...) zawiera unormowania, które w sposób jednoznaczny wskazują na to, że jej przepisy podlegają procesowi stosowania prawa”<sup>14</sup>. Podstawowym przepisem, udzielającym organowi stosującemu prawo – zatem także sądowi administracyjnemu –

kompetencji do zastosowania przepisów konstytucyjnych, jest przepis art. 8 ust. 2 Konstytucji RP, stanowiący, że przepisy konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że konstytucja stanowi inaczej. Sposób sformułowania wskazanego przepisu pozwala przyjąć, że zasadą (o randze konstytucyjnej) jest bezpośrednie stosowanie przepisów konstytucji, w każdej sytuacji (z uwagi na kategoryczne sformułowanie „stosuje się”), a dopiero od tej zasady sama ustawa zasadnicza może przewidywać określone wyjątki.

Rozważyć zatem należy krąg podmiotów, które pozostają adresatami normy wynikającej z art. 8 ust. 2 Konstytucji RP, a zatem podmiotów uprawnionych do bezpośredniego stosowania przepisów konstytucyjnych. Stwierdzić trzeba, że wskazany przepis nie zawiera w swojej treści żadnej przesłanki pozwalającej na wprowadzenie jakiegoś rodzaju ograniczenia w tym zakresie (*lege non distigente*), próżno także szukać takowych w innych przepisach rangi konstytucyjnej (z którymi przepisy niższego rzędu nie mogą być niezgodne). Jak podkreśla się w doktrynie: „po uchwaleniu konstytucji stało się jasne, że stosowanie konstytucji nie może pozostać tylko domeną Trybunału Konstytucyjnego i że prawo jej stosowania mają też inne podmioty, w tym przede wszystkim sądy, i to nie tylko w przypadku zaistnienia luki w prawie, ale także w przypadku, gdy sąd dojdzie do wniosku, że przepis np. ustawy jest niezgodny z konstytucją i nie powinien być w sprawie zastosowany”<sup>15</sup>. Na konieczność uwzględnienia przepisów konstytucji przy orzekaniu przez sądy administracyjne w poszczególnych sprawach zwraca wyraźnie uwagę także Z. Leoński: „sądownictwo administracyjne opiera się nie tylko na ustawach, ale kwestie dokładnie w nich nieuregulowane rozstrzyga na podstawie norm konstytucyjnych. Zgodność działania administracji z konstytucją jest elementem składowym zasady praworządności”<sup>16</sup>.

Odnosząc się do sposobów zastosowania przepisów konstytucji, zasadniczo przyjmuje się rozróżnienie na trzy podstawowe: „po pierwsze, może ono polegać na stosowaniu normy konstytucyjnej jako samoistnej podstawy rozstrzygnięcia (...) Po drugie, może ono polegać na współstosowaniu normy konstytucyjnej i postanowień ustawowych. (...) Po trzecie, może ono polegać na stwierdzaniu konfliktu między normą konstytucyjną a szczegółowymi postanowieniami ustawowymi”<sup>17</sup>. Zaproponowany podział sposobów bezpośredniego stosowania konstytucji na stosowanie samoistne i współstosowanie, wraz z przepisami aktów prawnych niższej rangi, jest najczęściej proponowanym i powszechnie przyjmowanym podziałem w doktrynie<sup>18</sup>, jednakże z uwagi na przedmiot niniejszych rozważań najbardziej istotne będzie stwierdzenie konfliktu między normą konstytucyjną i inną, a poprzez to – potencjalnie odmowa zastosowania przepisów niższego rzędu.

<sup>9</sup> Ponadto, art. 87 ust. 2 Konstytucji RP wskazuje jeszcze na akty prawa miejscowego, które są źródłem prawa swoistym, bowiem powszechnie obowiązującym na terytorium podlegającym kompetencji organu, który je ustanowił.

<sup>10</sup> J. Lang w M. Wierzbowski (red.), *Prawo administracyjne*, wyd. VI, Warszawa 2006, s. 28–29.

<sup>11</sup> L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne, zarys wykładu*, Warszawa 2009, s. 38.

<sup>12</sup> Zasada ta nie ma jednej, powszechnie przyjętej w doktrynie definicji – B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009, art. 20, Nb 1, s. 125.

<sup>13</sup> A. Kabat, *Konstytucja w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, RPEIS 1/1998, s. 39.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>15</sup> R. Hauser, J. Trzciniński, *Prawotwórcze znaczenie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, wyd. II, Warszawa 2010, s. 25.

<sup>16</sup> Z. Leoński, *Zarys prawa administracyjnego*, wyd. I, Warszawa 2001, s. 34.

<sup>17</sup> L. Garlicki, *Polskie prawo...*, *op.cit.*, s. 43.

<sup>18</sup> A. Kabat, *Konstytucja w orzecznictwie...*, *op.cit.*, s. 40; M. Haczkowska, *Zasada bezpośredniego stosowania konstytucji w działalności orzeczniczej sądów*, „Przegląd Sejmowy” 1/2005, s. 58.

#### IV. Regulacja ustrojowa pozycji sędziego sądu administracyjnego

Możliwość bezpośredniego stosowania przepisów konstytucji jest ściśle powiązana z regulacjami ustrojowymi dotyczącymi pozycji sędziego sądu administracyjnego. Sędzia jest bowiem przy orzekaniu w sprawach sądownoadministracyjnych niezawisły i związany przepisami dwóch rodzajów aktów normatywnych – konstytucji i ustaw<sup>19</sup> (jak wskazuje wprost art. 178 ust. 1 Konstytucji RP). Należy zauważyć, że zasada ta znajduje swoje powtórzenie (racjonalny ustawodawca zachowuje zatem konsekwencję w regulacji) również w ustawie ustrojowej dla sądownictwa administracyjnego, tj. w art. 4 p.u.s.a., zgodnie z którym również *explicite* sędziowie sądów administracyjnych w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko konstytucji i ustawom.

Jednak z punktu widzenia zarówno profesjonalnego pełnomocnika, jak i orzekającego sądu, stosowanie prawa nie jest (lub nie powinno być) samo w sobie procesem automatycznym, zresztą zarówno na etapie orzekania przez organy administracji publicznej, jak i na etapie orzekania przez sądy administracyjne.

Jest bowiem tak, że: „stosowanie norm prawa administracyjnego ustrojowego, materialnego i procesowego wymaga umiejętności jego wykładni z uwzględnieniem założeń polityki państwa i norm całego systemu prawnego”<sup>20</sup>. Argument ten jest istotny jednak nie tylko dla sądu, ale także dla pełnomocnika strony postępowania sądownoadministracyjnego, który w interesie swojego mandanta powinien starać się te założenia i normy systemowe uwzględnić i przybliżyć sądowi w prezentowanej argumentacji.

Możliwość zastosowania przepisów konstytucji jest niewątpliwie istotniejsza w sprawach trudnych lub dotąd nierozstrzyganych<sup>21</sup>. W doktrynie zauważa się zresztą, że: „dla sądu problem wykładni prawa nie jest czystą kwestią niejasności czy braku precyzji normy prawnej, ale kwestią aksjologiczną. Zakładając wolę sądu zmiany utrwalonej orzecznictwie sądowym rutyny interpretacyjnej, sędzia musi dostrzec problem aksjologiczny zawarty w treści normy prawnej poddanej interpretacji oraz chcieć podjąć ten problem w interesie praworządności”<sup>22</sup>. Zdecydowanie podzielam ten pogląd, widząc w tym zakresie także istotną rolę pełnomocnika procesowego strony, który może sądowi wskazać dodatkowe racje, przemawiające za taką bądź inną interpretacją przepisów prawa w danej konkretnej sprawie. Z uwagi na fakt obowiązywania konstytucji oraz ustanowionego jej przepisami katalogu źródeł prawa powszechnie obowiązującego trzeba zauważyć, że mamy do czynienia z szerokim instrumentarium, które pozostaje w dyspozycji sędziów sądów admi-

nistracyjnych. Dokonując bowiem wykładni stosowanych przepisów prawa, uwzględniana będzie sama konstytucja (w tym jej preambuła, wskazująca podstawowe wartości, którymi kieruje się polski ustrojodawca, a zatem które powinien realizować także ustawodawca zwykły), a ponadto aksjologia wielu innych aktów prawnych oraz wyrażona w wieloletnim orzecznictwie TK, SN i NSA<sup>23</sup>.

Wskazywany przez przedstawicieli doktryny szeroki katalog norm, które mogą i w zależności od rozstrzyganej sprawy powinny znajdować zastosowanie, wydaje się stanowić swoiste doprecyzowanie zasady związania sędziego przepisami konstytucji i ustaw, wyrażonej w art. 178 ust. 1 Konstytucji RP, bowiem wszystkie wyżej wymienione akty prawa międzynarodowego zostały ratyfikowane przez Rzeczypospolitą i stanowią element polskiego systemu prawa, zrównany mocą z ustawą albo stosowany przed ustawą (gdy chodzi o część aktów prawa wspólnotowego), zgodnie z art. 91 ust. 3 Konstytucji RP.

#### V. Zarzut naruszenia przepisów konstytucyjnych

Mając na uwadze powyższe kompetencje sądu administracyjnego, w przygotowywanych pismach procesowych (a zwłaszcza w skardze do sądu administracyjnego i skardze kasacyjnej) strony (a tym bardziej ich pełnomocnicy), jeśli dojdą do wniosku że zaskarżana decyzja lub inny akt administracyjny, będące przedmiotem skargi, prowadzi do naruszenia przepisów rangi konstytucyjnej, mogą formułować takie zarzuty.

Należy jednak zwrócić uwagę na zasadnicze zróżnicowanie, wynikające z przepisów ustawy zarówno na etapie postępowania przed wojewódzkim sądem administracyjnym, jak i w postępowaniu kasacyjnym co do formułowania takich zarzutów.

##### V.1. Postępowanie przed wojewódzkim sądem administracyjnym

Skarga wnoszona do sądu administracyjnego nie wymaga konkretnego i precyzyjnego sformułowania zarzutów – jak wynika z art. 57 § 1 pkt 3 p.p.s.a., wystarczające jest określenie naruszenia prawa lub interesu prawnego skarżącego. W doktrynie wskazuje się, że wymóg podania tych naruszeń będzie spełniony także, jeśli zostanie sformułowany bardzo ogólnie i nie wymaga wskazania konkretnych przepisów prawa<sup>24</sup>. Istniejąca w tym zakresie regulacja spotyka się jednak z krytyką części doktryny<sup>25</sup>.

Jednak należy przyjąć, że co do zasady profesjonalny pełnomocnik w przygotowywanej skardze do sądu administracyjnego powinien sformułować zarzuty naruszenia konkretnych przepisów prawa przez zaskarżaną decyzję (inny akt, czynność) oraz zaproponować w tym zakresie uzasadnienie skargi<sup>26</sup>.

<sup>19</sup> Odnosząc się do tej kwestii z historycznego punktu widzenia, można zauważyć, że Konstytucja PRL nie zawierała takiego zapisu, wskazywała jedynie na podległość sędziów ustawom; A. Zieliński, *Wkład Naczelnego Sądu Administracyjnego w kształtowanie zasady bezpośredniego stosowania konstytucji przez sądy* w J. Góral, R. Hauser, J. Trzczyński (red.), *Sądownictwo administracyjne gwarantem wolności i praw obywatelskich 1980–2005*, Warszawa 2005, s. 467–468.

<sup>20</sup> Z. Szonert, *Sędzia administracyjny...*, *op.cit.*, s. 430–431.

<sup>21</sup> Dalsze uzasadnienie dla bezpośredniego stosowania przepisów konstytucji odnajdujemy w poglądach R. Dworquina, dotyczących zasad rozstrzygania tzw. *hard cases* – R. Dworquin, *Biorąc prawa poważnie*, ze wstępem J. Woleńskiego, Warszawa 1998, s. 155–156: „będę twierdził, że nawet w sytuacji, gdy żaden ustalony przepis nie załatwia danej sprawy, jedna ze stron ma mimo wszystko prawo ją wygrać. Nawet w trudnych przypadkach obowiązkiem sędziego pozostaje rozpoznanie, jakie są prawa stron, a nie wynajdywanie nowych praw i stosowanie ich wstecz”.

<sup>22</sup> Z. Szonert, *Sędzia administracyjny...*, *op.cit.*, s. 428.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 428.

<sup>24</sup> M. Jagielska, A. Wiktorowska, P. Wajda w R. Hauser, M. Wierzbowski (red.), *Prawo o postępowaniu...*, *op.cit.*, art. 57, Nb 4, s. 308 i podane tam orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego.

<sup>25</sup> J. P. Tarno, *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, wyd. V, Warszawa 2012, art. 57, Nb 4, s. 206–207 w zakresie: „wydaje się, że mankamentem tej regulacji prawnej jest brak sformułowania w ustawie ostrzejszych wymagań co do treści skargi. (...) Wystarczy, że skarżący tylko formalnie powoła się na naruszenie prawa procesowego lub materialnego, a sąd będzie musiał taką skargę rozpatrzyć (...)”.

<sup>26</sup> Jak wskazuje A. Mudrecki w H. Knysiak-Molczyk (red.), *Czynności procesowe zawodowego pełnomocnika w sprawach administracyjnych i sądownoadministracyjnych*, wyd. I, Warszawa 2011, s. 278–279, (...) jednak od profesjonalnego pełnomocnika wymagane jest sporządzenie skargi na dobrym profesjonalnym pozio-

Elementem zarówno zarzutów, jak i ich uzasadnienia może być naruszenie przepisów konstytucji, jeśli analiza stanu faktycznego i prawnego sprawy i przeprowadzony w skardze wywód do takich wniosków doprowadzi. O ile bowiem trudno byłoby wymagać tego od skarżącego nieposiadającego wiedzy w dziedzinie prawa i postępowania administracyjnego i umiejętności w zakresie sporządzania pism procesowych, o tyle sformułowanie konkretnych zarzutów i zaproponowanie określonego toku rozumowania i argumentacji na rzecz uchylecia zaskarżonej decyzji przez pełnomocnika procesowego strony jest pożądane<sup>27</sup>. Sformułowanie konkretnych i dobrze uzasadnionych zarzutów będzie także działaniem na korzyść mandanta pełnomocnika procesowego, które może mieć istotne znaczenie dla powodzenia w sprawie. O ile bowiem sądu administracyjnego nie wiążą zarzuty sformułowane przez skarżącego, a legalność zaskarżonej decyzji analizowana jest w granicach sprawy, nie w granicach skargi<sup>28</sup>, o tyle sformułowanie zarzutów w skardze wymagać będzie od sądu ich rozważenia i – zarówno w przypadku ich uwzględnienia, jak i nieuwzględnienia – stosownego wskazania i argumentacji sądu w uzasadnieniu wyroku, czego wymaga art. 141 § 4 p.p.s.a. Brak rozważenia tych zarzutów, zwłaszcza w przypadku oddalenia skargi, może być podstawą skargi kasacyjnej opartej na tej podstawie<sup>29</sup>.

Wymaga wszakże zwrócenia uwagi, że rozpoznając sprawę w pierwszej instancji WSA będzie mógł rozważyć i uwzględnić przy orzekaniu fakt naruszenia przepisów konstytucji *ex officio*, mając na uwadze regulację art. 134 § 1 p.p.s.a., która wyraża zasadę niezwiązania granicami skargi<sup>30</sup>. Jak podaje się w doktrynie, zasada niezwiązania granicami skargi wynika „z ustrojowej funkcji sądu, który po zainicjowaniu (wszczęciu) postępowania sądownoadministracyjnego przez stronę skarżącą jest zobligowany do przeprowadzenia pełnego badania zgodności zaskarżonego aktu z prawem”<sup>31</sup>. Zatem także w przypadku, gdy zarzut naruszenia przepisów konstytucyjnych nie zostanie w skardze podany, sąd administracyjny będzie miał możliwość orzekania w tym zakresie.

## V.2. Postępowanie kasacyjne

Zgola inaczej rzecz się ma w postępowaniu kasacyjnym – NSA jest bowiem związany granicami sformułowanych przez autora skargi kasacyjnej zarzutów, z urzędu biorąc pod uwagę jedynie przesłanki nieważności postępowania (art. 183 § 1 p.p.s.a.).

Regulacja ta jest istotnie bardziej restrykcyjna i wymaga od profesjonalnych pełnomocników (wobec regulacji art. 175

§ 1 p.p.s.a., przewidującej tzw. przymus adwokacko-radcowski, z wyjątkami przewidzianymi w § 2 i 3 tegoż przepisu) szczególnej uwagi przy formułowaniu podstaw kasacyjnych wnoszonej skargi, co wymaga uwzględnienia w kontekście formułowania skarżonemu wyrokowi zarzutów naruszenia ustawy zasadniczej.

W tym zakresie zwrócić jednak należy uwagę na pogląd wyrażony w uchwale pełnego składu NSA z 26 października 2009 roku<sup>32</sup>, w tezie której podano, że: „przytoczenie podstaw kasacyjnych, rozumiane jako wskazanie przepisów, które – zdaniem wnoszącego skargę kasacyjną – zostały naruszone przez wojewódzki sąd administracyjny, nakłada na Naczelny Sąd Administracyjny, stosownie do art. 174 pkt 1 i 2 oraz art. 183 § 1 ustawy (...) Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (...), obowiązek odniesienia się do wszystkich zarzutów przytoczonych w podstawach kasacyjnych”. Pogląd ten wydaje się łagodzić najbardziej dotkliwie skutki art. 174 pkt 1 i 2 p.p.s.a. oraz art. 183 § 1 p.p.s.a.<sup>33</sup>.

Przypomnieć należy także o poglądzie wyrażonym przez Naczelny Sąd Administracyjny w uchwale siedmiu sędziów NSA z 7 grudnia 2009 roku<sup>34</sup>, w której wskazano, że: „w sytuacji, w której po wniesieniu skargi kasacyjnej przez stronę Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z konstytucją aktu normatywnego, na podstawie którego zostało wydane zaskarżone orzeczenie, jeżeli niekonstytucyjny przepis nie został wskazany w podstawach kasacyjnych, Naczelny Sąd Administracyjny powinien zastosować bezpośrednio przepisy art. 190 ust. 1 i 4 Konstytucji RP i uwzględnić wyrok TK, nie będąc związanym treścią art. 183 § 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (...)”. Skutkiem tej uchwały fakt uznania za niekonstytucyjną podstawy wydania decyzji, pomimo braku zarzutu w tym zakresie, powinien być uwzględniony przez NSA przy orzekaniu.

## VI. Wybrane orzeczenia w sprawach gospodarczych w kontekście stosowania przepisów konstytucji

Czy można zatem postawić zarzut naruszenia przepisów konstytucji, sprowadzający się *de facto* do żądania odmowy zastosowania przepisu ustawy lub rozporządzenia, które były podstawą rozstrzygnięcia przez organy administracji publicznej? Omówione niżej poglądy judykatury wskazują, że zarzuty tego rodzaju są w praktyce stawiane i mogą okazać się skuteczne. Należy zwrócić uwagę, że przynajmniej w odniesieniu do

mie. Stosunkowo długi, 30-dniowy termin do wniesienia skargi powinien być wykorzystany do przemyślanego sformułowania zarzutów oraz wniosków co do żądanego rozstrzygnięcia wojewódzkiego sądu administracyjnego”.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 279: „uzasadniając skargę po przedstawieniu stanu faktycznego, profesjonalny pełnomocnik powinien wskazać na naruszenia przepisów prawa zarówno materialnego, jak i procesowego. Można również w tym zakresie powołać się na poglądy nauki prawa i wykładnię przepisów zawartą w orzecznictwie sądów administracyjnych, przywołując miejsce ich publikacji”; aczkolwiek uważam, że szczegółowe opisywanie stanu faktycznego sprawy w skardze nie jest konieczne, albowiem sąd administracyjny i tak orzeka na podstawie akt sprawy przekazanych przez organ administracji publicznej, choć opis stanu faktycznego należy uznać za przydatny na wypadek nieprzekazania do sądu akt sprawy i wniosku o rozpoznanie sprawy na podstawie skargi, zgodnie z art. 55 § 2 p.p.s.a. – co jednak powinno zdarzać się wyłącznie w pojedynczych przypadkach.

<sup>28</sup> Art. 134 § 1 p.p.s.a.

<sup>29</sup> M. Kielbowski, *Zarzuty wobec uzasadnienia wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego* (glosa do uchwały siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 15 lutego 2010 r., II FPS 8/09), „Przegląd Podatkowy” 11/2011, s. 55, w którym wskazywałem że „(...) zarzut naruszenia art. 141 § 4 p.p.s.a. byłby również uzasadniony w pewnych przypadkach tego rodzaju, bowiem pominięcie całości lub części zarzutów stawianych skarżonemu aktowi administracyjnemu (także twierdzeń stron w tym zakresie) mogłoby wskazywać na brak oceny tychże zarzutów i prowadzić do pośredniego naruszenia art. 134 § 1 p.p.s.a.” i wskazywany także wyrok NSA z 25 sierpnia 2009 roku, sygn. akt sprawy II OSK 1248/08, niepubl., *LEX nr 523304*.

<sup>30</sup> B. Dauter, *Metodyka pracy sędziego sądu administracyjnego*, wyd. IV, Warszawa 2012, s. 400–402.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 401.

<sup>32</sup> Sygn. akt sprawy I OPS 10/09, opubl. ONSAiWSA nr 1/2010, poz. 1, z glosami G. Borkowskiego, Glosa nr 4/2009, s. 137–148, R. Kubackiego, MoPod nr 1/2010, s. 9–13, M.B. Wilbrandt-Gotowicz, Glosa nr 2/2010, s. 104–110 i H. Knysiak-Molczyk, Prz.Sejm. nr 4/2010, s. 218–226.

<sup>33</sup> A. Mudrecki w H. Knysiak-Molczyk (red.), *Czynności procesowe...*, *op.cit.*, s. 409.

<sup>34</sup> Sygn. akt sprawy I OPS 9/09, opubl. OSP nr 6/2010, poz. 57, z glosami W. Kręcisza, ZNSA nr 3/2010, s. 147–159, M. Sieradzkiej, *LEX/el.* 2010, J. Sułkowskiego, ZNSA nr 3/2010, s. 160–165 i M. Szubiakowskiego, OSP nr 6/2010, poz. 57.

przepisów o randze ustawowej przykłady te nie stanowią jednak utrwalonej ani nawet przeważającej linii orzeczniczej<sup>35</sup>.

### VI.1.

W stanie faktycznym sprawy, rozstrzygniętej ostatecznie przez NSA wyrokiem z 23 maja 2012 roku<sup>36</sup>, strona skarżąca wniosła o przedłużenie okresu ważności pozwolenia na dopuszczenie do obrotu surowca farmaceutycznego. Wniosek taki spotkał się z odmową ze strony ministra zdrowia, który wydał decyzję o umorzeniu postępowania jako bezprzedmiotowego. W uzasadnieniu organ powołał się na art. 14 ust. 3 i ust. 8 ustawy z 6 września 2001 roku – Przepisy wprowadzające ustawę Prawo farmaceutyczne, ustawę o wyrobach medycznych oraz ustawę o Urzędzie Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych<sup>37</sup>, stwierdzając, że wniosek o przedłużenie okresu ważności pozwolenia podmiot odpowiedzialny składa do prezesa Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych najpóźniej na 6 miesięcy przed upływem terminu ważności pozwolenia, zaś pozwolenie zachowuje ważność w terminie w nim określonym, nie dłużej jednak niż do 31 grudnia 2008 roku. Organ podał przy tym, że wskazany termin 6-miesięczny jest terminem o charakterze materialnoprawnym i stanowi przesłankę przedłużenia pozwolenia, a strona uchybiła terminowi.

Minister zdrowia nie zmienił swojej decyzji po ponownym rozpatrzeniu sprawy, a wojewódzki sąd administracyjny wniesioną skargę oddalił. W tej sytuacji strona skarżąca wniosła skargę kasacyjną, stawiając zaskarżonemu wyrokowi wiele zarzutów, jednakże nie dotyczących przepisów konstytucyjnych.

Rozpatrując sprawę, NSA zidentyfikował cel wprowadzenia poddanych w wątpliwość przepisów prawa farmaceutycznego: „z przepisów prawa europejskiego (...) wynika, że – przystępując do UE – Polska zobowiązała się do tego, że – mówiąc w uproszczeniu – do końca 2008 r. zostaną „wygaszone” pozwolenia na dopuszczenie do obrotu, które nie odpowiadają nowym zasadom rejestracji produktów farmaceutycznych. Nie wątpliwie cel taki przyświecał normom przejściowym zawartym m.in. w art. 14 przepisów wprowadzających prawo farmaceutyczne”<sup>38</sup>. Sąd zwrócił jednak uwagę, że: „realizując ww. obowiązek dostosowawczy, polski ustawodawca powinien jednak zadbać o takie skonstruowanie przepisów przejściowych, aby ich stosowanie nie prowadziło do naruszenia zasady zaufania

jednostki do państwa i stanowiącego przez nie prawa, wynikającej z art. 2 Konstytucji RP. Tymczasem, zdaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego, art. 14 przepisów wprowadzających prawo farmaceutyczne nie w pełni odpowiada tej zasadzie, czego dowodem jest sprawa skarżącej spółki”<sup>39</sup>. Sąd wskazał bowiem, że wykładnia językowa zastosowanych w sprawie przepisów prowadzi do wniosku, że nawet jeśli w samym pozwoleniu wskazano termin wygaśnięcia jego ważności, przypadający po 31 grudnia 2008 roku, to i tak pozwolenie z mocy prawa traciło ważność w tym dniu.

W ocenie NSA, okoliczność ta przesądza o naruszeniu art. 2 Konstytucji RP, gdyż „norma prawna o przedstawionej wyżej treści jest nie do pogodzenia z zasadą zaufania obywatela do państwa i stanowiącego przez nie prawa, wynikającą z art. 2 Konstytucji RP. Wymieniona zasada zakazuje państwu – w tym ustawodawcy i organom administracji publicznej – wprowadzania jednostki w błąd czy „zastawiania pułapek” na adresatów prawa”<sup>40</sup>, a z taką właśnie sytuacją sąd miał do czynienia w rozpatrywanej sprawie”<sup>41</sup>. Z tych powodów zaskarżony wyrok został uchylony, a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania.

### VI.2.

Najbardziej dyskusyjna możliwość bezpośredniego zastosowania konstytucji odnosi się do sytuacji, w której sąd administracyjny dochodzi do wniosku, iż przepis, który powinien znaleźć zastosowanie w rozpoznawanej sprawie, jest w sposób oczywisty niezgodny z konstytucją (jednym lub większą liczbą jej przepisów i wyinterpretowanych z nich przez sąd norm)<sup>42</sup>. Problem ten jest szczególnie wyraźny w sytuacji występowania oczywistej (wprost) niezgodności przepisów rangi ustawowej lub podustawowej z przepisami konstytucyjnymi, co wymaga odpowiedniego rozstrzygnięcia. W wyroku WSA w Rzeszowie z 20 kwietnia 2006 roku<sup>43</sup> sąd odmówił zastosowania jednego z przepisów ustawy z 6 września 2001 roku o transporcie drogowym<sup>44</sup> wobec stwierdzenia jego niezgodności z konstytucją.

Jak wskazał sąd w uzasadnieniu wyroku: „zdaniem sądu w tym składzie, przepis art. 22a ust. 1 pkt 2 lit. a u.t.d. [ustawy o transporcie drogowym – przyp. M.K.] w zakresie, w jakim fakultatywnie uzależnia możliwość udzielenia lub zmiany zezwolenia na wykonanie przewozów regularnych w krajowym transporcie drogowym od wykazania, że projektowana linia regularna będzie stanowić zagrożenie dla już istniejących linii regularnych,

<sup>35</sup> Odmienne orzekł NSA chociażby w wyroku z 5 listopada 2010 roku, sygn. akt sprawy II GSK 1208/10, niepubl., *LEX nr 746078*, w którym zauważył: „zarzut jest oparty na założeniu, że sąd administracyjny władny jest samoistnie stosować Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, odmawiając zastosowania przepisu rangi ustawowej i w to miejsce stosując inne przepisy (w uzasadnieniu skargi kasacyjnej nie są wskazywane normy konstytucyjne, jakie miałyby być stosowane, wspomina się jedynie o możliwości stosowania przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego). Proponowany przez stronę sposób pojmowania pojęcia bezpośredniego stosowania konstytucji, poza odosobnionymi przypadkami, nie jest akceptowany ani w orzecznictwie, ani w doktrynie”.

<sup>36</sup> Sygn. akt sprawy II GSK 611/11, niepubl., CBOSA.

<sup>37</sup> Dz.U. Nr 126, poz. 1382.

<sup>38</sup> W uzasadnieniu wyroku NSA w sprawie II GSK 611/11.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> W uzasadnieniu wyroku NSA w sprawie II GSK 611/11.

<sup>41</sup> Wyrok NSA z 13 stycznia 2011 roku, sygn. akt sprawy II GSK 19/10, niepubl., CBOSA, w którym sąd zauważył, że: „nieuzasadniona zmienność poglądu organu stanowi bowiem naruszenie art. 8 k.p.a., gdyż może spowodować uzasadnione podważenie zaufania obywateli do organów państwa oraz wpływać ujemnie na kulturę prawną obywateli, a tym samym powoduje naruszenie art. 32 Konstytucji RP”; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 4 sierpnia 2010 roku, sygn. akt sprawy II GSK 797/10, niepubl., CBOSA, w zakresie: „(...) narusza konstytucyjną zasadę proporcjonalności (art. 2 Konstytucji RP) system realizacji programu, niedopuszczający możliwości sprostowania omyłki w treści dokumentu, która miała miejsce na etapie przesyłania przez wnioskodawcę danych drogą elektroniczną, co skutkowało odrzuceniem wniosku i negatywnym rozpatrzeniem protestu” (opisany szerzej: M. Kielbowski, Naczelny Sąd Administracyjny uwzględnił w orzekaniu przepisy konstytucji, <http://portalprocesowy.pl/archiwum-wiadomosci/najciekawsze-orzeczenia/naczelny-sad-administracyjny/go:185/art7-1,naczelny-sad-administracyjny-uwzledni-w-orzekaniu-przepisy-konstytucji.html>).

<sup>42</sup> Pogląd o możliwości odmowy zastosowania przepisu w tym zakresie jest w doktrynie wskazywany jako ważny i nowatorski – D. Dąbek, *Prawo sędziowskie w polskim prawie administracyjnym*, Warszawa 2010, s. 409.

<sup>43</sup> Sygn. akt sprawy II SA/Rz 554/05, opubl. „Administracja” nr 1/2007, s. 137 z głosem P. Zaborniaka, opubl. „Administracja” 1/2007, s. 144–156 oraz głosem T. Woźnego, *LEX/el.* 2010.

<sup>44</sup> Tekst jednolity z 2004 roku, Dz.U. Nr 204, poz. 2088 z późn. zm.

jest niezgodny z art. 20, 22 i 32 ust. 2 Konstytucji RP<sup>45</sup>. Powyższe przepisy konstytucyjne „(...) stanowiąc wysuwają na plan pierwszy ocenę rozwiązań ustawodawczych w aspekcie dopuszczalności podjęcia określonego rodzaju działalności gospodarczej, zasadę wolności działalności gospodarczej, zasadę niedyskryminacji swobody w prowadzeniu takiej działalności gospodarczej jako zasadę społecznej gospodarki rynkowej. Wolność ta może doznać ograniczenia wyłącznie ze względu na „ważny interes publiczny”. Art. 22a ust. 1 pkt 2 lit. a u.t.d., uzależniająca fakultatywność odmowy udzielenia zezwolenia na wykonanie przewozów, nie wskazuje w istocie powodów do skorzystania z tej kompetencji, co samo w sobie rodzić może zachowania o charakterze korupcyjnym, ponadto ogranicza wolność działalności gospodarczej nie z powodu „ważnego interesu publicznego», ale z powodu potencjalnego zagrożenia ekonomicznego dla działalności innych przewoźników. W ocenie sądu stanowi to naruszenie konstytucyjnej wolności działalności gospodarczej, dyskryminuje także innych przewoźników, co w świetle art. 22 i art. 32 ust. 2 Konstytucji RP nie jest dopuszczalne<sup>46</sup>. Mając powyższe na uwadze i wskazując na związanie w zakresie orzekania przepisami konstytucji i ustaw, sąd „(...) uwzględniając dyspozycję art. 8 ust. 1 (...) zastosował jej przepisy bezpośrednio (art. 8 ust. 2 Konstytucji RP). Sąd aprobuje tym samym możliwość zastosowania *ad casum* przepisów Konstytucji RP bezpośrednio na użytek konkretnej sprawy, zgodnie zresztą także z poglądami doktrynalnymi (por. A. Preisner, Dookoła Wojtek, *Jeszcze o bezpośrednim stosowaniu Konstytucji RP w Sześć lat konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, red. L. Garlicki, A. Szmyd, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2003, s. 230–244). Bezpośrednie stosowanie Konstytucji RP w przedmiotowej sprawie polegać będzie na odmowie zastosowania art. 22 ust. 1 pkt 2 lit. a u.t.d., jako podstawy do odmowy udzielenia zezwolenia<sup>47</sup>.

### VI.3.

Z podobnym zagadnieniem mierzyły się sądy administracyjne w innych sprawach dotyczących transportu drogowego, a dokładniej w zakresie winiet i sankcji administracyjnych za brak ich posiadania. Przepisy rozporządzenia wykonawczego do ustawy<sup>48</sup> przewidywały bowiem, że dowód uiszczenia opłaty stanowi łącznie przedziurkowany odcinek kontrolny i przedziurkowana winieta o tym samym numerze i serii, czyli obie części karty łącznie. W braku takiego dowodu, na podmiot kontrolowany mogła być nałożona kara administracyjna.

Jednak zauważono: „upoważnienie ustawowe z art. 42 ust. 7 nie obejmowało natomiast możliwości zmian zasad dowodzenia określonych w ustawach regulujących postępowanie administracyjne, zwłaszcza w przepisach k.p.a. Przeniesienie regulowanej ustawowo materii zasad postępowania dowodowego do aktu normatywnego rangi podustawowej (jakim jest ww. rozporządzenie) narusza bowiem zasady państwa prawnego (art. 2

Konstytucji RP)<sup>49</sup>. Z tego powodu sąd przyjął, że: „uregulowania rozporządzenia ograniczające zakres dowodzenia faktu uiszczenia opłaty nie mieszczą się w granicach delegacji ustawowej z art. 42 ust. 7 u.t.d., naruszając w ten sposób art. 92 ust. 1 Konstytucji RP (...). Upoważnienie powinno określać organ właściwy do wydania rozporządzenia i zakres spraw przekazanych do uregulowania oraz wytyczne dotyczące treści aktu), to w sprawie zachodzi podstawa dla odmowy stosowania wskazanych przepisów rozporządzenia przez sąd<sup>50</sup>.

Podobnie zauważono w innych orzeczeniach: „wprowadzenie w rozporządzeniu dodatkowej materii zawartej w § 3 ust. ust. 3 i ust. 4 cyt. rozporządzenia poprzez wskazanie, co nie stanowi dowodu uiszczenia opłaty, nie tylko nie znajduje uzasadnienia w zakresie delegacji ustawowej zawartej w art. 42 ust. 7 ustawy o transporcie drogowym, ale i narusza zasady obowiązujące w demokratycznym państwie prawa (art. 2 w zw. z art. 92 ust. 1 Konstytucji RP). Dlatego przyjąć należy, że przepisy powołanego rozporządzenia nie mogą być odczytywane jako wyłączające ogólne zasady postępowania dowodowego w zakresie dowodzenia, a organy administracji orzekające w tym zakresie powinny stosować przepis art. 75 i następane k.p.a.<sup>51</sup>. Dlatego, w ocenie sądu, należało odmówić zastosowania powołanego przepisu rozporządzenia, gdyż „nie można bowiem akceptować praktyki nakładania kar na podstawie rozporządzenia niezgodnego z Konstytucją RP<sup>52</sup>.

### VII. Wnioski

Możliwość bezpośredniego zastosowania przepisów rangi konstytucyjnej nie jest jednoznacznie rozstrzygnięta i pozostaje kwestią istotną dla praktyki stosowania prawa przez sądy administracyjne. Niemniej przedstawione poglądy doktryny i judykatury wskazują, że zarzuty naruszenia przepisów konstytucyjnych, postawione w danej sprawie, mogą zostać przez sąd administracyjny uwzględnione, co czyni je istotnymi do rozważenia przez pełnomocnika procesowego, tym bardziej że pełnia możliwości interpretacyjnych w zakresie bezpośredniego stosowania konstytucji objawia się w sprawach wyjątkowych, trudnych, wymagających dla rozstrzygnięcia sprawy rozważenia odmowy zastosowania przepisu rangi ustawowej lub rozporządzeniowej i orzeczenia bezpośrednio z powołaniem na normę konstytucyjną.

<sup>45</sup> W uzasadnieniu wyroku WSA w Rzeszowie w sprawie II SA/Rz 554/05.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Tj. przepisy rozporządzenia ministra transportu z 8 sierpnia 2006 roku w sprawie opłat za przejazd po drogach krajowych, Dz.U. Nr 151, poz. 1089, wydanego na podstawie delegacji ustawowej przewidzianej w art. 42 ust. 7 u.t.d., zgodnie z którą minister właściwy do spraw transportu, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw finansów publicznych, został upoważniony m.in. do określenia w drodze rozporządzenia, rodzaju i stawek opłaty za przejazd po drogach krajowych oraz trybu jej wnoszenia i sposobu rozliczania w przypadku niewykorzystania, a także wzorów dokumentów potwierdzających wniesienie przedmiotowej opłaty.

<sup>49</sup> Wyrok WSA w Warszawie z 25 sierpnia 2010 roku, sygn. akt sprawy VI SA/Wa 754/10, niepubl., CBOSA.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> Wyrok WSA w Białymstoku z 8 czerwca 2010 roku, sygn. akt sprawy II SA/Bk 271/10, niepubl., CBOSA.

<sup>52</sup> *Ibidem*.



# Żądanie zmniejszenia sumy hipoteki

Dąbrówka Przewłocka<sup>1</sup>

Ustawą o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw z 26 czerwca 2009 r. (Dz.U. Nr 131, poz. 1075), która weszła w życie 20 lutego 2011 r., ustawodawca wprowadził do polskiego porządku prawnego instytucję nadmiernego zabezpieczenia. Ustawa o księgach wieczystych i hipotece (dalej u.k.w.ih.) w obecnym brzmieniu w art. 68 ust. 2 przewiduje roszczenie o zmniejszenie sumy hipoteki dla właściciela obciążonej nieruchomości w przypadku istnienia nadmiernego zabezpieczenia hipotecznego.

Przed wprowadzeniem wskazanej wyżej zmiany do u.k.w.ih. instytucja nadmiernego zabezpieczenia była wyprowadzana na gruncie obowiązujących przepisów prawa z normy art. 58 § 2 k.c. oraz art. 353<sup>1</sup> k.c. Samo pojęcie nadmiernego zabezpieczenia jest znane na gruncie prawa niemieckiego, jednak jego istnienie i kształt w polskiej przestrzeni prawnej budzi wiele kontrowersji<sup>2</sup>. Wprowadzenie przez ustawodawcę możliwości dochodzenia przez właściciela nieruchomości zmniejszenia sumy hipoteki zrodziło wiele wątpliwości związanych z wzajemnym stosunkiem zakresu stosowania norm wyprowadzanych – z jednej strony – z art. 58 § 2 k.c. i art. 353<sup>1</sup> k.c., a z drugiej z art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. Celem niniejszego artykułu jest próba wyjaśnienia tych wątpliwości.

## 1. Pojęcie nadzabezpieczenia, wywodzone z art. 58 § 2 k.c. oraz art. 353<sup>1</sup> k.c.

Przed 20 lutego 2011 r. pojęcie nadzabezpieczenia pojawiało się jedynie w związku z brzmieniem przepisów art. 58 § 2 k.c. oraz art. 353<sup>1</sup> k.c. Nadzabezpieczenie zastrzeżone na rzecz jednej ze stron stosunku prawnego może doprowadzić w okolicznościach konkretnej sprawy do skutku w postaci nieważności całości lub części czynności prawnej wykreowanej przez strony. Skutek bezwzględnej nieważności czynności prawnej powstaje w tej sytuacji *ex tunc*. Wynika z tego, że o stanie nadzabezpieczenia, skutkującym bezwzględną nieważnością czynności prawnej, można mówić w przypadku, gdy stan ten istnieje w chwili powstania węzła prawnego między stronami. A zatem, stan nadzabezpieczenia, powstały później, w trakcie wykonywania zobowiązań wynikających z czynności prawnej, nie może uzasadniać uwzględnienia żądania sformułowanego na podstawie art. 58 § 2 k.c. czy art. 353<sup>1</sup> k.c.

W kontekście pojęcia instytucji nadzabezpieczenia, wywodzonej na gruncie prawa polskiego przed 20 lutego 2011 r. z art. 58 § 2 k.c. oraz art. 353<sup>1</sup> k.c., warto wspomnieć o kilku orzeczeniach Sądu Najwyższego, w których w uzasadnieniach sąd poruszył tę kwestię.

Pierwszym z nich jest uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 16 października 2008 r.<sup>3</sup> Sąd Najwyższy w tej sprawie rozstrzygał zagadnienie prawne dotyczące czasowego zasię-

gu stosowania art. 76 ust. 4 u.k.w.ih. W sprawie przedstawionej Sądowi Najwyższemu do rozpoznania powodowie nabyli odrębną własność lokalu wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku oraz udziałem w użytkowaniu wieczystym nieruchomości, na której budynek mieszkalny był posadowiony. Sąd Rejonowy, na podstawie wniosku zawartego w umowie ustanawiającej odrębną własność lokalu dla powodów, odłączył ich lokal z księgi wieczystej prowadzonej dla budynku mieszkalnego i, zakładając odrębną księgę wieczystą, wpisał powodów jako właścicieli. Jednocześnie w dziale IV wskazanej odrębnej księgi wieczystej Sąd Rejonowy z urzędu wpisał hipotekę umowną łączną na kwotę tej samej wysokości co obciążająca nieruchomość, z której wydzielono lokal. W ten sposób z uwagi na fakt, iż hipoteka zabezpieczała kredyt udzielony na budowę całego budynku mieszkalnego, wartość zabezpieczenia hipoteką na nieruchomości powodów wielokrotnie przekraczała wartość lokalu, którego byli właścicielami. W tym stanie faktycznym Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż: „zabezpieczenie wierzytelności na kilku nieruchomościach hipoteką łączną i utrzymywanie się jej aż do całkowitego wygaśnięcia zabezpieczonej wierzytelności, gdy wierzyciel hipoteczny ma swobodę wyboru nieruchomości, z których będzie dochodził zaspokojenia, oraz gdy wysokość zabezpieczonej wierzytelności jest często niewspółmierna do wartości obciążonych nieruchomości, może prowadzić do nadzabezpieczenia”.

Pojęcie nadzabezpieczenia pojawia się w uzasadnieniu wskazanej uchwały Sądu Najwyższego jedynie przy okazji, ponieważ sąd w tej sprawie rozstrzygał kwestie intertemporalne związane z dokonywaniem przez sąd wpisu hipoteki łącznej z urzędu. Niemniej jednak z treści uzasadnienia wnioskować można o tym, iż – według sądu – stan nadzabezpieczenia wyraża się w dysproporcji, jaka istnieje pomiędzy wartością nieruchomości a wysokością kwoty zabezpieczenia hipoteką wpisanej w dziale IV księgi wieczystej prowadzonej dla tej nieruchomości.

Uwagę zwrócić należy również na fakt, iż sąd w niniejszej sprawie rozważał kwestie związane z hipoteką łączną. Jak wiadomo, hipoteka łączna obciąża zawsze przynajmniej dwie nieruchomości oraz na każdej z nich opiewa na tę samą kwotę. Z charakteru hipoteki łącznej wynika, iż jej wysokość prawdopodobnie zawsze będzie pozostawała w dość dużej dysproporcji do wartości każdej pojedynczej nieruchomości, którą obciąża. Mimo tych powszechnie znanych prawidłowości, Sąd Najwyższy w niniejszej sprawie nie wykluczył możliwości powstania stanu nadzabezpieczenia na nieruchomości powodów. Zauważyć również należy, iż w rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy sprawie dysproporcja musiała być ogromna między wysokością hipoteki łącznej, ustanowioną na całym budynku mieszkalnym, i na nieruchomości lokalowej powodów, a to z uwagi na fakt, iż hipoteka ta zabezpieczała spłatę kredytu na budowę całego budynku mieszkalnego, o czym była

<sup>1</sup> Autorka jest aplikantką radcowską w OIRP w Warszawie.

<sup>2</sup> O tym m.in. w uzasadnieniu Wyroku Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 9 lutego 2012 r., III CSK 181/11; opublikowane: „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna” rok 2012, nr 7–8, poz. 101, s. 133.

<sup>3</sup> Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 16 października 2008 r., która zapadła w sprawie o sygnaturze III CZP 71/08, opublikowana: „Monitor Prawniczy” rok 2008, nr 22, s. 1178.

mowa powyżej. Stan nadzabezpieczenia, który mógł powstać na nieruchomości powodów w niniejszej sprawie, powstał jednak z mocy samej ustawy. W takim stanie faktycznym niedopuszczalne byłoby uwzględnienie powództwa skonstruowanego na podstawie przepisu art. 58 § 2 k.c. i art. 353<sup>1</sup> k.c. w związku z art. 10 ust. 1 u.k.w.i.h. Nie mamy tu bowiem do czynienia z powstaniem nadzabezpieczenia wynikającego z czynności prawnej. Wskazany stan nadzabezpieczenia mógłby zostać zniwelowany jedynie w drodze powództwa z art. 68 ust. 2 u.k.w.i.h., który jednak wszedł w życie dopiero 20 lutego 2011 r.

Kolejnym orzeczeniem Sądu Najwyższego, o którym chciałam wspomnieć w kontekście instytucji nadzabezpieczenia, jest wyrok Sądu Najwyższego z 28 października 2010 r.<sup>4</sup>. W stanie faktycznym sprawy poddanej pod osąd Sądu Najwyższego powodowie domagali się ustalenia nieważności przewłaszczenia nieruchomości na zabezpieczenie pożyczki z uwagi na naruszenie zasad współżycia społecznego. Na tle tej sprawy Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż powstanie nadmiernego i zbędnego zabezpieczenia należy zawsze oceniać *in concreto*. Wskazał również, iż „*de lege lata* nie można, oczywiście, formułować jakiejś ogólnej oceny, że w praktyce obrotu kredytowego, zwłaszcza pozabankowego, np. tzw. lombardowego, obowiązuje – nawet elastycznie pojmowana – powszechna reguła adekwatności prawnej i ekonomicznej w zakresie ustanawiania zabezpieczeń, wyrażająca się w stwierdzeniu, że wysokość zabezpieczonej wierzytelności kredytowej powinna mniej więcej korespondować z uzyskanym przez wierzyciela poziomem jej zabezpieczenia prawnego. Otwartym zagadnieniem pozostaje określenie skutków prawnych stwierdzonego „zabezpieczenia ekstensywnego”, w tym kwestia ustalenia nieważności umowy kreującej omawiane zabezpieczenie”. Warto zauważyć, iż Sąd Najwyższy wskazał pośrednio, iż naruszenie reguł adekwatności pomiędzy wysokością zabezpieczenia a wysokością wierzytelności nie musi prowadzić do powstania stanu nadzabezpieczenia. Stąd można wyciągnąć wniosek, iż również inne czynniki mogą wpływać na fakt, iż nadmierne zabezpieczenie naruszające zasady współżycia społecznego nie powstanie pomimo naruszenia zasady adekwatności między wysokością zabezpieczenia a wysokością zabezpieczonego świadczenia dłużnika.

W tym samym uzasadnieniu dalej Sąd Najwyższy podkreślał konieczność badania sytuacji *in concreto* w kontekście istnienia stanu nadzabezpieczenia: „należy podkreślić nietrafność ogólnego stwierdzenia Sądu Apelacyjnego, że stan nadzabezpieczenia nie może prowadzić do uznania umowy kreującej zabezpieczenia za nieważną, a może tylko uzasadniać żądanie różnicy «według przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu». (...) W pewnych sytuacjach, w których stwierdzony został stan nadzabezpieczenia, możliwe jest uznanie umowy o ustanowienie zabezpieczenia za nieważną (art. 353<sup>1</sup> i 58 § 2 k.c.). Zapobiegliwość wierzyciela w zakresie tworzenia odpowiednio skutecznych, intensywnych i ekonomicznie pewnych zabezpieczeń może *in concreto* podlegać także kontroli sądowej, jednak nadmiernie obciążony dłużnik powinien wykazać stan nadzabezpieczenia (art. 6 k.c.). Tymczasem nawet w skardze kasacyjnej powód powołał się jedynie na występowanie takiego stanu bez wskazania odpowiednich podstaw faktycznych takiego twierdzenia; brakuje zwłaszcza

wskazania kryteriów ilościowych, np. wykazania dysproporcji zadłużenia, obejmującego także odsetki, w stosunku do wartości przewłaszczonego przedmiotu”.

Do rozumienia pojęcia stanu nadzabezpieczenia odniósł się również Sąd Najwyższy w wyroku z 12 października 2011 r.<sup>5</sup> w następujący sposób: „przy umowie przedwstępnej zawartej w celu zabezpieczenia, zaspokojenie wierzyciela następuje przez zawarcie umowy rozporządzającej, bez możliwości rozliczenia. Zawarcie przeto takiej umowy, przy nieproporcjonalnie niskiej wartości zabezpieczanej wierzytelności do wartości nieruchomości, stwarza dla dłużnika realne zagrożenie, że na etapie zaspokojenia wierzyciela dojdzie do utarty nieruchomości. Wskazuje to na potrzebę rozważenia, czy zostały zachowane proporcje pomiędzy wielkością niezaspokojonej wierzytelności, czyli wysokością długu a możliwym do uzyskania przez wierzyciela świadczeniem, czyli wysokością zaspokojenia. Wynik takich rozważań może doprowadzić do ustalenia, że mamy do czynienia z tzw. nadzabezpieczeniem. (...) W okolicznościach sprawy rozważyć należało więc, czy wartość zabezpieczenia, i następnie zaspokojenia, rażąco i trwale przekraczała wysokość chronionej w ten sposób wierzytelności wraz z roszczeniami ubocznymi i spodziewanymi kosztami zaspokojenia. Oprócz tak rozumianej ekwiwalentności świadczeń rozważenia wymagały też okoliczności i przyczyny, które spowodowały, iż lokal stał się przedmiotem zabezpieczenia”.

W tym miejscu warto także powołać Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 11 stycznia 2013<sup>6</sup>, w którym sąd wskazał również na kondycję finansową dłużnika jako jedną z przesłanek do ustalenia, czy wysokość hipoteki jako zabezpieczenia spłaty wierzytelności jest nadmierna: „dla określenia, czy suma hipoteki, która obciąża daną nieruchomość, nie jest nadmierna w rozumieniu art. 68 ust. 2 zdanie 2 ustawy z 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (t.j. Dz.U. z 2001 r. Nr 124, poz. 1361 ze zm.), konieczna jest ocena sytuacji finansowej dłużnika nie tylko w zakresie relacji hipoteki zabezpieczającej spłatę danego kredytu do możliwości spłaty tylko tego kredytu przez kredytobiorcę, ale także odniesienia do jego sytuacji finansowej w ogólności. Zdolność kredytobiorcy do spłaty pozostałych kredytów wpływa bowiem na ocenę możliwości spłaty przez niego tego z kredytów, który jest zabezpieczony hipoteką.”

Podsumowując dotychczas przedstawione rozważania, należy wskazać, iż ramy pojęcia stanu nadzabezpieczenia zostały zarysowane na gruncie prawa polskiego już w orzecznictwie Sądu Najwyższego przed 20 lutego 2011 r. Na tym tle można pokusić się o sformułowanie definicji stanu nadzabezpieczenia jako dysproporcji istniejącej pomiędzy wysokością sumy zabezpieczenia a wysokością zabezpieczonej w ten sposób wierzytelności wraz z roszczeniami ubocznymi, która w okolicznościach konkretnej sprawy rażąco i trwale narusza zasadę adekwatności świadczeń.

## 2. Roszczenie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, skonstruowane na podstawie art. 10 ust. 1 u.k.w.i.h. w związku z art. 58 § 2 k.c. i art. 353<sup>1</sup> k.c.

Ustawodawca przepisem Kodeksu cywilnego w art. 353<sup>1</sup> k.c. wprowadził zasadę swobody umów, które mogą być konstruowa-

<sup>4</sup> Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 28 października 2010 r., wydany w sprawie o sygnaturze II CSK 218/10, opublikowany: „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna” rok 2011, nr 6, poz. 72, s. 75.

<sup>5</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 12 października 2011 r., wydany w sprawie o sygnaturze II CSK 690/10, opublikowany: „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna” rok 2012, nr D, poz. 83, s. 105.

<sup>6</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 11 stycznia 2013, wydany w sprawie o sygnaturze V ACa 614/12, opublikowany: [www.orzeczenia.ms.gov.pl](http://www.orzeczenia.ms.gov.pl).

ne w polskiej przestrzeni prawnej. Generalną swobodę kreowania przez strony stosunków prawnych ogranicza ich treść lub cel, które nie mogą sprzeciwiać się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współzycia społecznego. Skutek ułożenia przez strony stosunku prawnego z naruszeniem ograniczeń wskazanych w art. 353<sup>1</sup> k.c. określa art. 58 § 1 i § 2 k.c., który wprowadza sankcję nieważności czynności prawnych sprzecznych z ustawą, mających na celu obejście ustawy lub sprzecznych z zasadami współzycia społecznego.

W kontekście instytucji nadzabezpieczenia nieważność czynności prawnej należy wywodzić z art. 58 § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c., tj. z naruszenia zasad współzycia społecznego przez wykreowany przez strony stosunek prawny. Zabezpieczenie spełnienia świadczenia przez jedną ze stron czynności prawnej, które przekracza granice adekwatności, narusza również zasadę równości stron umowy. W konkretnym stanie faktycznym może doprowadzić to do nieważności całej lub części czynności prawnej z mocy samej ustawy, zgodnie z brzmieniem przepisu art. 58 § 3 k.c. Z uwagi na fakt, iż czynność prawna (lub jej część) naruszająca zasady współzycia społecznego jest nieważna *ex lege*, wyrok sądu orzekający nieważność czynności prawnej lub wyrok uwzględniający nieważność tej czynności, wydany na przykład w sprawie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, ma charakter deklaratoryjny. Potwierdza on bowiem w przypadku sporu, iż czynność prawna została wykreowana z naruszeniem bezwzględnie obowiązujących przepisów prawa, które dla danego naruszenia przewidują sankcję bezwzględnej nieważności czynności prawnej (lub jej części) *ex tunc* z mocy samej ustawy.

Zauważyć trzeba również, iż konstruowanie powództwa na podstawie przepisu art. 58 § 2 k.c. i art. 353<sup>1</sup> k.c. może zostać wywiedzione także na podstawie przepisu art. 189 k.p.c. W przypadku jednak nieważności czynności prawnych, na podstawie których sąd dokonuje wpisu do księgi wieczystej, skuteczne może być jedynie powództwo o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, na podstawie przepisu art. 10 ust. 1 u.k.w.ih. Przepis art. 10 ust. 1 u.k.w.ih. stanowi bowiem *lege specialis* w stosunku do przepisu art. 189 k.p.c. Wytoczenie powództwa na podstawie przepisu art. 189 k.p.c. w przypadku kwestionowania przez powoda treści księgi wieczystej w związku z bezwzględnie nieważnością czynności prawnej, wywodzoną z art. 58 § 1 lub § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c., naraża się na zarzut braku interesu prawnego w wytoczeniu powództwa na podstawie art. 189 k.p.c.<sup>7</sup>, a co za tym idzie – na jego oddalenie.

Zawężając rozważania tylko do analizy zabezpieczenia poprzez ustanowienie hipoteki na nieruchomości, wskazać należy, że jeżeli strony, dokonały czynności prawnej, w której właściciel nieruchomości zabezpieczył spełnienie świadczenia na rzecz drugiej strony ustanawiając hipotekę na swojej nieruchomości, co doprowadziło do powstania stanu nadzabezpieczenia naruszającego art. 58 § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c., to czynność ta będzie bezwzględnie nieważna. Jeżeli jednocześnie właściciel nieruchomości wniósł o dokonanie wpisu hipoteki w dziale IV księgi wieczystej prowadzonej dla tej nieruchomości, a Sąd Wieczystoksięgowy dokonał wpisu hipoteki, to właściciel będzie mógł skutecznie dochodzić na podstawie przepisu art. 10 ust. 1 u.k.w.ih. żądania uzgodnienia treści księgi wieczystej z rzeczywi-

stym stanem prawnym poprzez wykreślenie nieistniejącej hipoteki z działu IV księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości.

Rozważając dalej wskazaną wyżej sytuację, zauważyć należy, iż ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości jednej ze stron czynności prawnej, pomimo wpisu hipoteki do działu IV księgi wieczystej, w ogóle nie powstanie. Zgodnie z art. 65 u.k.w.ih. oraz art. 67 u.k.w.ih. do powstania hipoteki umownej konieczne jest istnienie oznaczonej wierzytelności wynikającej z określonego stosunku prawnego, którą strony zabezpieczają hipoteką, oraz konstytutywny wpis tego prawa do działu IV księgi wieczystej. W sytuacji opisanej powyżej ustanowienie czynnością prawną zabezpieczenia wbrew bezwzględnie obowiązującym normom, wynikającym z art. 58 § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c., unicestwia *ex tunc* wykreowany przez strony stosunek prawny lub jego część. W związku z tym, pomimo dokonania przez sąd wpisu w księdze wieczystej, hipoteka nie może powstać, zachodzi bowiem w tej sytuacji brak elementu konstrukcyjnego tego ograniczonego prawa rzeczowego.

Roszczenie o zmniejszenie sumy hipoteki, wywiedzione na podstawie przepisu art. 68 ust. 2 u.k.w.ih., może zostać skonstruowane jedynie w sytuacjach, kiedy hipoteka istnieje. Z tego względu zakres stosowania do instytucji nadzabezpieczenia norm wynikających z art. 58 § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c. – z jednej strony – oraz z art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. – z drugiej – nie może się pokrywać. Powództwa wywiedzione na podstawie wskazanych wyżej przepisów nie stanowią wobec siebie alternatywy i nie mogą być stosowane zamiennie, o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

### 3. Roszczenie o zmniejszenie sumy hipoteki z art. 68 ust. 2 u.k.w.ih.

Żądanie zmniejszenia sumy hipoteki, wywiedzione na podstawie przepisu art. 68 ust. 2 u.k.w.ih., może zostać uwzględnione tylko w przypadku, gdy istnieje hipoteka obciążająca nieruchomość, a jednocześnie wysokość zabezpieczenia tym ograniczonym prawem rzeczowym jest nadmierna. Ciężar do wodu odnośnie do wymienionych wyżej faktów obciąża – zgodnie z art. 6 k.c. – powoda.

Jak wynika z art. 65 oraz art. 67 u.k.w.ih., hipoteka jest ograniczonym prawem rzeczowym, do którego powstania konieczne jest istnienie oznaczonej wierzytelności, wynikającej z określonego stosunku prawnego oraz konstytutywny wpis do działu IV księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości, zgodnie z przepisem art. 1 ust. 1 u.k.w.ih. (ewentualnie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, zgodnie z przepisem art. 1 ust. 3 u.k.w.ih.). Oznacza to, iż hipoteka powstaje i obciąża nieruchomość w kształcie i w granicach dokonanego wpisu tylko w przypadku, gdy oznaczona wierzytelność z określonego stosunku prawnego istnieje – innymi słowy, wynika ona z ważnej czynności prawnej, która nie narusza bezwzględnie obowiązujących norm art. 58 § 1 lub 2 k.c. oraz art. 353<sup>1</sup> k.c. Moim zdaniem, z uwagi na fakt, iż wpis hipoteki do księgi wieczystej ma charakter konstytutywny dla powstania tego ograniczonego prawa rzeczowego, to zmiany kształtu i granic tego prawa można dokonać wyłącznie poprzez dokonanie kolejnego konstytutywnego wpisu do księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości. Sam prawomocny wyrok, uwzględniający powództwo wywie-

<sup>7</sup> Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 7 marca 2013 r., wydanego w sprawie o sygnaturze IV CSK 469/12, opublikowane Legalis.

dzione na podstawie przepisu art. 68 ust. 2 u.k.w.ih., nie wywołuje skutku w postaci powstania hipoteki w nowym kształcie, ale dopiero wpis w księdze wieczystej dokonany na podstawie wskazanego prawomocnego wyroku.

Konstrukcyjnie zmianę wysokości hipoteki na podstawie uwzględnionego prawomocnego przez sąd żądania z art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. można rozpatrywać w dwojaki sposób. Po pierwsze, można uznać, iż wpis do księgi wieczystej zmniejszonej hipoteki polega na ograniczeniu rozmiaru już istniejącej hipoteki, która nie przestaje istnieć, a tylko od chwili drugiego wpisu opiewa na mniejszą sumę niż wcześniej. Drugim sposobem jest założenie, że jednym wpisem zmniejszonej hipoteki wykreślamy z księgi wieczystej hipotekę w pierwotnym kształcie, jednocześnie wpisując nową, zmniejszoną hipotekę. Z praktycznego punktu widzenia nie ma znaczenia, jak konstrukcyjnie to ograniczone prawo rzeczowe zostaje zmniejszone. Z teoretycznego punktu widzenia bardziej poprawna jest – według mnie – konstrukcja zaproponowana jako pierwsza. Z samego bowiem brzmienia przepisu wynika, iż wolą ustawodawcy było, to by roszczenie z art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. zmierzało do zmiany istniejącego prawa, a nie do unicestwienia istniejącego prawa i wykreowania innego.

O zmianie treści ograniczonego prawa rzeczowego traktuje również art. 248 k.c. Zgodnie z tym przepisem, do zmiany treści hipoteki potrzebna jest zmiana umowy między uprawnionym z prawa a właścicielem nieruchomości oraz wpis do księgi wieczystej. W świetle tego ogólnego przepisu Kodeksu cywilnego uznać należy, iż wprowadzony przez ustawodawcę przepis art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. stanowi *lege specialis*. Roszczenie o zmniejszenie sumy hipoteki w przypadku powstania stanu nadmiernego zabezpieczenia stanowi dodatkowe uprawnienie związane z wykonywaniem prawa własności nieruchomości, która została obciążona hipoteką. Innymi słowy, jest to roszczenie uzupełniające wiązkę uprawnień wynikających z prawa własności nieruchomości i ma na celu wprowadzenie możliwości zapobiegania przez właściciela nieruchomości utrzymywaniu na jego prawie własności obciążeń, które są nieadekwatne do istniejącej i antycypowanej wysokości długu. Z drugiej strony, uzasadnione interesy wierzyciela, wynikające z umowy oraz z wpisu hipoteki do księgi wieczystej, pozostają chronione.

Wprowadzenie do porządku prawnego żądania zmniejszenia sumy hipoteki dla właściciela nieruchomości nie pozostaje indyferentne dla pozycji prawnej uprawnionego z hipoteki. Bez wprowadzenia przepisu art. 68 ust. 2 do ustawy wierzyciel miałby lepsze możliwości do ewentualnych negocjacji z właścicielem obciążonej nieruchomości. Zgodnie z uniwersalną zasadą *pacta servanda sunt*, dłużnik nie miałby możliwości doprowadzenia do obniżenia sumy hipoteki bez zmiany umowy z wierzycielem. Gdyby więc bardzo na tym zależało dłużnikowi, w związku na przykład z potrzebą dokonania zabezpieczenia innej wierzycielności na tej samej nieruchomości, możliwość obniżenia sumy hipoteki byłaby uzależniona od zgody wierzyciela. Ten interes wierzyciela w związku z wprowadzeniem przepisu art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. nie jest już chroniony.

Zauważyć również należy, iż uzyskanie prawomocnego wyroku, uwzględniającego roszczenie o zmniejszenie sumy hipoteki oraz dokonanie wpisu do księgi wieczystej nieruchomości, powoduje wygaśnięcie hipoteki we wskazanym w wyroku zakresie. Na skutek tego właściciel nieruchomości uzyskuje prawo do dysponowania tak opróżnionym miejscem hipotecznym na podstawie

przepisu art. 101<sup>1</sup> ust. 2 u.k.w.ih., co dodatkowo wzmacnia wiązkę uprawnień właściciela obciążonej nieruchomości.

#### 4. Wnioski końcowe

Podsumowując dotychczasowe wywody, należy zauważyć, iż orzecznictwo Sądu Najwyższego, wydane w sprawach z powództw opartych na art. 58 § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c. w kontekście nadmiernego zabezpieczenia, może zostać wykorzystane na potrzeby stosowania w praktyce orzeczniczej przepisu art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. Z uzasadnień do orzeczeń Sądu Najwyższego wyłania się pojęcie stanu nadzabezpieczenia jako dysproporcji istniejącej pomiędzy wysokością sumy zabezpieczenia a wysokością zabezpieczonej w ten sposób wierzycielności wraz roszczeniami ubocznymi, która w okolicznościach konkretnej sprawy rażąco i trwale narusza zasadę adekwatności świadczeń. Sąd Najwyższy podkreśla, iż każdy stan faktyczny należy rozpatrywać *in concreto*, a ustalając stan nadzabezpieczenia, należy uwzględnić indywidualnie sytuację finansową dłużnika.

Powództwo skonstruowane na podstawie przepisu art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. może zostać uwzględnione jedynie w sytuacji, gdy hipoteka obciążająca daną nieruchomość istnieje. Stany faktyczne, w których skuteczne będzie uwzględnienie żądania obniżenia sumy hipoteki, nie pokrywają się w żadnym przypadku ze stanami faktycznymi, w których sąd może stwierdzić stan nadzabezpieczenia, powodujący bezwzględnie nieważność czynności prawnej na podstawie art. 58 § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c. Moim zdaniem, nie jest możliwe w danym stanie faktycznym, w którym sąd ustalił stan nadzabezpieczenia, uwzględnienie powództwa wywiedzionego na dowolnie wybranej z dwóch wskazanych wyżej podstaw. W związku z tym w sprawie, w której stan nadzabezpieczenia wynika z ustanowienia hipoteki na nieruchomości, tylko jedno ze wskazanych roszczeń może zostać uwzględnione. Jak już wskazano wyżej, powództwo w takiej sprawie oparte na art. 58 § 2 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c. powinno zostać wytoczone na podstawie art. 10 ust. 1 u.k.w.ih. i obejmować żądanie uzgodnienia treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym.

Wyrok wydany na podstawie przepisu art. 68 ust. 2 u.k.w.ih. ma charakter konstytutywny i zmienia z chwilą uprawnomocnienia się orzeczenia *ex nunc* umowę stron kreującą zabezpieczenie oznaczonej wierzycielności hipoteką, przy czym sama hipoteka w zmienionym kształcie powstaje z chwilą dokonania wpisu do księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości (ewentualnie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu), charakter tego wpisu jest bowiem konstytutywny dla powstania tego ograniczonego prawa rzeczowego.

Z kolei wyrok wydany na podstawie art. 58 § 2 k.c. w związku z 353<sup>1</sup> k.c. w sprawie, w której sąd ustala istnienie stanu nadzabezpieczenia w postaci nadmiernej sumy hipoteki obciążającej nieruchomość (ewentualnie spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu), ma charakter deklaratoryjny, ponieważ potwierdza jedynie, iż czynność prawna, którą strony wykreowały hipotekę, jest bezwzględnie nieważna *ex tunc* z mocy samego prawa. Na podstawie takiego prawomocnego wyroku Sąd Wieczystoksięgowy wykreśli hipotekę z działu czwartego księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości, jednak w tej sytuacji hipoteka, pomimo wpisu do księgi wieczystej, w ogóle nigdy nie powstała.

# Cele wspólnej polityki rolnej przy interpretacji przepisów wprowadzających w Polsce instytucję renty strukturalnej w świetle orzecznictwa sądów administracyjnych

Beata Kołosowska<sup>1</sup>

I

Art. 4 ust. 2 lit. d Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TfUE)<sup>2</sup>, podobnie jak wcześniej obowiązujący art. 32 Traktatu Ustanawiającego Wspólnotę Europejską (TWE)<sup>3</sup>, przewiduje, że wspólny rynek obejmuje również rolnictwo. Cele wspólnej polityki rolnej określono w art. 39 TfUE (dawniej w art. 33 TWE). Należy do nich m.in. zwiększenie wydajności rolnictwa przez wspieranie postępu technicznego, racjonalny rozwój produkcji rolnej, jak również optymalne wykorzystanie czynników produkcji. W ten sposób miał zostać zapewniony odpowiedni poziom życia ludności wiejskiej, zwłaszcza przez podniesienie indywidualnego dochodu osób pracujących w rolnictwie. Realizacji powyższych celów służyć miały m.in. priorytety wspólnej polityki rozwoju obszarów wiejskich wskazane w rozporządzeniu nr 1257/1999 z 17 maja 1999 r. w sprawie rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej (EFOGR) oraz zmieniające i uchylające niektóre rozporządzenia<sup>4</sup>, które od 1 maja 2004 r. stanowiło część polskiego porządku prawnego, a następnie w rozporządzeniu nr 1698/2005 z 20 września 2005 r. w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW)<sup>5</sup>. Wspomniane akty wprowadzały polskie rolnictwo w nowy etap – stało się ono częścią wspólnej polityki rolnej. Zaczęły obowiązywać nieznane dotychczas ustawodawstwu krajowemu instytucje, a z nimi nierzadko terminologia i zasady. Ułatwieniu korzystania z dobrodziejstw wspólnego rynku służyło m.in. ustalenie, również w drodze kształtującego się orzecznictwa, przejrzystego systemu definicji i rozwiązań realizujących założenia przewidziane prawem wspólnotowym.

Jedną z form wsparcia, przewidzianą w prawie wspólnotowym dla rozwoju obszarów wiejskich, była wcześniejsza emerytura w rolnictwie (w polskim prawie określona jako renta strukturalna), czyli świadczenie pieniężne ustalone decyzją właściwego organu dla producenta rolnego w wieku przedemerytalnym, wypłacane co miesiąc w zamian za rezygnację z prowadzenia działalności rolniczej i przekazanie gospodarstwa rolnego. W preambule rozporządzenia nr 1257/1999 wskazano,

że strukturę rolnictwa we Wspólnocie cechuje istnienie dużej liczby gospodarstw, którym brakuje warunków strukturalnych, aby zapewnić odpowiednie dochody i warunki życia rolnikom i ich rodzinom, zaś celem wspólnotowej pomocy inwestycyjnej jest zmodernizowanie gospodarstw rolnych i poprawa ich rentowności. Jako środek mający sprzyjać realizacji tych celów wskazano przechodzenie na wcześniejszą emeryturę w rolnictwie. Konkretnie regulacje dotyczące rent strukturalnych miały więc zachęcać określoną grupę rolników do zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej i przekazania gospodarstwa rolnego. Aktem prawnym określającym zadania oraz właściwość jednostek organizacyjnych i organów w zakresie wspierania rozwoju obszarów wiejskich (za pomocą m.in. uzyskiwania rent strukturalnych) ze środków pochodzących z funduszu strukturalnego, była ustawa z 28 listopada 2003 r. o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich ze środków pochodzących z Sekcji Gwarancji Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej<sup>6</sup>. Na jej podstawie wydano rozporządzenie Rady Ministrów z 30 kwietnia 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybów udzielania pomocy finansowej na uzyskanie rent strukturalnych, objętej planem rozwoju obszarów wiejskich<sup>7</sup>.

Zgodnie z motywem 17 preambuły, mającego zastosowanie do wsparcia wspólnotowego dotyczącego okresu programowania rozpoczynającego się 1 stycznia 2007 r., rozporządzenia nr 1698/2005, celem wcześniejszych emerytur w rolnictwie powinna być znacząca zmiana strukturalna przekazywanych gospodarstw poprzez środek na rzecz wsparcia młodych rolników w podjęciu działalności zgodnie z wymogami tego środka lub poprzez przekazanie gospodarstwa w celu zwiększenia jego wielkości, również przy uwzględnieniu doświadczenia zdobytego podczas wdrażania wcześniejszych systemów wspólnotowych w tej dziedzinie. Uruchomienie rent strukturalnych przewidzianych powyższym rozporządzeniem nastąpiło poprzez objęcie omawianego środka pomocy ustawą z 7 marca 2007 r. o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich<sup>8</sup>. 21 czerwca 2007 r. weszło zaś w życie rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 19 czerwca 2007 r. w sprawie

<sup>1</sup> Autorka jest starszą asystentką sędziego NSA, doktorantką w Katedrze Prawa Publicznego Gospodarczego na WPIA Uniwersytetu Śląskiego.

<sup>2</sup> Dz. Urz. UE Nr C 115 z 9 maja 2008 r., s. 47.

<sup>3</sup> Dz.U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/2 ze zm.

<sup>4</sup> Dz. Urz. WE Nr L 160 z 26 czerwca 1999 r., s. 80.

<sup>5</sup> Dz. Urz. UE Nr L 277, z 21 października 2005 r., s. 1.

<sup>6</sup> Dz.U. Nr 229, poz. 2273 ze zm.

<sup>7</sup> Dz.U. Nr 114, poz. 1191 ze zm.

<sup>8</sup> Dz.U. Nr 64, poz. 427 ze zm.

szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach działania „Renty strukturalne”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013<sup>9</sup>.

Ze wskazań zawartych w rozporządzeniach należy wywnioskować, że uzyskanie prawa do renty strukturalnej miało stanowić bodziec zachęcający rolników, którzy ukończyli 55 lat, do zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej oraz przekazania gospodarstwa rolnego nowemu podmiotowi. Jednakże stymulowanie tego procesu ulegało zmianie ze względu na odmienne określenie priorytetów wskazanych w aktach wspólnotowych.

W rozporządzeniu nr 1257/1999 akcentowano funkcję socjalną omawianego świadczenia. Jej realizacji miało służyć osiągnięcie zmiany generacji producentów rolnych, zrekompensowanie przekazującym gospodarstwo utraty dochodów z prowadzonej do tej pory działalności rolniczej i poprawy jakości życia rolników. Rozporządzenie z 30 kwietnia 2004 r. wprowadziło mechanizmy gwarantujące osiągnięcie wskazanych celów. Należała do nich przede wszystkim korzystna, wyższa niż przewidziana rozporządzeniem z 19 czerwca 2007 r., wysokość świadczenia. Zasadnie R. Budzinowski wskazał, że w zależności od stopnia realizacji funkcji socjalnej renty strukturalnej zależał poziom urzeczywistnienia funkcji strukturalnej<sup>10</sup>. Rozporządzenie z 30 kwietnia 2004 r. obowiązywało jako pierwszy akt prawny dotyczący pomocy dla rolników w postaci rent strukturalnych po przystąpieniu Polski do UE. Jednym więc z jego założeń było przekonanie rolników do mechanizmu zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej w warunkach określonych rozporządzeniem i korzystnych skutków takiego działania dla samych producentów rolnych w nowych realiach polityczno-gospodarczych.

Wskazująca na dążenie do ograniczenia wydatkowania środków na renty strukturalne wydaje się zmiana polegająca na ograniczeniu czasu, w którym uprawnionemu mogło być wypłacane omawiane świadczenie. Zmianę tę wprowadzono w § 13 ust. 1 rozporządzenia z 19 czerwca 2007 r., zgodnie z którym rentę strukturalną wypłaca się nie dłużej niż do osiągnięcia przez pobierającego świadczenie 65 lat, czyli wieku z ukończeniem którego rolnik mógł ubiegać się o inne świadczenia – choćby z tytułu ubezpieczenia społecznego rolników. W poprzednio obowiązującym rozporządzeniu ograniczenie określono poprzez wskazanie 10 lat jako okresu maksymalnej wypłaty świadczenia. Ograniczenia wypłaty rent strukturalnych stały się bardziej radykalne. Można z tego faktu wnioskować, że w tym okresie spełnianie przez renty strukturalne funkcji socjalnej, choć ważne, przestało być decydujące.

Kolejne rozwiązania prawne w zakresie określającym warunki przyznawania renty strukturalnej były bardziej restrykcyjne i zmierzające do trwałego przekształcenia struktury gospodarstw rolnych<sup>11</sup>. O przyjęciu takiego stanowiska świadczy rezygnacja w rozporządzeniu z 19 czerwca 2007 r. z umieszczenia wśród wskazanych alternatywnie form przekazania gospodarstwa rolnego kwalifikującego do uzyskania renty strukturalnej – dzierżawy. Umowa dzierżawy, przewidziana w § 6 ust. 1 pkt 2 lit. c rozporządzenia z 30 kwietnia 2004 r., obwarowana została,

co prawda, określonymi warunkami<sup>12</sup>, jednakże uregulowanie to nie sprzyjało pełnemu rozwiązaniu problemu niewydajnej struktury gospodarstw rolnych, gdyż wprowadzało jedynie rozwiązanie czasowe. Zmiana w tym zakresie polegała na ustaleniu obowiązku trwałego przekazania gospodarstwa rolnego i wydaje się słusznym kierunkiem ewolucji w zakresie trwałego powiększania obszarów użytków rolnych. Pozytywny wpływ takiej konstrukcji przejawiać się miał również w dążeniu do wyjaśniania stanu prawnego gospodarstw rolnych, a także poprawienia sytuacji rolników przejmujących gospodarstwo rolne, szczególnie jeśli chodzi o możliwość późniejszego, skutecznego wystąpienia o przyznanie renty strukturalnej.

Ponadto, zdecydowano, że przyznanie renty strukturalnej nastąpi w przypadku przekazania poprzez przeniesienie własności gospodarstwa rolnego<sup>13</sup> w całości na rzecz następcy lub na powiększenie jednego gospodarstwa rolnego, przy czym powierzchnia użytków rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego – odpowiednio następcy lub wchodzących w skład gospodarstwa rolnego po powiększeniu – nie mogła być mniejsza niż średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju.

Uzasadnieniem wskazanych wyżej zmian był nacisk na poprawę struktury agrarnej. Niewątpliwie osiągnięciu tego celu miało służyć również przewidziane w § 12 ust. 5 rozporządzenia z 19 czerwca 2007 r. zwiększenie wysokości renty strukturalnej w przypadku przekazania gospodarstwa rolnego o łącznej powierzchni użytków rolnych większej niż 10 ha osobie w wieku poniżej 40 lat.

Powyższe wywody służyć mają stworzeniu szerszego kontekstu dla linii orzeczniczej sądów administracyjnych, ustalonej w konkretnych przypadkach, gdzie dla interpretacji poszczególnych przepisów rozporządzeń szczególnie istotne jest odwołanie się do ducha regulacji wspólnotowych, których cele te krajowe rozporządzenia mają wykonywać.

## II

Jednym z pierwszych spornych zagadnień, jakie pojawiało się w orzecznictwie, była relacja między możliwością skutecznego ubiegania się o uzyskanie omawianej pomocy unijnej a posiadaniem gospodarstwa rolnego, prowadzeniem działalności rolniczej oraz rolą tytułu prawnego do gospodarstwa rolnego w otrzymaniu prawa do uzyskania renty strukturalnej. Orzecznictwo w tym zakresie jest już jednolite.

Istotne znaczenie w tym zakresie miało dekodowanie pojęcia gospodarstwa rolnego oraz jego przekazania, które to pojęcia nie zostały zdefiniowane w samym akcie. W orzecznictwie przyjęto, że gospodarstwo rolne, na potrzeby omawianego programu pomocowego, należy rozumieć, uwzględniając jego definicję zawartą w art. 3 pkt 1 ustawy z 18 grudnia 2003 r. o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności<sup>14</sup>. Na gruncie tego aktu gospodarstwo rolne to wszystkie nieruchomości rolne będące w posiadaniu tego samego podmiotu lub gospo-

<sup>9</sup> Dz.U. Nr 109, poz. 750 ze zm.

<sup>10</sup> R. Budzinowski, *Przekazanie gospodarstwa rolnego za rentę strukturalną w praktyce notarialnej*, 2004, nr 10, s. 50.

<sup>11</sup> M. Paetz, *Nowe przepisy o przekazywaniu gospodarstw rolnych za rentę strukturalną w praktyce notarialnej*, „Rejent” 2008, nr 12, s. 102.

<sup>12</sup> Umowa ta miała służyć powiększeniu jednego lub kilku gospodarstw rolnych przez przekazanie wchodzących w skład gospodarstwa rolnego użytków rolnych, powinna zostać zawarta na co najmniej 10 lat oraz, jako pisemna, miała zostać zgłoszona do ewidencji gruntów i budynków albo miała zostać sporządzona w formie aktu notarialnego.

<sup>13</sup> O minimalnej powierzchni 6 ha, z wyjątkiem wskazanym w rozporządzeniu.

<sup>14</sup> Dz.U. z 2004 r. Nr 10, poz. 76 ze zm.

darstwo w rozumieniu art. 2 lit. b rozporządzenia Rady nr 1782/2003 z 29 września 2003 r., ustanawiającego wspólne zasady dla systemu wsparcia bezpośredniego w ramach wspólnej polityki rolnej i ustanawiającego określone systemy wsparcia dla rolników oraz zmieniającego rozporządzenia (...)»<sup>15</sup>. W art. 2 lit. b cyt. rozporządzenia zdefiniowano gospodarstwo rolne jako wszystkie jednostki produkcyjne zarządzane przez rolnika, znajdujące się na terytorium RP. Czynnikiem wyznaczającym zakres konkretnego gospodarstwa rolnego był zatem podmiot władający nieruchomościami rolnymi. Gospodarstwo rolne zostało zdefiniowane w sposób oderwany od stanu prawnego jego poszczególnych jednostek produkcyjnych. Warunek własności gospodarstwa rolnego został wprowadzony w rozporządzeniach wykonawczych dopiero przy określaniu warunków jego przekazania (§ 6). W skład gospodarstwa rolnego wchodziły więc nie tylko jednostki produkcyjne będące własnością rolnika, ale także nieruchomości będące przedmiotem innych praw, a także będące jedynie w posiadaniu rolnika i nieobjęte przez niego żadnym tytułem prawnym. Wydaje się, że dla osiągnięcia poprawy struktury rolniczej i zmiany generacji producentów rolnych przyjęcie szerokiej definicji gospodarstwa rolnego, zdeterminowanej przez podmiot, jest bardziej efektywne, bowiem eliminuje możliwość pozostawienia przez rolnika ponad dopuszczalne 0,5 ha (nieprzekazania) tych użytków rolnych, które mogłyby zostać uznane za niezwiązane funkcjonalnie z wykazanymi we wniosku jednostkami produkcyjnymi, jako niestanowiące części gospodarstwa rolnego<sup>16</sup>.

Przekazanie gospodarstwa rolnego stanowiło jeden z warunków uzyskania renty strukturalnej<sup>17</sup>, brak jednak jego legalnej definicji. W § 6 rozporządzenia wskazano jedynie, kiedy warunek przekazania gospodarstwa rolnego został spełniony: gdy zostały przekazane wszystkie użytki rolne wchodzące w skład tego gospodarstwa, będące zarówno przedmiotem odrębnej własności rolnika i jego małżonka, jak również przedmiotem ich współwłasności. I tu właśnie powstało jedno z zasadniczych zagadnień pojawiających się w orzecznictwie od 2009 r. na tle rozważania warunków przyznania renty strukturalnej. Chodziło mianowicie o przewidzianą w § 6 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia zarówno z 30 kwietnia 2004 r., jak i 19 czerwca 2007 r., dopuszczalność różnicowania kręgu podmiotów uprawnionych do skutecznego ubiegania się o rentę strukturalną w aktach rangi podustawowej.

Ukształtował się pogląd, zgodnie z którym określenie adresatów uprawnionych do nabycia prawa do renty strukturalnej czy zasadniczych warunków, po spełnieniu których możliwe jest uzyskanie wsparcia, powinny być zamieszczone wprost i wyłącznie w ustawie. Sądy przyjmujące to stanowisko wywoływały je m.in. z § 25 i 65 zał. do rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”<sup>18</sup>, a także z uzasadnienia postanowienia TK z 24 marca 2009 r., U 6/07<sup>19</sup>, które dotyczyło zgodności z ustawą i Konstytucją RP regulacji § 3 ust. 1 pkt 3 lit. a) rozporządzenia Rady Ministrów

z 7 grudnia 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu udzielania pomocy finansowej na wspieranie gospodarstw niskotowarowych, objętej planem rozwoju obszarów wiejskich<sup>20</sup>. Stanowisko TK zostało uznane za adekwatne do badanego zagadnienia, jako że regulacja będąca przedmiotem oceny opierała się na analogicznym ograniczeniu.

Prezentując powyższy pogląd, sądy oceniły, że przepisy m.in. § 6 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia z 19 czerwca 2007 r. wydane zostały z naruszeniem upoważnienia ustawowego z art. 29 ust. 1 pkt 1 ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich, a jako takie były sprzeczne zarówno z ustawą jak i Konstytucją RP. W art. 29 ust. 1 pkt 1 cyt. ustawy upoważnienie zostało ujęte w następujący sposób: „minister właściwy do spraw rozwoju wsi określa, w drodze rozporządzenia, szczegółowe warunki i tryb przyznawania, wypłaty lub zwracania pomocy w ramach poszczególnych działań objętych programem, a także przestrzenny zasięg wdrażania tych działań, w szczególności (...) mając na względzie zapewnienie prawidłowej realizacji programu oraz specyfikę poszczególnych działań (...)”. Na podstawie tego przepisu wydano wiele rozporządzeń dotyczących pomocy finansowej w ramach PROW na lata 2007–2013, w tym rozporządzenie z 19 czerwca 2007 r. Sformułowanie przekazania zawarte w § 6 tego aktu wyłączało z kręgu beneficjentów pomocy finansowej osoby będące współwłaścicielami gruntów rolnych z innymi osobami niż małżonki. Sądy prezentujące pogląd o wadliwości cytowanej regulacji uznały, że taki sposób określenia zakresu podmiotowego świadczeń nie mieścił się w zakresie sformułowania „szczegółowe warunki przyznawania, wypłaty lub zwracania pomocy w ramach poszczególnych działań objętych programem”, jakie zostało użyte w upoważnieniu z art. 29 ust. 1 pkt 1 ustawy. Według nich, zarówno językowa wykładnia pojęcia „szczegółowe warunki”, jak i wgląd na wykonawczy charakter rozporządzenia w stosunku do ustawy oraz wiążące się z tym wymogi konstytucyjne, wskazywały, że rozporządzenie może jedynie uszczegóławiać ogólne kryteria określone w ustawie. Tymczasem warunek określony w § 6 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia sam stanowił kluczowy element decydujący o zakresie podmiotowym regulacji<sup>21</sup>. Wobec powyższego sądy odmówiły jego zastosowania, a udzielając wskazań co do dalszego postępowania, nakazywały uwzględnić okoliczność, że współwłasność gospodarstwa z osobą trzecią (najczęściej rodzeństwem lub dzieckiem) nie może stanowić podstawy odmowy przyznania wnioskowanej renty<sup>22</sup>. Sądy w ww. orzeczeniach powoływały się na pogląd wyrażony przez NSA w wyroku z 22 lipca 2009 r., sygn. akt II GSK 326/09. Wydaje się jednak, że posiłkowanie się tym wyrokiem nie było trafne. Przedmiotem sprawy o sygn. akt II GSK 326/09 była bowiem płatność dla gospodarstwa niskotowarowego, a nie przyznanie renty strukturalnej. Różnica ta miała o tyle istotne znaczenie, że o ile ustawowe upoważnienie do wydania rozporządzeń wykonawczych było identyczne dla obydwu form pomocy, to jednak ich charakter jest odmienny. NSA

<sup>15</sup> Dz. Urz. UE Nr L 270 z 21.10.2003 r., s. 1.

<sup>16</sup> Wyrok NSA z 2 lipca 2008 r., II GSK 235/08, aspekt funkcjonalny podkreślił NSA w wyroku z 25 maja 2011 r., II GSK 540/10 i z 28 stycznia 2011 r., II GSK 111/10.

<sup>17</sup> § 4 pkt 4 rozporządzenia z 30 kwietnia 2004 r. i § 4 pkt 5 rozporządzenia z 19 czerwca 2007 r.

<sup>18</sup> Dz.U. Nr 100, poz. 908.

<sup>19</sup> OTK-A 2009/3/37.

<sup>20</sup> Dz.U. Nr 286, poz. 2870 ze zm.

<sup>21</sup> Wyrok WSA Lublinie z 28 kwietnia 2011 r., III SA/Lu 95/11.

<sup>22</sup> Prezentowany pogląd został wyrażony przez: WSA w Krakowie w wyroku z 20 stycznia 2010 r., sygn. akt I SA/Kr 1619/09, WSA w Rzeszowie w wyroku z 18 kwietnia 2011 r., I SA/Rz 126/11, WSA w Warszawie w wyroku z 11 sierpnia 2010 r., V SA/Wa 246/10, a także wyroku WSA w Lublinie z 20 września 2011 r., III SA/Lu 335/11, w którym sąd opowiedział się wprost przeciw interpretacji i stosowaniu przyjętemu w wyroku NSA z 5 lipca 2011 r., II GSK 715/10, wyrok WSA we Wrocławiu z 20 lipca 2011 r., III SA/Wr 275/11).

w końcowej części swoich rozważań opisał specyfikę płatności dla gospodarstw niskotowarowych, wskazując, że: „wsparcie gospodarstw niskotowarowych w nowo przyjętych w 2004 r. państwach członkowskich UE miało na celu zwiększenie ich konkurencyjności, dostosowanie do nowych realiów i ewolucji rynków, wreszcie wsparcie i w późniejszym czasie wyodrębnienie jedynie tych z nich, które będą docelowo otrzymywały pomoc z UE. (...) Inaczej mówiąc, omawiana forma wsparcia rolnictwa miała być rodzajem «pakietu startowego» dla tych wszystkich gospodarstw niskotowarowych, które w przyszłości mają szansę funkcjonować na zasadach wolnorynkowych”. Dalej NSA wskazała, że z założenia pomoc ta przysługuje gospodarstwom najslabszym lub działającym w niekorzystnych warunkach. W tym znaczeniu NSA uznał za prawidłową odmowę zastosowania § 3 ust. 1 pkt 3 lit. a rozporządzenia z 7 grudnia 2004 r. ograniczającego pojęcie gospodarstwa wyłącznie do działek gruntu będących własnością małżonków, przyjmując, że kluczowy dla przyjęcia niekonstytucyjności ograniczenia podmiotowego wynikającego z aktu wykonawczego, był cel płatności dla gospodarstwa niskotowarowego.

Odnosząc powyższy sposób rozumowania do renty strukturalnej, należy wskazać, że chodzi w niej o zupełnie inną formę pomocy niż dofinansowanie funkcjonującego gospodarstwa. Przyznanie renty strukturalnej było i jest bowiem formą wsparcia najbardziej związaną z restrukturyzacją rolnictwa w znaczeniu zarówno podmiotowym (zmiana pokoleń producentów rolnych i poprawa warunków socjalnych ich życia), jak i przedmiotowym – gdy chodzi o scalanie gospodarstw i poprawę ich struktury.

W wyroku z 5 lipca 2011 r.<sup>23</sup> NSA, uznając konstytucyjność regulacji zawartej w § 6 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia, podkreślił, że przepisy prawa krajowego dotyczące rozdziału środków EFRROW są ustanowione w wyniku dostosowania prawa krajowego do prawa wspólnotowego, a zawarte w art. 29 ust. 1 pkt 1 ustawy o wspieraniu obszarów wiejskich wytyczne dotyczące treści aktu wykonawczego odczytywać należy w powiązaniu z przepisami prawa wspólnotowego<sup>24</sup>. Prawodawca wspólnotowy wskazywał na postulat znaczącej zmiany strukturalnej przekazywanych gospodarstw poprzez środek na rzecz wsparcia młodych rolników w podjęciu działalności zgodnie z wymogami tego środka lub poprzez przekazanie gospodarstwa w celu zwiększenia jego wielkości. Sposób realizacji tych celów określony został jedynie ramowo w art. 23 rozporządzenia. Prawodawca krajowy obowiązany był doprecyzować ramowe regulacje wspólnotowe, by zrealizować cele ustanowienia wcześniejszych emerytur. Przepisy ustawy o wspieraniu obszarów wiejskich i rozporządzenia o rentach strukturalnych ustanowione zostały przy uwzględnieniu tak rozumianych wymogów i wynikającej z przepisów prawa wspólnotowego specyfiki działania „Renty strukturalne”. Wobec powyższego, NSA uznał, że omawiane przepisy rozporządzenia o rentach strukturalnych nie zostały ustanowione z naruszeniem upoważnienia ustawowego, w szczególności wytycznych dotyczących treści aktu.

NSA stwierdził, że sporne przepisy rozporządzenia nie godziły w konstytucyjną zasadę ochrony własności i prawa dziedziczenia<sup>25</sup>. Roszczenie o przyznanie renty strukturalnej ma bowiem swoje źródła w przepisach dotyczących tej instytucji, nie jest natomiast bezpośrednio pochodne od przysługujących beneficjentowi praw majątkowych<sup>26</sup>. Pogląd ten korespondował ze stanowiskiem TK, wyrażonym w wyroku z 31 stycznia 2011 r., sygn. akt P 4/99<sup>27</sup>. Trybunał wskazał, że art. 21 ust. 1 Konstytucji RP stwierdza, iż „Rzeczypospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia”. Przepis ten nawiązuje do poprzedzającego go art. 20, który uznaje własność prywatną za jeden z „filarów”, na których opiera się społeczna gospodarka rynkowa, stanowiąca podstawę ustroju gospodarczego RP. Według TK, gospodarstwo rodzinne powinno zaś stanowić efektywną formę gospodarowania, pozwalającą prowadzić produkcję rolną w celu nie tylko zapewnienia „godziwego” utrzymania rodzinom rolniczym, ale także najpełniejszego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Art. 23 Konstytucji RP daje podstawę do przyjęcia przez ustawodawcę uregulowań szczególnych dotyczących dziedziczenia gospodarstw rolnych także z uwagi na fakt, że inne dyrektywy konstytucyjne, a zwłaszcza wynikające z nakazu ochrony prawa dziedziczenia, nie są w tym przypadku jednoznaczne. Uzasadnia to pewien stopień swobody ustawodawcy, który – realizując wymogi ochrony prawa dziedziczenia – może wprowadzić rozwiązania służące innym wartościom konstytucyjnym.

Mając zatem na uwadze przede wszystkim, że źródłem prawa do renty strukturalnej nie jest prawo majątkowe<sup>28</sup>, celem tej formy pomocy jest zmiana podmiotowa i przedmiotowa struktury rolnictwa, a cel ten również podlega ochronie, co zostało dopuszczone na poziomie ustawy zasadniczej, naruszenie art. 21 ust. 1 i art. 64 ust. 1–3 Konstytucji RP poprzez zawężenie kręgu podmiotów upoważnionych do skutecznego ubiegania się o rentę strukturalną w akcie rangi podstawowej nie miało miejsca. Jeszcze bardziej stanowczy w swojej ocenie był NSA w wyroku z 16 czerwca 2009 r.<sup>29</sup>, w którym wskazał, że przyznanie renty strukturalnej w sytuacji, gdy przekazane gospodarstwo nie spełniało warunku przekazania, stanowiło rażące naruszenie m.in. § 6 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia, co zaś uzasadniało stwierdzenie nieważności decyzji na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a.

Kolejnym problemem dotyczącym przekazania jest określenie komu i jak można przekazać gospodarstwo rolne w taki sposób, by móc skutecznie ubiegać się o rentę strukturalną. Ustawodawca przewidział dwa sposoby: przeniesienie własności gospodarstwa rolnego w całości na rzecz następcy oraz przeniesienie własności gospodarstwa rolnego w całości na powiększenie jednego gospodarstwa rolnego. Skuteczność tych sposobów zapewniało zachowanie szczególnych warunków określonych w rozporządzeniu. Wymóg w postaci przeniesienia własności gospodarstwa rolnego w całości na powiększenie jednego gospodarstwa rolnego został wprowadzony rozporządzeniem zmieniającym z 16 lipca 2010 r.<sup>30</sup>. Ważne i zasadne było, jak się wydaje, stanowisko WSA w Olsztynie, zawarte w wyroku

<sup>23</sup> Sygn. akt II GSK 715/10.

<sup>24</sup> Cele wcześniejszych emerytur określone są w pkt. 16 części wstępnej rozporządzenia nr 1698/2005.

<sup>25</sup> Art. 21 ust. 1 i art. 64 ust. 1–3 Konstytucji RP.

<sup>26</sup> Takie stanowisko przyjął następnie NSA w wyroku z 1 września 2011 r., sygn. akt II GSK 823/10 i WSA w Poznaniu w wyroku z 29 czerwca 2011 r., III SA/Po 158/11, NSA w wyroku z 28 stycznia 2011 r., II GSK 111/10.

<sup>27</sup> OTK 2001/1/5.

<sup>28</sup> NSA w wyroku sygn. akt II GSK 715/10.

<sup>29</sup> Sygn. akt II GSK 1051/08.

<sup>30</sup> Dz.U. Nr 131, poz. 886.



z 15 grudnia 2011 r.<sup>31</sup>, w którym sąd spostrzegł, że przekazanie działki (niewielkiej – 0,2 ha) osobie innej niż następca (tu: syn), stanowiłoby przesłankę odmowy uznania, że warunki do przyznania renty strukturalnej zostały spełnione, dopiero po zbadaniu, czy sporne 0,2 ha stanowiły użytki rolne, o których mowa w § 6 ust. 1 rozporządzenia. Sąd odwołał się do aspektu funkcjonalnego gospodarstwa rolnego – zbadanie charakteru nieruchomości mogło bowiem doprowadzić do uznania, że wskazana nieruchomość stanowiła element służący produkcji rolnej, mogło się jednak okazać, że jest to nieruchomość o zupełnie innym charakterze, niezwiązanym z taką działalnością.

Skoro definicja gospodarstwa rolnego obejmuje także nieruchomości stanowiące przedmiot innych praw rzeczowych i obligacyjnych, a także nieruchomości objęte posiadaniem bez tytułu prawnego, to istotne stało się pytanie, jakie znaczenie dla przyznania renty strukturalnej miało dalsze władanie przez rolnika tymi właśnie jednostkami produkcyjnymi. Skoro przyznanie świadczenia ma zachęcić rolników do przekazania gospodarstw rolnych i tym samym zmierzać do zmiany generacji rolników, a także do poprawy strukturalnej gospodarstw rolnych, niewątpliwie sprzyałoby temu uznanie za zasadne wyzbycie się przez wnioskującego producenta rolnego wszystkich użytków rolnych, którymi zarządzał, a więc także tych, w stosunku do których nie przysługuje mu tytuł prawny. Na zasadność takiej tezy wskazywało brzmienie § 4 pkt 5 rozporządzenia z 30 kwietnia 2004 r., zgodnie z którym jednym z warunków przyznania renty strukturalnej było zaprzestanie prowadzenia działalności rolniczej. Sama działalność rolnicza została zdefiniowana w § 2 pkt 1 rozporządzenia, zaś przez prowadzenie działalności rolniczej w gospodarstwie rolnym należało rozumieć władanie, zarządzanie zespołem czynników objętych zarówno prawem własności, innymi prawami, jak i posiadaniem dla osiągnięcia określonego celu w zakresie produkcji rolniczej<sup>32</sup>. Skoro więc rozporządzenie wprowadziło wymóg zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej, należało przyjąć, że rolnik ubiegający się o przyznanie renty strukturalnej powinien wyzbyć się wszelkich przedmiotów władania i zarządzania służących prowadzeniu działalności rolniczej, a więc także nieruchomości niebędących jego własnością<sup>33</sup>.

Potwierdzeniem trafności powyższego stanowiska był przepis § 9 pkt 1, zgodnie z którym warunek zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej uważano za spełniony, jeżeli po przekazaniu gospodarstwa rolnego łączna powierzchnia użytków rolnych posiadanych (współposiadanych) przez uprawnionego do renty strukturalnej i jego małżonka nie przekraczała 0,5 ha, a działalność rolnicza prowadzona na tych użytkach służyła wyłącznie zaspokajaniu potrzeb własnych uprawnionego oraz osób pozostających z nim we wspólnym gospodarstwie domowym. Skoro możliwość prowadzenia działalności rolniczej została dopuszczona w okrojonej formie, logiczne było przyjęcie, że władanie, zarządzanie na jakichkolwiek innych użytkach rolnych ponad dozwolone 0,5 ha, niezależnie od rodzaju prawa do tych użytków, czy jedynie ich posiadania bez tytułu prawnego, wykluczało uznanie za spełniony

warunek przekazania gospodarstwa rolnego i przyznanie prawa do uzyskania renty strukturalnej.

W orzecznictwie NSA pojawiło się zagadnienie wpływu na przyznanie renty strukturalnej nabycia w drodze dziedziczenia udziału we współwłasności gospodarstwa rolnego. Należy zatem zaznaczyć, że nabycie udziału we współwłasności gospodarstwa rolnego w drodze dziedziczenia nie może być utożsamiane z objęciem go we władanie, z posiadaniem. Przede wszystkim nabycie spadku w rozumieniu art. 925 k.c. nie jest definitywne. Dopiero prawomocne postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku tworzy domniemanie, że wskazana w nim osoba jest spadkobiercą. Jednakże nawet prawomocne postanowienie o nabyciu spadku nie rozstrzyga o tym, czy rzeczywiście udział w nieruchomości rolnej został objęty w posiadanie faktyczne, a dalej, czy na odziedziczonych użytkach rolnych wnioskujący rolnik nie podjął prowadzenia komercyjnej działalności rolniczej. W wyroku NSA z 17 lutego 2009 r.<sup>34</sup> stwierdzono, że ujawnienie, iż w dacie przyznania renty strukturalnej uprawniony miał stwierdzone prawa do udziału w spadku mogło stanowić istotną okoliczność uzasadniającą wznowienie postępowania, ale tylko wtedy, gdy zostało ustalone, że spadkobierca udziału rzeczywiście posiadał całość lub wydzieloną część gruntu rolnego i prowadził na nim działalność rolniczą<sup>35</sup>. Pojawił się zatem pogląd, zgodnie z którym odziedziczenie udziału w spadku obejmującym gospodarstwo rolne w czasie postępowania o przyznanie renty strukturalnej nie powinno być traktowane jako przeszkoda w przyznaniu prawa do tego świadczenia, jeżeli rolnik nie podjął prowadzenia na tym udziale komercyjnej działalności rolniczej<sup>36</sup>. Na jego poparcie z treści § 15 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia wywiedziono, że zawieszenie wypłaty renty strukturalnej następuje, jeżeli uprawniony do renty lub jego małżonek podejmie prowadzenie działalności rolniczej jako właściciel (współwłaściciel) lub posiadacz (współposiadacz) gospodarstwa rolnego. Dopiero podjęcie komercyjnej działalności rolniczej powodowało wystąpienie konsekwencji w postaci zawieszenia wypłaty świadczenia<sup>37</sup>.

### III

Podsumowując, należy stwierdzić, że prezentowana na etapie kształtowania się orzecznictwa sądów administracyjnych interpretacja przepisów rozporządzeń krajowych dotyczących rent strukturalnych dokonywana była zgodnie z celami wskazanymi w aktach prawa wspólnotowego i w pewnym stopniu przyczyniła się do powstania funkcjonującego systemu pomocowego wspólnej polityki rolnej w Polsce. Jedynie interpretację, która kompleksowo uwzględniła zarówno cel regulacji, prawidłowo ustaloną terminologię, jak i kontekst stworzony przez inne przepisy, można uznać za zasadną. Powyższe stwierdzenie jest o tyle istotne, że – jak wskazuje praktyka – prawodawca nie jest w stanie przewidzieć zaistnienia wszystkich możliwych stanów faktycznych. W takich przypadkach posługiwanie się jedynie tekstem aktu prawnego może okazać się niewystarczające.

<sup>31</sup> Sygn. akt I SA/OI 635/11.

<sup>32</sup> Wyrok NSA z 15 lipca 2008 r., sygn. akt II GSK 260/08.

<sup>33</sup> Wyrok NSA z 25 listopada 2008 r., sygn. akt II GSK 517/08.

<sup>34</sup> Sygn. akt II GSK 765/08.

<sup>35</sup> Na konieczność przeprowadzenia w tym zakresie postępowania dowodowego wskazano m.in. w wyroku NSA z 5 listopada 2008 r., sygn. akt II GSK 435/08, wyroku NSA z 13 listopada 2008 r., II GSK 627/08 oraz z 25 marca 2009 r., II GSK 519/08.

<sup>36</sup> Wyrok NSA z 13 stycznia 2010 r., sygn. akt II GSK 294/09.

<sup>37</sup> Interpretację art. 10 i 11 rozporządzenia nr 1257/1999, przyjmującą, że samo bycie właścicielem (współwłaścicielem) gruntów powyżej 0,5 ha, wchodzących w skład innego gospodarstwa rolnego niż przekazane następcy, nie wyłącza prawa do renty, jeżeli osoba uprawniona do renty nie prowadzi na tych gruntach komercyjnej działalności rolniczej NSA uznał za słuszną w wyroku z 17 lutego 2009 r., sygn. akt II GSK 765/08.

# Wydatki na aplikację a koszty uzyskania przychodów

Grzegorz Gębka<sup>1</sup>

„Wnioskodawca poniósł sporne wydatki przed rozpoczęciem działalności gospodarczej. Zatem słusznie uznał organ, że takie wydatki nie stanowią kosztu uzyskania przychodu, bowiem nie istnieje związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy ich poniesieniem a uzyskiwaniem przychodu z działalności gospodarczej, którą rozpoczęto w późniejszym okresie. Zatem trudno uznać, że miały one przyczynę w działalności gospodarczej podatnika, tym bardziej że – jak już wskazano powyżej – zawód radcy prawnego może być wykonywany nie tylko w ramach prowadzonej działalności gospodarczej w formie kancelarii radcy prawnego” (wyrok WSA w Opolu z 11 grudnia 2013 r., sygn. akt I SA/Op 718/13).

## Stan sprawy

Głosowany wyrok zapadł w następującym stanie faktycznym.

Osoba dążąca do uzyskania uprawnień radcy prawnego w latach 2009–2012 odbyła aplikację, o której stanowią regulacje ustawy o radcach prawnych<sup>2</sup>. W sierpniu 2012 r. z wynikiem pozytywnym złożyła egzamin radcowski i została wpisana na listę radców prawnych. W grudniu 2012 r. złożyła ślubowanie, nabywając jednocześnie uprawnienia do wykonywania zawodu radcy prawnego, a w maju 2013 r. rozpoczęła prowadzenie działalności gospodarczej – kancelarii radcy prawnego.

W celu uzyskania uprawnień i wpisu na listę radców prawnych konieczne było poniesienie określonych wydatków:

- opłaty za udział w egzaminie konkursowym na aplikację radcowską;
- opłat rocznych za cztery lata aplikacji radcowskiej;
- składek członkowskich aplikanta z tytułu uczestnictwa w samorządzie radcowskim;
- opłaty za egzamin radcowski;
- opłaty za wpis na listę radców prawnych;
- składek członkowskich z tytułu uczestnictwa w samorządzie radcowskim – jako radca prawny.

Wszystkie wskazane wydatki zostały w sposób należyty udokumentowane.

Przedstawiony powyżej stan faktyczny był przedmiotem wniosku skierowanego do ministra finansów w celu uzyskania indywidualnej interpretacji przepisów prawa podatkowego. Pytanie zadane organowi podatkowemu dotyczyło zaś opodatkowania na gruncie przepisów u.p.d.o.f.<sup>3</sup>, mianowicie możliwości zaliczenia do kosztów uzyskania przychodów prowadzonej działalności gospodarczej (kancelarii radcy prawnego) wydatków związanych z uzyskaniem uprawnień do wykonywania zawodu radcy prawnego, o których mowa powyżej.

Wnioskodawca, kierując zapytanie, zajął stanowisko, zgodnie z którym poniesione przez niego wydatki mogą stanowić koszty podatkowe w momencie rozpoczęcia działalności gospodarczej.

Swoją argumentację oparł na tym, iż sporne wydatki spełniają przesłanki dla możliwości uznania ich za koszty podatkowe na gruncie art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f., gdyż są niezbędne do uzyskania uprawnień zawodowych i rozpoczęcia działalności w tym zakresie. Ponadto, nie zostały wymienione w katalogu z art. 23 u.p.d.o.f. Prezentowane stanowisko poparte zostało wydanymi interpretacjami organów podatkowych oraz wyrokami sądów administracyjnych.

W odpowiedzi na powyższe, wydając interpretację, dyrektor izby skarbowej w Łodzi, działając z upoważnienia ministra finansów, uznał stanowisko wnioskodawcy za nieprawidłowe. W uzasadnieniu wskazał, że przedmiotowe wydatki są wydatkami o charakterze osobistym, związanymi z podnoszeniem ogólnego poziomu wiedzy prawniczej. Jednocześnie brak jest związku przyczynowo-skutkowego między ich poniesieniem a osiągnięciem przychodów z działalności gospodarczej. Skoro bowiem środki na odbycie aplikacji zostały wydatkowane przed rozpoczęciem działalności, nie miały na celu zachowania lub zabezpieczenia źródła przychodów. Ponadto, nie zostały poniesione wyłącznie w celu rozpoczęcia działalności gospodarczej, na co wskazuje fakt, iż zawód radcy prawnego można wykonywać również na podstawie stosunku pracy czy umowy cywilnoprawnej.

Po bezskutecznym wezwaniu organu do usunięcia naruszenia prawa, wnioskodawca wniósł skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu z żądaniem uchylecia wydanej interpretacji. Zarzuty podniesione przez skarżącego opierały się na naruszeniu regulacji prawa materialnego, mianowicie art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f. Wskazał on, iż wydatki związane z odbywaną aplikacją radcowską, poniesione przed rozpoczęciem działalności, należy uznawać za poniesione w celu osiągnięcia przychodu. Nie można traktować ich również jako posiadających charakter osobisty, gdyż realizują one cel uzyskania lub zabezpieczenia przychodu uzyskiwanego przez radcę prawnego w związku z działalnością kancelarii.

W odpowiedzi na skargę organ wniósł o jej oddalenie, podtrzymując stanowisko zajęte w zaskarżonej interpretacji.

Po rozpoznaniu sprawy skarga została oddalona jako nieuzasadniona. Sąd nie zgodził się z linią orzeczniczą prezentowaną w powołanych przez skarżącego interpretacjach organów podatkowych i orzeczeniach sądów administracyjnych.

W uzasadnieniu orzeczenia podniesiono, iż związek przyczynowo-skutkowy, o którym mowa powyżej, w każdym przypadku oceniany powinien być indywidualnie, a obowiązek jego wykazania spoczywa na podatniku. W przedmiotowej sprawie skarżący poniósł wydatki przed rozpoczęciem działalności, co oznacza, że między nimi a przychodem (z działalności rozpoczętej w późniejszym okresie) taki związek nie występuje.

<sup>1</sup> Autor jest doradcą podatkowym.

<sup>2</sup> Ustawa z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. z 2010 r., Nr 10, poz. 65 ze zm.).

<sup>3</sup> Ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 2012 r., poz. 361 ze zm.).

Sąd uznał również za prawidłowe stanowisko organu podatkowego, który przypisał wydatkom na aplikację, poniesionym przez skarżącego, charakter osobisty. Koszty związane z podnoszeniem poziomu wiedzy prawniczej i umiejętności skarżącego oraz zdobyciem nowych uprawnień, które mogą być wykorzystane nie tylko przy prowadzeniu działalności gospodarczej w formie kancelarii radcy prawnego, posiadają właśnie taki charakter. Radca prawny może wykonywać swój zawód nie tylko prowadząc pozarolniczą działalność gospodarczą, ale również na podstawie stosunku pracy lub umowy cywilnoprawnej. Zatem celem ponoszenia wydatków na aplikację było należyte przygotowanie do zawodu radcy prawnego, a nie uzyskanie przychodu z działalności gospodarczej.

Podsumowując, sąd uznał, że przyjęcie stanowiska skarżącego za słuszne uzasadniałoby konieczność uznania za koszt uzyskania przychodów również wydatków na magisterskie studia prawnicze, które także są niezbędne do wykonywania zawodu radcy prawnego, z czym nie można się zgodzić.

## GŁOSA

Zaprezentowany wyżej pogląd sądu nie zasługuje na aprobatę. Szczegółowa analiza poruszonej problematyki prowadzi do wniosku, iż sąd przy rozpoznaniu sprawy nie dokonał gruntownej oceny regulacji prawnych będących podstawą rozstrzygnięcia sprawy, koncentrując się na wykazaniu zarówno osobistego charakteru wydatków na aplikację radcowską, jak i braku związku przyczynowo-skutkowego odbywania aplikacji z prowadzoną następnie pozarolniczą działalnością gospodarczą przez radców prawnych.

Ocena związku wydatków aplikantów z prowadzoną następnie przezeń działalnością gospodarczą była jednakże nader powierzchowna, a ponadto sąd nie poddał mających tutaj zastosowanie przepisów u.p.d.o.f., wykładni funkcjonalnej oraz systemowej wewnętrznej.

## Koszty uzyskania przychodów

Głównym zarzutem skargi skierowanej do WSA w Opolu, jak i istotą sporu zawisłego przed sądem, było naruszenie regulacji przez reprezentującego ministra finansów dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi prawa materialnego, mianowicie art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f. Zgodnie z tym przepisem, prawodawca wprowadził definicję kosztów uzyskania przychodów, uznając, że są nimi koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów, z wyjątkiem kosztów wymienionych w art. 23 tej ustawy.

Sąd prawidłowo wyróżnił elementy, które muszą cechować każdy konkretny wydatek podatnika, aby mógł on być uznany za podatkowy koszt prowadzonej przez niego działalności. Otóż, wydatek będzie mógł zostać zaklasyfikowany do kosztów uzyskania przychodów, jeśli (łącznie):

- pozostaje w związku przyczynowo-skutkowym z przychodem lub ze źródłem przychodu;
- został poniesiony<sup>4</sup> w celu wskazanym przez prawodawcę, tj. osiągnięcia przychodu lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodu;
- nie został ujęty w ramach zamkniętego katalogu wydatków nieuznawanych za koszty uzyskania przychodów, o którym mowa w art. 23 ust. 1 u.p.d.o.f.,
- został właściwie udokumentowany.

Jedynie łączne<sup>5</sup> spełnienie wszystkich wskazanych warunków skutkuje możliwością uznania danego wydatku za koszt uzyskania przychodów na gruncie u.p.d.o.f. *A contrario* brak któregokolwiek z nich powoduje niemożność nadania wydatkowi charakteru kosztowego.

Zarówno dyrektor izby skarbowej, który wydał zaskarżoną interpretację, jak i WSA w Opolu zgodnie uznali, że koszty aplikacji nie zostały ujęte w wyliczeniu z art. 23 ust. 1 u.p.d.o.f. Zatem, jedna z przesłanek kosztu podatkowego z pewnością zaistniała. Problem nie występował także w zakresie prawidłowości dokumentowania ponoszonych obciążeń, co z kolei jest następnym elementem niezbędnym przy rozpoznaniu kosztu uzyskania przychodów.

Powyższe prowadzi do wniosku, iż za kluczowe dla wydania rozstrzygnięcia uznano dwa z pierwszych (wyliczonych powyżej) elementów kosztu podatkowego – związek przyczynowo-skutkowy z przychodem i źródłem przychodu oraz cel dokonania wydatku<sup>6</sup>.

Celem prowadzenia wykładni przepisów prawnych jest odnalezienie właściwego znaczenia, sensu i treści norm w nich zakodowanych<sup>7</sup>. Bez wątpienia, zawsze podstawową i stanowiącą punkt wyjścia metodą wykładni prawa jest metoda językowa<sup>8</sup>. Niemniej jednak literalne rozumienie przepisów – nawet wobec ich jasnego brzmienia<sup>9</sup> – nie może być jedyną podstawą interpretowania norm. Każda regulacja funkcjonuje w pewnym systemie wartości, środowisku gospodarczym, jest zależna od innych przepisów. Dlatego przy odczytywaniu treści norm niezbędne jest korzystanie także z dyrektyw wykładni pozajęzykowej. Tylko takie działanie zapewnia skuteczność i prawidłowość prowadzenia procesu rozumienia przepisów.

## Związek przyczynowo-skutkowy

Sąd uznał, iż doszukiwanie się bezpośredniego związku z działalnością gospodarczą wydatków ponoszonych na aplikację stanowi nieuprawnione rozszerzenie wykładni regulacji art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f.

Nie można jednak zgodzić się z tym stanowiskiem; razi ono brakiem konsekwencji, a także pomija przy interpretowaniu tejże regulacji zasady wykładni pozajęzykowej, co jest konieczne przy niejednoznacznym rozpoznaniu interpretowanych norm. Językowe dyrektywy wykładni są punktem wyjścia do interpre-

<sup>4</sup> Obecnie, biorąc pod uwagę brzmienie art. 24d u.p.d.o.f., faktyczna zapłata rzutuje na możliwość uznawania wydatku za koszt. Zastrzeżenie to może mieć jednak wyłącznie marginalne znaczenie w omawianym temacie, stąd na potrzeby niniejszej wypowiedzi autor jedynie sygnalizuje taką zależność.

<sup>5</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 26 września 2013 r. (sygn. akt II FSK 2697/2011).

<sup>6</sup> Analizując orzecznictwo sądów administracyjnych w zakresie możliwości traktowania wydatków na aplikację radcy prawnego jako kosztu rozpoczętej przez niego działalności gospodarczej, należy dojść do wniosku, iż właśnie to argumenty dotyczące braku związku przyczynowo-skutkowego i braku celu określonego przez ustawodawcę w art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f., są podstawą do wydawania orzeczeń niekorzystnych w tym zakresie dla podatników. Co interesujące, w różnych orzeczeniach z tej tematyki sądy bazują wyłącznie na jednym z argumentów bądź wskazują je łącznie tak, jak w omawianym orzeczeniu. Nie sposób jednak odnaleźć metodykę w tym działaniu, co może wskazywać również na brak pełnej i szczegółowej analizy i wykładni każdego z rozpoznawanych przypadków. Sądy, opierając swoją argumentację na wskazanych powyżej elementach, w zasadzie powielają bez większej refleksji niepełną wykładnię art. 22 u.p.d.o.f., przedstawianą w innych wyrokach wpisujących się w określoną linię orzeczniczą.

<sup>7</sup> A. Gomułowicz, J. Małecki, *Podatki i prawo podatkowe*, LesixNexis, wyd. 5, Warszawa 2010, s. 209.

<sup>8</sup> R. Mastalski, *Wykładnia językowa w interpretacji prawa podatkowego*, PP nr 8/1998, s. 3.

<sup>9</sup> *Clara non sunt interpretanda*.

tacji tekstu prawnego, choć mogą okazać się same przez się niewystarczające do rozwiązania zadania interpretacyjnego – odtworzenia poprawnego znaczenia norm zakodowanych w przepisach. Reguły pozajęzykowe powinny być natomiast stosowane w takich przypadkach, gdy po zastosowaniu dyrektyw językowych wynik interpretacji jest niedostatecznie jasny<sup>10</sup>. Wydaje się, że sąd przy analizie regulacji art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f. niedostatecznie wykorzystał dyrektywy wykładni pozajęzykowej, co skutkowało błędnym odczytaniem znaczenia norm z art. 22 ww. ustawy w omawianym wypadku.

Konkretny wydatek może stanowić koszt uzyskania przychodów, jeśli występuje pewna zależność pomiędzy tym wydatkiem a możliwością uzyskania w przyszłości przychodu z tego tytułu<sup>11</sup>. Skład orzekający nie kwestionował tego, iż odbycie aplikacji na zasadach określonych w ustawie o radcach prawnych<sup>12</sup> jest warunkiem koniecznym do uzyskania uprawnień wykonywania zawodu radcy prawnego.

W uzasadnieniu komentowanego orzeczenia stwierdzono, iż zgodnie z regulacją art. 8 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, radca prawny wykonuje zawód w ramach stosunku pracy, na podstawie umowy cywilnoprawnej, w kancelarii radcy prawnego oraz w spółce. Po wtóre zaś, z uzasadnienia dowiadujemy się, że radca prawny niekoniecznie „spożytkuje” poniesione wydatki właśnie na cele prowadzonej działalności gospodarczej – może przecież wykonywać zawód np. na podstawie umowy o pracę czy umów cywilnoprawnych. Z tych też względów nie powinien rozpoznać w kosztach działalności wydatków na aplikację.

Sąd pomija przy tym jednak kluczowe dla sprawy argumenty, które mogą być wyprowadzone z wykładni funkcjonalnej i systemowej wewnętrznej regulacji art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f. Mianowicie, zarówno z przepisów u.p.d.o.f., jak i z samego celu tej regulacji nie można sformułować jednoznacznych wniosków, iż wydatki ponoszone przed rozpoczęciem prowadzenia działalności gospodarczej, ale bez wątplenia dokonywane właśnie w tym celu, nie mogą stanowić kosztów uzyskania przychodów. Potwierdza to zarówno doktryna<sup>13</sup>, jak i orzeczenia sądów administracyjnych<sup>14</sup>. W takim wypadku, zakładając nawet, iż występują wątpliwości co do możliwości rozpoznania w kosztach podatkowych wydatków poniesionych przed rozpoczęciem działalności gospodarczej, powinny być one rozstrzygane zgodnie z zasadą *in dubio pro tributario*, czyli na korzyść podatnika<sup>15</sup>.

Poza tym, biorąc pod uwagę systematykę wewnętrzną u.p.d.o.f., w szczególności odnoszącą się do określonych źródeł przychodów i przypisanych do nich konkretnych (indywidualnych) reguł w zakresie rozpoznawania kosztów uzyskania przychodów, argumentacja sądu przedstawiona w glosowanym orzeczeniu nie wytrzymuje krytyki. Zgodnie z art. 9 ust. 1 i 1a u.p.d.o.f., opodatkowaniu podatkiem dochodowym podlegają wszelkiego rodzaju dochody, a jeśli podatnik uzyskuje dochody z więcej niż jednego źródła, przedmiotem opodatkowania w da-

nym roku jest suma dochodów ze wszystkich źródeł przychodów. Z kolei w myśl art. 9 ust. 2 tej ustawy, dochodem ze źródeł przychodów jest nadwyżka sumy przychodów z tego źródła nad kosztami ich uzyskania.

Koszty uzyskania przychodów są zatem ściśle i funkcjonalnie przypisane do konkretnego źródła ich uzyskania<sup>16</sup>. Dlatego koszt uzyskania przychodu z danego źródła może pomniejszyć wyłącznie przychód z tego źródła. Na przykład nie ma możliwości pomniejszenia przychodu ze stosunku pracy kosztami związanymi z prowadzoną działalnością gospodarczą i na odwrót.

Niewątpliwie radca prawny może wykonywać zawód w różnych formach, uzyskując z tego tytułu także przychody kwalifikowane na gruncie u.p.d.o.f. do różnych źródeł, niemniej jednak, jeśli nie będzie prowadził działalności gospodarczej, to z czysto formalnego punktu widzenia – regulacja art. 9 u.p.d.o.f. – nie będzie mógł rozpoznać w kosztach wydatków na aplikację. Przewodawca do przychodu ze stosunku pracy przypisał kwotowe koszty ich uzyskania, określone w ramach regulacji z art. 22 ust. 2 u.p.d.o.f. Tak samo dzieje się w odniesieniu do przychodów osiągniętych z tytułu umów cywilnoprawnych (np. zlecenia), gdzie możliwe do rozpoznania koszty określono w art. 22 ust. 9 tej ustawy – są to wartości ryczałtowe.

Na gruncie obowiązujących przepisów nie istnieją ograniczenia formy co do umów zawieranych przez radcę prawnego z klientami (umowa o pracę, umowy cywilnoprawne, umowy w ramach działalności gospodarczej). Decyzje w tym zakresie mogą być warunkowane m.in. przez wzgląd na mniej lub bardziej korzystny sposób rozliczania kosztów uzyskania przychodów w odniesieniu do poszczególnych rodzajów umów. Jednocześnie każda z ww. dopuszczalnych form wykonywania zawodu radcy prawnego niesie ze sobą pewne ograniczenia oraz korzyści, również w zakresie sposobu opodatkowania przychodów<sup>17</sup>. To z kolei po raz kolejny przemawia za koniecznością przyznania radcom prawnym możliwości rozpoznania w ramach prowadzonej działalności gospodarczej kosztów uzyskania przychodów z tytułu wydatków na aplikację.

Wskazany mechanizm bazujący na przypisaniu przez przewodawcę do konkretnego źródła przychodów kosztów związanych tylko z tym źródłem, w sposób skuteczny zabezpiecza także interes budżetu państwa przed ewentualnym nadużyciem prawa podatkowego<sup>18</sup>. Jeśli bowiem radca prawny nie będzie wykonywał zawodu w formie działalności gospodarczej, nie będzie mógł również zaliczyć wydatków poniesionych w trakcie odbywania aplikacji do kosztów działalności. Jeśli jednak zdecyduje się podjąć taką działalność, jego uprawnieniem jest właśnie możliwość rozpoznania takich kosztów. Dlatego w sytuacji, w której aplikant nie zakończy z wynikiem pozytywnym tego procesu przygotowującego go do uzyskania uprawnień zawodowych, również nie będzie miał możliwości rozpoznania kosztów uzyskania przychodów. Dodatkowo, na uwagę zasługuje fakt, iż radca prawny fak-

<sup>10</sup> Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wydanie XX, Warszawa 1997 r., s. 237.

<sup>11</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 17 czerwca 2003 roku, sygn. akt I Sa/Ld 214/2002, publ. „Monitor Podatkowy” 2004/4, s. 42.

<sup>12</sup> Art. 32–38 ustawy o radcach prawnych.

<sup>13</sup> R. Kubacki, *Leksykon podatku dochodowego od osób fizycznych 2014*, UNIMEX, s. 373.

<sup>14</sup> Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z 4 kwietnia 2013 r., sygn. akt I SA/Ld 122/13. Orzeczenie dotyczyło możliwości rozpoznania w kosztach uzyskania przychodów wydatków poniesionych przed rozpoczęciem działalności gospodarczej na aplikację radcowską.

<sup>15</sup> A. Mariański, *Rozstrzygnięcie wątpliwości na korzyść podatnika. Zasada prawa podatkowego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009, s. 95.

<sup>16</sup> A. Bartosiewicz, R. Kubacki, *PIT. Komentarz*, Wolters Kluwer, wydanie III – elektroniczne, komentarz art. 9.

<sup>17</sup> Z wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z 28 listopada 2012 r. (sygn. akt I SA/Wr 1144/12). Warto zaznaczyć, że ten kluczowy – w mojej ocenie – argument w niniejszej sprawie nie jest wprost wyartykułowany w ramach większości orzeczeń przyznających możliwość rozpoznania radcom prawnym w kosztach działalności wydatków poniesionych na aplikację.

<sup>18</sup> K. J. Stanik, K. Winiarski, *Praktyczne problemy nadużycia i obejścia prawa podatkowego*, UNIMEX, wyd. 2012 r., s. 17.

tycznie „skonsumuje” w ramach rozliczeń podatkowych wydatki poniesione na aplikację wyłącznie wówczas, jeśli z tytułu prowadzonej działalności rozpozna określony przychód. Zatem realna aktywizacja kosztów podatkowych nastąpi dopiero w momencie, w którym podatnik rozpozna przychód<sup>19</sup> – stanowiący, co do zasady, pierwszą i podstawową przesłankę do powstania zobowiązania w podatku dochodowym od osób fizycznych.

### Cel ponoszenia wydatków

Uzasadnienie komentowanego orzeczenia opiera się również na uznaniu, iż wszelkie koszty aplikacji radcowskiej, poniesione przez skarżącego, należy zaliczyć do wydatków o charakterze osobistym, związanych z podnoszeniem ogólnego poziomu wiedzy prawniczej. Wskazany argument również nie wytrzymuje próby konfrontacji z ogólnymi regułami opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

Ustawa o radcach prawnych określa zasady wykonywania zawodu radcy prawnego<sup>20</sup>. Przepisy tej regulacji zastrzegają jednocześnie określone ścieżki uzyskania uprawnień radcy prawnego, wskazując, iż jednym ze sposobów ich zdobycia jest wpis na listę radców prawnych wskutek odbycia w Rzeczypospolitej Polskiej aplikacji radcowskiej i złożenia egzaminu radcowskiego<sup>21</sup>. Już na tej podstawie nie można wyprowadzić innego wniosku niż taki, że szkolenie w trakcie aplikacji służy osiągnięciu specjalistycznych (a nie ogólnych) umiejętności przez daną osobę, które uprawniają ją do wykonywania określonego zawodu. *A contrario* bez odbycia aplikacji (co do zasady) nie można wykonywać profesji radcy prawnego. Błędnie zatem – m.in. przez wzgląd na wskazaną powyżej okoliczność – w uzasadnieniu orzeczenia sformułowano wniosek o osobistym charakterze wydatków ponoszonych na aplikację, zrównując jej cel, poziom i charakter z ogólnymi studiami prawniczymi.

Ponadto, przyjęcie argumentacji przedstawionej przez sąd prowadzi do niemożliwych (z uwagi na względy społeczne i zawodowe) do zaakceptowania wniosków. Radcy prawni z mocy ustawy zobowiązani są do przestrzegania zasad etyki zawodu<sup>22</sup>. Zasady etyki określają m.in. obowiązek dbałości o rozwój zawodu radcy poprzez kształcenie ustawiczne i branie udziału w szkoleniach zawodowych<sup>23</sup>. W ten sposób samorząd radców prawnych zapewnia konieczność ciągłego podnoszenia kwalifikacji swoich członków poprzez stałe utrwalanie i uzupełnianie ich wiedzy.

Z punktu widzenia komentowanego orzeczenia, istotny jest charakter takich szkoleń i kształcenia radców już po uzyskaniu przez nich uprawnień zawodowych. Działanie to stanowi wyłącznie pewne uzupełnienie i poszerzenie wiedzy zdobytej w trakcie odbywania aplikacji. Zatem uznając, iż zgodnie z regulacją art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f., wydatki na odbycie aplikacji radcowskiej są wydatkami osobistymi, to stosując *argumentum a maiori ad minus*<sup>24</sup>, powinniśmy także przyznać, iż wszelkie wydatki mające na celu utrzymanie na odpowiednim poziomie stanu wiedzy i umiejętności praktycznych zdobytych w trakcie aplikacji, czy

ich rozwój, również nie stanowią kosztów uzyskania przychodów. Przyjęcie takiego rozwiązania prowadzi do błędnych wniosków wywodzonych z wykładni przepisów art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f.<sup>25</sup>, gdyż na tej podstawie powinno odmówić się uprawnienia do rozpoznania kosztów podatkowych także z tytułu ponoszenia przez radców prawnych prowadzących już działalność gospodarczą wydatków na szkolenia, o których stanowią zasady etyki zawodowej samorządu radców prawnych.

### Podsumowanie

Rekapitułując, należy uznać, iż dopiero ukończenie aplikacji radcowskiej i pozytywne złożenie egzaminów uprawnia do wykonywania zawodu radcy prawnego. Zatem nie ulega wątpliwości, iż wydatki na odbycie aplikacji są nierozzerwanie związane z uzyskaniem uprawnień zawodowych. W ten sposób pojawia się związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy wydatkami a prowadzoną działalnością. Jego występowanie wzmacnia dodatkowo okoliczność, iż potwierdzeniem zamiaru osiągnięcia przychodów z działalności gospodarczej przez przyszłego radcę prawnego jest skutek w postaci rozpoczęcia jej prowadzenia po uzyskaniu uprawnień zawodowych.

Podkreślenia przy tym wymaga także to, iż na podstawie przepisów u.p.d.o.f. prawodawca nie zabrania rozpoznania wydatków poniesionych przed rozpoczęciem działalności gospodarczej, dlatego, stosując zasadę *in dubio pro tributario*, nie można negować takich uprawnień w odniesieniu do omawianego przypadku.

Dodatkowo, nie ostaje się argument, zgodnie z którym wydatki na aplikację radcowską stanowią realizację celów osobistych podatnika, gdyż przyjęcie takiego założenia doprowadza do absurdalnych wniosków, niedających się pogodzić z funkcjonowaniem systemu podatku dochodowego od osób fizycznych.

Zauważyć należy, iż do tej pory sądy administracyjne nie wypracowały jednolitego stanowiska w omawianym temacie. W wyrokach tworzących w zasadzie dwie przeciwstawne grupy poglądów brakuje pełnej argumentacji, pewnej konsekwencji i kompleksowości analizy. Jednocześnie znaczna część orzeczeń została zaskarżona i oczekuje obecnie na rozpoznanie przez Naczelny Sąd Administracyjny. Wydaje się więc, że dopiero NSA rozstrzygnie problematyczne zagadnienie, co pozwoli na wypracowanie słusznej i przychylniej radcom linii orzeczniczej.

Konkludując, wydatki poniesione przed rozpoczęciem działalności gospodarczej na aplikację prawniczą stanowią koszty uzyskania przychodów, o których mowa w art. 22 ust. 1 u.p.d.o.f., o ile radca prawny osiąga przychody z usług prawniczych, prowadząc w tym zakresie działalność gospodarczą.

<sup>19</sup> Zgodnie bowiem z regulacją art. 9 ust. 3 u.p.d.o.f., strata może obniżyć dochód uzyskany z danego źródła przychodów w najbliższych kolejno po sobie następujących pięciu latach podatkowych. Zatem teoretycznie może zdarzyć się tak, że radca prawny nigdy nie skonsumuje w kosztach wydatków poniesionych na aplikację.

<sup>21</sup> Art. 24 ust. 1 pkt 6 ustawy o radcach prawnych.

<sup>22</sup> Art. 64 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach prawnych.

<sup>23</sup> Art. 23 ust. 1 i 2 załącznika do uchwały nr 8/VIII/2010 prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z 28 grudnia 2010 r. w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego Kodeksu etyki radcy prawnego.

<sup>24</sup> S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Wydawnictwo Ars boni et aequi, Poznań 2011, s. 174.

<sup>25</sup> *Argumentum ab absurdo*.